



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12875

OGNISKO:

czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1930 nr 1-12

LWÓW



БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВ. ІМ. ШЕВЧЕНКА
у Львові.

I

36506

1930.

БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВАРИСТВА
імені
ШЕВЧЕНКА
У ЛЬВОВІ.

Ч. 36506/1930.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

35-LECIE NASZEGO PISMA

Po upadku „Czcionki“, wychodzącej w latach 1871—1876 (z krótszymi i dłuższymi przerwami), czyniono próby wydawania nowego czasopisma, poświęconego sprawom drukarskim. Wyszła jeden numer „Naprzodu“, lecz następny nie ujrzał już światła dziennego. Lepiej nieco udało się z „Ogniskiem“. Wyszło aż dwa numery i sprawa na tem utknęła.

Przez długich 13 lat drukarze lwowscy pozostawali bez własnego pisma zawodowego.

Dopiero w dniu 15 stycznia 1889 (a więc przed przeszło 40 laty) wyszedł pierwszy numer „Przewodnika dla spraw drukarsko-litograficznych“. Wydawnictwo to podjął śp. kol. Zygmunt Gollob a jako redaktor odpowiedzialny podpisywał go kol. Julian Obirek. Pismo to wychodziło dwa razy miesięcznie. Mimo, iż Gollobłożył na wydawnictwo „Przewodnika“, nie spotkał się z poparciem ogółu, tak, iż po trzech latach ustawicznego borykania się z niedoborem, zniechęcony niepowodzeniem, wydał w dniu 1 marca 1892 roku ostatni numer swojego „Przewodnika“.

Upłynęło dalszych lat trzy na wspomnieniach o „Czcionce“, „Naprzodzie“, „Ognisku“ i „Przewodniku dla spraw drukarsko-litograficznych“, a o powstaniu nowego organu nie było mowy.

Był to jednak czas, w którym zanosilo się na przystąpienie galicyjskiego Stowarzyszenia „Ognisko“ do Związku austriackich stowarzyszeń drukarskich. Czas wielkiej agitacji za i przeciw przystąpieniu.

Brak własnego organu dawał się dotkliwie odczuwać. Zawsze to w piśmie łatwiej o argumentację, myśl dana może być z różnych stron rozpatrywana a co najważniejsze, dotrzeć może wszędzie.

Koledzy: Hudec, Huberth i Obirek, czołowe figury stowarzyszenia „Ognisko“, pracowali w drukarni Golloba. Tam też pracowali kol. Mańkowski Antoni, Daniluk J. i inni. Drukarnia Golloba była kuźnią, w której powstawały wielkie myśli i wielkie dzieła. Tam pracowano nad doprowadzeniem do przystąpienia galicyjskiego „Ogniska“ do państwowego Związku drukarskiego. Tam powstała myśl założenia „Drukarni Udziałowej“ i tam również wyległa się myśl wskrzeszenia pisma drukarskiego.

Zresztą byli to znani działacze, którym nie mogło się coś nie udać! Co tam, przy ul. Ossolińskich pod numerem 15 obmyślano, wkrótce przeoblało się w ciał.

Podniety do czynu dodawało i to jeszcze, iż Zygmunt, acz już wówczas „pryncypał“, pozostał jednak wiernym towarzyszem wyż wymienionych a jako były wydawca „Przewodnika“, którego i redaktor odpowiedzialny „Lubcio“ stał u niego w kondykcji, dodawał zachęty do podjęcia jeszcze jednej próby wydawania pisma drukarskiego.

Chwila była gorąca. Zachęcania wszelkie były zbędne. Działaczom „Ogniska“ potrzebny był własny organ, więc daleko do czynu! Rozdano role i sprawa załatwiona. Jako wydawca wysunął się śp. Huberth, jako redaktor śp. Hudec a czcionek i prasy dostarczył Gollob, w którego oficynie wyszedł pierwszy numer „Ogniska“ z datą 20 czerwca 1895 roku.

Mimo, iż „Ognisko“ wydawano jako własność prywatną, to przecież faktycznie tak nie było. Stowarzyszenie „Ognisko“ zakupywało cały nakład dla swoich członków, nazywając zakup ten „subwencją“. Płacono bowiem w formie subwencji od czasu do czasu, uzyskując na to uchwałę Wydziału. W ten sposób „Ognisko“ wychodziło dwa razy w miesiącu (każdego 5 i 20).

Dzięki czasopiśmie „Ognisko“, przygotowano należycie pierwszy Zjazd drukarzy galicyjskich a Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte dnia 7 sierpnia 1895 roku, uznało czasopismo „Ognisko“ za organ Stowarzyszenia.

Uchwała ta zagwarantowała już byt pisma.

Po Zjeździe i uchwale przystąpienia do centrali wiedeńskiej, przeszło „Ognisko“ z numerem 13 (r. 1896) na etat centrali, która postanowiła wydawać „Ognisko“ trzy razy w miesiącu (5, 15 i 25).

Od tego czasu „Ognisko“, już jako organ centrali wiedeńskiej zamieszczało tłumaczenia z organu niemieckiego „Vorwärts!“ obok licznych oryginalnych artykułów kolegów galicyjskich.

W czasie wojny światowej i odcięcia Lwowa od centrali wychodziło „Ognisko“ w Krakowie (pierwszy numer 25 czerwca 1915) początkowo jako miesięcznik, potem (od numeru 5, 1918 roku) jako dwutygodnik. „Ognisko“ wychodziło w Krakowie aż do upadku Austrii.

Po upadku Austrii — upadło również i „Ognisko“.

Drukarze lwowscy nie mogli się jednak oswoić z brakiem tytulitnego pisma. Odczuwano ciągle jego brak, tem bardziej, że organizowanie wschodniej części kraju, bardzo częsta akcja cennikowa we Lwowie i sprawa naszego należenia do centrali warszawskiej — wymagały poruszania tych spraw we własnym organie.

Ostatecznie na posiedzeniu Wydziału dnia 18 listopada 1921 roku uchwalono na wniosek kolegi Żydaczewskiego powołać komisję dla opracowania wniosków w sprawie wznowienia wydawnictwa „Ogniska“.

Do komisji tej weszli kol.: Żydaczewski, Kubiński, Kusyk, Buniak, A. Bednarski i Bober.

Na wniosek tej komisji uchwalono wydawnictwo „Ogniska“ rozpocząć z rokiem 1922. Komitet redakcyjny tworzyli kol.: Kusyk, Kubiński, Buniak, Żydaczewski i Bober. Jako redaktor odpowiedzialny został wybrany kol. Żydaczewski, jako redaktor naczelny kol. Bober.

Od roku więc 1922 „Ognisko“ wychodzi nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego, spełniając swoje zadanie z pożytkiem dla ogółu.

Przez okres swego istnienia „Ognisko“ było niejednokrotnie konfiskowane tak przez cenzurę austriacką, jako też i polską. W chwilach gorących, interesujących cały ogół robotniczy, „Ognisko“ wypowiadało jasno swój sąd, narażając się tem samym na olówek cenzury.

Głównymi współpracownikami „Ogniska“ byli kol.: Hudec Józef, Huberth Józef, Obirek Julian, Hempel Maksymilian, Telmany Tomasz, Woźniak Jan, a z młodszych: Barszczyński Ludwik, Buniak Porfiry, Bober Adam, Żydaczewski Jan, Kusyk Andrzej i inni.

Nie naszą jest rzeczą oceniać działalność „Ogniska“, jako naszego organu. Uczynić to może tylko historia i sami koledzy — czytelnicy.

W krótkim artykule ograniczyliśmy się do podania najważniejszych dat, odsyłając ciekawych do książki kol. Adama Bobera p. t. „Historia drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie“, w której wiele miejsca poświęcono tej sprawie.

Przekonani jesteśmy, iż postępujemy śladami pierwszych założycieli naszego dzisiejszego organu i dajemy Czytelnikom zdrową strawę duchową.

Z wiarą w dalszy rozwój „Ogniska“ rozpoczynamy nowy rocznik.

W 60 ROCZNICĘ „ZMOWY“

Sześćdziesiąt lat mija od pierwszego strajku drukarzy lwowskich. Szmat czasu, wrażeń i wspomnień.

Było to w roku 1870, dawno już temu, bo sześćdziesiąt lat minęło od tej chwili, która zadecydowała o drukarskim „być, albo nie być“.

Przy życiu zachował się jeszcze jeden, jedyny uczestnik tej walki, kol. Albin Todschildler, członek ówczesnej komisji taryfowej. Wszyscy inni zakończyli już dawno swoją wędrówkę po tym leż padole.

Było to w zaraniu ruchu robotniczego. Ruch ten obejmował coraz to nowe kraje i społeczność

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPLACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPLATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

i parł niepowstrzymanie po przez Francję, Niemcy, Austrię do nas, do Galicji ówczesnej.

Socjalizm i socjaliści, prześladowani przez rządy państw kapitalistycznych, gnębieni przez policje i zamykani w więzieniach, niesli nieprzerwanie słowa protestu i buntu przeciwko ciemieniu „czwartego stanu“, za iaki uważano lud pracujący.

Wyklinani z ambon, bojkotowani przez majstrów i przedsiębiorców, szerzyli z zapalem i wiarą naukę Marksa, Engelsa, Lassala, Kautskiego i innych teoretyków socjalizmu.

W ruchu tym drukarze brali wówczas bardzo wybitny udział. We Lwowie działał Antoni Mańkowski i Łukasz Skerl, później Józef Hudec i Julian Obirek. W Krakowie Zygmunt Hałaciński, Leonard Jabłoński i Leon Misiołek.

Duszą ruchu lwowskiego był dzisiejszy senator, tow. Bolesław Limanowski, który wydawał tu własne prace oraz tłumaczenia pisarzy socjalistycznych.

Uświadamianie klasy pracującej postępowało rażno. Robotnicy zdawali sobie dobrze sprawę z ciężkiego położenia, w jakim się znajdowali, z wyzysku przedsiębiorców, którym jeszcze ulegali. Nie znali wówczas siły, która drzemała ukryta w masach. Solidarność robotnicza nie była jeszcze w czas ten nietylko wypróbowana, ale, rzecz można, nie była znana.

Drukarze lwowscy przez blisko trzy lata opracowywali pierwszą „taryfę“ czyli cennik, odsyłali go właścicielom, którzy nie posiadali własnej organizacji, co znacznie utrudniało doprowadzenie do zawarcia umowy taryfowej. Gdy jednak właściciele drukarscy ostatecznie porozumieli się między sobą, by przedłożoną „taryfę“ odrzucić i gdy nastąpiło wstrzymanie wypłaty i zamknięcie drukarni — drukarze odpowiedzieli solidarnie, nieznanym wówczas czynem — strajkiem, który otrzymał miano „zmowy“.

„Zmowa“ miała zupełne powodzenie. Wszyscy stanęli solidarnie do walki o większy kawałek chleba, a co najważniejsze, o zdobycie „taryfy“.

Po tygodniu walki, strajk został zwycięsko zakończony. „Taryfa“ została ustanowiona i stała się ona podstawą następnych cenników drukarskich w tej części kraju.

Właściciele drukarni lwowskich otrzymali od robotników drukarskich pierwszą nauczkę, iż z solidarnym robotnikiem nie wolno nikomu igrać!

Strajk drukarski stał się też przykładem dla innych robotników lwowskich, którzy w zwycięstwie drukarzy poznali siłę solidarności robotniczej oraz ważność tego nowego sposobu walki, jakim okazał się strajk drukarski.

Po drukarzach zwerwali się do strajku krawcy a później zawody inne, tak, iż z latami strajki we Lwowie stały się bronią robotników przeciwko zakusom majstrów i przedsiębiorców wszelkiego rodzaju.

Od tego czasu, to jest od roku 1870, drukarze lwowscy każdego roku uroczystie obchodzą pamiątkę pierwszego strajku, pierwszej „zmowy“, pamiątkę pierwszego solidarnego wystąpienia robotników drukarskich w obronie swojego bytu.

Niejednokrotnie już od tego czasu znachodziliśmy się w stanie „zmowy“. Przechodziło nam już kilkakrotnie porzucać kaszty i winkelaki, by polepszyć swój byt. Z walk tych wychodziliśmy dotychczas zawsze zwycięsko, bo przyszłociele nam w walkach tych solidarność naszych przodków, którą i my, podejmując walkę byliśmy uzbrojeni.

Niech żyje pamięć pierwszego strajku drukarzy lwowskich!

Cześć pamięci uczestników pierwszej „zmowy“!

Adam Bober

Koledzy!
Popierajcie Prasę Socjalistyczną.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Dnia 6 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie zrzeszone Związki. Po referatach i dyskusji, uchwalono rezolucję w sprawie obecnej sytuacji w państwie, w sprawie polityki obecnego ministerstwa pracy, o przywrócenie samorządu w Kasach chorych, w sprawie sytuacji gospodarczej i bezrobocia, wreszcie o ubezpieczeniu na starość. Ostatnia ta rezolucja brzmi:

„Cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce piętnuje, jako krok wrogi interesom całej klasy robotniczej.

Odrzucając z oburzeniem reakcyjne pomysły ministerstwa, przedstawione w nowym, nadesłanym do K. C. Z. Z. projekcie, zdążające do odebrania ubezpieczonym samorządu w projektowanych zakładach — Komisja Centralna Związków Zawod. w Polsce żąda natychmiast wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opartego na następujących zasadach:

1) zapewnienie ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomii (samorządu);

2) nierobienie żadnych różnic pomiędzy poszczególnymi grupami ubezpieczonych;

3) podwyższenie przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 procent do 75 procent; zależnie od czasu przyłączenia;

4) oznaczenie wieku starczego na 55 lat;

5) odpowiednio uregulowanie wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce wzywa parlamentarną reprezentację robotniczą a zwłaszcza posłów socjal. do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zdążających do urzeczywistnienia tego dłużej żądania klasy robotniczej“.

BUDŻETY ROBOTNICZE

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie opublikował ostatnie wyniki ankiety „O warunkach życia robotniczego“, przeprowadzonej w roku 1927 z ramienia tegoż Instytutu w związku z prowadzoną w tym czasie przez Główny Urząd Statystyczny dwuletnią ankietą „O budżetach robotniczych“.

Ankieta Instytutu Gospodarstwa Społecznego objęła 113 rodzin robotniczych w Warszawie, 158 w Zagłębiu Dąbrowskim i 72 w Łodzi, razem 343 rodzin. W tem 99 rodzin górników, 48 metalowców, 8 robotników chemicznych, 71 włókienniczych, 5 spożywczych, 20 drzewnych, 8 poligraficznych, 18 budowlanych, 5 rob. z gazowni, elektrowni i wodociągów, 11 z handlu i ubezpieczeń, 23 z komunikacji i transportu, 16 ze służby publicznej, 5 z innych zawodów.

Jakkolwiek ankietą powyższą objęto tylko robotników, pochodzących z miejscowości, w których zarobki są względnie wysokie, rzuciła ona charakterystyczne światło na stosunki, w jakich żyje i pracuje klasa robotnicza w Polsce.

W wyniku ankiety stwierdzono, że zdobycze socjalne na drodze ustawodawczej, jak 8-mio godzinny dzień pracy i ubezpieczenia społeczne są względnie przestrzegane jedynie w dużych przedsiębiorstwach i wśród silnie zorganizowanych zawodów (drukarzy), w małych zakładach natomiast i w górnictwie ustawa o 8-miogodzinnym dniu pracy jest zupełnie łamana. 29% robotników objętych ankietą pracowało po 9 i więcej godzin na dobę, a po wyeliminowaniu pracowników państwowych — z ubezpieczeń w Kasie chorych korzystało w Zagłębiu Dąbrowskim tylko 80,6%, w Warszawie 77%, w Łodzi 62%, prze-ważnie ukwalifikowanych robotników.

Sobota „angielska“, z nielicznymi wyjątkami, w Polsce nie istnieje.

Zarobki robotników w Polsce są bardzo niskie, a w porównaniu z r. 1914 przedstawiają one zaledwie 71% realnych zarobków przedwojennych.

W związku z niskimi płacami budżety spożywcze rodzin robotniczych są niesłychanie wysokie, a stopa życiowa niska. Wskaźnik wydatków na żywność w Polsce w porównaniu z innymi państwami jest najwyższy. (Polska 63,5, Czechosłowacja 56,5, Szwajcaria 50,1, Holandia 45,7, Danja 43,2.) Podstawą pożywienia jest chleb i ziemniaki. Mięso, masło, smalec używane są rzadko. Mimo odległości miejsc pracy od miejsc zamieszkania, wynoszącej

2-3 klm., 66% robotników w Łodzi, 77,8% w Warszawie nie korzysta z żadnych środków lokomocji. Mieszkania robotnicze przeludnione, małe, bez słońca, światła elektrycznego, gazu, kanalizacji i wodociągów, składają się prawie wyłącznie z jednej lub dwu izb. Charakterystycznym jest fakt, że 38% rodzin robotniczych nie posiada wcale zegarków.

Jeżeli uwzględnimy, że w miejscowościach nieobjętych ankietą płace robotnicze są dużo niższe, niejednokrotnie nieprzekraczają 50% wykazanych w ankiecie zarobków, będziemy mieli obraz nędzy robotniczej w Polsce i wytłumaczenie, dlaczego kapitaliści zagraniczni tak chętnie szukają lokaty dla swoich kapitałów w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych.

O niesłychanie niskiej stopie życiowej naszej ludności świadczą zresztą i inne dane. Statystyka spożycia cukru naprzykład wykazuje, że w Polsce przeciętna spożycia wynosi 11,7 kg. na głowę (w woj. lwowskim 10,2 kg, stanisławowskim 6,2, tarnopolskim 5,4), podczas gdy w Niemczech wynosi ona 22,7, Francji 24, Czechosłowacji 28,7, Szwecji 30,3, Anglii 43,2, Danji 53,8 kg.

Tak wygląda w świetle cyfr urzędowych dola robotników w Polsce. W takich warunkach żyją ci uprzywilejowani, którzy pracują i zarabiają.

W budżety stutysięcznej rzeszy bezrobotnych nie wglądano. Wyniki przeprowadzonej wśród nich ankiety mogłyby przerazić tych, którzy żyją w dobrobycie i dostatku

M. Z.

PRACA NA MASZYNACH

Bardzo często spotykamy się z zarzutami ze strony pryncypałów, że ilość składanych na maszynę w godzinie liter w Polsce jest najmniejsza, podczas gdy zagranicą, a już całkiem pewnie w Niemczech, ilość składanych liter na godzinę jest daleko większa. Ażeby nie szerzyć się bałamuctwo, podajemy tu urzędowy wykaz ilości liter, składanych w różnych krajach Europy:

Kraj	Linotyp (Intertyp)	Typograf	Monotyp	Monolina
Belgia . . .	5000	3600	6500	—
Danja . . .	6000	4200	6000	—
Niemcy . . .	6000	4500	6000	5000
Estonja . . .	6000	4200	—	—
Francja . . .	5000	4200	6000	—
Holandja . . .	6000	4750	6500	—
Jugosławia . . .	6000	4500	6000	5000
Lotwa . . .	5000	3800	5000	—
Luksemburg . . .	6200	4350	6200	—
Klajpeda . . .	6000	4500	6000	—
Norwegja . . .	6000	4200	—	—
Austria . . .	6000	4200	6000	5000
Polska . . .	6000	4500	6000	5000
Rumunja . . .	5000 n	3800 n	4800 n	4400 n
Szwecja . . .	6000	4200	6500	5000
Szwajcaria . . .	6000 ¹⁾	4200	6500	5000
Hiszpanja . . .	5000	—	—	—
Węgry . . .	5000 n	3900 n	5100 n	—

U nas we Lwowie wynosi ilość liter składanych w godzinie na maszynę: Linotyp (Intertyp) w pierwszym roku 5700 liter, następnie 6000 liter; Typograph w pierwszym roku 4200 liter, następnie 4500 liter.

DZISIEJSZA PROWINCJA

Do czasu wybuchu wojny, prawie wszystkie miasta ówczesnej Galicji, posiadające drukarnie, były zorganizowane. Tylko tak zwane „dziury“, deskami od świata zabite, pozostały nieruszone, prowadząc patriarchalny tryb życia.

Wojna zrobiła swoje. Zburzyła miasta, zniszczyła warsztaty pracy, zwinęła organizacje, a także znieprawiała ludzi.

Czasy powojenne niczem nie różnią się od wojennych. W niektórych zaś wypadkach pogorszyły je jeszcze.

Nasz przemysł, naprzykład, do dnia dzisiejszego nietylko że nie może dojść chociażby do czasów przedwojennych, ale upada z dnia na dzień. Dzięki zniesieniu koncesji na prowadzenie zakładów drukarskich namnożyło się drukarenek ceniemiara, a przedewszystkiem — biorąc stosunkowo — na prowincji. Drukarnie te, bardzo prymitywnie urządzone, zatrudniają 1-2 robotników i kilku chłopczków, wyciskając z nich ostatnie soki. Nie obowiązuje tu ustawy o czasie pracy, święta czy niedziele, niema tu najmniejszego zabezpieczenia robotnika od wypadków, niema Kasy chorych.

¹⁾ Linograf 4500.

Naprawdę ciężka i do niepozazdroszczenia dola robotnika, który dostanie się do takiego powojennego „przemysłowca“!

W pierwszych dniach stycznia r. b. gościli nasi koledzy w Tarnopolu. Miasto to znamy dobrze. Przed wojną mieliśmy tu swych członków, zorganizowanych w lwowskim „Ognisku“. Tarnopol, leżący tuż na granicy, pozostawał najdłużej pod okupacją władzy carskiej. Zniszczyła też ona wszystko i wszystkich. I Tarnopol do dziś jeszcze pod względem organizacyjnym pozostaje jedną wielką ruiną.

Jest tu coś 7 drukarni różnej wielkości i typu. Pracuje w nich kilkunastu ukwalifikowanych robotników. Płace ich urągają wszelkiemu pojęciu. Zecer np. zarabia 40-45 zł. tygodniowo. Czas pracy w większości nie przestrzegany; w niektórych drukarniach pracuje się wtedy, jak wpadnie jaka robota, w niektórych pracuje się w niedzielę; w pewnej drukarni zecer ma nawet siennik w drukarni. Wprost niesłychane!

Jest tu również i drukarnia policyjna, w której pracuje jeden „cywil“ i dwóch — policjantów!

I pomyśleć, że tak dzieje się w mieście wojewódzkim! Co też dziać się musi w innych, niewojewódzkich miasteczkach?

Nie możemy patrzeć się obojętnie na stan taki. Musimy zająć się naszą prowincją, uporządkować ją i przyprowadzić do stanu przedwojennego. Praca będzie ciężka i zdajemy sobie z tego sprawę, że jej owoce nie prędko dojrzeją, ale obowiązek organizacyjny spełnić musimy.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydz. Gł. „Ogniska“, dnia 11 grudnia 1929 r.] Pierwszą rozpatrywano sprawę kol. Halickiego Wł., który dotychczas nie podporządkował się uchwale Wydzu. z dnia 14 maja 1929 r. Po wysłuchaniu kol. Halickiego Wł., który oświadcza, iż niema możliwości obecnie absolutnie poddać nałożonym nań obowiązkom, Wydział podjął następującą uchwałę: „Kol. Halickiego Wł. wzywa się, by do dnia 14-tu bezwzględnie podporządkował się uchwale Wydziału z dnia 14 maja 1929 r.“ — Drugą rozpatrywano sprawę nietaktownego zachowania się kol. Altyńskiego W. w biurze Stow. względnie wobec przewodn. kol. Kusyka. W sprawie tej Wydział podjął następującą uchwałę: „Za nietaktowne zachowanie się wobec przewodniczącego Organizacji, karze się kol. W. Altyńskiego kwotą 50 zł. na fundusz sierót, po otrzymaniu pracy, ściągając mu się z zapomogi kwotę 10 zł. w dwu ratach tygodniowych po 5 zł. jako karę nałożoną przez Sąd polubowny Stow., w końcu obowiązany jest w obecności całego Wydziału kol. przewodniczącego przeprosić“. Kol. Altyński przyjął powyższą uchwałę do wiadomości — przepraszając jednocześnie w obecności całego Wydziału kol. Kusyka. — Do Stow. Druk. „Ognisko“ przyjęto bez wpisu kol. Mytara Jana, bez zaliczenia lat przedwojennych. — Zezwolono nadpłacić zaległe wkładki kol. Fiszerowi Zygfrydowi z tem, że przez 10 tygodni nie ma prawa korzystać ze świadczeń organizacyjnych. — Przyjęto ponownie z zezwoleniem nadpłacenia zaległych wkładek kol. Bednarskiego Antoniego i Brillera Bronisława z tem, że przez 26 tygodni nie mają prawa korzystać ze świadczeń organizacyjnych, oraz pod warunkiem, że w razie zalegania z nadpłatą zaległości, potraktowani zostaną jako nowi członkowie. — Zapomogę statutową ze ściąganiem 2 zaległych wkładek przyznano kol. Sobczakowi W. — Zapomogę na wyjazd na przeciąg 8 tygodni uchwalono koledze Martynowowi E. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną na przeciąg 120 dni przyznano kol.: Fiałkowskiemu E., Korczyńskiemu K., Hrycakowi K., Deptuchowi S., Friedmanowi H., Benradowi A., Kisielowi I., Kulczyckiemu Wł., Maciakowi M., Veitowi A., Ringlowi L., Czabarze W. — Do dnia 120 kol. Beszowcowi z Żółki, Wichowi Stefanowi, Pichockiemu Wł. — 4-tygodniową zap. nadzw. najniższej kat. kol. Lucykowi M., Mytarowi J. — Do dnia 1 stycznia 1930 r. zapom. nadzw. przyznano kol. Danilukowi E. i Gawędzie P., po tym terminie przechodzą na fundusz inwalidowy. — Zapomogę nadzw. odmówiono kol. Safalowi T. ze Stryja, Korczyńskiemu Fr., Wichowi Stanisławowi, Toloczce Tadeuszowi, Charynie J. Telicze R. — Na pismo zbiorowe kol. tarnopolskich uchwalono wysłać delegata celem założenia tamże Stacji Płatniczej. — Sądowi Polubownemu przekazano skargę kol. Brzeziny S. — Przyjęto do wiadomości ofertę p. Jossého St. w sprawie sprzedaży swego obiektu w Mikuliczynie. — Na „Gwiazdkę“ dla dzieci ro-

botniczych wyasygnowano z funduszu gwiazdkowego 20 zł. — Zezwolono uczniowi Apfelbaumowi z druk. „Sztuka“ na naukę na maszynie do składania. — Odmówiono wypł. dalszej zap. tym kol., którzy stanęli do strajku w druk. Dankiewicza. — Odmówiono prośbie kol. Statkiewicza M. z Żółkwi o przyznanie mu zapomogi z funduszu cennikowego. — Podano do wiadomości Okólnik Zarz. Gł. Nr. 20/29. — Przyjęto do wiadomości pismo druk. J. Styfięgo z Przemysła. — Zawiadomiono Wydział, iż z ramienia Lw. Klubu Maszynistów Druk. wchodzi kol. Wiśniewski Wł. — Podano do wiadomości orzeczenie Sądu Polubownego w sprawie kol. A. Veita. — Za nieprawą pracę niedzielną ukarano kol. Galanta Kazimierza, zwrotem zarobku na fundusz cennikowy. — Przyjęto do wiadomości pismo Starostwa w Przemysłu o zarejestrowaniu Stacji Płatn. Związku w Przemysłu.

Lwów. [Wydział Gł. „Ogniska“, 19 grudnia 1929 r.] Po otwarciu posiedzenia kol. Kusiak poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu 6. XII. kol. Zychiewiczowi A., które obecni wysłuchali stojąc. — Uchwalono 100% na świąteczną zapomogę we wszystkich kategoriach wszystkim kol. bezkondycyjnym i inwalidom. — Uchwalono urządzić „Gwiazdkę“ dla sierót dnia 29 grudnia 1929 r., i przyznano wszystkim sierotom po 60 zł. w gotówce. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną na 120 dni przyznano kol. Kiczakowi A. ze Stanisławowa, Dziame J. z Rzeszowa, Cichoniowi Wł., Rosińskiemu Fr., Krzyształowiczowi G. do 360 dni, Barszczewskiemu E. do 120 dni, Mykietynowi J. 6 tygodni, Jaroszewi J. 6 tygodni, Tołoczce T. 4 tyg., najniższej kategorii. — Odmówiono zap. nadzw. kol. Wichowi Stan., Korczyńskiemu Fr. — Kol. Dziame J. z Rzeszowa odmówiono dodatkowej zapom. z funduszu cennikowego z braku uzasadnienia. — Zwolniono z wpłacenia 3-ch wkładek kol. Stetkiewicza ze Stanisławowa. — Prośbę kol. Harucha M. o zreasumowanie uchwały Wydziału z dnia 14 listopada 1929 r. nie uwzględniono. — Przyznano z funduszu gwiazdkowego po 60 zł. nast. sierotom: Trojnickim, Szymańskiej L. i Paszkowi J. — Przyjęto do wiadomości pismo Oddziału Krakowskiego o wszczętej tamże akcji cennikowej. — Przychylnie się do prośby kol. z Żółkwi, by pieniądze i wszelką korespondencję wysyłać na ręce kol. Jaremkę Stefana. — Sprawę kol. Mikruty z Przemysła, toczącą się w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie, oddano zastępcy prawnemu dr. Herschtahlowi. — Sądowi Polubownemu oddano skargę Chóru Druk. Lw. przeciw kol. Stecykowi W. — Odczytano pismo dr. Herschtahla, w którym ten donosi, iż na mocy wyroku sądowego został Wizerkaniuk skazany na zapłacenie 169.75 zł. kosztów sądowych. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. Goldenzeila ze Stanisławowa o założeniu i prowadzeniu drukarni na warunkach cennikowych pod firmą „Grafika“. — Chórowi Druk. Lwowski. przyznano 200 zł. subwencji. — Kol. Buniak zawiadamia, iż w lutym b. r. przypada 60-ta rocznica I-go strajku i 30-ta rocznica założenia czasopisma „Ognisko“. — Następnie kol. Kusiak zawiadamia, iż kwota 20.000 kor. w kasie zal. „Pomoc“ została zwaloryzowana na kwotę 17.000 zł. i pozostaje w kasie „Pomoc“ jako udział Stowarzyszenia.

Lwów. [Nadzwyczajne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego 8. XII. 1929.] Przew. Kruszelnicki zdając sprawozdanie z obrad Komisji cennikowej, zaznacza, że pomimo złej konjunktury, żądania nasze szły w kierunku 10% podwyżki minimum i wstrzymania przyjmowania uczennic. Komisja pryncypalska żądaniom naszym sprzeciwiała się stanowczo, odwołując się na brak robót i szalonej konkurencji drukarni niecennikowych. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow.: Kizłyk, Maćkówa, Pałubiak, Mazurowa, a na wniosek tow. Zgórskiego Andrzeja zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając podziękowanie przewodniczącemu Komisji cennikowej tow. Kusiakowi za troskliwe zajmowanie się losami Sekcji. — Następnie przyjęto wniosek Wydziału, podwyższający zapomogi inwalidom o 50 gr. dziennie w każdej kategorii.

Lwów. [Związek Introligatorów, 22. XI. 1929.] Przewodniczący kol. A. Drewniak, sekretarzuje kol. H. Nowakowski. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Zapomogi: kol. St. Wrońskiej wstrzymano zapomogę bezkond. statutową na przeciąg 2 tygodni z powodu zalegania z wkładkami, następnie uchwalono wypłacić. Nadzwyczajną zapomogę bezkond. uchwalono kol. Helenie Jezierskiej za pozostałe tygodnie; kol. S. Danylakowi 6 tyg.; kol. M. Sakalukowi 17 tyg.; kol. Kurkiewicz za 2 tyg. zgóry. — Poruczono

kol. przewodniczącemu porozumieć się z przew. „Ogniska“ w sprawie opalu. — Uchwalono zwołać w najbliższym czasie Nadzw. Walne Zgromadzenie w sprawie przyjmowania uczniów i uczennic do zawodu introligatorskiego. — Uchwalono wysłać po pracowniach listę składkową na zapomogi świąteczne. — Złatwiono szereg spraw administracyjnych.

Przemysł. [Wydział Filii „Ogniska“ (Zarządu Związku) 20. XI. 1929.] Przewodn. kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Podanie kolegi R. Hulewicza o przyznanie mu zapomogi nadzw. po 2 zł. przez 2 tygodnie złatwiono przychylnie. — Wstąpili do kondycji kol.: Kłosowski M. 25. X, Pikulski M. 26. X, kol. Skulski F. wyjechał 19. XI. do Stanisławowa. — W sprawie zapłacenia uchwalonych przez Zgromadzenie kwot do funduszu lokalnego przez kol. pracujących w drukarni p. Styfięgo, wywiązała się dłuższa dyskusja, w rezultacie której Wydział przyjął do wiadomości usprawiedliwienie się tychże kolegów, wykluczające planowe uchylenie się od uchwały Zgromadzenia, i że koledzy w najbliższą sobotę kwoty te wniosą do funduszu lokalnego. — Kol. Peer, omawiając życiowość redakcji „N. Głosu Przemyskiego“, która niejednokrotnie udziela nam miejsca w swem czasopiśmie, przyczyniając się tym sposobem w walce z drukarniami niecennikowymi, dalej powołując się na bezinteresowne zastępstwo naszej organizacji w rozprawach sądowych, wynikłych z powodu walk cennikowych, wnosi na udzielenie funduszowi prasowemu „N. G. P.“ kwoty 35 zł., co jednogłośnie uchwalono. — Przewodniczący zawiadamia, że rozprawa przed sądem apelacyjnym w sprawie drukarni niecennikowej Piepesa i Ski, odbędzie się we Lwowie dnia 10 stycznia 1930 r. Uchwalono w tej sprawie odnieść się do Gł. Zarządu we Lwowie, celem delegowania na rozprawę syndyka lwowskiej organizacji.

Z RUCHU CENNIKOWEGO

Dnia 1 stycznia 1930 wybuchł w Lublinie strajk drukarzy. Strajkiem objęte są wszystkie drukarnie, z wyjątkiem Państwowej i Samorządowej. Strajk toczy się o zawarcie nowej umowy zbiorowej, podwyżkę minimum, uznanie przez przedsiębiorców Biura pośrednictwa pracy przy Związku oraz delegatów.

Dnia 30 grudnia 1929 wybuchł strajk w Płocku w drukarni Braci Lipków z powodu niedotrzymania przez tę drukarnię umowy ze Związkiem.

Ostrzega się kolegów przed wyjazdem do tych miejscowości.

CI, CO ODESZLI

Henryk Schiff, członek organizacji drukarzy w Krakowie, kierownik Drukarni Ludowej, zmarł w nocy z 20 na 21 grudnia 1929, przeżywszy lat 61.

Zmarłego kolegę drukarze lwowscy znali bardzo dobrze. Przypominamy sobie te czasy, kiedy nasza Filja krakowska delegowała często zmarłego kolegę na roczne zgromadzenia „Ogniska“ galicyjskiego; pamiętamy tę sympatyczną postać, przemawiającą spokojnie, dobitnie a rzeczowo na posiedzeniach Zarządu Głównego i rozwiązującą nie jeden węzeł, zdawało się, nie do rozwiązania; pamiętamy go ze Zjazdów krajowych drukarzy galicyjskich; pamiętamy z pracy w partii socjalno-demokratycznej, dla której położył duże zasługi.

W Krakowie, będąc w swoim czasie przewodniczącym Komisji Mężów Zaufania, w urząd swój włożył bardzo dużo energii i pracy. Praca ta nie poszła na marne. Poziom organizacyjny w Krakowie w owym czasie przewyższał niekiedy, nie wstydzimy się tego przyznać, centr. ówczesnego ruchu drukarzy galicyjskich, Lwów. Wszystkie akcje cennikowe prowadził w Krakowie i w Galicji zachodniej, Schiff.

Objąwszy kierownictwo partyjnej Drukarni Ludowej, ze skromnych początków doprowadził ją do pięknego rozkwitu.

W ruchu socjalistycznym brał zawsze żywy udział. Piastował różne mandaty partyjne, był radnym miasta, ponadto przez szereg lat był asesorem sądu przemysłowego, broniąc interesów robotniczych.

Pogrzeb zmarłego kolegi i towarzysza był dużą manifestacją robotników Krakowa, którzy oddali zmarłemu ostatnią przysługę.

Cześć Jego pamięci!

Adam Żychiewicz, maszynista, wypisany w roku 1907 w drukarni Sztęgiera i Sp. w Jasle, zmarł

6 grudnia 1929 we Lwowie. Będąc członkiem organizacji, brał żywy udział w jej życiu, szczególnie w Klubie Maszynistów, piastując w nim funkcję wydzielową. Wyznaczał się koleżeńską, to też w kołach kolegów cieszył się ogólną sympatią. Zmarł na chorobę proletariatu, przeżywszy lat 40.

Wilhelm Bieszczad, składacz, urodzony w r. 1897, wypisany w drukarni „Słowa Polskiego“ w Lwowie, zmarł 6 stycznia 1930. Zmarły, członek naszej organizacji, cieszył się sympatią kolegów. Zniszczyła go choroba proletariatu.

W obrzędach pogrzebowych obu kolegów wzięli udział liczni koledzy, a Chór Drukarzy, pod kierownictwem dyr. Kinalskiego, odśpiewał pieśni żałobne.

Kolarz Jan, pomocnik drukarski, inwalida, zmarł 1 stycznia 1930 r. w Zakomarzu. Zmarły pracował szereg lat w drukarni B. Wysloucha. W r. 1925 przeszedł w stan inwalidowy.

Marja Koneczna, członkini Związku Introligatorów we Lwowie, zmarła dnia 6 stycznia 1930 r. Zmarła koleżanka była jedną z czynnych działaczek i agitatorek naszej Organizacji. Celem oddania ostatniej przysługi zmarłej, zebrano się na jej pogrzebie, który odbył się dnia 8 b. m., liczne grono kolegów i koleżanek, odprowadzając zwłoki przedwcześnie zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Ich pamięci!

BIBLIOGRAFJA

Jahresbericht — Rapport Annuel pro 1928. Bern, 1929.

Międzynarodowy Sekretariat Drukarski, z siedzibą w Bernie szwajcarskim wydał w języku niemieckim i francuskim sprawozdanie z działalności za r. 1928. W sprawozdaniu tem, podzielonym na kilka rozdziałów, zamieszczone są daty i cyfry z działalności związków drukarskich poszczególnych państw, następnie sprawozdania Sekretariatu, rachunkowe i t. p. Na czele sprawozdania umieszczono nekrolog z portretem s. p. kol. Józefa Seitza, członka rozszerzonej Komisji Sekretariatu, zmarłego 3 grudnia 1928 roku, o którym w swoim czasie pisaliśmy w naszym czasopiśmie. Na czele Sekretariatu stoi, jak wiadomo, kolega H. Grundbacher (Länggass-Strasse 36, Bern, Szwajcaria).

Deutscher Buchdrucker-Kalender, 1930. Rocznic 27. Wydawn. „Bildungsverband der deutschen Buchdrucker“, Berlin. Str. 168, 16^o.

Treść kalendarza przeważnie zawodowa, chociaż podano w nim bardzo wiele wiadomości, potrzebnych człowiekowi na każdym kroku. A na treść tę składa się aż ponad 200 różnych artykułików! Naprawdę mała encyklopedia, z której i my w naszym czasopiśmie czerpać będziemy.

Wykonanie techniczne, rozumie się, pierwszorzędne. Skład, druk, papier — wyszukane, oprawa płócienna. Każdy składacz czy maszynista może wzorować się na tym kalendarzu w swej pracy codziennej. Koledzy, władający językiem niemieckim, powinni zaopatrzyć się w ten kalendarz. (Adres wydawnictwa: Verlag des Bildungsverbandes der deutschen Buchdrucker, Berlin SW 61, Dreibundstrasse 5).

Przypomina się nam wydany już bardzo dawno przed wojną w Krakowie podobny, ale skromny Kalendarz drukarski w języku polskim. Od tego czasu nie słyhać u nas o podobnym wydawnictwie, chociaż brać drukarska i jej potrzeby wzrosły niepomniernie. Czy nie mógłby przystąpić do podobnego wydawnictwa na rok przyszły Zarząd główny naszego Związku w Warszawie? Każdy kolega i członkowie Sekcji z chęcią zaopatrzyliby się w swój kalendarz, a nakład z pewnością pokryłby wyłożony nań wydatek. Kalendarz taki byłby pod ręcznikiem, w którym znajdowałyby się postanowienia Zjazdów, cennik, regulamin, wyciągi z ustaw przemysłowych i t. p., prócz ogólnych wiadomości kalendarzowych i ze świata.

„Bildungsverband“ to stowarzyszenie oświatowe drukarzy niemieckich. Wydaje ono własne czasopisma, jak „Typographische Mitteilungen“, „Der Sprachwart“, „Der graphische Betrieb“, „Jungbuchdrucker“ i wiele książek i broszur, poświęconych wyłącznie technice drukarskiej. Stowarzyszenie to posiada filje w większych środowiskach, szerząc kult sztuki drukarskiej. U nas do tego, niestety, jeszcze daleko!

Zpráva za sedmý rok činnosti Svazu knihtiskařů v československé republice v době od 1 ledna do 31 prosince 1928. Praha, 1929.

Jest to sprawozdanie roczne z działalności Związku drukarzy w Czechosłowacji. Brak miejsca nie po-

zwała nam, niestety, podać bliższych szczegółów ze sprawozdania naszej bratniej organizacji.

Muzea gminy miasta Lwowa. Lwów, 1929. Str. 108, 4^o+100 tablic repropukcyj. Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, technikę rotografurową wykonała Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Dzieło to monumentalne, wydane w językach polskim i francuskim. Słowo wstępne napisał architekt miejski dr. Aleksander Czołowski, opis przedmiotów, znachodzących się w Muzeach miejskich podali dr. K. Badecki, R. Mekicki, M. Harasimowicz, dr. St. Zarewicz i H. Cieśla.

Wykonanie techniczne pierwszorzędne. Drukarnia Goldmana może naprawdę poszczycić się swym dziełem, chociaż... jury Wystawy poznańskiej pominięło ją przy odznaczeniach, przyznając je natomiast częstokroć ludziom, produkującym zwyczajne bohomy. No, ale w jury nie zasiadali, niestety, fachowcy, u m i e j a c y ocenić pracę drukarską.

Lwów drukarski może być dumny z wykonania tej książki.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, drukując rotografurą tablice, oddała swą pracę w wykonaniu artystycznym.

Razem z powyższą księgą przedłożono nam do oceny książkę Wydawnictwa „Ateneum”:

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Zarys życia i działalności. Skreślił Kazimierz Bukowski i Henryk Cepnik Warszawa-Lwów, 1930. Tłoczono w Zakładach graficznych... (nie podajemy nazwy) we Lwowie.

Okładka, prawda, gustowna. Lecz środek?! Przysłano zapewne „ausschuss”, więc nie można ocenić wykonania. Bo jakżeż nam może takie poważne wydawnictwo posyłać do czasopisma drukarskiego książkę, której każdy arkusz drukowany jest, jakby umyślnie, odmiennym stopniem koloru czarnego: czarno-błędym, błędnym lub czarno-zasmarowanym? A te „ilustracje”! Papier, prawda, dobry — ale to wykonanie! Zapewne kliszarnia winna! A te paginy ze szpisaniami!

Nie, nie możemy tej makulatury oceniać! Niech ją ocenia jury poznańskie! Bo Lwów drukarski z tej pracy nie może być dumny!

„Technika Graficzna”, Nr. 7, 1929. Numer ten jest poświęcony 10-leciu istnienia Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. W artykule wstępnym podano pogląd dziesięciolecia pracy Towarzystwa, a na dalszą treść zeszytu składają się artykuły: Potrzeba kształcenia zawodowego, Drukarnstwo poznańskie w wieku XVI, Czego nam potrzeba, Style światowe i historia sztuki, „Nowa typografia”, jej teoria i praktyka, wreszcie: Dział języka polskiego. Okładka wykonana została sposobem fotomontażowym; na kliszy umieszczono szereg epizodów z życia P. T. G.

„Polska Gazeta Introligatorska” Nr. 12, grudeń 1929.

W numerze tym p. Jan T. Hewak, starszy cechu mistrzów introligatorskich lwowskich w artykule: „Gdzie się kończy drukarnstwo a zaczyna introligatorstwo” staje w obronie swego zawodu. Z rzeczowemi wywodami p. Hewaka zgadzamy się. Kiedyś drukarz, pilnuj swego dzieła, a nie zabieraj chleba introligatorowi. Tymczasem bardzo wiele drukarni lwowskich i prowincjonalnych nie trzyma się tej maksy. Introligatorzy powinni i muszą chronić swój zawód przed najazdem niepowołanych.

Znajdujemy tu również ciekawy artykuł p. Stanisława Getritza ze Lwowa: „Polskie prawo przemysłowe a zawód introligatorski”.

Na dalszą treść składają się artykuły zawodowe: Nalepianie kart, rysunków i fotografii, Pracownia złotnika, O farbach w introligatorstwie, O wylepianiu książki i o przekładce i t. d.

O ULGI PODATKOWE

Jak doniosły dzienniki, okazał się ostatnio okólnik Ministerstwa Skarbu, zawierający rozporządzenie w sprawie podatku dochodowego, płaconego przez literatów, dziennikarzy, malarzy, plastyków, kompozytorów i aktorów.

Ministerstwo rozporządziło, by podatnikom tym odliczać od sumy brutto 25—50% na koszty własne dla osiągnięcia dochodu, poniesionego przez wyżej wymienionych.

Nie mamy nic przeciw obniżeniu podatków dla tej kategorii obywateli. Ale dlaczego pominięto szarą masę robotniczą, która i nadal musi płacić ze swych zarobków podatek dochodowy w dotychczasowej formie?

O dotychczasowym systemie podatku dochodowego pisano już niejednokrotnie w pismach robotniczych.

Mimowoli przypominają się czasy przedwojenne, w których bardzo mała ilość robotników płaciła podatek osobisto-dochodowy, potrącając jednak opłaty, jak Kasę chorych, wkładkę do „Ogniska” i innych towarzystw, asekurację życiową oraz koszt kształcenia dzieci.

W odrodzonej Polsce wszystko to zostało zmienione. Robotnik np. drukarski, nieposiadający żadnego własnego warsztatu pracy, musi płacić podatek dochodowy. Przecież z pracy swojej nie ciągnie żadnego dochodu, bo dzisiejszy zarobek, w czasie katastrofalnego kryzysu gospodarczego — ledwo wystarcza mu na kęs chleba dla żony i dzieci i opłacenie komornego, a tu każą mu płacić podatek dochodowy od całej kwoty brutto bez żadnych potrąceń!

Druga rażąca niesłuszność, to ściąganie podatku dochodowego od tych wszystkich, którzy, gdy po kilku miesiącach bezrobocia dostaną pracę i wówczas, chociażby pracę otrzymali na dwa czy trzy tygodnie — potrąca się im podatek dochodowy w całej rozciągłości.

Dziś robotnicy znachodzą się w daleko gorszych stosunkach materialnych, aniżeli znachodzili się przed wojną. Dzisiejsze zarobki robotników są bez porównania mniejsze w wartości efektywnej, jak były przed wojną. Jeżeli od zarobków tych odliczymy potrącony niesprawiedliwie podatek dochodowy, opłatę Kasy chorych, wkładkę do stowarzyszenia zawodowego, asekurację (o ile który z robotników płaci), opłaty szkolne i komorne — pozostaje tak marna reszta, iż tego nawet mianem kwoty, lub sumy nie można nazwać!

Z tej reszty wypada rodzinie robotniczej żyć, łątać obuwie i ubranie i opalić mieszkanie.

A gdzież gazeta, teatr lub inna kulturalna potrzeba?

Klasę robotniczą należy również uwolnić przynajmniej z 75% sumy brutto, jeżeli nie całkiem od płacenia podatku dochodowego.

A już stanowczo należy zwolnić od płacenia podatku wszystkich robotników czasowo pracujących.

Tego domaga się sprawiedliwość społeczna.

KRONIKA

Do dalszej pracy! Stoimy u progu Roku Nowego. Jakież on będzie? Co nam obiecuje i przyniesie? Nie trudno odgadnąć. Będzie to rok dalszej pracy, dalszej walki o egzystencję, o zdobycze socjalne, walki o lepsze jutro. I chociaż w walce tej ręce nieraz opadają, zniechęcenie przeziiera szczelinami, lub nerwy zanadto naprężą się — z pola ustąpić nam nie wolno. I nie ustąpimy! Do dalszej pracy nawołujemy wszystkich naszych kolegów i koleżanki zawodu graficznego, w myśl hasła, które nam zawsze przyświeca: Przez walkę do zwycięstwa!

Chór Drukarzy Lwowskich urządza w niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. w sali „Ogniska” Wieczór Pieśni. W programie, oprócz pięknych i melodyjnych piosenek odśpiewane zostaną pieśni konkursowe. Program uzupełnią soliści WP. Kochanowska (śpiew), Horbaczewski i Baziuk (gitara) oraz produkcje Koła Mandolinistów „Typografia”. Na zakończenie odegrana zostanie melodyjna operetka w 1 akcie „Zuch dziewczyna”. Początek o godz. 7 - mej wieczór. Bilety do nabycia w biurze Stow. od piątku codziennie wieczorem u kolegi Martyna. Można się spodziewać, że ogół kolegów tłumnie pospieszy na Wieczór Pieśni naszego sympatycznego Chóru.

Pierwsza Gwiazdka dla sierót i dzieci bezrobotnych członków Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia b. r. o godz. 10 rano w lokalu Sekcji. Na uroczystość tę zaprasza się ogół członków.

Święta dzieci. Jak corocznie, sala „Ogniska” zaroila się dziećmi drukarzy na „św. Mikołaja” dnia 7 grudnia, na „Gwiazdce dla sierót” dnia 29 grudnia. W jednym i drugim dniu zaaranżowano zabawy dla dzieci, przedstawienia dzieci dla dzieci (aranżowane przez kol. L. Kowalskiego), a urozmaicał je Chór Drukarzy i Koło Mandolinistów „Typografia”, wykonując szereg utworów. W dniu 7 grudnia Mikołaj (dobrze ucharakteryzowany i mający dla każdego dziecka serdeczne słowo, kol. L. Schulz) obdzielał dziatwę podarkami. Między tą dziatwą zauważyliśmy „dzieci” nawet około 50 - letnie, dla których Mikołaj znalazł... kilometrowe kabanosy, rozerwane zaraz na miejscu przez nieobdzielonych niczem, prócz różg, rozbarwionych „starych” dzieciaków. — Bardzo mile i tkliwie wypadła „Gwiazdka” dla sierót po drukarzach. Tu, prócz sierót jawiły się i wdowy względ-

nie opiekunowie dzieci naszych zmarłych kolegów, których serdecznymi słowy witał delegat Wydziału „Ogniska”, kol. Jan Riedl. Po zabawie obdzielono każdą sierotę obficie pieczywem, łakociami i owocami, oraz gotówką po 60 zł. Na ten skromny dar, złożony przez kolegów i właśc. zakładów graficznych — sieroty czekały rok cały. Lecz, zdaje się, najbardziej wbiły się im w pamięć chwile, spędzone na łonie organizacji, podtrzymywanej kiedyś przez ich ojców. Podnieść należy, że w obu dniach jawiła się spora ilość kolegów, z prezesem Kusykiem na czele, ażeby wziąć udział w Świętach dzieci drukarzy.

Wykaz składek na Fundusz gwiazdkowy umiścimy w nast. numerze „Ogniska”, który wyjdzie w pierwszych dniach lutego.

Sąd uchylił konfiskatę „Międzynarodówki”. Donosiliśmy w swoim czasie o konfiskacie „Międzynarodówki”, hymnu, który od długich lat śpiewa klasa robotnicza świata całego. Przypominamy, że Sąd okręgowy w Warszawie skazał w kwietniu 1929 r. wydawcę zbioru pieśni robotniczych, w którym umieszczona była „Międzynarodówka”, na rok twierdzy za ten właśnie hymn. Z końcem grudnia odbyła się w tej sprawie rozprawa Sądu apelacyjnego w Warszawie, który wyrok Sądu okręgowego uchylił. Chór Drukarzy może więc swobodnie nadal śpiewać „Międzynarodówkę”, którą zawsze przy każdej sposobności śpiewał od dziesiątków lat!

O zwolnienie Drukarni Zakł. Narodowego im. Ossolińskich od podatków. Ministerstwo Oświaty zwróciło się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zupełne zwolnienie Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie od płacenia podatku przemysłowego i obrotowego. Ministerstwo oświaty zaznacza, że Zakład im. Ossolińskich jest fundacją o celach naukowych i kulturalno-oświatowych, a dochody z księgarni, drukarni i introligatorni są przekazywane tylko na utrzymanie biblioteki i zbiorów muzealnych Zakładu. („Przegląd Graf.”)

Druk książki dla Indian. Firma Steinbrenner w Wirtenbergu w Czechach, znana nam z wydań kalendarzy, którymi zasypywała poprostu cały nasz globus, drukując je w przeróżnych językach, przystąpiła obecnie do druku książki do nabożeństwa, przeznaczonej dla Indian w Boliwii, a pisanej w ich własnym narzeczu.

Z żółtego podwórka. Żółte stowarzyszenie we Lwowie usnęło, jak wiele jego poprzedników. Dużo huku, dużo stuku — i nic. Ambitne jednostki wysyłały się czas pewien, a nie znalazły podatkowego gruntu pod nogami — zrezygnowały. P. Mieczysław Szykowski, nawiasem mówiąc nawet nie drukarz, nadrabia jeszcze miną i pisze korespondencje do poznańskiego organu żółtego, psiocejąc na wszystkich; ale to cała jego robota. A co to za charakter, niechaj świadczy fakt, że utrzymując kontakt z centralą poznańską i będąc jej mężem zaufania — równocześnie stara się nawiązać kontakt z naszym związkiem, posyłając swe korespondencje do „Wiadomości Graficznych”. Naturalnie, redakcja „W. Gr.” odesłała go do jego zwolenników poznańskich... Byli członkowie lwowskiej grupy stowarzyszenia żółtego opowiadają nam różne historie z działalności świeczników, nad którymi jednak przechodzimy do porządku. Naprawdę niema o kim mówić. Konstatujemy raz jeszcze fakt, że z lwowskich drukarzy, członków „Ogniska”, ani jeden człowiek nie spłamił się, wstępując do żółtych. Wszystkie te historie, opisywane przez Łukaszkiewicza i Szykowskiego w korespondencjach ze Lwowa do „Drukarza Polskiego”, jakoby do żółtych przystępowali członkowie „Ogniska” — są zwyczajnym humbugiem amerykańskim, obliczonym na eksport. Nie pomogły szumne odezwy, rozrzucone masowo we Lwowie i na prowincji, słodkie obietniczki, gra na strunach „narodowych” i wszystkie te fanfary, z jakimi wybrali się poznańscy emisariusze do Lwowa. Z całej tej „roboty” żółtych pozostał we Lwowie jedynie... nieprzyjemny fetor,

POKWITOWANIE

Na Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie złożyli: I. Związkowa Drukarnia we Lwowie 200 zł., Personal Robotniczy Książnicy-Atlas 200 zł.

Gabriel Beniad

PRENUMERATA „OGNISKA” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEY 77.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ.
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZETOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO” NR. 35—39.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KONKURS

Zarząd główny stowarzyszenia drukarzy „Ognisko” we Lwowie, rozpisuje niniejszem

KONKURS NA OKŁADKĘ

do sprawozdania za r. 1929.

Do udziału w konkursie zaprasza się wszystkich członków stowarzyszenia „Ognisko”.

Okładka w formie corocznych sprawozdań „Ogniska” i z takim jak corocznie tekstem, projektowana być może w stylu dowolnym.

Projekt wykonany być może najwięcej w trzech kolorach.

Od konkursu wyłączone będą projekty kopjowane; natomiast dopuszczone zostaną szkice, o ile kolega, nadsyłając szkic, złoży deklarację, że podejmuje się okładkę, przez siebie naszkicowaną, wykonać.

Prace nadesłane, będą podzielone na dwie grupy: a) prace zecerskie wykonane; b) projekty malowane, szkice i t. d.

Autorowie dwóch uznanych za najlepsze prac otrzymają nagrody: 1 nagroda 50 złotych, 2 nagroda 25 złotych.

Gdyby projekt okładki odznaczony pierwszą nagrodą nie mógł być wykonany w drukarni, w której wykonuje się druk sprawozdania, oddany zostanie druk okładki do tej drukarni, z której projekt wyszedł.

Projekty, przeznaczone na konkurs, zaopatrzone godłem, nadsyłać należy do dnia 15 marca 1930 r. na ręce przewodniczącego, kol. Kusyka, ul. Piekarska 18, załączając w kopercie zamkniętej nazwisko autora projektu.

Sąd konkursowy złoży Zarząd główny.

Nadesłane na konkurs tak nagrodzone, jakoteż i nienagrodzone prace pozostaną własnością stowarzyszenia „Ognisko” i będą umieszczone w archiwum stowarzyszenia.

We Lwowie, dnia 6 lutego 1930.

Stefan Kwaśniewski
sekretarz

Andrzej Kusyk
przewodniczący

O PRAWO BYTU

Jest rzeczą bardzo dziwną i godną publicznego osądzenia, iż w czasach tak wielkiego zastoju gospodarczego, powstałego wskutek poważnego bezrobocia, znachodzą się władze państwowe, zwiększające jeszcze kadry bezrobotnych przez zakładanie własnych warsztatów pracy i zatrudnianie w nich ludzi niepowołanych.

Mamy na myśli warsztaty więzienne, wśród których powstają w różnych miastach państwa również i „Zakłady graficzne” obok introligatorskich, szewskich, ślusarskich i t. d.

Pisma zawodowe poruszały niejednokrotnie sprawę produkcji więziennej, żądając zaniechania tego ze względu choćby na kilkudziesięciotysięczną rzeszę bezrobotnych.

Nawet lwowska Rada przyboczna komisarza rządu poruszona została tą sprawą przez Izbę Rękodzielniczą, domagającą się interwencji komisarza rządu u odpowiednich władz, by zakazano wytwórni więziennej.

Mimowoli przypominają się nam czasy przedwojenne, kiedy to używano aresztantów do konkurencji z rębaczami drzewa.

Organizacja rębaczy ostatecznie przez swoje skargi i zażalenia doprowadziła do tego, iż w końcu przestano więźniów wysyłać na miasto w celach zarobkowych. Rząd austriacki, pod wpływem opinii publicznej wydał zakaz używania więźniów do pracy zarobkowej, wychodząc słusznie z założenia, iż jeżeli ludność będzie miała pracę, ustana wykreoczenia.

Jakże inaczej dzieje się obecnie w naszym kraju! Każde niemal więzienie posiada kilkanaście różnych warsztatów, otwiera się nawet drukarnie więzienne, introligatornie i t. d., zatrudnia się tam więźniów, ucząc ich tych rzemiosł a wytwarzając

robotą konkurując ze „światem”, — pozbawiając w ten sposób robotników różnych zawodów sposobu do życia, to jest pracy.

Robotnicy opłacają przeróżnego rodzaju podatki, ponoszą ciężary względem państwa i gminy, organizacje robotnicze utrzymują głównie bezrobotnych a tu władze więzienne odbierają im pracę, zatrudniając więźniów, jakby w obawie, by więźniowie nie nabawili się w murach więziennych wskutek bezczynności — czarnej melancholii!...

Są różne inne sposoby „uprzyjemnienia” więzniom pobytu w zakładach karnych: odczyty, pogawędki, przedstawienia amatorskie, koncerty, radio i t. d. Pracę należy zostawić robotnikom, daremnie chodzącym bez pracy i korzystającym z państwowego funduszu dla bezrobotnych.

Podtrzymujemy nadal walkę o zniesienie wszystkich wogóle warsztatów w zakładach karnych, wojsku i policji.

Więzień ma odcierpieć karę za przewinienie, żołnierz ma nabyć wprawę w swoim oddziale a policjant ma być stróżem porządku. — Nie można ludzi tych używać do pracy w swoich warsztatach, gdy masy ludu roboczego latami oczekują pracy.

Rzeczą ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa sprawiedliwości, wojskowości i spraw wewnętrznych jest zakazać dotychczasowej praktyki organów im podwładnych.

Tego domagają się miljonowe masy obywateli państwa oraz przeszło czteremiljonowa rzesza bezrobotnych.

STRAJK DUKARZY W KRAKOWIE

Dnia 13 stycznia br. o godzinie 12 w południe koledzy krakowscy stanęli do strajku. Stanęli w obronie swych praw, zdobytych w walkach poprzednich.

Krakowscy pryncypałowie, pragnąc wykorzystać dobrą dla siebie koniunkturę, postanowili, jeżeli już nie przełamać, to przynajmniej osłabić siłą i wzorową organizację kolegów krakowskich. Lecz grubo przeliczyli się w swych rachubach.

Geneza i przebieg strajku przedstawia się następująco:

Z końcem roku 1929 wygasła umowa, zawarta na przeciąg dwóch lat między właścicielami drukarni a organizacją zawodową drukarzy. Na cztery tygodnie przed jej wygaśnięciem towarzysze przesłali właścicielom drukarni pismo z wypowiedzeniem umowy i żądaniem zwołania wspólnej konferencji, celem omówienia nowych warunków.

Postawiono dwa zasadnicze żądania, t. j. częściowe wyrównanie płac wskutek wzrostu drożyzny, czyli 5 procent podwyżki i wstrzymanie przyjmowania uczniów na przeciąg trwania nowej umowy, poza tem kilka mniejszej wagi żądań, które przeważnie były już w rzeczywistości stosowane w zakładach.

Stale wzrastająca drożyzna zmusiła towarzyszy do postawienia pierwszego żądania, aby już nie zyskać, lecz utrzymać na dotychczasowym poziomie ciężko wywalczoną dotychczasową płacę; po drugie, ze względu na stale wzrastające bezrobocie chciano choć chwilowo przyjąć z pomocą tym, którzy od szeregu miesięcy pozostają bez pracy, a krótych właścicieli starają się zastąpić nadmierną ilością uczniów, których po ukończeniu praktyki wyrzucają znowu na bruk, powiększając tem samem rzeszę bezrobotnych i zrzucając na barki towarzyszy ciężar ich utrzymania.

Po kilkudziesięciu godzinach wspólnej konferencji ustalono wreszcie, że przynano towarzyszom 5 procent podwyżki, natomiast sprawę uczniów starano się za wszelką cenę oddać do rozstrzygnięcia arbitrowi rządowemu, w osobie wojewody.

Mając doświadczenie w podobnych rozstrzygnięciach, delegaci towarzyszy bronili się od tego wszelkimi siłami; nie chcą jednakże rozbijać rokowań, zgodzili się ostatecznie i na to, wysuwając ze swej strony arbitra. Właściciele drukarni jednakże od-

rzucili stanowczo osobę proponowaną przez towarzyszy, wysuwając ze swej strony ludzi, którzy przy ostatniej akcji dali publicznie wyraz swej do towarzyszy „sympatii” listem otwartym do publiczności, zwalczającym naszą organizację.

W sobotę, 11 stycznia br. towarzysze wystosowali jeszcze jedno pismo, sądząc, że przecież znajdzie się jakaś platforma, na której będzie można dalej pertraktować, z nadmienieniem, że jeżeli do poniedziałku południa nie otrzymają żadnej odpowiedzi, uważać to będą za zerwanie rokowań. Na pismo to towarzysze nie otrzymali żadnej odpowiedzi i tem samem zostali zmuszeni do walki.

Nie o podwyżkę, ani też koniecznie o sprawę uczniów chodziło pryncypałom, ale o rozbić organizację towarzyszy przez odebranie Biura pośrednictwa pracy, które utrzymują i to było najważniejszym punktem. Nie mogą przecież tego właściciele przeboleć, że podczas, gdy w innych zawodach falangi bezrobotnych, głodnych z braku organizacji niszcza coraz więcej warunki płacy, to nasi bezrobotni, nie pozostawieni przez nas na pastwę losu i solidarni w imię wspólnego dobra, nie pozwolą się skusić żadnymi obietnicami i że Biura odebrać nam nie mogą, by w następstwie jeden drugiemu wyrzucić musiał pracę, a tem samem place zdobyte obniżyć.

Podejmując walkę, koledzy nasi prowadzili ją konsekwentnie do końca. Przez 5-dniowy czas strajku ustała wszelka praca w zakładach, bo do strajku stanął solidarnie i personal pomocniczy, któremu pryncypałowie również pragnęli odebrać jego dotychczasowe zdobycze.

Kilka drukarni, które podpisały umowę pojedynczo, uruchomiono. Podnieść należy, że Drukarnia Ludowa bez najmniejszej zwłoki umowę podpisała, tak, że „Naprzód” wychodził bez żadnej przerwy, równocześnie podpisała umowę drukarnia Związkowa, następnie Sokolica i Orbis.

Jakaś tajemnicza „agencja prasowa”, stojąca na usługach interesów pryncypałów, zasypywała w czasie strajku dzienniki pozakrakowskie tatarskimi wieściami o „bolszewickich” żądaniach robotników, o ich „kolosalnych” zarobkach, o ich „arogancji”, o niszczeniu przemysłu, podkopywaniu państwa, burzeniu porządku społecznego, bożego i t. d. i t. d. Niektóre dzienniki lwowskie z powodu strajku drukarzy krakowskich wylewały również dużo żółci na organizację towarzyszy. Jedyny „Dziennik Ludowy” informował czytelników o prawdziwym stanie rzeczy.

Wydział lwowski „Ogniska”, omawiając na posiedzeniu swem dnia 15 stycznia br. strajk krakowski, uchwalił natychmiast wysłać delegata swego do Krakowa oraz przyjąć swym kolegom z pomocą materialną. Wyjechał więc do Krakowa najbliższym pociągiem prezes lwowski „Ogniska”, kol. A. Kusyk wraz z kol. J. Riedlem.

Zarząd główny Związku naszego wysłał na miejsce swego przedstawiciela, w osobie kol. W. Szczuckiego.

Dnia 16 i 17 stycznia b. r. z inicjatywy głównego Inspektoratu pracy w Warszawie odbyły się przedwstępne konferencje w województwie przy udziale inspektora pracy i naczelnika wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej. W wyniku zgodzono się na arbitra, proponowanego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Nastąpiła nowa sytuacja. Na wezwanie komitetu strajkowego towarzysze powrócili do pracy, darząc swoich przedstawicieli pełnem zaufaniem.

Tymczasem nastąpiły rokowania arbitrażowe. Związek towarzyszy reprezentowali kol. Szczucki i przewodniczący krak. towarzyszy kol. Marszałek; Związek właścicieli drukarni p. Wł. Anczyk; arbiter p. Tad. Ulanowski.

Dnia 20 stycznia br. ogłoszono orzeczenie arbitrażowe następującej treści:

„Przedłuża się na przeciąg 1 roku moc obowiązującą umowy cennikowej z dnia 31 grudnia 1927

roku wraz z powołaniami w niej cennikiem z 1919 r. w brzmieniu nadanym im przez tę umowę z 1923 r. z zachowaniem warunków wypowiedzenia, przewidzianych w p. 9-tej umowy oraz ze zmianami wynikającymi z postanowień poniższych.

Wszystkie płace, oraz wszystkie zasadnicze pozycje cennika z roku 1919 w wysokości obowiązującej w grudniu 1929 r. podwyższają się o 5% (pięć procent).

Na przeciąg czasu do 1 lipca 1930 r. drukarnie, należące do Związku, zawieszają przyjmowanie nowych uczniów.

Za sam udział w strajku, jako takim, w dniach od 13 do 17 stycznia 1930 r. włącznie w drukarniach należących do Związku nikt nie zostanie wydany, ani nie poniesie żadnych innych konsekwencji.

Ponieważ umowa przewiduje sprecyzowany tryb postępowania po jej wygaśnięciu (§ 9), przeto arbiter zaleca, aby w razie zaistnienia zatargu strony nie ograniczyły się do wymiany korespondencji, lecz przeprowadziły bezpośrednie narady i wyczerpały wszystkie środki, zmierzające do ustalenia osoby arbitra.

Zachowując przepisy, dotyczące biura pośrednictwa pracy, arbiter pozostawia stronom w drodze osobnego zalecenia protokolarnego omówienie na przyszłość ewentualnych zmian w organizacji i działalności tego biura w bezpośrednich naradach.

Tak przedstawia się strajk drukarzy w Krakowie — strajk, którym koledzy nasi mogą się chlubić, bo wyszli z niego zwycięsko.

Lwowski koledzy przez cały czas trwania strajku z namiętną uwagą śledzili każdy jego ruch. Z niecierpliwością oczekiwano telefonicznych biuletynów krakowskiego Oddziału Związku naszego. A z biuletynów tych była zawsze niezachwiana wiara w zwycięstwo!

WAŻNA SPRAWA

Od pewnego kolegi z prowincji otrzymałem artykuł, na który zwracam szczególną uwagę ogółu kolegów. Poruszona w niej kwestia dziś, w czasie olbrzymiego bezrobocia jest nadzwyczaj aktualną i ważną. Przykład, który autor przytacza, nie jest odosobniony. Ma on miejsce nie tylko na prowincji, ale, niestety, i u nas we Lwowie.

Umowa cennikowa na terenie Małopolski Wsch. zawarta została na okres jednego roku, a może i dalszy i obowiązuje obie strony. Gdy tak jest, dbajmy o jej przestrzeganie.

Każdy z nas ma złożyć na godzinę cennikiem przepisana ilość liter za minimum płacy, nb. wraz z rozbiórką i korektą. Ale co się dzieje? Kole-

dzy — w różnej interpretacji — nie uwzględniają tych przepisów. Lecz jeden nad drugiego stara się „machać” jak największą ilość wierszy za minimum płacy. Gdy doda się do tego nagonki ze strony kierownika zakładu — jemu zawsze mało — będziemy mieli obraz pod tym względem panujących stosunków i warunków. (Nie mówiąc o nadmiarze uczniów po drukarniach.) Widzimy przecież, ile powstało niecennikowych drukarni właśnie dzięki pomnożeniu się rąk do pracy i tej falangi, która, nie mogąc się ostać na miejscu swego pobytu, idzie w świat po to, by obniżyć płacy cennikiem zagwarantowanej. Jeden z naszych, dziś żyjących prawników powiedział, iż „prowincja — z wyjątkami — jest kulą u nogi całości organizacji”. I słusznie. Czyż mało mamy przykładów?

Oto przykład, jakich wiele:
W naszym mieście powstają drukarnie jak „grzyby po deszczu”. A czy wszystkie, które istnieją, prosperują w myśl umowy zbiorowej? Z przykrością przychodzi nam stwierdzić — nie. A co charakterystyczne, iż w przeważającym procencie do złych stosunków i warunków panujących po drukarniach — mówmy otwarcie — sami się przyczyniamy.

W pewnej nowo powstałej niedawno drukarni pozostał w pracy w charakterze pierwszego pewniaka czy kierownika jeden z kolegów. Umoralniał on niegdyś każdego. Dziś, wybiwszy się na „starszego”, pracuje za zecera, za maszynistę i kierownika dniami i nocami, nie licząc dni świątecznych, a jak potrzeba wymaga, nosi też i myje formy. Niema biedaczysko czasu obiadu zjeść (jada w drukarni). Ubrał togę „starszego”, by swych kolegów popędzać w pracy. Doszło do tego, że jeden kolega nie życzy drugiemu w tej drukarni pracować. Jakkolwiek nie honorowo, zato zdrowo...

Nasuwa się pytanie: Gdyby kolega taki, pozostający w pracy w rodzaju „starszego” był nie cennikowcem, ale odrobinę ludzkim, czyż nie mógłby objąć pracę którą z kolegów, maszynistów i zecerów, ba, jeszcze jeden pomocnik? Ale cóż? Kierownik do tańca i różańca; sztukmistrz do wszystkiego: zecer, maszynista i pomocnik w jednej osobie, poza „starszeństwem”.

Czy nie przyczyniamy się sami do powiększenia kadr bezrobotnych?

Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich urządził w sobotę, dnia 15 lutego br. w sali „Ogniska” tradycyjny Wieczór Taneczny, z którego czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po członkach Klubu. Początek o godz. 9 wiecz. Muzyka prof. Abratowskiego.

Z TECHNIKI

O PRZESZKODACH W MASZYNACH DO SKŁADANIA

Założone niedawno przy naszym Związku we Lwowie „Koło Składczy Maszynowych” zaczęło się poruszać. Narazie powoli. Szybkość zaś ruchu tego Koła zależy od interesowania się nim kolegów, a zatem od liczego ich udziału w zebraniach tygodniowych. Na zebraniach tych koledzy starsi i doświadczeni w formie prelekcji rozszerzają i pogłębiają wiadomości fachowe maszynkarzy. Po prelekcji następuje dyskusja. Na każde zapytanie znajduje się życzliwa, koleżeńska odpowiedź, na każdą przeszkodę („Störung”) jakaś rada. Jednym słowem, będzie z tego Koła pożytek dla nas i dla drukarni.

Lecz są pewne przeszkody przy układzie maszynowym, mające wielki wpływ na wydajność pracy. A wydajność ta jest powodem niezadowolenia niektórych właścicieli i kierowników drukarni, którzy nie szczędzą wymówek maszynkarzom, narzekają na maszyny „przynoszące im straty”, na konferencjach cennikowych syją się skargi przeciw nam, szczególnie w ostatnich czasach.

Lecz nie jest w rzeczywistości tak źle — i na te przeszkody znajdzie Koło nasze radę i usunie je przy pomocy właścicieli drukarni.

Wydajność pracy składacza maszynowego cyfrowo ustanawia w swych paragrafach nasz cennik normalny, który określa obowiązki i składacza-maszynkarza i właściciela drukarni. Otóż: podstawowymi warunkami uzyskania określonej wydajności są: 1. Układ czysty; 2. Rękoпись drukowany, albo zupełnie czytelny, pisany atramentem i przez poprawki nie utrudniony, a nadto szerokości wiersza i t. d.; 3. Kliny muszą być dostarczane w dostatecznej ilości do gładkiego składania (kliny muszą być codziennie dwa razy przez personal pomocniczy czyszczone!); 4. Metalu należy dostarczyć składaczowi w blokach; 5. Zarząd zakładu

obowiązany jest dostarczyć: benzyny, czystych szmat, oraz pendzli; 6. Na czyszczenie przeznaczyć pół godziny dziennie w każdej szycie.

Za to wszystko zecer ma dać tyle a tyle porządku i do druku zdolnego układu.

Takie obowiązki nałożyliśmy na siebie obopólnie. A teraz o tem: jak, gdzie i kto je spełnia.

Nie będziemy mówili o drukarniach gazetowych i o maszynkarzach gazetowych. Są to przeważnie „rutyniści” — ci potrafią złożyć swój nakład i bez klinów, i bez ołowiu (czasem i bez lampki, której p. dyrektor dać nie chce), i nawet z najgorszego skryptu — a „Störung” — te co najwyżej wpływają na to, że się nakład dłużej składa, a co zatem idzie: motor dłużej biegnie, lampki dłużej świecą, gaz dłużej się pali. No i nikt na nich nie narzeka (a może?).

Alle chcemy tu omówić pracę pewniaków. Tym niektórym pracodawcy i dyrektorzy ćwierkają w oczy, że za mało wierszy oddawiają. Może tu i ówdzie tak jest — ale czy to z ich winy? Więc i o tem mówiliśmy na naszych zebraniach i oto czego się dowiadujemy:

Skrypta pisane jak „kurzą łapą”, bez znaków pisarskich, pomazane, pokreślone — bo niema nikogo, kto by autorowi zwrócił uwagę na te „Störung” w skrypcie — a maszynkarz niema czasu wcale na czytanie skryptu! Koledzy zaś Ukraińcy wprost nie mogą się „trzymać” nawet najlepszego skryptu, bo każdy autor ma inną, własną pisownię i gramatykę — i to inną przy pisaniu, inną przy korekcie pierwszej, no i przy drugiej. Potem autor „zrypie” korektę, a to wszystko idzie na karb wydajności zecera maszynowego.

Klinów nikt nie czyści, bo personal pomocniczy jest zajęty inną robotą i na taką „błahostkę” zarząd nie zważa. A blahostka ta ma w swych skutkach niszczenie klinów, matryce i „szpisanie”.

Matryce czyszczone nieodpowiednio — są właściwie zanieczyszczane, bo pracę tę wykonują ludzie nieodpowiedzialni, bez znajomości rzeczy, a co

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydział gł. „Ogniska”, 15 I. 1930.]
Na wstępie kol. Kusyk poświęcił wspomnienie ś.p. kol. Bieszczadowi Wilhelmowi, zmarłemu dnia 6. I. 1930, członkowi Wydziału przez powstanie uczciła pamięć zmarłego. — Kol. przewodn. odczytuje pismo Oddziału Krakowskiego, zawiadamiające o wybuchu strajku. Po dyskusji, uchwalono wysłać delegata na miejsce strajku oraz przyjąć z materialną pomocą Kol. Maćkówna w imieniu Sekcji Personalu Pom. oświadcza, iż Sekcja przyjdzie również z pomocą strajkującym. — Do Stowarz. i Związku bez wpisu przyjęto kol. Romana Bobylaka, wyp. 3 I. 1930 na składacza w druk. Nauk. Tow. im. Szewczyka, oraz kol. Szewda Romana, wyp. 28. XII. 1929 na składacza w drukarni L. Wiśniewskiego we Lwowie. — Do Związku Zaw. i Pokr. Zaw. w Polsce przyjęto bez wpisu zbiorowo kol.: Rosenstraucha A., Zweiga D., Braunsteina L., Rosenstraucha Mozesza, Blatta Hermana, Rudnera A., Linczyca S., Weinstein L., Sommerflecka W., wszystkich z Zółkwi. — Do czasu załatwienia sprawy uregulowania zapomóg nadzwyczajnych, ustanowiono 4-tygodniowe prowizorium, poczem Wydział przyjdzie do Walnego Zgrom. z gotowym projektem reformy zapomóg nadzwyczajnych. Pod prowizorium to podciągnięto kol.: Muzykę P., Bieleckiego St., Zajaca T., Szczepańskiego St., Halewicz M., Schlegla E., Saluka F., Mosberga K., Burego A., Kalinowskiego Wl., Czornobaja Fr., Kowalskiego K., Altyńskiego W., Damma D., Kochanowskiego J., Gawłowskiego Z., Scheina K., Safala T., Kalitkę R., Dudzińskiego K., Cyptowa F. — Podano do wiadomości okólnik Zarządu gł. Nr. 1/30. — Zawiadomiono, że w niedzielę 19 stycznia odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu głównego w Warszawie. — Uchwalono wysłać czasopismo „Ognisko” Oddziałowi w Brześciu n/B. — Kol. Goldenzeilowi A. ze Stanisławowa zezwolono na nadpłacenie zaległych wkładek. — Przyjęto do wiadomości pismo Stanisława Wajdy z Przemyśla. — Załatwiono przychylnie prośbę kol. Daniluka Eustachego o pozostawienie go przez pewien czas na funduszu nadzwyczajnych zapomóg. — Kol. Halickiemu Wl. przesunięto termin spłaty nałożonej nań kary do końca 1930 r., po tym terminie wchodzi w życie uchwała Wydziału z dnia 14 maja 1929. — Odmówiono przyjęcia do Związku Żurkiewskiemu M. z Kołomyi. — Odmówiono wypłacanie zapomogi kol. Semiukowi Stanisławowi z Kołomyi. — Pisma kol. Leśkowskiego z Zółkwi o przeniesienie go z funduszu b. k. na fundusz chorych, nie uwzględ-

najgorsze, często bez potrzebnych do tego przyborów. Następstwa: utrudnione spadanie matryce, no i „szpisy” w układzie.

Magazynu niema czem wyczyścić.
A metal? W iluż to wypadkach kupuje się ołów byle jaki, byle tani, co tylko podobne do ołowiu, dosypuje się „cajgu”, a kostki odlewa się codziennie, przez co najlepsze składniki metalu spalają się. Bloków (kostek) często wcale niema, więc sypie się wprost do kociołka w maszynie wiersze wydrukowane, z brudem i farbą — i jazda dalej. Metal ten czasem przetapia się w małym kociołku lub nawet w garnku żelaznym (do gotowania kartofli!) — ale nie czyści się go należycie i nie wzmacnia, bo często przetwarzanie wykonywane jest nieumiejętnie, albo bez potrzebnych dodatków (czyżby ktoś dodawał loju, kalafonji, surowego drzewa i węgla proskowanego?), albo też przez pomocnika, który jest „Mädchen für Alles” i na nic niema czasu! Skutek: dziurki w ustniku zatykają się — trzeba przebijać; tłok w kotle z trudnością się porusza — wiersze są próżne i zapadają się podczas druku na maszynę; „cajg” i brud wytwarza „kretę” — kanały się zatykają — koszt czyszczenia kotła lub kupienie nowego!

A dalej: maszyna do składania to mechanizm skomplikowany, precyzyjny, wymagający dużej pielęgnacji i starannego usługiwania, musi być przedewszystkiem czysto utrzymana, aby dobrze funkcjonowała, co jest też konieczne do uzyskania wydajności.

A jakże to często wygląda? Benzyny, nafty, szmat, szczotek, irchy doprosić się nie można, więc maszyny niema czem wyczyścić; brud się gromadzi i powoduje zły chód maszyny całej, a szczególnie aparatów najdelikatniejszych, t.j. składających i rozbierających. Czy na źle funkcjonujące maszyny składacz może tyle złożyć, ile wymaga cennik i pryncypał? Albo gdy już wreszcie składacz-pewniak ma czem czyścić i czyści — to znów słyszy: „Co, pan znówu czyści?” — Więc nie czyści — i znówu skutek: mała wydajność.

niono. — Odmówiono przyjęcia do Związku Władcy T. z Sanoka. — Nie uwzględniono pisma kol. Czapskiego o zwolnienie go z wpłacenia dwu wkładek. — Odmówiono zapomogę nadzwyczajną kol. Sowiakowi Stanisławowi ze Stryja, Zacharkowi M., Łucykowi M., Charynie J. — W stan inwalidowy przeniesiono z dniem 21 stycznia 1930 kol. A. Kogucińskiego — Zapomogę sierocą z funduszu gwiazdkowego przyznano Ławrowowi Jerzemu. — Kol. Zelaszkiewiczowi Bronisławowi uchwalono zaliczkę na poczet zapomogi inwalidzkiej w kwocie 400 zł., ściąganej w ratach tygodniowych. — Z listy członków skreślono kol.: Kołodzieja Władysława i Sigalę Ojzasa.

Lwów. [Roczne Walne Zgromadzenie Sekcji Chóru Drukarzy Lwowskich, 10 grudnia 1929.] Przewodniczył kol. Winiarski, sekretarował kol. Martyn. — Protokół z ostatniego R. Waln. Zgromadzenia przyjęto bez zmian. — Przy drugim punkcie porządku dziennego kol. przew. zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Chóru, wymieniając wszystkie poważniejsze występy. — Z kolei zdał sprawozdania kol. Krzyżanowski, jako skarbnik i kol. Kozłowski, jako bibliotekarz. — Następnie omawiano sprawę wyborów a po dyskusji uchwalono nie przeprowadzać nowych wyborów, lecz pozostawić obecnemu Zarząd do dalszego pełnienia swych czynności do ukończenia roku administracyjnego 1929. — Przy wnioskach Zarządu uchwalono zwrócić się z prośbą do Zarządu gł. „Ogniska“ o subwencję. — Postanowiono zwrócić się z apelem do wszystkich młodych kolegów, którzy są głosowo dysponowani, ażeby swój wolny czas poświęć nauce śpiewu, używając przy tem kilka godzin tygodniowo przyjemności spędzonych pośród kolegów chórzystów, których dewizą jest śpiew i humor. Po omówieniu jeszcze spraw przygotowania się do najbliższego koncertu, zakończono obrady.

Lwów. [Wydział Związku Introligatorów, 17 grudnia 1929.] Przewodniczył kol. L. Gołębiowski, sekretarował kol. H. Nowakowski. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Sprawa zapomóg świątecznych dla kol. bezkondycyjnych: Lista składkowa po pracowniach przyniosła 120 zł., kwota zaś potrzebna na zapomogi wynosi 445 zł.; uchwalono przeto uzupełnić ją i rozdzielić między 18 kolegów (żanek). — Na Gwiazdkę dla dzieci robotników uchwalono 50 zł. — Wniosku kol. Bukajłowej, ażeby bezkondycyjni zgłaszali się w stowarzyszeniu każdego wtorku i czwartku, a nie, jak dotychczas, każdego wtorku i piątku, nie przyjęto. — Kol. Drewniak, którego zredukowano z posady w Ka-

sie chorych, przechodzi narazie na fundusz bezkondycyjny.

Lwów. [Wydział Związku Introligatorów, 7 stycznia 1930.] Przewodniczący kol. A. Drewniak zawiadamia o śmierci długoletniej koleżanki s. p. Marji Konecznej, której pamięć uczczono przez powstanie. Uchwalono wezwać koleżanki i kolegów do gremjalnego udziału w pogrzebie oraz uchwalono złożyć wieniec na jej trumnę.

Lwów. [Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Introligatorów, 19 stycznia 1930, w sali „Ogniska“.] Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarował kol. H. Nowakowski. — Przed porządkiem dziennym kol. przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie s. p. zmarłej koleżance Marji Konecznej. Pamięć jej zgromadzeni uczcili przez powstanie. — Protokół z ostatniego zgromadzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Sprawy organizacyjne: Przewodniczący omawia stosunki, panujące w zawodzie; podnosi nadmierną ilość uczniów po pracowniach, którzy zaraz po wypisie zapełniają kadry bezrobotnych. Po dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, uchwalono wniosek kol. Winiarskiego, ażeby wysłać do Województwa pismo z podpisami wszystkich zorganizowanych kolegów (żanek), żądające wkroczenia przeciw przyjmowaniu nadmiernej ilości uczniów po pracowniach. Następnie omawiano stosunki w introligatorni Nauk. Tow. im. Szewczyńskiego, w introligatorni Zakł. Nar. im. Ossolińskich i w introligatorni p. Krzywieckiego. Po dyskusji, uchwalono interwenjować w wspomnianych pracowniach. Sprawa I. Introligatorni Związkowej: Po przedstawieniu sprawy i po przeprowadzonej dyskusji, wybrano komisję, celem załagodzenia powstałego konfliktu; do komisji tej weszli kol.: Przybylski, Dorosz, Winiarski, Danylak, Bukajłówna, Kaczmarek i Mazurkiewicz. — Omówiono sprawę zalegania z wkładkami, sprawę urlopów, sprawę pomocy „Dziennikowi Ludowemu“, sprawę pośrednictwa pracy i t. p. — Tow. Grudzińska, która nie jest członkiem organizacji, uchwalono na listę bezkondycyjnych nie wpisywać.

Przemysł. [Wydział Filij „Ogniska“ (Zarządu Związku), 23 grudnia 1929.] Przewodniczył kol. Mikruta, sekretarował kol. Baran. Obecni wszyscy członkowie Zarządu, w zast. nieobecnego skarbnika, kol. Madejski. — Kol. sekretar. odczytał protokół z ostatniego posiedzenia. Kolega Saładziak zwraca uwagę, że pomieszczone protokoły z posiedzeń Zarządu czy to ze Zgromadzeń w czasopiśmie „Ognisko“ są pogrążane. Kol. przewodniczący wyjaśnia, że w sprawie tej interwenjował w redakcji „Ogniska“ i spodziewa się, że następne protokoły będą w całości drukowane, poczem protokół przyjęto do wiadomości*. Kol. Mikruta w obszernym wyjaśnieniu informuje Wydział o odbytej konferencji del. Zarządu gł. kol. Kusyka z właścicielem drukarni p. Styfem. W końcu zwraca uwagę na ściśle przestrzeganie postanowień regulaminu organizacyjnego, w myśl bowiem wskazówek przew. Zarządu gł. wszelkie poważniejsze a sporne sprawy oddawane będą do rozstrzygnięcia Zarządowi głównemu we Lwowie. — Kol. Madejski odczytał pismo nadesłane przez Zarząd gł. we Lwowie w sprawie wypłaty zapomóg świątecznych, które przyjęto do wiadomości. — Kol. St. Bartnickiemu uchwalono 1 tyg. zapomogę z fund. nadzw. opodatkowania. Sierotom po s. p. kol. Morejce polecono wypłacić na Gwiazdkę z funduszu lokalnego 25 zł. — Uchwalono wysłać list upominający do kol. Skupienia celem ostatecznego wyrównania pretensji do funduszu lokalnego. — Na tem posiedzenie zakończono.

Drohobycz. [Zebrań członków Stacji Platinowej, 2 stycznia 1930.] Przewodniczył kol. D. Bojaryniec. Obecni wszyscy koledzy. — Jako pierwszą sprawę porządku dziennego poruszono sprawę zalegania z wkładkami* a to w myśl wezwania Zarządu Głównego. — Po dyskusji, uchwalono wyrównać zaległe wkładki w przeciągu 2 tygodni. Incydent z kol. Cz. załatwiono polubownie. — Omawiano sprawę bezkondycyjnych i pracowania w godzinach nadliczbowych. W tej sprawie powzięto odpowiednią uchwałę. — Wkładki tygodniowe mają zaufania pobiera od członków najdalej do poniedziałku.

*) W myśl uchwały Zarządu gł., redakcja umieszcza protokoły w skróceniu i tylko podaje zapadłe uchwały. Niektóre uchwały ze względów taktycznych nie nadają się do publikowania. Z oryginałem protokołów nadesłanych zaznajamia się Zarząd gł. przed oddaniem ich do druku.

Klub Mandolinistów „Typografia“ urządza w sobotę, dnia 8 bm. w pierwszą rocznicę założenia — Komers w sali „Ogniska“. Swą liczną obecnością na Komersie koledzy okażą przychylność naszemu najmłodszemu dziecku.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA SKŁADACZY MASZYNOWYCH

Wydział Koła odbył cały szereg posiedzeń, na których załatwiono wiele spraw. Przeprowadzono rejestrację maszynkarzy, zaprowadzono potrzebne księgi, zawiązano początki biblioteki zawodowej, zamówiono książki i pisma fachowe, dano do druku regulamin, który w najbliższym czasie rozesłany zostanie wszystkim członkom, wreszcie załatwiono różne sprawy administracyjne.

Lecz największą wagę położono na kształcenie zawodowe, propagowane żywym słowem. Pierwszą serję wykładów rozpoczął kol. Franciszek Prokopowicz. W nadzwyczaj popularny a treściwy sposób wygłosił on dwa wykłady z teorii konstrukcji linotypu, a następnie w najbliższą niedzielę (9 b. m.) odbędzie się w jednej z drukarni wykład z demonstracjami.

Dotychczasowe wykłady a przytem dyskusje po nich cieszyły się zainteresowaniem słuchaczy. Kto nie był na nich, może pożałować. Uczyć trzeba się nie do starości, lecz do śmierci — jak powiada przysłowie. A coraz to nowsze wynalazki, coraz nowsze udoskonalania maszyn — każą się nam przedewszystkiem uczyć bezustannie.

W numerze dzisiejszym w dziale technicznym umieszczamy bardzo ciekawe uwagi w kwestji wydajności maszyn. Uwagi te wyszły właśnie z przeprowadzonych na wykładach dyskusji, a polecamy je uważnemu przeczytaniu i przystosowaniu się do nich nie tylko maszynkarzom, lecz również i kierownikom naszych zakładów.

Następne wykłady odbywać się będą w niedzielę, kiedy wszyscy wolni będą od pracy, a ogłaszane będą okólnikami.

Osobne wykłady odbywać się będą o konstrukcji typografu.

Wydział Koła Składczy Masz. zawiadamia, że w myśl uchwały Wydziału rozpoczęcie nauki na maszynie nowego kolegi, winno być niezwłocznie zgłaszane Zarządowi Koła, przez członka, pracującego w danym zakładzie.

Zarząd Koła Składczy Maszynowych zawiadamia, że wykład z demonstracjami na maszynie (Intertyp) odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 10⁴⁵ rano w drukarni WP. Polonickiego, przy ul. Chorążczyzny 27. Zbiórka przed drukarnią.

Z NASZEJ SCENY

WIECZÓR PIEŚNI

Chór Drukarzy Lwowskich urządził w niedzielę, dnia 12 stycznia w sali „Ogniska“ Wieczór Pieśni. Na program Wieczoru złożyły się produkcje Chóru, produkcje Koła mandolinistów „Typografia“, solistów p. Zofji Kochanowskiej, gra na gitarze pp. Horbaczewskiego i Baziuka, wreszcie jednoktowa operetka „Zuch dziewczyna“.

Chór, pod wytrawnym kierownictwem dyr. A. Kinańskiego odśpiewał szereg nowych utworów, których nauce poświęcono wiele czasu. To też wykonanie pojedynczych punktów wyszło bardzo solidnie.

„Typografia“, pod batutą tow. St. Tkaczuka również wdzięcznie wywiązała się ze swego zadania.

Pani Z. Kochanowska pięknie odśpiewała arje z „Halki“ i „Madame Butterfly“. Jej sopran odznacza się przedewszystkiem silnymi górnymi tonami, które bardzo mile lechcą ucho słuchacza. Nagrodzona hucznymi oklaskami, odśpiewała na „bis“ naddatek.

Gra na gitarze wywołała szczyry zachwyt.

Operetkę jednoktową odegrali członkowie Chóru swymi własnymi siłami, zapraszając do swego grona jedną tylko, znaną już ze sceny naszej amatorke, p-nę Z. Marciniakównę. Rolę swoją (Margot) oddała ona dobrze, ale na „zuch dziewczynę“, to znaczy na dziewczynę „morową“, z ognistym temperamentem południowym — jest ona, powiedzmy, za delikatna. Za to bardzo piękny i miły posiada głosik, tak, że jej partje słuchało się bardzo przyjemnie. Z męskich ról wybijał się na pierwszy miejsc kol. W. Bogusławski (Don Diego, detektyw), tylko był trochę przemęczony. Kol. Romański (Hrabia Henryk), jak zwykle, czarował panie swym tenorem lirycznym. Kol. Frączek, nasz znakomity komik, w roli oberżysty znalazł się dobrze. (Tylko skąd on wyrwał ten cudaczny „hiszpański“ kostium, z którym wcale nie było mu „do twarzy“?) Kol. Samborski (Gibler) wybornie oddał swą rolę detektywa, a rywalizował z nim kol. Kozłowski (Van den Teeraboom), również detektyw.

Naogół operetka wypadła dobrze, a duety, tercety i kwartety ześpiewane. Reżyserja spoczywała

I jeszcze coś. Owe częste zmiany formatu, które do rozpacz doprowadzają zecerów i... maszynę, a pryncypała do strat, bo po pierwsze nikt za to nie płaci — a pryncypał czy zarządca nie uznaje też tego przy obliczaniu wydajności; — po drugie jest to przeszkoda, powodująca często „Störungen“. Nie mówi się o tem, aby formatu nigdy nie zmieniać, jak np. przy gazetce, ale nie co 5—10 wierszy! Przy dobrej organizacji pracy da się tego uniknąć.

I jeszcze coś pod adresem pryncypałów, kierowników i kolegów maszynkarzy.

Nie pozwalajcie i nie każcie panowie wszystkim „mechanikować“, a wy koledzy nie bądźcie wszystkim „mechanikami“. Na dokładne poznanie mechanizmu maszyny podczas nauki nie daje się dość czasu, więc nie znając mechanizmu, nie umiecie maszyn regulować i usuwać przeszkód i powodów do tychże.

Czynność tę zagrańcą sprawuje „Mechaniker“, instalowany w każdej drukarni nawet przy kilku maszynach i nie wolno składaczowi dukać w maszynę.

W naszych warunkach, u nas, trudno tego wymagać, ale wszędzie znajdzie się starszy maszynkarz, który ma zdolności mechaniczne i temu należy oddać nadzór nad maszynami i tylko on jeden niechaj reguluje i naprawia maszynę — choćby mu za to przyszło zapłacić (ajakże!) lub wliczyć to do wydajności, — lecz nie wszyscy. Czyż nie jest prawdą, że gdy chorego leczy dużo lekarzy, to prędko go wyprawia na drugi świat? A maszyzna też choruje!

Więc posłuchajcie tych rad, wyłonionych z dyskusji na zebraniach naszego Koła, a wtedy wszystkie kółka w maszynie sprawnie funkcjonować będą, będzie „wilk syty i owca cała“, czyli: składacz będzie składał szybko i bez przeszkód, pryncypał będzie miał dochód z maszyny, a maszynka (ten wielce złośliwy twór) będzie wam wdzięczna i popracuje z dziesięć lat dłużej!

Stary maszynkarz

w ręku kol. Frączka, który położył wiele pracy, ażeby operetka pod względem scenicznym wypadła dobrze.

Sala była nabitą, a publiczność darzyła wykonawców pojedynczych punktów dobrze zasłużonymi oklaskami. (x)

KRONIKA

35-lecie naszego czasopisma. Z okazji 35-lecia czasopisma „Ognisko”, kol. A. Burkot, redaktor „Wiadomości Graficznych” w Nr. 2 naszego centralnego organu umieścił artykuł. Prócz dat informacyjnych, kol. Burkot w słowach pełnych serdeczności wspomina o nici, która jeszcze ośmi, przed 20–30 laty łączyła nas w dążeniu do wspólnego celu. A nią tą było właśnie „Ognisko”, przemycane różnymi drogami w granice imperium rosyjskiego. Nić ta, obecnie bardzo silnie utrwala, łączy nas nadal i łączyć będzie coraz silniej. — „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, organ Komisji Związków Zawodowych w Polsce poświęcił również uwagę naszemu „Ognisku”, podnosząc niezwykle w naszych stosunkach rocznicę istnienia pisma robotniczego. Za życzenia, złożone nam z okazji jubileuszu, serdecznie dziękujemy!

Uzupełnienie. W artykule wstępnym poprzedniego numeru „Ogniska”, poświęconym 35-leciu naszego czasopisma, w spisie współpracowników opuszczono przez fatalną omyłkę nazwisko kolegi Michała Chrystowskiego, które w korekcie również nie sprostżono. Kol. Chrystowski był mianowicie jednym z głównych współpracowników „Ogniska” i to przez dłuższy okres czasu, pisywał bardzo wiele, podpisując się bądź pełnym nazwiskiem, bądź też kryptonimami lub wogóle umieszczał swe prace bez podpisu; był przez szereg lat członkiem Komitetu redakcyjnego, a przez jakiś czas faktycznym redaktorem, jeszcze wtedy, kiedy „Ognisko” wychodziło trzy razy na miesiąc. Ostatnio kol. Chrystowski zmienił zawód, jednak nadal żywo interesuje się tak naszym pismem, jakoteż i naszym ruchem zawodowym.

Rozszerzenie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Uchwalona przez Sejm 26 marca 1928 r. ustawa „o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia”, otrzymała moc prawną przez ogłoszenie jej w „Dzienniku Ustaw” z dn. 23 b. m. Zmianie uległa treść art. 1 i 7 ustawy. Zabezpieczenie na wypadek braku pracy obejmuje wszystkich robotników bez względu na liczbę zatrudnionych w warsztacie pracy (dotąd obowiązki temu podlegały przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 5 robotników). Nadto podwyższona jest do 10 zł. najwyższa norma zarobku, służącego za podstawę do obliczania wkładek. W ustawie z 18 lipca 1924 r. norma ta wynosiła 5 zł., a od 15 maja 1928 roku 7 zł. 50 gr. Przytoczone zmiany obowiązują od 23 stycznia b. r. wszystkie zakłady pracy, zatrudniające co najmniej 5 pracowników; wprowadzenie zaś w życie zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia robotników zakładów pracy, zatrudniających mniej niż 5 pracowników, nastąpi w ciągu roku od powyższej daty.

50-lecie „Dila”. W styczniu r. b. lwowski dziennik ukraiński „Dilo” obchodził 50-lecie swego istnienia. Z okazji tego jubileuszu nasuwa się nam cały szereg wspomnień, które nie omieszkamy opublikować w jednym z numerów „Ogniska”. Przy „Dile” pracowali technicznie długie lata nasi najciekawszy koledzy; dość wspomnieć chociażby kol. Jul. Obirka, O. Paszczaka i innych wybitnych pracowników naszej organizacji.

„Stosunki drukarskie w Krakowie”. Pod tytułem tym wydała Korporacja przemysłowców graficznych w Krakowie broszurkę, napisaną przez p. Wacława Anczyka, starszego Korporacji. Broszurka ta — „wojenna”, napisana i wydana w czasie strajku. Czego też tam w niej niema! Przypominamy sobie różne agitacyjne wydania sztabów generalnych armii austriackiej w czasie wojny. Pisano więc w tych agitacyjnych wydaniach np. takie rzeczy, że żołnierze rosyjscy rozcinali brzuchy naszym kobietom, a z ich piersi dawali ssać kundysom. Czego też to nie pisze się w czasie wojny, ażeby bałamuć opinię! To też i p. Anczyk, pod wrażeniem ostatniej wojny krakowskiej napisał broszurę o „herezjach” towarzyszy, tych „antyspołeczników”, którzy — aczkolwiek pryncypałowicie krakowscy byli zawsze arcylojalnymi wobec nich — chcą wziąć pod swe rządy wszystkie wydawnictwa i usiłują zniżyć poziom dawnej świetnej przeszłości drukarskiej Krakowa, tej kolebki drukarstwa polskiego! I dużo jeszcze napisał p. Anczyk, zanim zatrzymał się na tych „niezmiernych”, „ministerjalnych” zarobkach drukarzy i personelu pomocniczego. Pryncypałowicie, — i to nie tylko krakowscy, —

bałamuć opinię publiczną tem, że ktoś, gdzieś tam, przy jakiejś specjalnej, wyjątkowej, niszczącej nerwy i podkopującej zdrowie pracy nocnej zarabia więcej, jak minimum. Biorąc wysokość zarobku tego towarzysza za podstawę, przekonywują bezkrytyczną publiczność argumentem: Patrzcie, jak zarabiają drukarze! Niestety, nie podają oni zarobków tej szarej masy drukarzy, którzy, prawda, na papierze otrzymują minimum, ale w rzeczywistości, po ściągnięciu im w sobotę różnorodnych opłat, wychodzą z drukarni z dziurą w kieszeni. Tych p. Anczyk w rachubę nie brał. A nie brał — bo na wojnie chodzi tylko o przedstawienie przeciwnika w jak najczarniejszym charakterze. No, ale dobrze, że już po wojnie, bo — jak pisze organ pryncypałów „Przegląd Graficzny” — nie wiedzieć, po jakiego djaska trzeba było tej wojny? Chyba po to, ażeby ktoś z prowodyrów pryncypałów dostał jeszcze jakąś pochwałę czy medal za swą gorliwą „działalność” na polu społecznym.

Nieudane pranie „honoru”. W jednym z poprzednich numerów „Ogniska” donosiliśmy o rozprawie sądowej przew. Filii przemyskiej, kol. Fr. Mikrutę, którego współwłaściciel drukarni niecennikowej w Przemyśle p. f. „Pospieszna” p. A. Hamerling, porucznik w rezerwie, oskarżył za „zniesławienie”. Sąd I. instancji uwolnił kol. Mikrutę. P. Hamerling wniósł apelację. Dnia 10 stycznia br. odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym we Lwowie. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd zatwierdził wyrok I. instancji i zasądził p. H. na ponoszenie kosztów sądowych. Kol. Mikrutę zastępował adwokat tow. dr. Hersztal.

„Gwiazdka” dla dzieci bezrobotnych członków Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie. Urządzona dnia 12 stycznia w lokalu Sekcji, wypadła nadzwyczaj miłe i serdecznie. Ruchliwi członkowie Wydziału z prezesem tow. Kruszelnickim na czele uczynili wszystko, aby dzieciom członków bezrobotnych uprzyjemnić kilka godzin. Urządzono więc tradycyjne drzewko, towarzyszy upiekli ciasto, pozaświecały świeczki, potem odśpiewano z dziećmi cały szereg pieśni w obu językach, bawiono się z nimi, niektóre małe mikruski wygłosiły deklaracje, wreszcie ugoszczono ich, obdarowano, czem chętnie bogata i — obiecano, że w przyszłym roku urządzi się Gwiazdkę także, ale już w dużej sali, a zaprosi się wszystkie bez wyjątku dzieci członków Sekcji. Naprawdę, dzieci spędziły czas nadzwyczaj przyjemnie i wesoło, a towarzyszy i towarzysze również na chwilę zapomnieli o swoich latach... Z ramienia Wydziału „Ogniska” było obecnych na Gwiazdce kilku przedstawicieli.

Jaśkow, ten osławiony bazyliśzek, napędzony dzierżawca drukarni Instytutu Staupigialnego wypłynął znowu na widownię. Ponaciągawszy różnych dostawców, urządził t. zw. „benkele”, a przy tem nie wypłacał robotnikom, którzy z konieczności „rachowali się” z nim aż publicznie na rynku lwowskim, o czem świadczą protokoły policyjne. Odpocząwszy sobie trochę w swych dobrach w Zboiskach, zateśnił on za drukarstwem i niedawno wstąpił w spółkę z prezesem żółtej organizacji, Ostruską, prowadząc jego mamy „Pospieszna” drukarnię. Poprowadzi on ją zapewne tak pospiesznie, jak poprowadził Staupigię, gdzie nie zostawił kamienia na kamieniu. Ale to już jest rzeczą mamy p. prezesa żółtego stowarzyszenia. Dla nas niezrozumiałe jest tylko jedno: Jak mogli socjaliści-radykali z swym „Hromadskim Holosem” i radianofili posel p. Zachidny znaleźć się w kompanii Jaśkowa? Pisze wprawdzie o tem obszernej „Profesyjny Wistnyk”, ale my tego ani rusz zrozumieć nie możemy!

Bandytowski. Lwowianin, a specjalnie drukarze pamiętają doskonale ten przydomek znanego bandyty pióra, serdecznego przyjaciela Thumena — Stanisława Brandowskiego... O jego „działalności” na gruncie Lwowa tomy całe można by pisać. Znikł on ze Lwowa, jak kamfora, bo tu było mu już za „gorąco”. I byłby Lwów może i zapominał o tym apostołe moralności, gdyby nie jego „wspomnienie” o strajku lwowskim w r. 1913, umieszczone w Nr. 17 „Dziennika Bydgoskiego”, którego on jest filarem. W „wspomnieniach” tych p. Brandowski zwyciężym i sposobem swoim, nie zającując się nawet ani na krztę wylewa całą swą żółć na drukarzy lwowskich, błagując przy tem beczelnie. Opowiada np. taką anegdotkę, że... organizacja drukarzy chciała cenzurować każdy artykuł jego „Herolda” i w tym celu przysłała do niego dwóch delegatów... Koń by się śmiał z tego! P. Brandowski korzysta z tego, że czytelnicy bydgoscy, nie znając stosunków lwowskich, „wspomnienia” jego mogą brać za dobrą monetę — błaguje więc po staremu i łąje nas w ściśle sposób uliczny. Jest jedno przysłowie, które powiada: „Pies bresze, wiatr niesie”. Z Brandowskim tu we Lwowie nikt nie

polemizował, więc i my polemizować z nim nie będziemy.

Korespondencje redakcji. Kol. w Tarnopolu: Nadesłanego podziękowania nie umieszczamy, bowiem obaj wymienieni koledzy zupełnie zadowoleni samym listem Tylko dobrze trzymajcie się! Pozdrowienie! — Kol. M. Orawetz: List otrzymałmy, za informacje dziękujemy. Pozdrowienie!

BIBLIOGRAFJA

Sprawozdanie Zw. Zaw. Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce, Oddział Łódź, oraz Związku Zaw. pracowników drukarskich i pokr. zaw. w Łodzi p. n. „Ognisko” za rok 1929. Rok istnienia XXIII.

Treść sprawozdania: Przegląd całorocznej pracy organizacyjnej, sprawozdanie kasowe, ruch członków, statystyka pośrednictwa pracy, sprawozdanie biblioteczne, koła sportowe i t. p. Z końcem roku 1929 Oddział Łódź liczył 198 członków, z tej liczby z końcem grudnia pozostawało bez pracy 47.

Oryginalną okładkę sprawozdania stanowi praca, wykonana według rysunku kol. M. Domżańskiego. Odbito w drukarni R. Tylko.

KOMUNIKAT

Wyplata zapomóg. W myśl uchwały Wydziału „Ogniska” we Lwowie, wypłata zapomóg odbywa się każdego tygodnia w piątek (o ile wypada święto, to w czwartek) w następujących godzinach: Od godz. 6–7 wiecz. pobierają zapomóg chorzy i inwalidzi, zaś od godz. 7–8 wieczorem bezkondycyjni. Koledzy zechcą bezwarunkowo zastosować się do tych godzin. W innym czasie zapomogi wypłacane nie będą. Zarząd

POKWITOWANIA

Na fundusz swego imienia złożył honorowy Prezes „Ogniska”, kol. Julian Obirek 2.000 zł.

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożyli na listę Korporacji Przemysłowców Graficznych: P. Dr. Jakubowski 30 zł, p. Dr. Neumann 30 zł, p. Jaeger 20 zł, Zakład Ossolineum 30 zł, „Gazeta Poranna” 20 zł, „Prasa” 50 zł; Drukarnia Polska (dyr. German) 5 zł, Drukarnie: Narodowa 10 zł, Doroszyńskiego 20 zł, Barszczyńskiego 10 zł, Akademicka 10 zł, Nowoczesna 10 zł, Hechta 10 zł, kol. Zydzewski 10 zł, „Sztuka” 15 zł, Biblioteka Religijna 10 zł, Połonieckiego 20 zł, p. Dyrektor Olański 25 zł, Dyrekcja Książnicy-Atlas 50 zł, Druk. Tow. im. Szewczyka 30 zł, Druk. Wiśniewskiego 30 zł, Druk. „Chwila” 20 zł, Druk. Spółdzielczego Tow. Wyd. 20 zł, „Jedność” 50 zł, Kancel. D. O. K. VI 10 zł, kancel. Druk. Lwowskiej 10 zł, Dyr. I. Związkowej Drukarni 200 zł.

Koledzy z poszczególnych oficyn złożyli: Koledzy z Drukarni „Słowa Polskiego” 111 zł, Szewczyński 23 zł, Sztuka 5 zł, Neumana 29.15 zł, Połonieckiego 18.50 zł, Związkowej 39 zł, Spółdzielczej 64.45 zł, Jägera 33 zł, Prasa 54.50 zł, Winiarza 20.70 zł, Biblioteki Religijnej 9 zł, Wiśniewskiego 12 zł, Lwowskiej 6.50 zł, Jakubowskiego 2 zł, Doroszyńskiego 2 zł, D. O. K. 5 zł, Akademickiej 12 zł, Polskiej 37.50 zł, Nowoczesnej wraz z kancel. 18.90 zł, Książnicy 48.50 zł, „Dila” 60.50 zł, Wyd. Sp. Akc. 77 zł, Ossolińskich 38.50 zł, Goldmana 30.50 zł, Gojawczyńskiego 14 zł, Chwili 40 zł, kol. Wędzilowicz, Lens (Francja) (100 fr. franc.) 34.90 zł, Stow. Zapomogowe 250 zł, kol. Witka Fr., Hrubieszów 2 zł, kol. Gąsowski (zapomoga świąteczna) 35 zł, kol. Gadzikowicz 1 zł, kol. Wilfart 1 zł, kol. Romaniuk z Książnicy, z okazji wypisu 50 zł, Kasa „Pomoc” na gwiazdkę 100 zł, kol. Altyński (kara) 10 zł, kol. Damm 1 zł, kol. Łucyków 1 zł, Klub Sportowy „Grafika” 23.95 zł, Kasa Podręczna (koleż.) Książnicy 100 zł, Klub Maszynistów 100 zł, kol.: Brzezina 3 zł, Margulies 2 zł, Maciak 2 zł, Pelechacz 1.50 zł, Szczepański Józef 1 zł, Rosiński 1 zł; — wszystkie powyższe datki wpłynęły do tyg 52-go r. ub., razem 2.348.55 zł.

W tyg. 1–4 złożyli: Dyr. Michał Engel 10 zł, Dyr. Adam Wierzbicki 10 zł, kol. Altyński (kara) 25 zł, kol. Raś 2 zł, kol. Danylak 3 zł, kol. Stoński 20 zł.

Wszystkim WP. Właścicielom oraz Zarządom Drukarni i Instytucjom jakoteż Kolegom, pamiętającym o sierotach po drukarzach, składamy imieniem tychże sierót serdeczne podziękowanie.

Zarząd „Ogniska”

PRENUMERATA „O G N I S K A” WYNOŚI ROCZNIE; W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „O G N I S K A” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „O G N I S K O”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.

LWÓW — Czarnieckiego 24.
Biblioteka N. T. im. Szewczyński



OGNIKO

— ZASOPISMO DLA SPRAW DUKARSKICH I POKREWNICH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZYZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

WALKA O KRÓTSZY CZAS PRACY

Na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu „Ogniska”, w dyskusji nad sprawą niesienia pomocy bezrobotnym poruszoną została przez kilku kolegów sprawa skrócenia czasu pracy w zawodzie drukarskim dla zapewnienia tejże bezrobotnym.

Sprawa krótszego czasu pracy w zawodzie drukarskim nie jest nową. Już na ostatnim związkowym kongresie drukarskim w Paryżu rozpatrywano sprawę bezrobocia w zawodzie drukarskim i kongres przyszedł do przekonania, iż może być ono w znacznej mierze zażegnane przez skrócenie czasu pracy.

Zawód drukarski jest zawodem rujnującym zdrowie robotnika znacznie wcześniej, niż zawody innych robotników.

Tem tłumaczy się fakt, iż już przed wojną drukarze np. austriacy pracowali krócej od robotników innych zawodów. Bo gdy w naszym zawodzie pracowano tylko 8³/₄ godzin dziennie, w innych zawodach pracowano 10 godzin a nawet i więcej dziennie.

Przez długie lata przedwojenne klasa pracująca całego świata walczyła o 8-godzinny czas pracy dziennie. Napotykała jednak na sprzeciw kapitalistów i przedsiębiorców, popieranych przez ówczesne rządy, sprzeciwiające się również 8-godzinnemu dniu pracy.

Potrzeba było dopiero wojny i rewolucyj, by klasa pracująca uzyskała 8-godzinny dzień roboczy.

Lecz zubożenie społeczeństw po wojnie stało się tak wielkie a kryzys gospodarczy i bezrobocie tak powszechne, iż dla milionowych mas robotniczych brak pracy istnieje nawet przy 8-godzinnym dniu pracy.

Pierwsi Amerykanie starają się klęsce tej zapobiec, skracając czas pracy do 5 dni w tygodniu lub 35 godzin w tygodniu. Przedsiębiorcy amerykańscy wykazują przytem, iż robotnik, pracując 7 godzin dziennie czuje się mniej znużonym a przez to wydajność jego pracy jest równa wydajności poprzedniej 8-godzinnej. Wobec tego przedsiębiorcy amerykańscy (jak Ford i inni) wypłacają robotnikom swoim pełne pobory, jak wówczas, gdy pracowano po 8 godzin dziennie. Przyjęli większą liczbę robotników a przez to produkcja się wzmożła z równoczesnym wzrostem dochodów samych przedsiębiorców.

Za przykładem Ameryki kroczy w Europie Anglia. Jak ostatnio doniosły depesze, rząd robotniczy Mac Donalda wniósł do Izby gmin ustawę o skrócenie czasu pracy w górnictwie o pół godziny dziennie. Początkowo od górników, jako zawodu najcięższego, bo robotnik, pracując pod ziemią, jest jeszcze bardziej niewolnikiem kapitału, pozbawiony światła dziennego. Po górnictwie przyjdzie kolej na dalsze zawody, w pierwszej mierze szkodliwe dla zdrowia, jak hutnictwo, drukarstwo i t. d.

Fala krótszego dnia pracy, płynąca od amerykańskich przedsiębiorców i angielskiego rządu nie może wstrzymać się w biegu. Musi siłą rozpędu pójść dalej w świat i przynieść klasie pracującej, nekanej bezrobociem, krótszy czas pracy dla pomieszczenia bezrobotnych w warsztatach, fabrykach i kopalniach.

Rozumiemy dobrze, iż kryzys gospodarczy odzwierciedla wszystkie narody kuli ziemskiej i bezrobocie jest zjawiskiem światowym. Jednak dotychczasowy sposób walki rządów z bezrobociem i kryzysem gospodarczym jest stanowczo nieracjonalny. Miast wydawać miliony na nieproduktywne zapomogi dla bezrobotnych, faktycznie niewystarczające nawet na nędzne wyżywienie rodziny robotniczej, — winny rządy miliony te obracać na uruchomienie przedsiębiorstw państwowych i prywatnych a przez skrócenie czasu pracy dokonałyby reszty.

Dlatego my, robotnicy graficzni poruszamy także sprawę skrócenia czasu pracy, bo widzimy w tem jedyne wyjście z błędnego koła, w którym od lat zgórą dziesiątciu się znajdujemy.

Chociażby skrócenie czasu pracy miało stać się na razie tylko dla zawodów szkodliwych dla zdrowia robotników, — podejmujemy to żądanie tem bardziej, iż przed wojną czas pracy mieliśmy krótszy, jak w innych zawodach.

Zgłaszając nasze życzenie o skrócenie czasu pracy w zawodzie graficznym, mamy na myśli:

Usunięcie bezrobocia,
wzmocnienie produkcji i
ochronę zdrowia

Raz rzucone hasło o skrócenie czasu pracy w zawodzie graficznym musimy dalej nieść i śmiało głosić, by wywalczyć mu ostatecznie prawo obywatelstwa.

Przez z bezrobociem!

Niech żyje i zwycięża hasło o krótszym dniu pracy!

O BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENĘ PRACY

Ministerstwo przemysłu i handlu przesłało Izbie przemysłowo-handlowej do zaopiniowania projekt rozporządzenia w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy przy wykonywaniu robót w zakładach graficznych.

Lwowska Izba przemysłowo-handlowa oddała tę sprawę do załatwienia swej Komisji socjalno-politycznej (?). Komisja ta odbyła posiedzenie pod przewodnictwem inż. Arnolda Kolischera.

Po odpowiednim referacie zast. dyrektora Izby, dra Wachtla, wywiązała się dyskusja, poczem Komisja stanęła na stanowisku, że w zasadzie uznaje konieczność i racjonalność ustalenia jednolitych norm w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, uważa jednak projekt dotyczący za niezyciowy (sic!).

Nie znamy dokładnego elaboratu wspomnianej Komisji socjalno-politycznej. Ale już z powyższego widzimy, że Komisja lwowskiej Izby handl.-przem. postawiła się do projektu negatywnie. I taką też zapewne opinię wysłano do władz centralnych: Na naszym śmietniku wszystko w porządku! Nie potrzeba żadnych reform!

W szeregu artykułach, poświęconych higienie zakładów naszych wskazywaliśmy na straszny stan panujący w tych zakładach, a urągający najprymitywniejszym wymagom. Stan ten nie tylko nie poprawił się, ale owszem, z dniem każdym pogarsza się.

A Komisja uważa projekt rozporządzenia w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy w zakładach graficznych, — które to rozporządzenie może nie wiele, ale w każdym razie chociaż trochę przyniosłoby poprawy — za niezyciowy!

A przecież ta sama Komisja uznaje w zasadzie konieczność unormowania bezpieczeństwa i higieny pracy w naszych zakładach — ergo, pod względem tym nawet panowie z Komisji przyznają, że dzieje się źle i to bardzo źle po naszych zakładach!

Spychać wszystkiego na ciężkie położenie gospodarcze w kraju — jest wygodnie, rozumiemy. Ale na zaprowadzenie porządków w warsztatach pracy, szczególnie tych nowych i najnowszych, gdzie ludzie formalnie giną — musi się znaleźć odpowiednie środki!

Ciekawe, że władze centralne nie odniosły się ze swym projektem o opinję również do związku robotników, który od siebie dorzuciłby także niejedną uwagę.

UROCZYSTOŚĆ STRAJKOWA

Rokrocznie obchodzimy tę wielką uroczystość. Co roku zbiera się nasza rodzina drukarska, by uczcić ten wielki dzień, w którym działo się coś wielkiego, w którym działo się coś, co przetrwało do dzisiaj. Zbieramy się, by uczcić pamięć budowniczych naszej organizacji, by wspomnieć o ich dziełach, by zacząć od ducha do dalszej ciężkiej walki życiowej.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPLACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZETOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

Roku bieżącego „uroczystość strajkowa“ — jak ją zawsze nazywamy — miała większe jak zazwyczaj znaczenie. Bo oto obchodziliśmy jej 60-lecie. Ku uczczeniu więc tej rocznicy odbył się w niedzielę, 23 lutego, w sali stow. „Gwiazda“ Uroczysty Poranek.

Jest między nami niestety jeden-jedyny tylko żołnierz tej walnej bitwy z roku 1870, kol. Albin Todschildler. Lecz i on, z powodu słabości nie mógł wziąć udziału w naszym Świącie. Przyśłał nam tylko pisemne pozdrowienie i zapewnienie, że duchem jest z nami.

Poranek rozpoczął odśpiewaniem dwóch pieśni Chór Drukarzy Lwowskich (Wachnianin: „Nasze życie“, Worobkiewicz: „Mynajut' dni“, pod batutą dyr. A. Kinałskiego, poczem przewodniczący Organizacji, kol. Andrzej Kusiak wygłosił okolicznościowe przemówienie. W przemówieniu swem podniósł on olbrzymie znaczenie tej pierwszej „zmowy“, która stała się fundamentem nie tylko organizacji drukarzy, lecz ogółu robotników lwowskich, którzy dotąd nie znali jeszcze znaczenia organizacji ani nowoczesnego sposobu walki o byt. Wspomniał o bojownikach tej walki, dziś już nieżyjących, oddając im cześć — wreszcie imieniem ogółu drukarzy zapewnił, że wzniesiony przez naszych poprzedników sztandar dalej podtrzymujemy i trzymać go wysoko będziemy.

Następnie Koło Mandolinistów „Typografia“, pod kierownictwem tow. St. Tkaczuka, odegrało dwa utwory („Per aspera ad astra“, marsz i „Genuś“, polonez).

Kol. Stan. Szczęślikiewicz wygłosił referat, napisany przez kol. Adama Bobera: „Historja Zmowy“. Dłuższy ten referat historyczny, opracowany bardzo starannie na podstawie poważnych źródeł, obecni wysłuchali z wielką uwagą i ciekawością, opatrząc go w czasie przerwy rozmaitemi komentarzami. Referat ten wydrukujemy w całości w „Ognisku“, niestety nie od razu, lecz tylko, ze względu na szczupłość formatu naszego czasopisma, w kilku numerach.

Kol. Marjan Lech wygłosił wiersz, napisany przez kol. Stan. Szczęślikiewicza: „W 60-tą Rocznicę Zmowy“, który również umieszczamy na łamach „Ogniska“, poczem Chór Drukarzy odśpiewał dwie pieśni („Do chat“ i „Ho, ho, dziewczyno harda!“), kończąc tem pierwszą część.

Drugą część Poranku wypełniła prześliczna „Apoteoza“. Jest to układ sceniczny kol. Hansa Mattesa z Wiednia, tłum. i dostosowany dla nas przez tow. J. Hozjusza. Obraz rozwija się na tle Gutenberga (wspaniały typ ojca sztuki drukarskiej stworzył kol. T. Lauda), ubolewającego, że sztuka drukarska, którą on wynalazł, służy nie dla Piękna i Sprawiedliwości, lecz dla tumanienia i wyzysku mas szerokich. I dopiero kiedy praca agitatorów przyniosła obfite plony, kiedy zapanowała solidarność a druk został użyty do właściwego celu — nastąpiła radość, obdarowująca szczęściem i weselem wszystkich.

Osoby występujące w „Apoteozie“ wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. Szczególnie „Radość“, oddana przez p. K. Pawlakównę wzbudzała zachwyt widzów. P. Fr. Benradowa rolę „Solidarności“ oddała tak, jak solidarność wymaga — dobitnie, silnie, jasno, a w kostiumie Marsyljanki było jej ślicznie. „Agitator“ oddał kol. St. Lubuska z wrodzonym mu temperamentem. Dla całości wspomnieć trzeba i o dwóch uczniach, którzy byli niejako adjutantami ojca Gutenberga. W „Apoteozie“ brał udział Chór Drukarzy i Koło Mandolinistów. W odpowiednim momencie odsłonięto na scenie portret s. p. A. Mańkowskiego, umieszczony na tle czerwonym.

Kol. Lech może być dumny ze swej pracy reżyserskiej, a oklaski, którymi rozbrzmiewała sala, należą się jemu w lwiej części.

Notujemy, że w Uroczystości wzięli udział delegaci P. P. S. i U. S. D. P., delegat Centralnej Komisji Zawodowej tow. I. Kwasnycia, delegaci Związku Introligatorów (prezes tow. A. Drewniak),

Sekeji Personalu Pomocniczego (prezes tow. J. Kruszelnicki, tow. Makuch, tow. Langerówna) i inni.

Z Poranku wyszliśmy naprawdę wzmocnieni na duchu, żałując tych, którzy udziału w nim nie wzięli.

W 60-TĄ ROCZNICĘ „ZMOWY“

Gdy w mrokach nocy błysnie świt,
W duszach ludzkich budzi się moc;
Błask jego głuszy zwątpień zgrzyt!
Nadzieję budzi! — Pierzcha noc.

Tak temu dzisiaj sześćdziesiąt lat
W duszach drukarzy obudził się czyn
Złamano od wieków wiszący bał,
W mury przesądów pierwszy wbito klin.

I rozjaśniało w duszach ich,
Promień postępu do nich się wrył,
Na złoto zmienił marny szych,
Ogień wykrzesał z zimnych dotąd brył.

Obudził się drukarz. — Niemocy kir
Pierzchnął na zawsze w cień
I poszedł o prawa we walki wir,
By walczyć ciągle!... Po dzisiejszy dzień...

Sześćdziesiąt lat!... Ileż to dni...
A każdy krokiem w przód!...
Jak aureola świetlana łśni
Ten pierwszy drukarzy trud!

Jak światło na skale w burzliwą noc
Zbłąkanej łodzi wskazuje ląd,
Tak ten strajk pierwszy daje nam dziś moc,
Którą zwalczamy zwątpienia trąd!

Idziemy naprzód — zawsze pełni sił,
Gotowi na każdy zew,
Po pod sztandarem, co jest i był
Czerwony, jak nasza krew.

dziemy pomni na ten pierwszy czyn
Aż do tych złotych wrót,
Na których hasło ryje wieków klin:
„Prawa dla ludu za jego trud!“

St. Sześciłkiewicz

Z MIĘDZYNARODÓWKI DRUKARSKIEJ

Austria. Koledzy austriacy przygotowują się do zmiany cennika, którego termin upływa 30. VI. br. Dotychczasowy cennik wypowiedziały obie strony. Wobec tego z dniem 15 marca br. granica austriacka dla kolegów przyjezdnych zostaje za-

mknięta. Po wejściu w życie nowego cennika, granica zostanie natychmiast otwarta.

Stan członków związku drukarzy austriackich z końcem października 1929 r. przedstawia się następująco: Ukwalifikowanych towarzyszy 7495, personal pomocniczy 2000 mężczyzn i 3247 kobiet, 850 uczniów.

Niemcy. Od 11 lutego br. toczą się rokowania cennikowe. Między innymi postawiono żądanie skrócenia czasu pracy na 42 godzin tygodniowo, t. zn. pięć dni po 7½ godzin, w sobotę 4¼.

Palestyna. Z dniem 1 stycznia 1930 r. Związek żydowskich drukarzy w Tel-Aviv został przyjęty do Międzynarodówki Drukarskiej. W tym samym dniu wyszedł w Tel-Aviv po raz pierwszy „Biuletyn“ wspomnianego Związku.

Ameryka Północna. Dnia 1 listopada 1929 r. w Chicago wszedł w życie nowy cennik. Płaca dzienna została podwyższona o 3 dolary tygodniowo, tak, że obecnie przy 44-godzinnym tygodniu płaca wynosi 57 dol. Praca w nocy trwa 40 godzin tygodniowo, a płaca wynosi 60 dol.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

N. W. ZGROMADZENIE „OGNISKA“

W niedzielę, dnia 16 lutego 1930 odbyło się we Lwowie w sali przy ul. Piekarskiej 18, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ost. Nadzw. W. Zgr.; 2) Rezygnacja zastępcy przewodniczącego i wybór nowego; 3) Reorganizacja zapomóg statutowych i nadzwyczajnych oraz wysokość wkładek: a) Nowy regulamin oraz nowa norma zapomóg nadzwyczajnych, b) Nowa norma zapomóg statutowych dla chorych, c) Podwyższenie podstawowej wkładki do „Ogniska“; 4) Wnioski Wydziału; 5) Wnioski i interpelacje członków.

Zgromadzeniu przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. St. Kwaśniewski.

Ad punkt 1). Na wniosek kol. Pola protokołu z ost. N. W. Zgrom. nie odczytywano.

Punkt 2). Kol. L. Garliński wniósł pisemną rezygnację z funkcji zast. przewodniczącego, a to z powodu choroby, którą lekarz potwierdził. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono, na wniosek kol. Burgera jun. rezygnacji nie przyjąć, natomiast udzielić kol. Garlińskiemu urlopu bezterminowego.

Punkt 3) i 4). Referuje skarbnik Stowarzyszenia, kol. M. Pietruszka i przew. kol. A. Kusyk. Po bardzo obszernej i ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkakrotnie kilkunastu kolegów, uchwalono po przejściu wszystkich punktów przedłożonego przez Wydział nowego regulaminu przyjąć nowy regulamin i wnioski Wydziału z drobnymi poprawkami. (Regulaminu tego nie podajemy, bo otrzymali go już wszyscy koledzy w osobnej od-

bitce; kto nie otrzymał, zechce się zgłosić do biura Stowarzyszenia. Taksamo normę zapomóg statutowych dla chorych i wysokość wkładki do „Ogniska“ otrzymali wszyscy. — Red.)

Punkt 5). Przy wnioskach i interpelacjach członków podniesiono wiele spraw, które odpowiednio załatwiono.

Jedną z najważniejszych spraw, podniesionych tak przez referentów Wydziału jakoteż i przez członków, była kwestja bezrobocia. Kwestję tę omawiano z różnego punktu widzenia; w końcu przyjęto rezolucję, że wobec olbrzymiego bezrobocia, spowodowanego nie tylko fatalnym położeniem ekonomicznym państwa, ale i mechanizacją pracy, robotnicy drukarscy Lwowa żądają zmniejszenia czasu pracy do 7 godzin dziennie. Sprawę tę oddaje się Zarządowi Głównemu Związku Drukarzy i pokr. zaw. w Warszawie celem przeprowadzenia tego postulatu na terenie Polski. (W osobnym artykule omawiamy tę sprawę. — Red.)

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW.

Posiedzenie dnia 13 lutego 1930. Na wstępie kol. Kusyk, imieniem komisji specjalnej przedkłada uzgodniony projekt regulaminu nadzwyczajnych zapomóg. Po dyskusji, jaka wywiązała się nad projektem, przyjęto projekt komisji z poprawkami kol. Panasa i po zmianie stylizacji poszczególnych paragrafów. — Łącznie ze zmianą, wzgl. reorganizacją nadzwycz. zapomóg, związana jest sprawa reorganizacji opodatkowania nadzwyczajnego, oraz podwyższenia wkładki zasadniczej do „Ogniska“. Według obliczeń komisji, progresja nadzwyczajnego opodatkowania opiewać powinna: przy zarobkach do 140 zł. 4%, od 141—180 zł. 6%, od 181 zł. wzwyż 8%, przy równoczesnym podwyższeniu scentralizowanej wkładki z 7 na 9 złotych. — Jednocześnie komisja przychodzi z wnioskiem o zniesienie zapomogi chorobowej, według następujących norm: po zapłaceniu 26 wkładek po 1 zł. dziennie, po zapłaceniu 156 wkładek po 2 zł. dziennie w obu kategoriach przez 365 dni, poczem aż do wyzdrowienia po 1 zł. dziennie dla członków, którzy wpłacili przynajmniej 260 wkładek. — Wnioski te przyjęto. Z wnioskami temi uchwalono przyjść do Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbyć się ma 16 lutego 1930 r. Z wpływów załatwiono następujące sprawy: Na 3-dniowy kurs bibliotekarzy, urządzany staniem Okręgowej Komisji Oświatowej TUR. we Lwowie, odbyć się mający w dniach od 1—3 marca b. r. uchwalono delegować bibliotekarzy Stow. a to kol.: Schultza Kl., Kałahura T. i Karczewskiego A. — Za systematyczne zaleganie z wpłacaniem wkładek, wstrzymano na 2 tygodnie zapomogę kol. Tadeuszowi Czapskiemu z Drobobycza. — Odczytano wskazanego Głównego Urzędu Statyst., który opiewa następ-

ADAM BOBER

HISTORIA „ZMOWY“

Referat wygłoszony na Uroczystym Poranku, odbyłym dnia 23 lutego 1930 w sali Stow. „Gwiazda“ we Lwowie.

Od pierwszego strajku drukarzy lwowskich mija właśnie lat sześćdziesiąt. Okres to czasu zbyt wielki, byśmy mogli mieć w gronie naszym żywych świadków tej pierwszej walki, którzy mogliby nam opowiedzieć coś niecoś o ówczesnej „Zmowie“.

Jak w każdym innym wypadku, tak też i w tym, chcąc mówić o tym, tak ważnym odruchu w dziejach pracowników drukarskich Lwowa — musimy sięgnąć po wiadomości o naszej historii drukarskiej, uzupełniając ją faktami, zasłyszczanymi z ust byłych uczestników tego strajku.

Patrząc z perspektywy lat sześćdziesięciu na ówczesny krok drukarzy lwowskich, nasuwają się nam następujące pytania:

1. Jakże panowały wówczas stosunki gospodarcze w kraju?
2. Jaka była przyczyna strajku?
3. Jaki wpływ wywarł strajk na ówczesne i następne rzesze robotnicze?
4. Co zaważyło na drukarzy lwowskich pierwszej „zmowie“?

Pragnąc na pytanie to odpowiedzieć, musimy myślać cofnąć się wstecz, na kilka nawet lat przed wybuchem strajku.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia było we Lwowie dziewięć drukarni „katolickich“, a to: najstarsza Drukarnia Instytutu Staupigijalnego, Kornela Pillera, „Krajowa“ Michała Franciszka Poremby, Zakładu Nar. im. Ossolińskich, której dzierżawcą był Aleksander Vogel, Drukarnia Rządowa, Edwarda Winiarza, Drukarnia Naro-

dowa Wojciecha Manieckiego, Drukarnia „Dziennika Lwowskiego“ dr. Jasińskiego i Drukarnia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla użytku własnego, gdzie drukowano listy zastawne i kupony do tyczeń, oraz pięć drukarni „hebrajskich“: Berla Leiba Nechelesa, Abrahama Bubesa, Irego Wolfa Salata, Pessela Ballabana i Abrahama Jakóba Madfusa.

Oprócz tego istniała we Lwowie jedna odlewnia czcionek Ferdynanda Albrechta i kilka litografii.

Podezas gdy robotnicy drukarscy z drukarni katolickich, odlewacze czcionek i robotnicy litograficzni byli zorganizowani w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, to właściciele drukarni lwowskich nie mieli wówczas jeszcze żadnej organizacji, bo Gremjum drukarzy powstało dopiero w roku 1883.

Do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy należeli tylko katolicy robotnicy drukarscy. Robotnicy żydowskie do Wzajemnej Pomocy nie mieli przystępu, ponieważ Wzajemna Pomoc kierowała się duchem katolickim, urzędowała święcone i opłatki, nabożeństwa za zmarłych w kościołach i cerkwiach.

Żydowskie robotnicy drukarscy należeli do Stowarzyszenia religijnego, założonego w roku 1863, istniejącego do dnia dzisiejszego, w którym obok odprawiania modłów, zajmowano się stręceniem kondycji.

Katolicy drukarze nie znosili się wcale z drukarzami hebrajskimi. Drukarnie katolickie zatrudniały robotników katolickich, drukarnie hebrajskie tylko robotników żydowskich.

Ówczesne warunki gospodarcze i ekonomiczne w kraju były złe.

Taniść środków spożywczych, obuwiu, odzieży i mieszkań była powszechna. Rodzina robotnicza, złożona z sześciu do ośmiu osób, mogła dobrze opędzić tydzień kwotą 3—4 złotych reńskich.

Drukarz pewniak otrzymywał zapłatę tygodniową 6—7 złotych reńskich, sztukowiec zarabiał 7—7½ w najlepszym wypadku 1) złotych reńskich tygodniowo. Czas pracy był nieograniczony. Pracowano przeważnie po 11-cie godzin dziennie. Za tysiąc (1000) liter „n“ płacono 12 centów.

W roku 1866 przybyło do Lwowa wielu drukarzy-powstańców, którzy brali udział w walkach z caratem. Wielu z nich powróciło z zagranicy (Anglii, Francji, Szwajcarii), gdzie zaobserwowali ruch socjalistyczny.

Po wojnie austriacko-pruskiej powróciło znowu kilku drukarzy do Lwowa, niosąc ze sobą aspiracje socjalistyczne i wiadomości z życia i zarobków drukarzy niemieckich.

Wobec przegranej wojny przez Austrię, zauważyć się dała nagła drożyzna artykułów żywnościowych i codziennego użytku.

Koszta wojenne były zbyt wielkie, to też rząd austriacki nałożył podatki na konsumentów, przyczyniając się tem do zwiększenia drożyzny.

Dotychczasowe płace drukarskie okazały się stanowczo za szczupłe. Drożyzna wzmagała się z dniem każdym, a równocześnie wkradać się zaczęło i szereg bezprzykładne bezrobocie.

Gdy jednak sytuacja na rynku pracy w dalszym ciągu nie poprawiała się, lecz przeciwnie potęgowała się ku gorszemu — drukarze lwowskie odbyli w dniu 14 czerwca 1868 r. zgromadzenie ogólne dla opracowania taryfy czyli cennika robót, by unormować płace za poszczególne prace składaczy i drukarzy i zyskać w ten sposób pewną podwyżkę zarobków.

Z historii naszej wiemy, iż do komisji zostali wybrani koledzy: Sarnicki, Ferdynand, Albin Tod-

1) Podczas gdy pewniak miał pracę cały tydzień, sztukowiec prawie codziennie „czekał“ na nią po 4—5 godz., stąd zarobki ich były prawie równe zarobkom pewniaków.

jaco: w listopadzie 1929 r. koszty utrzymania wzrosły o 2 2/3%, w grudniu tegoż roku wzrosły o 0 9/10%, natomiast w styczniu 1930 r. zmniejszyły się o 2 7/10%. — Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarządu Gł. Nr. 2/30.

ORZECZENIA SĄDU POLUBOWNEGO

I.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, na posiedzeniach, odbytych w dniach 14. XI. 1929 i 11. II. 1930 rozpatrywał skargę, wniesioną przez kol. M. Heislera przeciw kol. E. Gofrykowi. Kol. Heisler czuje się dotknięty zarzutami, czynionymi mu przez kol. Gofryka wobec przewodniczącego Organizacji, oraz kolegów, jakoby wskutek intryg oraz niekoleżeńckiego postępowania kol. Heislera, kol. Gofryk stracił kondycję zecera maszynowego w drukarni Polonieckiego. — Sąd Polubowny, po przesłuchaniu stron interesowanych stwierdził, że kol. Gofryk nie przedstawił, ani też nie potrafił udowodnić zarzutów czynionych kol. Heislerowi — jakoby z jego winy utracił kondycję.

II.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, na posiedzeniu, odbytem dnia 11 lutego 1930 r. rozpatrywał sprawę sporu, wynikłego między kol. St. Brzezina a kol. M. Tereszczakiem. Po przesłuchaniu stron interesowanych, oraz świadków, Sąd Polubowny stwierdził, że zachowanie się kol. Tereszczaka wobec kol. Brzeziny było niewłaściwe. — Zarazem Sąd wyraża zapatrzywanie, że utarczki słowne czy też drobne konflikty wynikłe w oficynie, winny być, jak dotychczas, załatwiane na zebraniach oficynowych.

III.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“, na posiedzeniu, odbytem w dniu 14 lutego 1930, rozpatrywał skargę, wniesioną przez Zarząd Sekcji Chóru Drukarzy Lwowskich przeciw kol. Włodzimierzowi Stecykowi. — Wobec polubownego załatwienia sprawy, Sąd Polubowny orzeczenia nie wydał.

M. Hałuszka, sekr.

P. Iwachów, prezes

KLUB MASZYNISTÓW DRUKARSKICH — LWÓW

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca 1930, w sali „Ogniska“, ul. Piekarska 18. Początek Zgromadzenia o godz. 10:30 przedpołudniem.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA SKŁADACZY MASZYNOWYCH

Staraniem Zarządu Koła Składaczy Maszynowych odbyły się dwa odczyty kol. Józefa Nowakowskiego p. t.: Historia maszyn do składania.

schindler, Beyle, Motylewski, Antoniewicz i Antoni Mańkowski.

Komisja ta, do której w miejsce kol. Antoniewicza wszedł kol. Wartyński, opracowała projekt taryfy, wprowadzając w miejsce dotychczasowego obliczania tysiąca liter „n“ obliczanie na alfabet, złożony z 25 liter, licząc za tysiąc 17 centów, a płacąc na pewne proponując w wysokości 10 złotych reńskich.

Projekt ten nosi datę 26 października 1868 r., co świadczy o wspomnianej komisji bardzo chlubnie, ponieważ w przeciągu czterech miesięcy opracowano bardzo skrupulatnie zarys cennika, odbywając w tym czasie szereg posiedzeń komisyjnych dla uzgodnienia zapatrzywań członków komisji.

Przewodniczącym komisji taryfowej był kolega Ferdinandi, sekretarzem kol. Albin Todschilder.

Ponieważ projekt taryfy został opracowany już w październiku 1868 roku, a nie było ciała, które by było w prawie projekt ten przedłożyć pryncypałom, bowiem Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy sprawą tą nie zajmowała się, komisja taryfowa zawiesiła swoją czynność — tem bardziej, iż czynność jej nadaną przez Walne Zgromadzenie ukończyła, a powtórę, iż kol. Ferdinandi z powodu swojego stanowiska przewodniczącego tej komisji znosił różne nieprzyjemności.

Lecz przygotowany już projekt taryfy nie dał spokoju drukarzom lwowskim. Poczęto zastanawiać się nad powołaniem do życia drugiego Stowarzyszenia drukarskiego, które przejęłoby na siebie przeprowadzenie pertraktacji z pryncypałami w sprawie wprowadzenia cennika w życie.

Rezultatem tych zastanawiań się było wniesienie do namiestnictwa w dniu 14 września 1869 roku statutu dla nowego Stowarzyszenia drukarskiego pod nazwą „Towarzystwa Postępowego Drukarzy Lwowskich“.

(C. d. n.)

Odczyty te odbyły się w czwartki, dnia 13 i 20 lutego w sali „Ogniska“. Bardzo pracowicie przygotowane, cieszyły się one żywym zainteresowaniem obecnych nie tylko maszynkarzy, lecz i kolegów pracujących ręcznie. Odczyty były przeplatane bardzo licznymi obrazami świetlnymi, które przyczyniły się do zrozumienia i zapamiętania istoty rzeczy. Prelegent, posługując się podręcznikami niemieckimi, wykladał w sposób jemu właściwy, bardzo przystępnie i popularnie o wszystkim, co poprzedzało dzisiejsze maszyny, których protoplastów ukazywał nam na ekranie. Słuchaliśmy go więc z zainteresowaniem. Szkoda tylko, że jego praca nie może być wydrukowana. A była by z niej ciekawa i pouczająca książka. Może Koło kiedyś zdobędzie jakie fundusze!

W niedzielę, dnia 9 odbyła się „wycieczka“ do drukarni p. Polonieckiego. Zebrało się ponad 40 linotypistów, ażeby zapoznać się z nowosprowadzonym intertypem. Objasnień udzielał kol. J. Nowakowski i pracujący przy intertypie koledzy.

Wspomnieć musimy przy sposobności o bardzo miłym wrażeniu, jakie wywarły na obecnych wprost wzorowy porządek i czystość, panujące we wspomnianym zakładzie. Lokal jasny, obszerny, najmniejsza rzecz jest na swem miejscu, kaszty wyprószone, maszyny błyszczące, podłoga czysta i wyścielona chodnikami, — słowem, drukarnia ta, chociaż niewielka, może służyć przykładem higieny dla bardzo a bardzo wielu drukarni naszych!

Druga „wycieczka“ odbyła się do drukarni firmy Piller-Neumann w niedzielę, dnia 2 marca celem poznania linotypu modelu „Typoline“ (z rozbieraczami taśmowymi). Objasnień udzielał kol. M. Bamburów i koledzy pracujący przy tych maszynach.

Następna wycieczka zapowiedziana jest na niedzielę, dnia 9 marca do drukarni Biblioteki Religijnej, celem poznania najnowszego modelu typografu.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 23. II. Nieobecni: Orlański i Kluk. — Odczytany protokół i listę bezrobotnych, pobierających zasiłek nadzwyczajny przyjęto bez zmiany. — Kasjer przedstawi sprawozdanie kasowe za rok 1929: przychody 60.689.06, rozchody 53.216.19, saldo 7.472.87, saldo z r. 1928 42.765.50, saldo na rok 1930 50.238.07. — Przy sprawozdaniu z czynności tow. Kruszelnicki podniósł wielkie zasługi przewodniczącego Związku tow. Kusyka i Klubu Maszynistów. — Tow. Kizlyk imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek do Roczego Zgromadzenia o udzielenie absolutorium kasjerowi i całemu Wydziałowi, co też uchwalono. Omawiano lokację kapitałów, a po wyjaśnieniu kasjera uchwalono pozostawić takowe w dotychczasowym stanie. — Termin Roczego Zgromadzenia ustalono na 9 marca. — Woś Annie przyznano nadzwyczajną zapomogę 7 zł. tygodniowo z obowiązkiem zgłaszania się dwa razy tygodniowo do kontroli.

*

W niedzielę, dnia 9 marca 1930 odbędzie się w sali „Ogniska“, Piekarska 18, *Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego drukarni lwowskich*. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5. Sprawozdanie bibliotekarki. 6. Wybór Wydziału a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, 4 członków Wydziału i 2 zastępców. 7. Wnioski i interpelacje. — Początek o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Julian Stańko, sekr. Józef Kruszelnicki, przew.

WIECZÓR REWJI

Chór Drukarzy Lwowskich urządza w niedzielę, dnia 16 marca b. r. w dużej sali Sokola IV (przy ul. Łyczakowskiej 99) Wieczór rewji. W program m. i. wchodzi wspaniała operetka Offenbacha „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“. Operetka ta, zinstrumetowana, odegrana zostanie z udziałem całego zespołu Chóru i muzyki „Gwiazdy“. W partjach solowych wystąpią znana amatorka-spiewaczka p. Z. Dembowska, kol. Romański, Bogusławski, Bronta i inni. Próby odbywają się codziennie. Część muzyczna spoczywa w niestrudzonych rękach dyr. A. Kinałskiego i prof. K. Abratowskiego; reżyseruje kol. Romański. Na inne części rewji składa się szereg niespodzianek. Chór odśpiewa kilka nowych utworów. — Spodziewać się należy, że koledzy masowym udziałem w Wieczorze poprą starania Chóru około ożywienia naszego ruchu towarzyskiego.

NA FALI DNIA

Wracając zachwycony z Poranku strajkowego, zagadnął mnie sąsiad:

— Ładnie było, prawda?

— Ślicznie! Ach, co za piękna ta „Radość“!

— Tylko że na sali nie widzieliśmy młodzieży...

— Ale była na scenie!

— Nie wszyscy przecież śpiewają i grają. A ot, z mojej budy brakowało czterech młodzików, a nie widziałem ich ani na sali, ani na scenie.

— Może byli w kantinie?...

— I tam ich nie widziałem.

(Nb. mój interlokutor zna wszystkie ubikacje „Gwiazdy“.)

— Może „kopia“?

— Dziś niema żadnego meczu. Ale nie widziałem na sali też i niejednego ze starszych...

— Bo oni są już za „starzy“ — usprawiedliwiałem, pragnąc przejść na inny temat.

Ale mój sąsiad nie dał mi spokoju.

— Kolega, panie tego, młodszy, to nie pamięta tych czasów, kiedy na zgromadzeniu, czy na uroczystości — panie: strajkowej uroczystości! — musieli być wszyscy, bez wyjątku! Mury sali „Frohsinu“ w Pasażu, czy sali „Gwiazdy“ pękały wprost z przeciążenia. Kiedy kogoś ze starszych brakowało, to był albo chory, albo, panie tego, płacił pół reńskiego do kasy Towarzystwa za karę. A mikrusy? Kolego! Gąbka w robocie była na drugi dzień w drukarni, i to gąbka porządnie mokra, i suszenie organem na sucho na koregulcu! A potem dwa reńskich kary za nieobecność na zgromadzeniu.

— No, i śniadanie!... — wtrąciłem.

— A kolega myślisz, że nie? A za cóż my w jego interesie demonstrowali?

I zakończył mój starszy kolega rozmowę na rogu Łyczakowskiej, gdzie pożegnaliśmy się słowami:

— I to była, panie tego, dyscyplina! To był rygor! Zgromadzenie, uroczystość strajkowa — to rzecz święta! Tylko obłożnie chorzy mogli być zwolnieni.

*

Mimowoli przypomniały mi się słowa „rygor“ i „dyscyplina“, kiedy pewnej soboty byłem mimowolnym świadkiem następującej sceny w lokalu naszej biblioteki:

Przychodzi jeden kolega, żądając wypożyczenia książek. Na grzeczne zapytanie bibliotekarza, czy ma wydany przez „Ognisko“ katalog książek, kolega ów w sposób, powiedzmy, nerwowy, odpowiada:

— A pana co to obchodzi? Panu do tego zaś! Katalog zresztą mam, bo drukował się on w mojej (!) drukarni.

— A ja koledzy książek nie wydaję, — odpowiada zupełnie zrównoważony szef-bibliotekarz, — bo jest uchwała Wydziału, że każdy pożyczający książki członek musi zaopatrzyć się w katalog nie w „swojej“ drukarni, lecz w bibliotece stowarzyszenia.

— Co mi tam uchwały Wydziału!

I poczęł wygadywać dowoli.

— Holo! — zawołali obecni w bibliotece członkowie. — A pan gdzie taki mądry urodził się?

Konsekwencja: Rygor i dyscyplinę zachował bibliotekarz i obecni w bibliotece członkowie. Kolega zaś mający katalog ze „swojej“ drukarni, książek nie dostał i wyszedł oburzony, psiocząc.

Mój sąsiad z Poranku zapewne zapytałby mnie:

— A co, nie namoczono go jutro na koregulcu?...

*

Teraz przypomniały mi się odczyty w „Ognisku“. Aranżuje je „Tur“, aranżuje Uniwersytet Ludowy, aranżuje Koło Maszynkarzy.

Sala oświetlona, opalona, świeci pustką. Referenci zakłopotani, aranżerowie zawstydzeni.

Niema ni starych, ni młodych, ni kondycjonujących, ni bezkondycyjnych.

Gdzież więc są oni?

Petit

BIBLIOGRAFJA

Československý Almanach typografický na rok 1930. Jest to kalendarz kieszonkowy naszych kolegów czeskich, wydawany już 39 rok. Redaktorem Almanachu jest przewodniczący Związku czeskosłowackiego, kol. V. Němeček. Na treść składają się, prócz części kalendarzowej, prace czysto zawodowe i organizacyjne. Znajdźmy tu więc np. cennik plac, obliczenie podatku, regulaminy, informacje społeczne, spis drukarni w całej Czechosłowacji, adresy związków i t. d. Wykonanie techniczne wzorowe. — Adres wydawnictwa: Praha II, Ve Smečkach 27, Red. „Veslavín“.

KRONIKA

Koniec dekretu prasowego. Dekret prasowy, wydany rozporządzeniem Prezydenta Państwa, został nareszcie zniesiony z dniem 1 marca b. r. Przyczynił się ku jego uśmierceniu żywy odruch całego społeczeństwa, które w tym wypadku zajęło front jednolity. Nam, drukarzom, dekret ten dał się bardzo dotkliwie odczuć. Częste konfiskaty, szczególnie pism robotniczych i opozycyjnych niszczyły wydawnictwa, tak, że niejedno pismo dzięki temu dekretowi upadło. Niechaj więc spoczywa sobie spokojnie ten osławiony dekret w aktach jakiejś głębokiej piwnicy ministerstwa spraw wewnętrznych!

Jedna z przyczyn bezrobocia. Bezrobocie w zawodzie naszym potęguje się stale. Składa się na to kryzys gospodarczy w państwie i mechanizacja pracy, które wyrzucają na bruk zdrowe i chętne do pracy — i życia! — szeregi ludzi. Lecz jedną z przyczyn bezrobocia u nas jest druk książek polskich i ukraińskich zagranicą. Pisma notują, że w ostatnich miesiącach wydrukowano zagranicą i przywieziono do Polski około 50 wydawnictw! Obecna taryfa celna nie ogranicza importu książek zagranicznych do Polski i dlatego też nasi wydawcy drukują książki zagranicą, gdzie, jak wiadomo, papier jest tani. Nie jesteśmy zwolennikami cel. Pragniemy powalić wszystkie mury, dzielące kraje i narody. Ale zanim słońce zejdzie, rosa czy wygrzynie. A nas gryzie obecnie straszna nędra bezrobocia i musimy się ratować. Musimy więc żądać w chwili obecnej ograniczenia przywozu książek, wydawanych zagranicą!

Stan bezrobocia w Polsce wzrasta w zaskakujący sposób. Według statystyki, dnia 1. XI. 1929 było zarejestrowanych w P. U. P. P. 93 800 osób, dnia 1. XII. 1929 — 126 544, dnia 4. I. 1930 — 241 765, dnia 1. II. 1930 — 258 682, a z końcem marca liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę 300 000. Bezrobotnych niezarejestrowanych będzie z pewnością dwa razy więcej.

35-lecie czasopisma „Ognisko”. Do jubileuszu naszego przyłączył się również organ naszych kolegów poznańskich, „Informator”, który w ostatnim numerze pisząc o nas, zasyła nam bratnie pozdrowienie. Dziękując za nie, my wzajemnie zasyłamy kolegom poznańskim swe pozdrowienia z życzeniami wytrwania w prowadzonej przez nich ciężkiej walce.

Z Czerniowca. Nasi koledzy czerniowieccy, z którymi łączą nas dawne węzły serdeczne (iluż z nas przed wojną nie pracowało w Czerniowcach?) obchodzili ubiegłego miesiąca 65-lecie istnienia swej organizacji. Mianowicie dnia 5 stycznia 1865 położono pierwszy kamień węgielny pod organizację czerniowiecką. Na kamieniu tym spoczywa dziś potężny gmach, którego nawet wojna światowa i następstwa jej nie zniszczyły. Po ukończeniu wojny, kiedy Bukowina dostała się w ręce Rumunii, stowarzyszenie czerniowieckie istniało czas pewien samodzielnie, a gdy stosunki mniej więcej uregulowały się, stowarzyszenie przystąpiło do związku państwowego, w którym istnieje jako V okręg Związku Robotników Graficznych Rumunii. Z okazji jubileuszu zasyłamy naszej siostrzanej organizacji serdeczne życzenia i pozdrowienia!

Kongres litografów. W dniach 24—26 listopada ub. roku odbył się w Pradze XII Kongres Międzynarodowy Związku litografów, chemigrafów i pokr. zawodów. W Kongresie wzięli udział przedstawiciele 14 narodów. Z Polski byli tow. W. Włodarski (Lwów) i tow. A. Koss. Sprawozdanie z kongresu tego umieszczone było w „Wiadomościach Graficznych”, wobec tego tu go nie powtarzamy. Notujemy tylko, że jednym z poważnych kandydatów na sekretarza międzynarodowego był tow. Włodarski ze Lwowa. Związek polski jednak w celu ułatwienia jednolitego wyboru, kandydaturę Włodarskiego cofnął. Sekretarzem wybrany został kompromisowo tow. J. Roelofs (Holandia).

Rzadki jubileusz. Kol. Józef Bosák, składacz w drukarni koleżeńskej „Grafia” w Pradze obchodzi w tym miesiącu 60-lecie pracy zawodowej. Kol. Bosák urodził się w r. 1858, a do praktyki wstąpił 1 marca 1870 r. Do ostatnich dni cieszy się wybornym zdrowiem i pracuje jeszcze przy kascie. Z okazji tak rzadkiego jubileuszu, koledzy w Pradze urządzają w dniu 16 bm. uroczysty obchód. I my zasyłamy życzenia Jubilatowi. Na zdar!

Z Karnawału. Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich urządził w sobotę, 15 lutego w sali „Ogniska” Wieczór taneczny. Salę pięknie przystrojono zapelnili koledzy z rodzinami i goście. Zabawa w zupełności udała się, a prócz sukcesu moralnego, odniesiono i sukces finansowy, tak, że fundusz wdów i sierót powiększył się poważną

kwotą. — Kilka wieczorków, w tem jeden większy, urządził w tym karnawale również nasz Klub sportowy „Grafika”.

W trzecią rocznicę swego założenia Koło Mandolinistów Drukarzy Lwowskich urządziło w sobotę, dnia 8 lutego br. w sali „Ogniska” towarzyskie zebranie. Na zebraniu tem jawiła się spora ilość sympatyków Koła, rekrutująca się z miłośników muzyki i śpiewu. Byli przedstawiciele Wydziału „Ogniska” i jego Sekcji. W program zebrania wchodziły m. i. produkcje Chóru Drukarzy, Koła Mandolinistów i kabaret. W czasie kolacji, w zastępstwie kol. Kusyka przemówił imieniem Wydziału kol. P. Buniak, następnie imieniem Klubu Maszynistów kol. W. Wiśniewski, a imieniem Chóru kol. B. Winiarski. Koło Składczy Maszynowych reprezentował kol. Fr. Prokopowicz. Podnieść musimy z uznaniem dotychczasową pracę przewodniczącego Koła Mandolinistów, kol. A. Nowaka, który jest jego duszą. Artystycznym kierownikiem Koła jest tow. St. Tkaczuk, który ze swym wyszkolonym i zgranym zespołem dał nam niejedną chwilę prawdziwej rozkoszy. Wieczór ten, albo, jak go oficjalnie nazwano, Komers pozostawił dla uczestników miłe wspomnienie.

Jakie życie, taki zgon. Kilka dni temu zmarł we Lwowie zecer Jan Jedliński. Znany to był typ na bruku lwowskim. Po różnych kolejach swego aż nadto burzliwego życia — ze względu na młodość śmierci nie chcemy go tu wprowadzać — zdradził organizację, przyjmując kondycję w drukarni niecennikowej Jaskowa, a później w drukarni Bednarskiego. Na tym to ostatnim „posterunku” zaskoczyła go śmierć nagła. Mianowicie „gremjum” drukarni Bednarskiego sprawiło wypis swemu uczniowi. W pewnym szyneczku zabawiło się gremjum bardzo głośno i szeroko. „Oczyszczona” lała się strumieniami. Wchodzącego już pod datą Jedlińskiego powitano radośnie. Dawano mu dalej pić... aż padł na podłogę, wyzionawszy ducha. Myślano, że on tylko „wstawiony”. Zawołano dorożkę, która odwiozła go do domu pijanego, jak sądzono. Tymczasem odwieziono trupa... A gremjum dalej bawiło się szeroko, po „ruszku”. Na wypisańca, jak nam donoszą, uczyniło to bardzo przykre wrażenie. Uważa on wypadek ten za fatalny omen. Synu, uciekaj z towarzystwa tej branzły!

Konkurs na okładkę. Przypominamy, że termin do wnoszenia projektów, przeznaczonych na konkurs na okładkę sprawozdania „Ogniska” upływa z dniem 15 marca b. r. Projekty nadsyłać należy w zamkniętej kopercie na ręce przewodniczącego „Ogniska”, Piekarska 18.

Zamawiajcie broszurę p. t. „Ćwierćwiecze Stowarzyszenia Drukarskiego Personalu Pomocniczego we Lwowie”, napisał Adam W. Bober. Jest to historia naszej Sekcji, z którą powinien zaznajomić się każdy kolega i koleżanka. Cena 2 zł. Zamówienia przyjmują kol. K. Maćkowska, Lwów, ul. Piekarska 18, Sekcja Personalu Pomocniczego Drukarskiego.

ROZMAITOŚCI

Prasa w Polsce. „Rocznik Statystyczny” podaje stan gazet w Polsce w dobie obecnej.

W roku 1927 przy ogólnej liczbie czasopism 1975 przypadało w Polsce jedno czasopismo na 15 115 mieszkańców, podczas gdy w Czechosłowacji jedno czasopismo przypadało na 6 608 mieszkańców, w Finlandji — 5 986 mieszk., w Norwegii — 2 353, w Hiszpanji — 10 768. w faszystowskich Włoszech — 45 054 mieszk.

W r. 1928 wzrosła w Polsce liczba czasopism do 2 353. Z pośród tej liczby 1 866 przypada na pisma polskie, 99 na ukraińskie, 29 białoruskie, 21 rosyjskie, 116 niemieckie, 171 żydowskie, 24 hebrajskie.

Największa liczba czasopism przypada na ogólnoinformacyjne, polityczno-społeczne i literackie, zbrane w „Roczniku Statystycznym” pod jedną rubryką. Ich liczba wynosiła w roku 1925 — 543, w 1926 — 622, w 1927 — 660, w 1928 — 779. Są to dzienniki, tygodniki polityczne i pisma literackie. Dostęć imponująco przedstawia się prasa o dzieciach i dla dzieci wydawana; jeżeli złączymy ją w jedną rubrykę, otrzymamy następujące dane dla roku 1928: wychowanie i oświata — 108, pisma wydawane przez młodzież — 146, pisma wydawane dla dzieci i młodzieży — 40, harcerstwo — 11 razem — 305.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, jednakowoż prasa rolnicza słabo jest rozwinięta; liczba pism tego działu wynosiła w r. 1925 — 25, w 1926 — 25, w 1927 — 32, w 1928 — 43.

Jak przedstawia się rozkład pism na poszczególne województwa? Na pierwszym miejscu kroczą województwa centralne, mające 1 125 pism, potem

idą województwa zachodnie z liczbą 573, południowe z liczbą 460, a na końcu najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbane województwa wschodnie, mające zaledwie 195 pism na ogólną liczbę 2 353 w całym państwie.

Z okazji 200-lecia istnienia prasy polskiej, gazety robotnicze zagraniczne, podając obecny stan prasy w Polsce, podnoszą z naciskiem olbrzymią ilość konfiskat pism robotniczych, wychodzących w ramach Polski.

Olbrzymia encyklopedia. Towarzystwo akcyjne „Sowieckaja Encyklopedia” w Moskwie przystąpiło do wydania „Wielkiej Encyklopedji Sowieckiej”. Tom pierwszy Encyklopedji wyszedł w roku 1926; w końcu roku ubiegłego ukazał się tom szesnasty, doprowadzony do litery G i m n, a całość obliczona jest na 75 tomów. Jeden tom obejmuje około 850 stron druku dwuszpaltowego, a kosztuje 6'5 rubla. Pierwotnie nakład wynosił 40 000 egz., tak, że pierwsze tomy musi się dodrukowywać. Pojęcie o rozmiarach oddzielnych artykułów daje nam przykład, że np. artykuł „Niemy” obejmuje 767 str. dwuszpaltowych, a „Goethe” 29 str. W tekście umieszczono masę drobnych rysunków, portretów i t. p., prócz tego są oddzielne tablice i mapy. W wydawnictwie pracuje cały sztab uczonych, zastępujących różne gałęzie wiedzy.

Olbrzymi nakład książki przeciwwojennej. Znana książka przeciwwojenna Remarque'a: „Na Zachodzie nic nowego” wyszła w 12 językach europejskich w nakładzie 1 778 000, z czego w języku niemieckim w 850 000 egzempl. W Stanach Zjednoczonych A. P. wyszła dotychczas w 250 000 egzemplarzach. Książka ta wyszła również w przekładzie polskim.

Nowy Jork liczy 2125 drukarni, w których razem pracuje 332 000 robotników. Uczniowie drukarscy mają duże szkoły utrzymywane wspólnym kosztem towarzyszy i przedsiębiorców.

PODZIĘKOWANIA

Wydział Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie tą drogą składa podziękowanie Dyrektorowi Drukarni „Słowa Polskiego”, Kol. Wilhelmowi Skrzyżczyńskiemu za wykonanie zaproszeń na Wieczór taneczny Klubu dnia 15 lutego br.

POKWITOWANIA

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożyli w tyg. 5—8: WP. A. Goldman (lista Gremjum) 25 zł., koledzy: Fr. Błażek 5 zł., Altyński 25 zł. (kara), Zawalski i Bruch 4 zł., Druk. Spółdzielcza (różnica z wypł.) 1'47, Druk. Książnic (różnica z wypł.) 1'90; razem 62'37. — W poprzednim wykazie zanotowano, że Drukarnia Goldmana złożyła 30'50; ma być: Druk. Goldmana 15 50, p. A. Goldman 10, p. B. Goldman 5. M. Pietruszka, skarbnik.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz nonparelowy jednolamowy (1/3 szer.) 30 groszy; za 1 wiersz (1/6 szeroki) 20 groszy.

UCZEŃ-SKŁADACZ

PODRĘCZNIK DLA UCZNI-SKŁADACZY

UCZEŃ-DRUKARZ

PODRĘCZNIK DLA UCZNI-DRUKARZY

opracował Józef Galewski.

O „Uczniu-Składacz” i „Uczniu-Drukarz” wyrażają się bardzo przychylnie fachowcy i prasa zawodowa.

Cena brosz. egzempl. „Uczeń-Składacz” 5 zł. od 6 egzempl. po 4,75 zł., od 11 egzempl. po 4,50 zł., w silnej oprawie 1,25 zł. drożej za egzempl. — Cena brosz. egzempl. „Uczeń-Drukarz” 5 zł. od 6 egzempl. po 4,50 zł., od 11 egzempl. po 4 zł., w silnej oprawie 1,50 zł. drożej za egzempl. — Porto i opakovanie na rachunek zamawiającego. Od 10 egzempl. wysyłka franko, którą skutecznie się za pobraniem pocztowym.

Wszelkie zamówienia przyjmuje

Józef Galewski, Czersk (Pomorze).

PRENUMERATA „OGNISKO” WYNOSI ROCZNIE; W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKO” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.

LWÓW — Czarnieckiego 24.
Biblioteka N. T. im. Szewczyński



OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

TOWARZYSTWO SZKOŁY GRAFIKI

Założone w roku ub. Towarzystwo Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego we Lwowie, po zamknięciu zeszłorocznego pierwszego kursu graficznego, który mimo, iż odbywał się w okresie wakacyjnym, cieszył się wielką frekwencją słuchaczy, zdawało się zamierać.

Towarzystwo napotykało na różne nieprzewidziane trudności. Przeniesienie ze Lwowa dyr. Lityńskiego, niepewność poparcia władz rządowych a niemal że i niechęć tychże, wobec istnienia szkoły graficznej w Bydgoszczy i Warszawie, a ostatecznie absencja korporacji drukarskiej, przyczyniały się do spóźnienia w rozpoczęciu tegorocznego kursu. Dzięki jednak wielkiej zapobiegliwości kustosa Muzeum przemysłu artystycznego, prof. Henryka Cieśli, wiceprezesa Tow. p. Tadeusza Höflingera oraz dyr. Kazimierza Figwera, nastąpiło ostatecznie w dniu 9 marca br. inauguracyjne otwarcie drugiego Kursu Graficznego.

W uroczystości tej, która ściągnęła do sali wykładowej Muzeum przemysłu artystycznego wielu kolegów, wzięli również udział: kuratorzy dr. Zagajewski i Hornung, delegat Izby handlowo-przemysłowej p. Maksymowicz, zastępca komisarza miasta p. Frankowski, delegat „Ogniska”, zast. przew. kol. Leon Garliński i prezydium Towarzystwa Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego na czele.

Do zebranych przemówił wiceprezes Towarzystwa p. Tadeusz Höflinger, witając przedstawicieli. P. Höflinger przedstawił cel Szkoły oraz trudności, na jakie Towarzystwo w pracy swojej natrafiało, lecz zachęcone wynikami zeszłorocznej pracy nie zrażało się obojętnością tych, którzy pierwsi do pracy na tem polu winni stanąć, doprowadziło do wysłania pomocy rządu, gminy i organizacji pracowników i dzisiaj przystępuje do inauguracyjnego otwarcia drugiego kursu. Z wiarą, iż kursa te przyczynią się do podniesienia poziomu artystycznego sztuki graficznej, uznaje drugi kurs za otwarty.

Imieniem prezydium miasta Lwowa przemówił p. Frankowski, zapewniając, iż władze miejskie chętnie pospieszyły z pomocą Towarzystwa Szkoły Grafiki, udzielając pomieszczenia w zabudowaniach Muzeum oraz poparcia finansowego.

Imieniem Kuratorium Szkolnego przemówił dr. Zagajewski, który jako przedstawiciel rządu a również jako autor licznych prac pedagogicznych pragnąłby widzieć grafikę we Lwowie tak rozwiniętą, by mogła ona śmiało konkurować z grafiką zagraniczną. Imieniem rządu zapewnił stałą pomoc finansową dla Towarzystwa, życząc uczestnikom kursu najlepszych wyników.

Imieniem Izby handlowo-przemysłowej przemówił p. Maksymowicz, który stwierdził, iż Izba z chwilą powstania samej tylko myśli założenia takiego towarzystwa, przychylnie się odnosiła i dzisiaj cieszy się, iż usiłowania ludzi dobrej woli przeobiekły się w czyn realny.

Imieniem Stow. „Ognisko” przemówił zast. przew. kol. Leon Garliński, zapewniając inicjatorów, iż drukarze lwowscy będą stale korzystali z kursów, bo widzą w tem możność pogłębienia swojej wiedzy zawodowej.

Imieniem Korporacji Przemysłu Graficznego nie przemówił nikt, — bo miejsce delegata zostało nieobeslane...

Na zakończenie inauguracyjnego zebrania, prof. Henryk Cieśla wygłosił wykład na temat łączności drukarstwa z dzisiejszym społeczeństwem.

Z okazji inauguracji drugiego kursu Szkoły Grafiki nastąpił pewien zgrzyt. Mianowicie, jedno z pism lwowskich, podając sprawozdanie, pozwoliło sobie na niesmaczną wycieczkę w stronę inicjatorów kursu, zarzucając im brak kompetencji, bo niefachowość, twierdząc, iż sprawa ta należy

tylko do Korporacji Przemysłu Graficznego. Na skutek tej wycieczki wiceprezes Towarzystwa, p. Höflinger nadesłał do redakcji wyjaśnienie, przedstawiając faktyczny stan rzeczy, zaś „Dziennik Ludowy”, podając sprawozdanie, dał temuż pismu należną odprawę.

Jak się dowiedzieliśmy, Korporacja Przemysłu Graficznego nadesłała później pismo do Wydziału Towarzystwa Szkoły Grafiki z oświadczeniem, iż chętnie weźmie udział w dalszej pracy tegoż.

W niedzielę, dnia 23 marca o godz. 11-tej w sali wykładowej Miejskiego Muzeum odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Towarzystwa Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego. Na zebranie to zjawiła się spora ilość członków. „Ognisko” reprezentował kol. A. Kusiak, z Korporacji Przemysłu Graficznego byli pp. Wiśniewski, dyr. Olański, Barszczyński, B. Goldmann (jun.).

Po sprawozdaniu z działalności nastąpiła dyskusja, w której zabierało głos wielu obecnych. Między innemi podniesiono sprawę, ażeby uczniowie drukarscy, uczęszczający do szkół przemysłowych w III i IV roku obowiązkowo uczęszczali na kursy, urządzane przez Tow. Szkoły Grafiki.

Wybrano prezydium Towarzystwa, do którego weszli pp.: Leopold Wiśniewski — prezes, Henryk Cieśla — wiceprezes i kierownik, B. Goldman — sekretarz, St. Olański — skarbnik. Do Rady Nadzorczej Szkoły wszedł kol. A. Kusiak, a do Komisji Rewizyjnej kol. L. Garliński.

Uchwalono szereg wniosków, które poruczone do załatwienia prezydium.

Miejmy więc nadzieję, iż obecnie Towarzystwo Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego, skupiwszy około siebie ludzi dobrej woli, rozwine swoją działalność ku pożytkowi sztuki graficznej, tak bardzo w latach powojennych traktowanej po macoszu na każdym niemal kroku przez wielu, którzy właśnie winni stać byli na straży jej rozwoju i postępu.

A. B.

Program Kursów Zawodowych dla składaczy i maszynistów drukarskich

W marcu b. r. odbyły się następujące wykłady: Dnia 11 O monotypach, Figwer. 12 O drzeworycie, Pieniążek. 13 O technice pracy drukarskiej, Figwer. 17 Materiał składacza, Figwer. 19 Urządzenie składalni, Holender. 20 Fotografia reprodukcyjna, inż. Romer. 24 Technika składania, Stoiński. 25 O papiernictwie (historia wynalazku, maszyn i surowców), Figwer. 26 Reguły ogólne składania, Holender. 27 Druk wysoki (kłisza drukarska), inż. Romer. 31 Układ dzielowy i poezji, Figwer.

Na kwiecień zapowiedziano: Dnia 1 O papierze, Figwer. 2 Układ tabelowy i formułkowy, Figwer. 4 Druk płaski, inż. Romer. 7 Teoria i praktyka akcydensów, Stoiński. 8 O papierze, Figwer. 9 Inseraty, Holender. 10 Rotograwura i światłodruk, inż. Romer. 14 Drobne akcydensy, Stoiński. 15 O farbach, Figwer. 16 Afisze, Stoiński. 17 Druki wielobarwne, inż. Romer. 22 O farbach, Figwer. 23 Układ matematyczny i nutowy, Figwer. 24 Historia drukarstwa, Cieśla. 28 Układ matematyczny i nutowy, Figwer. 29 O farbach, Figwer. 30 Historia maszyn do składania, Nowakowski.

Maj. Dnia 5 Historia maszyn do składania, Nowakowski. 6 O farbach, Figwer. 7 O typografii, 8 Historia drukarstwa, Cieśla. 12 O typografii, Bamburówicz. 13 O farbach, Figwer. 14 O linotypie, Nowakowski. 14 Rysunki, Cieśla. 19 O linotypie, Nowakowski. 20 Kalkulacja zawodowa, Figwer. 21 Rysunki, Cieśla. 22 Historia drukarstwa, Cieśla. 26 Ćwiczenia praktyczne. 27 Kalkulacja zawodowa, Figwer. 28 Rysunki, Cieśla.

Czerwiec. Dnia 2 Ćwiczenia praktyczne. 3 Dzisiejsze drukarstwo zagranicą, Cieśla. 4 Ćwiczenia

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPOCZĘTOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. REKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPOCZĘTOWANE WOŁNE OD OPŁATY. POCZT. TEL. STOW. „OGNIŚKO” NR. 35-39.

praktyczne. 5 Dzisiejsze drukarstwo w Polsce, Cieśla. W dniach 10, 11, 12, 16, 17, 18 Ćwiczenia praktyczne. 19 Zamknięcie kursów i otwarcie wystawy prac uczestników.

Ewentualne zmiany w programie zostaną na czas ogłoszone.

Wycieczki, pokazy i ćwiczenia dla maszynistów i składaczy będą ogłoszone osobno.

Początek wykładów punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

25-LECIE STOW. ZAPOMOGOWEGO

Lwowskie Stowarzyszenie Zapomogowe, zamykając rok sprawozdawczy 1929 — zamyka tem samem 25-letni okres swojej działalności.

Stowarzyszenie Zapomogowe zostało powołane do życia na kontynuującym zgromadzeniu w dniu 4 października 1904 roku, a głównym inicjatorem, redaktorem statutu i regulaminu był ś. p. kol. Maksymilian Hempel. On pierwszy rzucił myśl założenia takiego stowarzyszenia obok „Ogniska”, któreby niejako stało się uzupełnieniem tego ostatniego. Główną jednak myślą jego było, by wyrugować ówczesny sposób zbierania kolekt po drukarniach bądź to przez podróżnych bądź też w wypadku jakiegoś nieszczęścia w rodzinie.

Myśl była piękną, to też przyjęła się natychmiast. Grono członków wydziału „Ogniska”, którym przedłożył inicjator myśl swoją, a to: ś. p. kol. Hudec i Zgodziński, kol. Obirek, Telmany, Barszczyński i inni nalegać poczęli, by kol. Hempel opracował statut i zebrał grono założycieli.

Opracowanie statutu, zebranie podpisów inicjatorów nowego stowarzyszenia, odesłanie statutów do zatwierdzenia władzom zajęło kilka miesięcy czasu, ostatecznie reskrypt zatwierdzający przedłożone statutu nadszedł z dyrekcji policji w drugiej połowie września 1904 roku, a zwołaniem zgromadzenia zajął się kol. Wiesner, ówczesny sekretarz Zgromadzenia Towarzyszy.

Zgromadzenie doszło do skutku, wybrano pierwszy Wydział Stowarzyszenia Zapomogowego, uchwalono wysokość wkładki członkowskiej i rozpoczęto działać.

Przytaczać na tem miejscu historję 25-lecia Stowarzyszenia Zapomogowego byłoby zbędnem. Mamy ją wszyscy w „Historji drukarń i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie” na str. 211—215, gdzie doprowadzoną jest historja tegoż Stowarzyszenia Zapomogowego do dnia 22 czerwca 1924 r.

Tutaj jednak należy stwierdzić, iż w miarę rozwoju Stowarzyszenia podnoszono już wielokrotnie konieczność stworzenia stałych, miesięcznych zapomóg dla wdów po członkach Stowarzyszenia.

Już na pierwszym posiedzeniu Wydziału, w obecności ś. p. kol. Hudeca poruszano tę sprawę, ale ostatecznie uchwalono ją odłożyć do lepszych czasów, ograniczając się tylko na uchwaleniu wypłacania jednorazowych odpraw wdowom.

W roku 1907 założono przy Stowarzyszeniu Zapomogowym osobny Fundusz pogrzebowy, do którego zgłosiło przystąpienie 156 kolegów. Wobec jednak sprzeciwów Zarządu Związku oraz „Ogniska”, Fundusz pogrzebowy został w lipcu 1909 r. zlikwidowany.

Gorącym zwolennikiem stworzenia osobnego funduszu dla wypłacania pensyj wdowom był ś. p. kol. Paszkowicz. Mimo, iż wszyscy odczuwali doniosłość takiego funduszu, jednak nie znaleziono sposobu do zorganizowania go, odkładając ciągle na lata dalsze.

A jednak zdaniem mojem fundusz taki winien powstać przy Stowarzyszeniu Zapomogowym. Dotychczas z wkładek członkowskich (20-groszowych) wypłacamy wdowom dwa razy do roku nadzwyczajne zapomogi. Przy małym podwyższeniu wkładki, możnaby tak fundusze stowarzyszenia podzielić, by wdowom wypłacać stałe miesięczne zapomogi.

Następnie przystąpiono do punktu: wnioski i interpelacje. Przy punkcie tym podnoszono wiele spraw organizacyjnych, a sprawę funduszu inwalidowego, sprawę zapomogi dla kol. Rozłuckiego i inne poruczono do rozpatrzenia względnie załatwienia nowowybranemu Wydziałowi.

Wezwaniem do współpracy i okrzykiem na cześć Organizacji kol. Wiśniewski zamknął Zgromadzenie o godz. 3.15 popoł.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie

odbyło się w niedzielę, dnia 9 marca 1930, w sali „Ogniska”. Początek o godz. 11 rano. Przewodniczył tow. J. Kruszelnicki. Z ramienia Zarządu głównego obecni: przew. A. Kusyk, W. Wiśniewski, J. Riedl, P. Buniak, i L. Schultz.

Zgromadzenie otworzył przewodniczący Sekcji, tow. Józef Kruszelnicki. W swej wstępnej przemowie wspominał o zmarłych członkach w roku ubiegłym a to: o tow. Rogalskiej Michalinie i Czmielu Włodzimierzu, który zmarł w Przemyślu. Tow. Czmiel zasiadał przez dłuższy przeciąg czasu w Wydziale i był jednym z gorliwych członków i agitatorów Sekcji. Pamięć zmarłych uczcili obecni przez powstanie.

Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia odczytano i przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły zdawał tow. Kruszelnicki. Przedstawia się ono w głównych zarysach następująco:

Nieprzejednana konjunktura w naszym zawodzie, przesładowa nas od szeregu lat, nie wykazała i w tym roku poprawy. Liczba bezrobotnych sięgała 35% ogólnej liczby członków. To też troska o zabezpieczenie poważnej liczby bezrobotnych oraz w miarę możliwości i w granicach wpływów walka z bezrobociem, oto najważniejszy problem naszej działalności w roku sprawozdawczym. Wysiłki nasze w tym kierunku i kwoty, jakie na ten cel poświęciliśmy, ilustruje pozycja w zamknięciu rachunkowym: zapomogi dla bezrobotnych. Dla zapomóg nadzwyczajnych został wprowadzony regulamin.

Wiele czasu i trudu wymagała praca nad przestrzeganiem praw cennikiem i ustawą gwarantowanych i w wielu wypadkach zauważyliśmy słabą odporność naszych członków, to też bacząc na to, staraliśmy się obudzić w naszych członkach większe zrozumienie dla organizacji.

Niemalą też troską były dla nas drukarnie niecennikowe, ale i w tym kierunku nie wiele udało się zrobić, wskutek braku uświadomienia u ludzi, w tych drukarniach pracujących.

Dbając o rozwój umysłowy naszych członków, dokupiliśmy w tym roku 52 książek do naszej biblioteki do użytku naszych członków. Staraniem też naszym było, by nasi członkowie brali żywy udział w odczytach przez T. U. R. urządzanych; niestety, jak dotychczas, dało się odczuć słabe zainteresowanie.

Stosując się do ruchu ogólnozawodowego, braliśmy w niem czynny udział.

Wygasająca umowa cennikowa została — po obopólnym porozumieniu — w niezmienną ośno- wie przedłużona na 1 rok, t. j. do 30 listopada 1930 r.

W ciągu roku odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie, 3 zgromadzeń nadzwyczajnych, 9 posiedzeń Zarządu. — Z początkiem roku było 316 członków, przystąpiło 8, wystąpiło 16, zmarło 2; z końcem roku pozostało 306 członków, w tem 160 nakładaczkę, 42 odbieraczkę i 104 pomocników.

Biblioteka liczyła 634 tomów książek. Korzystało z niej 126 członków, którzy wypożyczyli 2.400 t. Dochody z biblioteki przyniosły 249 zł. 70 gr., wydatki 214 zł. 45 gr., saldo na rok 1930 35 zł. 25 gr.

Z biura pośr. pracy korzystało 37 pomocników, 120 nakładaczkę, i 25 odbieraczkę; otrzymało pracę 24 pomocników, 80 nakładaczkę i 16 odbieraczkę.

Na funduszu inwalidowym było 7 członków.

W roku sprawozdawczym odbyło się 1 przedstawienie i 1 zabawa karnawałowa.

Z pełną szczerością składamy podziękowanie przewodniczącemu Związku, tow. Kusykowi Andrzejowi za jego życzliwą radę i pomoc, które się przyczyniły w wysokiej mierze do rozbudowy Sekcji.

Sprawozdanie kasowe zdawał tow. K. Maćkowska. Przedstawia się ono następująco: Przychody w r. 1929 wynosiły 103.454 zł. 26 gr. (w tem pozostałość z 1928 roku 42.765.20); rozchody 53.216 zł. 19 gr.; pozostałość na rok 1930 wynosi 50.238 zł. 07 gr. — W rozchodach największą rubrykę stanowią zapomogi dla bezkondycyjnych, które wyniosły 35.338.20 zł., dla chorych 4.984.25 zł., dla inwalidów 2.860.50 zł.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu członków, a wreszcie przemówił tow. A. Kusyk, któremu Zgromadzenie, na wniosek tow. Kizłyka, uchwaliło uznanie za jego działalność.

Na wniosek Komisji rewizyjnej, postawiony przez tow. Riedla i Kizłyka, uchwalono ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum.

Do nowego Wydziału wybrani zostali tow.: Józef Kruszelnicki przewodniczącym, Petronela Maślowska zast. przew., Julian Stańko sekretarzem; członkowie Wydziału: Michał Makuch, Stanisława Langerówna, Andrzej Zgórski, Stanisława Ziemiałkowska; zast. członków Wydziału: Marja Koisz, Adela Wassermann; Komisja rewizyjna: Włodzimierz Kizłyk, Helena Łabikówna, Helena Christman.

Na wniosek Wydziału uchwalono w sprawie zalegania z wkładkami następującą normę:

a) Członkowie, zalegający z trzema wkładkami tygodniowymi, tracą jednogodniową zapomogę.

b) Jeżeli członek 3 zaległe wkładki lub ich część ureguluje dopiero wówczas, kiedy już powstały pretensje jego do zapomogi, t. j. 1. w dniu zachorowania, 2. w dniu wypłaty, bezpośrednio poprzedzającym dzień zachorowania, 3. w dniu wypowiedzenia kondycji względnie w okresie, kiedy członek ma już kondycję wymówioną, 4. w chwili zgłoszenia się po zapomogę lub już po zgłoszeniu się — rozpoczyna pobieranie zapomogi z jednogodniowym opóźnieniem.

c) Członkowie, którzy z własnej winy zalegają z czterema wkładkami, lub przez okres dłuższy, niż trzy miesiące, zalegają z dwiema wkładkami — tracą bierne prawo wyborcze, oraz prawo do wszelkich zapomóg, z wyjątkiem zapomogi dla wdowy (odprawa pośmiertna), z której jednak potrącone zostaną zaległe wkładki.

d) Członkowie, zalegający z własnej winy z 5 wkładkami tygodniowymi, przestają być członkami.

e) W nadzwyczajnych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach, Wydział może zezwolić członkowi na zaleganie z wkładkami, przez pewien ściśle określony czas, jednak z nadpłaceniem.

f) Jeżeli członek, uzyskawszy zezwolenie na zaleganie nie wypłaci zaległych wkładek w terminie przez Wydział oznaczonym, będzie potraktowany stosownie do założeń według ustępu a), b), c), d) niniejszej normy.

g) Zaległości, wypłacone przez członka gdziekolwiek na terenie Związku, winne być przesłane do Sekcji.

Następnie przy wnioskach członków podniesiono wiele spraw, jak zakupno książek robotniczych do biblioteki, stworzenie Kasy podręcznej dla członków (w porozumieniu z Kasą „Pomoc”), stosunki w Kasie chorych i t. d. Podniesione sprawy, po dyskusji, oddano do załatwienia nowemu Wydziałowi.

Zgromadzenie zamknął przewodniczący, tow. Kruszelnicki, po godz. 2-giej, okrzykiem na cześć Organizacji.

Roczne Walne Zgromadzenie Związku Intoligatorów we Lwowie

odbyło się w niedzielę, dnia 17 marca 1930, w sali „Ogniska”, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału, kasjera i bibliotekarza, 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4. Wybory: przewodniczącego, tegoż zastępcę, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, 6 członków Wydziału i 3 zastępców, 3 członków Komisji kontrolującej, 2 zastępców, 5 członków Sądu polubownego i 2 zastępców, 5. Wnioski Wydziału, 6. Wnioski i interpelacje członków. Zgromadzeniu przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarował kol. H. Nowakowski. Z ramienia Oddziału Związku obecni byli: tow. A. Kusyk, J. Riedl i P. Buniak.

Kol. przew. A. Drewniak, zagajając Zgromadzenie, wspominał o zmarłych w roku ubiegłym członkach, których pamięć uczczono przez powstanie.

Kol. Nowakowski odczytał protokół z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmian.

Kol. Drewniak następnie w dłuższej przemowie zdał sprawozdanie z działalności Wydziału w roku ubiegłym, z którego podajemy tu następujące dane: Zarząd odbył 18 posiedzeń zwykłych i 5 nadzwyczajnych; na posiedzeniach tych załatwiano różne sprawy bieżące. W roku ubiegłym urządzono dnia 22 września uroczystą Akademię z okazji 38-lecia pierwszego strajku intoligatorów we Lwowie i 30-lecia istnienia organizacji, a wieczór komers. Uroczystość ta pozostawiła po sobie długotwałą pamięć. Dokładne sprawozdanie umieszczone było

w „Ognisku”. W księgowości zaprowadzono pewne zmiany, zaprowadzono legitymacje, naprawiono kasę ogniotrwałą, uporządkowano lokal i t. p. Konjunktura i w roku administracyjnym nie była dla nas przychylną. Ogólna stagnacja i bezrobocie zrobiła poważne szczyby i w naszej organizacji. Mowca podniósł również sprawę z zalegania z wkładkami, co też przyczynia niemałe trudności w sprężystym funkcjonowaniu organizacji. Apelując w końcu do wspólnej pracy dla dobra organizacji, otwiera dyskusję nad sprawozdaniem.

W dyskusji zabierało głos wielu kolegów, między innymi kol. Czernicki, Mazurkiewicz, Winiarski, Düll, Buniak i inni.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. A. Dolhan, które w przychodach wykazuje 46.285 16 zł., w rozchodach 18.223 91 zł., pozostaje więc na rok 1930 kwota 28.061 zł. 25 gr.

Kol. Stefan Seniuta zdał sprawozdanie z ruchu biblioteki. Biblioteka posiada 1140 książek wartości 2169 05 zł. Z biblioteki korzystają członkowie, lecz nie w takiej frekwencji, jakby to być powinno. — Po dyskusji uchwalono zmienić dni wypożyczania książek, a mianowicie na wtorki, w godzinach 6—8 wieczorem.

Na wniosek kol. Riedla imieniem Komisji kontr. Oddziału i kol. Czerwca imieniem Komisji lokalnej uchwalono Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum.

Następnie Zgromadzenie, po przeprowadzonej dyskusji, uchwaliło wypłacić remuneration poszczególnym pracownikom organizacyjnym, za ich całoroczną działalność.

Na zakupno książek do biblioteki uchwalono 300 zł.

Przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, który dał następujący wynik: Antoni Drewniak przewodniczący, Alojzy Safal zast. przewodn., Konstanty Winiarski sekretarz, Jan Jurkiewicz skarbnik, Stefan Seniuta bibliotekarz; członkowie Wydziału: Marja Mazurkiewicz, Aniela Dradrachówna, Olga Bukajówna, Jan Krawiec, Mieczysław Tomaszewski, Sylwester Danylak; zastępcy członków Wydziału: Antoni Trella, Kazimierz Kamberski, Julia Gołębiowska; Komisja skontrolująca: Stanisław Czerwicz, Marjan Seniuta, Franciszka Kaczmarek, zast.: Józef Morawski, Marja Kobylecka; Sąd polubowny: Jan Przybylski, Leopold Gołębiowski, Henryk Nowakowski, Michalina Pasińska, Emilia Starzewska, zast.: August Klemyk, Władysław Horbaczewski.

Podanie kol. A. Drewniaka o przyznanie mu odpowiedniej karencji inwalidowej, po dyskusji, załatwiono przychylnie.

Prośbę tow. L. Kowalika o przyjęcie go w poczet członków organizacji, po dyskusji załatwiono odmownie.

Przy wnioskach i interpelacjach członków podnoszono wiele spraw organizacyjnych, które odpowiednio załatwiono, bądźto oddano do załatwienia nowemu Wydziałowi.

Po przemówieniu przewodniczącego Oddziału, kol. Kusyka, kol. Drewniak, zamykając Zgromadzenie, wezwał członków do usilnej pracy w organizacji, wznosząc okrzyk na jej cześć.

Roczne Walne Zgromadzenie Filii „Ogniska” w Przemyślu

Roczne Zgromadzenie sprawozdawcze odbyło się dnia 1 marca 1930, w obecności przewodniczącego Zarządu Głównego, kol. A. Kusyka. Obecnych 25 kolegów. Początek o godz. 6.15. Przewodniczył kol. Mikruta, sekretarował kol. Baran.

Zgromadzenie zagał kol. Mikruta, witając przedstawiciela Zarządu Głównego.

Protokołu nie odczytywano, oddając go komisji weryfikacyjnej (kol. Pikulski i Gilewski).

Sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1929 złożył kol. Mikruta, które tu w krótkości podajemy. Zgromadzeń odbyło się: 1 doroczne, 1 nadzwyczajne i 8 poufnych. Posiedzeń Wydziału odbyło się 14. Zgromadzenia i posiedzenia miały charakter czysto organizacyjny. Dążeniem Wydziału było, ażeby roboty drukarskie oddawane były do wykonywania wyłącznie drukarniom cennikowym, posługując się w tym wypadku prasą i interwencjami osobistymi. Wyniki tych starań były dla naszej organizacji korzystne, gdyż drukarnie cennikowe mogły zatrudnić od czasu do czasu większą ilość naszych kolegów. Z powodu niedotrzymania umowy cennikowej przez drukarnię Bluja, Piepasa, a ostatnio przez p. Lazora, Wydział zmuszony był uznać drukarnie te za niecennikowe. Starania Wydziału w kierunku pomieszczenia kol. bezkondycyjnych w innych miejscowościach ze

względem na ogólne bezrobocie w zawodzie drukarskim, dały rezultat tylko częściowy. Kwestia urządzenia uroczystości jubileuszowej, wobec sytuacji, jaka się wytworzyła w Filji przemyskiej — wobec troski o los kolegów bezkondycyjnych, zeszła na dalszy plan. Sprawę stworzenia własnej drukarni oddano do załatwienia Zarządowi Głównemu we Lwowie. Wreszcie omówił warunki, w jakich pracują koledzy w poszczególnych drukarniach w Przemyślu, krytykując tych, którzy nie przestrzegają należycie cennika lub regulaminu. Kończąc sprawozdanie z działalności Wydziału, sądzi, że koledzy rozumnie i bezstronnie ocenia starania Zarządu, które to starania przyniosły naogół dobre rezultaty dla naszej organizacji. — Kol. Baran, uzupełniając sprawozdanie Zarządu, podaje do wiadomości, że w roku sprawozdawczym odbyło kilka konferencji w sprawach cennikowych. Interwenjowano przeważnie w drukarniach niecennikowych, a to w drukarni Piepesa i Ski, A. Bluja i L. Łazora. Równocześnie wskazał na sytuację w Stowarzyszeniu personelu pomocniczego, które w roku sprawozdawczym z powodu większej ilości członków bezkondycyjnych przechodziło także ciężkie kryzysy. Co do Biura pośrednictwa pracy stwierdza, że kierownictwo spoczywało w rękach całego Zarządu, który starał się o ile możliwości nadawać kondycje kolejno, ewentualnie tym kolegom, którzy padli ofiarą cennika.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos kol.: Skupień, Hefkaluk, Pikulski, Kordybacha, Kroczykowski, Kowal i inni, poczem przemówił kol. A. Kusyk, który omówił stosunki koleżeńskie w Przemyślu. Następnie podniósł sprawę centralizacji druków, którą to sprawę Wydział główny już się zajął i znajduje się na dobrej drodze. Wreszcie wezwał do dalszej solidarnej pracy, wolnej od wszelkich antagonyzmów.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Fundusz „Ogniska”: Przychody 7.152 zł. 45 gr. (w tem 300— zł. pozostałość z r. 1928 i 3.600— zł. zaliczka z Wydziału gł.). Rozchody 6.774 zł. 04 gr. Pozostaje na rok 1930 saldo w kwocie 378 zł. 41 gr. Fundusz nadzw. opodatkowania: Przychody 5.009— zł., rozchody 6.433— zł. Niedobór w kwocie 1.424— zł. pokryto z funduszu „Ogniska”. Fundusz Związku Zaw.: Przychody 4.322 zł. 90 gr. (w tem saldo z 1928 r. 137— zł., oraz zaliczka Zarządu gł. 600— zł.). Rozchody 5.107 zł. 73 gr. Niedobór w kwocie 684 zł. 83 gr. pokryto z funduszu „Ogniska”.

Po sprawozdaniu bibliotekarza, kol. Madejskiego, które będzie wykazane w głównym sprawozdaniu, kol. Pikulski, jako członek Komisji kontrolującej postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, które jednogłośnie uchwalono.

Wybory do nowego Wydziału dały następujący wynik: Fr. Mikruta przewodniczący, L. Baran sekretarz, W. Peer skarbnik, A. Kordybacha, T. Zuczków i F. Skupień członkowie Wydziału; Komisja kontrolująca: M. Saładziak i M. Pikulski; bibliotekarz Fr. Madejski.

Nastąpiły wnioski i interpelacje, przy których omówiono i załatwiono szereg spraw. Zgromadzenie zamknął kol. Mikruta o godz. 11:45 w nocy, wezwaniem do dalszej pracy i solidarności.

CI, CO ODESZLI

Leopold Laskowski, b. członek „Wzajemnej Pomocy” i „Ogniska” zmarł dnia 24 marca 1930 we Lwowie, przeżywszy lat 70. Zmarły wypisany został na składacza w r. 1879 w drukarni Instytutu Stauropigialnego we Lwowie i tam pracował przez długi szereg lat, wkońcu zmieniając zawód. Będąc przez czas należenia solidnym członkiem organizacji i dobrym kolegą, pozostawił po sobie ładne wspomnienia.

Cześć Jego pamięci!

Helena Hudecowa, żona ś. p. kol. Józefa Hudeca, długoletniego przewodniczącego „Ogniska” i jednego z najcięższych jego organizatorów, zmarła w Piotrkowie, gdzie mieszkała przy synie. Ś. p. Helenę Hudecowa przypomina sobie dobrze starsi koledzy. Była to postać niecodzienna, prawdziwa towarzyska męża, który, oddając się całkowicie pracy społecznej, znalazł w niej silną pomoc i podporę.

Cześć Jej pamięci!

Z NASZEJ SCENY

Wieczór rewjowy

Szczupłe ramy pisma naszego i jego bardzo rzadki okres pojawiania się (miesięcznik!) — nie pozwalają nam poświęcać wiele miejsca wszystkim tym przejawom ruchu naszego, które, mimo arcykieskiej koniunktury, bije silnym życiem. Nie rejestrujemy więc wszystkiego, pomijamy to i owo, zapominamy o niejednym. Lecz są imprezy, których nie zapomina się. Taką imprezą był Wieczór rewjowy, urządzony 16 marca w dużej sali Sokoła IV przez Chór Drukarzy Lwowskich.

Na Wieczór, w którym wzięła udział salonna orkiestra „Gwiazdy”, składały się śpiewy, muzyka, tańce i monologi. A więc Chór nasz odśpiewał Lortzinga „Stracone żebro”, następnie wyjątek z op. „Goplana” „Chór rycerzy” i Zająca „Ustaj rodo mili”. P. M. Turkiewiczówna odśpiewała „O tobie myśleć nie przestane” z solotancem, p. Z. Kochanowska i B. Bolesławski odśpiewali duet z operetki „Jawnuta” — Kusić, kol. Frączek wygłosił monolog „Antoni z Pasiek” a kol. T. Lauda „Pan Szymon ma głos”, wreszcie p. M. Turkiewiczówna i M. Feliński odtańczyli „Taniec apasowski”. Koroną Wieczoru jednak była operetka Offenbacha: „Jagusia płacze, śmieje się Jaś”, odegrana przez pp. Z. Dembowską, kol. Romańskiego. Bronty i Kozłowskiego oraz przez cały zespół Chóru, który odśpiewał partje wieśniaków i robotników.

Rzetelnie przygotował się Chór do swego Wieczoru, ale też i rzetelnie wypadł on, dzięki usilnej pracy dyrektora Kinałskiego, prof. Abratowskiego, reżysera Romańskiego, jakoteż i całego zespołu. Nowe utwory oddano artystycznie, operetkę odśpiewano i odegrano po aktorsku, a pojedyncze punkty bogatego programu wyszły wspaniale. Głosy kobiece wprost zachwycające (pp. Dembowska, Kochanowska, Turkiewiczówna), a tańce p. Turkiewiczówny i Felińskiego jakby pożyczone z baletu Teatru Wielkiego. Tylko naszemu Jurkowi, aczkolwiek oklaskiwano go, nie udało się monolog, stworzony, jak powiadają, w okopach na froncie włoskim, gdzie Jurko cotylny zaczął stroić koperczaki do Muzy. Lauda był dobry — tylko wiersz nie nadaje się na scenę robotniczą. Kozłowski robi widoczne postępy, a Bronta, jak zawsze, poważny.

Berło jednak nad całą imprezą dźwigał Romański. Reżyserował, śpiewał, grał, przebiegał chórzystów w czeka papierowe i... cieszył się, jak zawsze, sympatią płci pięknej a młodej.

Wieczór rewjowy udał się pod każdym względem. Wszyscy byli zadowoleni. Publiczność, która bezustanku była brawa, dyrygent i chórzysci, amatorzy i amatorzy, kasjer, który wysprzedził bilety co do jednego (a sala cztery razy większa od „Ogniska”!), i nawet Julko Bernadiuk, któremu powierzono bufet, a z którego i strzępy nie pozostało, bardzo chwalił sobie interes.

Ładnie poszło!

(x)

KRONIKA

Jubileusz tow. dr. H. Diamanda. Z okazji 70-lecia urodzin i półwiekowej pracy na polu społecznym tow. dr. Hermana Diamanda, jednego z wielkich organizatorów ruchu socjalistycznego w b. Galicji i jednego z liderów tej partii, robotnicy Lwowa urządzili w dniu 29 marca uroczysty wieczór. W wieczorze tym, który odbył się w dużej sali i w bocznych komnatach „Gwiazdy”, wziął udział sam kwiat proletariatu Lwowa. Wszystkie organizacje zawodowe Lwowa były bardzo licznie reprezentowane; przybyli również delegaci i z dalszych stron naszej polaci kraju. Organizację drukarzy oficjalnie reprezentowali kol. J. Riedl, i P. Buniak (zastępując kol. Kusyką, który w dniu tym był na otwarcu Filji „Ogniska” w Stanisławowie) i kol. St. Kwaśniewski; prócz nich byli kol. Chrystowski, Żydaczewski, Schulz L., Lauda St. i wielu innych. Sekcję Personelu pomocniczego zastępowali kol. Maćkowska i tow. Langerówna. Związek Introligatorów wysłał większą delegację z przewodniczącym, tow. Drewniakiem na czele, który, złożywszy hołd Jubilatowi, wręczył mu pięknie wykonaną Księgę pamiątkową z dedykacją pióra kol. Szczęściekiewicza i podpisami wszystkich członków; prócz tego było bardzo wielu innych tow. introligatorów. Imieniem naszej organizacji i wszystkich jej sekcji kol. Riedl złożył Jubilatowi serdeczne życzenia. Nie opisujemy tu przebiegu całej uroczystości, bo

„Dziennik Ludowy” i inne pisma szeroko już pisały o niej. Nadmieniamy, że m. i. wystawiono siłami drukarzy „Apoteozę”, którą widzieliśmy na naszym poranku strajkowym, zmienioną tylko do okoliczności, a kol. Lech Marjan wygłosił gwołi rozweselenia Jubilata i gości wiersz, napisany przez siebie, p. t. „Jubilat”. Członkini zaś Związku introligatorów, tow. Drachówna oddeklamowała jedną poezję. Piśmne życzenia Jubilatowi nadesłały również nasze obie Filje.

Uczyć się nie jest nigdy zapóźno! Na innym miejscu podajemy sprawozdanie z działalności Tow. Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego. Zwracamy na sprawozdanie to baczną uwagę naszych kolegów. Szczególnie przestudujcie sobie, koledzy, raz jeszcze program wykładów. Jakże tam ciekawe i aktualne tematy, a nam niejednokrotnie nieznane lub zapomniane! Do Szkoły Grafiki powinni garnąć się wszyscy młodzi i starsi. Kto nie może stałe uczęszczać, może przysłuchiwać się tylko wybranym przedmiotom. Szczególnie młodzież powinna zapełniać salę wykładową, która, niestety, ma jeszcze bardzo dużo wolnego miejsca... Tuszmy, że terazniejszy prezes Szkoły, p. Wiśniewski, także ze swej strony wpłynie na członków Korporacji, ażeby ci nie tylko posyłali swych uczniów do Szkoły, ale przypilnowali, czy oni rzeczywiście tam uczęszczają. Leży to w interesie naszego przemysłu tu we Lwowie, który w powojennej dobie ani rusz nie może podźwignąć się z ruin.

Podwójny jubileusz. Ze Stanisławowa donoszą: W dniu 8 marca b. r. obchodził senior stanisławowski pryncypałów, p. E. Weidenfeld 70-lecie swych urodzin i 40-lecie istnienia firmy. P. Weidenfeld był członkiem Komitetu przy układaniu pierwszego cennika druk. w Wiedniu, jakoteż delegatem na jednym z t. zw. „Buchdruckertag” w Wiedniu. W r. 1915 był wywieziony przez wojska rosyjskie jako zakładnik na Sybir, gdzie przebywał do r. 1919. Obecnie piastuje mandat radcy Izby handl.-przem. we Lwowie i mandat radnego m. Stanisławowa. Sędziwemu Jubilatowi, który zawsze z zrozumieniem odnosił się do naszej Organizacji, składamy gratulacje.

Nieznajomość stosunków, czy krok świadomy? Pisaliśmy już w Ognisku o tem, że radykali ukraińscy, głoszący się socjalistami, roboty swe wykonują w drukarni „Pospiesznej”, na czele której stoi osławiony Jaśkowski. Pisał również o tem organ Ukraińskiej Komisji Zawodowej, „Profesijnij Wistnyk”. Mówiono o tej sprawie prywatnie z redaktorami; odnoszono się do nich i oficjalnie i pisemnie. Wkońcu centrala nasza w Warszawie odniosła się z tą sprawą do II Międzynarodówki, do której radykali zgłaszają swój akces. — Lecz, o dziwo! Za radykałami poszli i... zwolennicy III Międzynarodówki! Mianowicie wydawcy dwutygodnika, przeznaczonego dla młodzieży, p. t. „Siajwo” drukują swe pismo również w Jaśkowie, nie bacząc na to, że drukarnia ta jest niecennikową (to znaczy — uważajcie towarzysze z młodocianego „Siajwa” — zatrudnia łamistrajków). Skądżeż znów wydawcy „Siajwa” dowiedzieli się o istnieniu Jaśkowa? Dziwi nas to, bo przecież oni z „Hromadskim Hołosem” nie wspólnego mieć nie mogą, bo wzajemnie nienawidzą się. Uważamy więc, że wydawcy „Siajwa” zapewne nie znają stosunków tu we Lwowie. (Ciekaw jestem, co odpowiedziałaby III Międzynarodówka, jakby tak do niej odniosła się nasza centrala? *Przyp. składacza.*)

Od redakcji. Z powodu wielkiego nawału materjału sprawozdawczego ze zgromadzeń rocznych, zmuszeni jesteśmy feljeton „Historja znowy” jakoteż sprawozdania ze zgromadzeń rocznych Kasy zaliczkowej „Pomoc” i „Kasy Udziałowej” odłożyć do numeru następnego, który wyjdzie w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

POKWITOWANIA

Na Stowarzyszenie zapomogowe złożyli koledzy, pracujący w drukarni Wyd. „Gazety Porannej” kwotę 33 zł., zamiast wieńca na trumnę ś. p. red. Kułińskiego.

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożono w tyg. 9—13: Koledzy z drukarni Połonieckiego 22:50 zł.

M. Pietruszka

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

1 MAJA — ŚWIĘTO PROLETARIJATU

Wolność, Równość, Braterstwo oto hasła wielkiej rewolucji francuskiej w roku 1794.

Proletariat francuski przystąpił do obalenia despotycznego Ludwika, gnębiącego cały naród francuski, a najbardziej klasę pracującą.

Hasło to stało się podstawową tezą międzynarodowego socjalizmu. Pod hasłem tem odbywała się następna rewolucja światowa w roku 1848 i rewolucja francuska w 1871, zwana komuną paryską.

Wskutek despotyzmu, panującego w poszczególnych krajach, powstawały stowarzyszenia socjalistyczne pod hasłem Wolności, Równości i Braterstwa wszystkich narodów, zamieszkujących ziemię.

Kongres Socjalistyczny, który odbył się w Paryżu w roku 1889 oznaczył dzień 1 Maja każdego roku jako święto Wolności, Równości i Braterstwa całej klasy pracującej, rozrzuconej po globie ziemskim.

Od tego czasu rok rocznie klasa pracująca porzuca swoje miejsca pracy, by publicznie głosić hasło Wolności, Równości i Braterstwa całego rodzaju ludzkiego.

W dniu tym obok tego szczytnego hasła klasa pracująca domaga się doniosłym głosem spełnienia i dalszych postulatów robotniczych, jak: skrócenia czasu pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy, inwalidztwa, stałych, państwowych zapomóg dla wdów i sierót robotniczych.

Klasa robotnicza w dniu 1 Maja, głosząc hasło Wolności — domaga się uwolnienia ludów z niewoli politycznej;

głosząc hasło Równości — domaga się zniesienia przywilejów stanowych, zniesienia różnic klasowych, tytułów książęcych czy hrabiowskich, by człowiek człowiekowi był równy;

głosząc hasła Braterstwa — domaga się zaniechania raz na zawsze wojen, w których największą ofiarą krwi i życia ponosi właśnie klasa robotnicza.

Klasa robotnicza domaga się Braterstwa Ludów, wolnych i równych sobie!

Pokolenie dzisiejsze było świadkiem krwawej czteroletniej przeszłości wojny światowej, która pozostawiła po sobie straszne spustoszenie.

Kilka milionów zabitych, kilkanaście milionów wdów i sierót, kilkadziesiąt milionów inwalidów wojennych... Oto krwawe żniwo wojny!

Do dnia dzisiejszego odczuwamy srodze skutki owej rzeźni narodów. Kryzys gospodarczy wielu państw europejskich, nędza proletariatu miejskiego i wiejskiego oraz straszliwie szerzące się bezrobocie —

oto pozostałości wojenne, które z dniem każdym się zwiększają.

Klasa pracująca zamieszkująca Polskę w dniu 1 Maja stwierdzi:

swoją łączność z Międzynarodowym Światem Pracy we wspólnej walce o Socjalizm i Pokój;

wierność niezłomną dla największej Idei ludzkości, dla wyzwolenia mas pracujących z łańcuchów krzywdy, wyzysku i niedoli;

swoją wiarę dla Idei braterstwa ludów i zwycięstwa sprawiedliwości

Specjalnie my, robotnicy i robotnice Polskę zamieszkującą mamy w dniu 1 Maja spoglądać krytycznym okiem na powody kryzysu gospodarczego i jego straszne skutki.

W dniu tym na naszych zgromadzeniach publicznych musimy domagać się: kontroli państwowej i społecznej nad produkcją;

rozszerzenia i powiększenia pomocy dla bezrobotnych;

uchwalenia przez sejm ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa pracy, o zabezpieczeniu sierót i wdów po ludziach pracy;

podniesienia realnych płac robotniczych i pracowniczych.

Musimy wstrzymać pochód reakcji, ponieważ jesteśmy przednią strażą Wolności, za którą kroczy Równość i Braterstwo.

Niezwykle potężnym głosem musimy w dniu 1 Maja zawołać:

Niech żyje Wolność, Równość, Braterstwo!

Niech żyje Socjalizm!

Adam Bober

DOROCZNE

WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA“

W niedzielę, dnia 27 kwietnia br. odbyło się we Lwowie doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“. Pozostawiając szczegółowe sprawozdanie ze Zgromadzenia do następnego numeru, podajemy dziś tylko w krótkości przebieg tegoż.

Zgromadzenie odbyło się w dużej sali Stow. „Gwiazda“, przy bardzo licznych udziałach członków, pod przewodnictwem kol. A. Kusyka i kol. L. Garlińskiego; sekretarzowali kol. St. Kwaśniewski i kol. A. Bober. Obecni delegaci z prowincji: kol. Fr. Mikruta z Przemyśla, kol. St. Paszek ze Stanisławowa, kol. D. Bojarzyńiec z Drohobycza i kol. St. Jaremkowski z Żółkwi.

O godzinie 10:30 rano otworzył Zgromadzenie przewodniczący, kol. Andrzej Kusiak. W przemówieniu zagajającym wspominał o zmarłych w roku sprawozdawczym kolegach, których pamięć uczczono przez powstanie.

Przed porządkiem dziennym kol. A. Bober podniósł moment wielce historyczny a mianowicie — w kwietniu r. b. minęło 50 lat od wielkiego procesu, wytoczonego przeciw socjalistom przez sąd krakowski. Na ławach oskarżonych zasiadli między innymi i trzech drukarzy: Antoni Mańkowski, Zygmunt Hałaciński i Leon Jabłoński (z Warszawy).

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

„Drukarzy lwowscy, zebrani na dorocznym Walnym Zgromadzeniu oddają hołd pamięci pierwszych bojowników o Wolność, Równość i Braterstwo, którzy przed 50 laty zasiedli na ławach oskarżonych w Krakowie za szerzenie hasła socjalno rewolucyjnego“.

Po wyborze komisji weryfikacyjnej dla przeglądu protokołu z ostatniego dorocznego Walnego Zgromadzenia, kol. Kusiak w dłuższym przemówieniu zdał sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału.

Sprawozdanie kasowe zdał kol. M. Pietruszka, a z biblioteki kol. Kl. Schulz.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierało głos około 30 kolegów, na wniosek Komisji rewizyjnej, postawiony przez kol. J. Riedla, uchwalono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi.

Dyskusja nad sprawozdaniem była bardzo rzeczowa, a obracała się przeważnie około tematu organizacyjnego.

Następnie referat o znaczeniu i celach Komisji Mężów Zaufania wygłosił kol. P. Buniak. Referat ten podamy w następnym numerze.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte dnia 27 kwietnia 1930 r. uchwala w myśl artykułu 8 Postanowień organizacyjnych Cennika drukarskiego we Lwowie oraz w myśl § 213 Regulaminu związkowego — w pierwszym tygodniu po Zgromadzeniu „Ogniska“ rozpisuje wybory mężów zaufania po poszczególnych oficynach.“

Walne Zgromadzenie wzywa wszystkich członków, ażeby do tygodnia po wysłaniu okólnika w tej sprawie przystąpili do

wyborów mężów zaufania i o ich wyniku zawiadomili pisemnie sekretariat „Ogniska“.

Po myśli § 214 Regulaminu, przy wyborach należy dbać o to, aby upatrzony kandydat, obok zawodowej znajomości rzeczy, posiadał do tej funkcji niezbędny takt, ażeby móc przeprowadzić potrzebne postanowienia oraz utrzymać karność zespołu.

Po przeprowadzonych wyborach odbędzie się konstytuujące posiedzenie Komisji Mężów Zaufania, na którym wybierze się prezydium. Przewodniczącym K. M. Z. ma być zastępca przewodniczącego Wydziału „Ogniska“ wzgl. członek Wydziału, a to celem spójności i jednolitości w prowadzeniu agend.

Zakres działania tak prezydium jakoteż i całego plenum oznaczają odpowiednie paragrafy Postanowień organizacyjnych Cennika Iwowskiego oraz Regulaminu związkowego.

Walne Zgromadzenie, uznając konieczną i nieodzowną potrzebę aktywnej działalności Komisji Mężów Zaufania, wzywa wszystkich członków, ażeby w myśl postanowień cennika, regulaminu związkowego i uchwały dzisiejszego Zgromadzenia, dołożyli wszelkich starań celem wprowadzenia w życie i należytego funkcjonowania Komisji.

Przed wyborami kol. Kusyk wygłosił krótki referat w sprawie Święta 1 Maja, poczem Zgromadzenie uchwaliło, jak co-rocennie, wstrzymać się w dniu tym od pracy. Przerwa w pracy nastaje dnia 1 maja o godz. 6-tej rano i trwa do 6-tej rano dnia 2 maja.

Nastąpiły wybory Wydziału, które przeprowadzono kartkami.

Ze względu na spóźnioną porę (godz. 4 popoł.), dalszy ciąg Zgromadzenia uchwalamy odbyć w następną niedzielę. W dniu tym zostanie ogłoszony wynik wyborów oraz załatwiony będzie cały szereg innych spraw.

W SPRAWIE 1 MAJA

Komisja Centralna Związków Zawod.

Dnia 26 kwietnia br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na posiedzeniu między innymi była sprawa święta 1 Maja.

Uchwalono następującą rezolucję:

Komisja Centr. Związków Zawodowych wzywa wszystkie zrzeszone organizacje i ogół zorganizowanych zawodowo robotników do jaknajwyższego udziału w tegorocznych manifestacjach 1-szo majowych, wspólnie z organizacjami politycznymi PPS., ukraińskiej socjal-demokracji, Bundu i niemieckiej socjal-demokracji.

Jako hasła tegorocznego obchodu wysuną Związki:

Precz z zakusami wojennymi — niech żyje pokój!

Domagamy się należytego zabezpieczenia bezrobotnych!

Żądamy wprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu na starość!

Żądamy likwidacji dyktatury politycznej!

Precz z zamachami na ustrój demokratyczny państwa i na prawa kontrolne sejmu!

Żądamy 7-godzinnego dnia pracy!
Żądamy przywrócenia samorządów w Kasach chorych!

Sekcja Personalu Pomocniczego i Sekcja Introligatorów.

Tego samego dnia i o tej samej porze, w której odbywało się doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyło się w sali „Ogniska“ poufne Zgromadzenie członków Sekcji Personalu Pomocniczego i Sekcji Introligatorów w sprawie święta 1 Maja. Zgromadzeniu przewodniczył tow. A. Drewniak, sekretarzem tow. K. Maćkowska.

Referat o znaczeniu święta 1 Maja wygłosił tow. Drewniak, który podniósł wszystkie momenta przemawiające za manifestacją w tym dniu całej klasy robotniczej.

Piękne i doniosłe przemówienie wygłosiła b. posłanka, tow. Markowska, wskazując między innymi na obecne położenie polityczne i straszne położenie klasy pracującej w obecnej dobie.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wstrzymać się w dniu 1 Maja od pracy, manifestując razem z robotnikami innych zawodów.

FRANCISZEK LEWANDOWSKI

W DRUKARNI

(Drukarzom poświęca autor)

Blade — wychudłe — stroskane twarze,
Prześnięte prochem i tuszem zczernione
Dziwnie posępne i dziwnie skupione:

Drukarze — Zecerzy.

Palce posłuszne, sprężyste i giętkie
Z miejsca na miejsce przenoszą się prędkie,
Zbijają czcionki w wiersze i kolumny,
O — zecer cieszy się, zecer jest dumny
Gdy kończy pracę i okiem kochanki
W szare swych kolumn zapuszcza się szranki.

Kalander warczy — metampaz popędza,
Zecer w zdwojonym wysiłku się zwija:
Ten wleczce ołów, a tamten odbija —
Ow przy korekcie spieszy — błędy spęda —
A wszystko huczy i lata i krąży
I do jednego wiecznie celu dąży.

Tu linotypy trzaskają brzęczące,
A tam — na dole — w maszynowej hali
Z głuchym warkotem rotacyjna wali,
Wciąż wypływając różnych pism tysiące:
Jak w kołowrocie wszystko grzmi i błyska
I ludźmi z kąta w kąt w rozpędzie ciska.

Posępni stoją...

Już znów dzień roboczy:

W pyłe się, wrzawie, wciąż ich życie toczy,
Jak szara struga, co bez końca bieży.
...Na nowo czcionki składają zecerzy...

(„TYPOGRAFIA“)

AKTUALNE ZAGADNIENIE

Mechanizacja pracy, potęgująca się z dniem każdym i w parze z tem wzrastające bezrobocie — stawia organizacje robotnicze przed bardzo trudnym problemem. Starają się więc one o złagodzenie tych b. dotkliwych skutków dla robotnika, wpływających z mechanizacji. Jako jeden z pierwszych zadań wysuwa się zmniejszenie ilości godzin pracy. W sprawie tej zabieraliśmy już głos niejednokrotnie, bądźto za zebraniach, bądź w naszej prasie zawodowej. Bardzo wiele cennych uwag poświęca tej sprawie „Pracownik Graficzny“ w artykule pt. „Aktualne zagadnienie“, który tu powtarzamy:

Ostatnie zdobycze techniki, które umożliwiły zwiększenie wydajności pracy, jak również racjonalizacja pracy, która ma za zadanie wyzyskanie każdej minuty pracy robotnika, stworzyły aktualne zagadnienie zmniejszenia

liczby dni pracy w tygodniu, bez obniżenia zarobku (płacy) pracownika.

W każdej gałęzi przemysłu ulepszenia techniczne wypierają pracę ludzką, uzyskując na wydajności. Weźmy choćby dla przykładu znany nam przemysł graficzny. Czyż nie jesteśmy świadkami olbrzymich postępów w rozwoju techniki?

Nowoczesny offset z samonakładaczem zastąpi 3—4 litograficzne maszyny płaskie; obiektyw aparatu fotograficznego w wysokim stopniu ograniczył zapotrzebowanie i przerzedził tem już szeregi chromolitografów, linotyp zastępuje czterech składaczy ręcznych itd.

W wielkim przemyśle, gdzie indywidualność jednostki-robotnika nie gra już roli, gdzie praca przeważnie bywa wykonywana mechanicznie i szablonowo, zapotrzebowanie na pracownika coraz się zmniejsza, a ilość pozbawionych pracy robotników, skutkiem rozwoju techniki, coraz bardziej się zwiększa i jest już olbrzymia.

Tak więc widzimy, że maszyna coraz bardziej wypiera pracę ręczną człowieka, który wobec sprawności maszyny staje się z konieczności zaledwie jej pomocnikiem.

Wzrastają z tego powodu rzesze bezrobotnych, niezależnie już od przejściowych kryzysów gospodarczych, a przyjęta ongiś z ostrą krytyką teoria ekonomisty Malthusa, który twierdził, że światu grozi przeludnienie, gdyż ludność przybywa w stosunku geometrycznym, gdy w tym samym czasie środki wyżywienia wzrastają tylko w stosunku arytmetycznym — zaczyna być znów aktualną i rozważaną przez ekonomistów.

I jakkolwiek nie można już teraz twierdzić, że brak jest środków do wyżywienia, to jednak istnieją liczne rzesze bezrobotnych, które nie mają za co nabyć niezbędnych środków do egzystencji dla siebie i swych rodzin.

Pominąwszy już fakt, że bezrobotni stają się podatnym elementem dla hasel szkodliwych dla ogółu robotników, trzeba wziąć pod uwagę, że zubożenie mas z braku pracy jest niebezpiecznym przejawem dla przemysłu i handlu, gdyż powoduje zmniejszenie się liczby konsumentów i tem samem wywołuje, względnie pogłębia kryzys gospodarczy w państwie.

Kraje, posiadające wielką produkcję przemysłową, szukają zbytu swe, wytwórczości w krajach o mniej rozwiniętym przemyśle, te znów zapomocą ochron celnych i propagandy, starają się rozwinąć swój rodzimy przemysł.

Walka o nabywcę-konsumenta rozpoczęła się i jesteśmy świadkami, napozór dziwnego a jednak zrozumiałego zjawiska. I tak w Stanach Zjednoczonych, w kraju o ustroju wybitnie kapitalistycznym, gdzie zdobycze socjalne robotnika są znikome, wprowadza się w niektórych działach przemysłu pięciodniowy tydzień roboczy bez redukcji płac.

Nie można przecież posądzać przemysłu amerykańskiego, że wprowadza taką inowację z pobudek humanitarnych, a przeto muszą być inne tego powody, a mianowicie rozchodzi się tu głównie o ożywienie rynku gospodarczego oraz o zapobieżenie bezrobociu, gdyż wielka liczba ludzi bez pracy i tam jest niepożądanym elementem. Zmniejszenie zaś tygodnia roboczego da tam możność zatrudnienia jakiejś części bezrobotnych, którzy zarobkując, będą mogli nabywać wyprodukowane towary, a z drugiej znów strony robotnik pracując pięć dni w tygodniu będzie więcej wydawał, niż gdy jest zatrudniony pełny tydzień.

Nie przesądzając, jakie da rezultaty redukcja dni roboczych i w jakiej mierze złagodzi ona kryzys gospodarczy i bezrobocie, to w każdym razie, ze względu na to, iż w żadnym kraju nie znajdzie się taki rząd, któryby chciał hamować rozwój techniki przez nie dopuszczanie na swój teren nowych zdobyczy techniki, lub rozwinąłby propagandę, mającą na celu zmniejszenie naturalnego przyrostu ludności, zagadnienie zmniejszonego tygodnia względnie dnia roboczego staje się sprawą światową o pierwszorzędne znaczenie i aktualności.

S. S.

KOLEDZY!

PRZYGOTOWUJcie SIĘ DO ŚWIĘTA

1-GO MAJA!

DAWNIEJ A DZIŚ

Organizacja to bardzo skądny budynek. Gdy do kierowania nawą organizacyjną wybieramy z pośród siebie ludzi najtęższych, mających potem warunki, to nie poto, by zepchać na ich bary wszelką z organizacją związaną pracę, załatwiania każdą sprawę za nas — dla nas. Obowiązkiem naszym jest w każdym ich poczynaniu pomagać. Jeśli chcemy przeciwstawić się niedoli, w jakiej żyjemy, musimy krok za krokiem zdobywać lepsze jutro li drogą organizacyjną. Z całą świadomością rzeczy organizacją się interesować, by nie być patentowanym.

Nie tak dawno temu tętno życia organizacyjnego w świecie drukarskim w stosunku do dzisiejszego było rażniejsze. Puls organizacyjny był żywiej, nie tak, powiadamy, wymuszenie. Boć wzajemne odnośnienie się „starej gardii”, bez względu na zajmowane przez nią w świecie drukarskim stanowisko było może więcej szersze. Harmonia myśli, wyrozumiałość połączone wzajemnym w każdym calu wspomaganiami sobie widoczne nadebrały. To też rzucano raz myśl w kierunku polepszenia moralnego czy materialnego była rychło zrealizowana.

W każdym poczynaniu, w każdej akcji pomagali też koledzy-zarządcy, czy kierownicy drukarni związkowych lub udziałowych z tej prostej racji, że byli członkami organizacji.

A dzisiaj?

Wszelkie ze strony organizacji dla dobra ogółu poczynania natrafiają na mniej lub więcej ciężką przeszkodę, którą trzeba zwalczać.

A zarządcy drukarni i dyrektorzy, którym w sukces idą pierwsi pewniacy? Ci, by najdłużej utrzymać się na krześle dyrektorskim mimo, iż są członkami organizacji, w najlepszym razie lawirują. Ot, „Panu Bogu świeczka a diabłu ogarek”. Przebrali toż naganiaczy, ignorując swych kolegów, starają się, by za minimum płacy wydobyc z robotnika jaknajwiększą wydajność pracy, gdzie dawniej dzięki silnej organizacji nie było kolegi pracującego za minimum płacy. A jeśli znalazł się kolega, który pracował za minimum, to zupełny niezłaza. Dziś natomiast doszło do tego, iż panowie pracodawcy żądają wszechstronnie wyspecjalizowanego robotnika drukarskiego za minimum płacy.

Czy tą drogą obojętności mamy w porządku kroczyć dalej? Nie!

Z nowym rokiem administracyjnym musimy zacząć życie naprawdę organizacyjne, jeśli dobro nasze i rodzin leży nam na sercu.

Niech żyje organizacja!

Stanisław Paszek

**Koledzy!
Popierajcie Prasę Socjalistyczną!**

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie dnia 12 marca 1930. W sprawie kol. Czornobaja powzięto uchwałę, zabraniającą mu podpisywanie tygodnika „Sprawiedliwość”. — Kol. Zienkiewiczowi poruczono na podstawie cennika obsługiwać tylko 2 maszyny. — Kol. Skrabskiemu, Janowskiemu, Gojawczyńskiemu i Dudzie polecono wykorzystać urlopy za rok ubiegły. — Do sądu konkursowego na okładkę do sprawozdania rocznego wybrano: prof. H. Cieślę, kol. Buniaka, Garlińskiego, Kadleca, Przysławicza, Telmanego i Zapletala. — Przyjęto podział wkładki na poszczególne fundusze. — Do Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce przyjęto bez wpisu kol. Pankiewicza Jarosława, ur. 12. VII. 1910 we Lwowie, wypisanego dnia 20. I. 1930 r. na składacza w druk. oo. bazylianów w Żółkwi, oraz kol. Zacharczuka Pawła, ur. 12. VII. 1911 w Zborowie, wypisanego na składacza 31. XII. 1929 w drukarni oo. Bazylianów w Żółkwi. — Wstrzymano przyjęcie do Związku nowowypis. kol. Wasyliowi Stefanowi z powodu słabego wykształcenia zawodowego. — Odmówiono przyjęcia do Stow. „Ognisko” kol. Pańczyszynowi Ostapowi i Rudakiewiczowi Teofilowi, gdyż pracują niżej warunków cennikowych, obowiązujących w danej miejscowości. — Nie uwzględniono prośbę kol. Nowakowskiego Józefa. — Przyjęto do wiadomości orzeczenie Sądu Polub. w sprawie Marcisiak-Englert. — Odmówiono prośbie kol. Seniuka St. z Kołomyi. — Według regulaminu załatwiono następujące podania o zapomogi nadzwyczajne: kol. Musij, J., Matwijów M., Sahajdak S., Nowakowski Z., Uciniek L., Kuśnierz St. Koszelnik A., Buć J., Nadler M., Lang M., Hoffman P., Brings M. — Kol. Oskari J. przyznano jednorazową zapomogę na 2 tygodnie. — Zezwolono kol. Liebliowi E. pracować na minimum nowowypisanca przez okres pół roku, celem dokształcenia się zawodowego. — Za niedozwoloną pracę pogodziłową zawieszono w prawach na 4 tygodnie z egzekutywą na przyszłość kol. Skibickiego z Żółkwi, zaś pozostałym wspólnym udzielono ostrej nagany. — Uchwalono zwrócić się do Magistratu m. Lwowa o subwencję dla „Domu Zdrowia”.

Posiedzenie dnia 20 marca 1930. Na posiedzeniu obecny kol. Eljan, jako delegat kolegów stanisławowskich w sprawie reaktywowania Filii „Ogniska” w Stanisławowie. — W sprawie tej, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, przyjęto następujące wnioski: 1) Wydział Główny „Ogniska” uchwała reaktywować filię w Stanisławowie z dniem 1 kwietnia 1930 r. 2) Sprawę składu osobowego Zarządu filii w Stanisławowie pozostawia się delegatowi Wydziału Głównego, z tem zastrzeżeniem, że jakiegokolwiek zmiany przed upływem roku administracyjnego są wykluczone. 3) Wydział postanawia, iż koledzy stanisławowscy bezwzględnie pokryją defraudację, popełnioną przez p. Wizerkaniuka, a to opodatkowując się po 50 gr. tygo-

dniowo. Opodatkowanie to płać wszyscy bez wyjątku członk. Filii do czasu pokrycia całej straty. W myśl regulaminu załatwiono podania o zapomogę nadzwyczajną kol. Speidla L., Horbala A., Kümelheima A. — Pismo kol. Serbera D., Kulnera B., Wassermana A. odłożono do nast. posiedzenia. — Przyjęto do wiadomości pisma Zarządu Głównego Nr. 118, 119, 120 i 131/30 — Pismo zbiorowe kol. Telmanego T., Zadorożnego A. i Kruczkowskiego F. przekazano Rocz. Waln. Zgrom. do rozstrzygnięcia. — Kol. Kołodzieja Wł. wpisano na listę b. k. — Za niestosowanie się do zarządzeń prezydium Organizacji ukarano kol. Maciaka Michała kwotą 25 zł. na Fundusz Stowarzyszenia Zapomogowego. — Uchwalono wezwać członków Stow., by regularnie uczęszczali na kursy graficzne Tow. Szk. Grafiki.

Protokół z posiedzenia Wydziału „Ogniska”, z dnia 3. kwietnia 1930. Omawiano sprawę otwarcia sezonu „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie, poczem przyjęto odpowiednie uchwały. Rozpatrywano 4 oferty wniesione na wydzierżawienie kuchni; w rezultacie uchwalono oddać kuchnię p. Julji Zenglowej. — Przyjęto do „Ogniska” i Związku kol. Włodzimierza Dobrzańskiego, składacza, wyp. 1 marca 1930 w drukarni Ossolińskich. — Przyjęto do Związku kol. Wasyliw Stefan, składacz, wyp. w druk. A. Gojawczyńskiego 1 marca 1930. — Zezwolono na nadpłacenie zaległych 5 wkładek kol. Julianowi Charynie. — Przyznano 4-tyg. zap. na wyjazd dla por. zdrowia do Podhorzec kol. Kazimierzowi Mercie. — Podanie o udzielenie zapomogi nadzw. kol. St. Sowiakowi w Stryju załatwiono odmownie. — Podanie kol. Wasilewskiego Alojzego załatwiono przychylnie. — Podaniu kol. A. J. Kojata ze względów regulaminowych odmówiono. — Byszowca Michała i Statkiewicza Marjana, obu z Żółkwi, którzy stanęli do druk. niecennikowej, wykluczono z organizacji. — Odczytano protokół Sądu konkursowego na okładkę Sprawozdania „Ogniska” za r. 1929, przyjmując go do wiadomości. Równocześnie uchwalono urządzić w najbliższym czasie wystawę wszystkich nadesłanych prac konkursowych. — NowoWybrany Wydział Klubu Maszynistów Lwowskich zawiadamia o swem ukonstytuowaniu. — Odczytano pismo Wydziału Klubu Maszynistów w sprawie bezwarunkowego przestrzegania obsługiwanie przez maszynistów 2 maszyn. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono ściśle wszędzie przestrzegać dotyczący paragraf cennika; oporni koledzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności organizacyjnej. Drugie pismo o przydzielenie Klubowi odpowiedniego lokalu załatwiono przychylnie, oddając do dyspozycji na 3 dni w tygodniu lokal „Grafiki”. — Podjęto uchwałę, zabraniającą bezwarunkowo uprawiania gier hazardowych. Lokale, o ile nie odbywają się w nich posiedzenia, mają być zamknięte o godz. 10 wieczór. — Kol. przew. Kusyk zdał sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Filii „Ognisko” w Prze-

ADAM BOBER

HISTORIA „ZMOWY”

(Ciąg dalszy)

Zabłysła nadzieja, iż Towarzystwo to zajmie się losiem opracowanej już taryfy.

Przed upływem dwóch tygodni od wniesienia statutu Towarzystwa Postępowego do zatwierdzenia, t. j. dnia 26 września 1869 roku powstało samodzielne „Koło Lewicy”, które, jako wyłonione z pośród członków Wzajemnej Pomocy oznaczyło sobie jako cel: poruszenie i przeprowadzenie w życie spraw dobra Stowarzyszenia dotyczących.

Faktycznym celem Koła Lewicy było dopilnowanie sprawy założenia Towarzystwa Postępowego a przez to Towarzystwo doprowadzenie do uznania opracowanej już od roku taryfy, tem bardziej, iż konjunktura w zawodzie tak się poprawiła, iż wszyscy drukarze lwowscy byli w pracy.

Z inicjatywy więc Koła Lewicy miało odbyć się w dniu 29 września tego roku w sali Strzelnicy miejskiej zgromadzenie drukarzy, na którym komisja taryfowa miała złożyć sprawozdanie ze swej działalności. Lecz większość drukarzy z komisją taryfową na czele zbagatelizowała zaproszenie Koła Lewicy i na zgromadzenie nie przybyła, udaremniając tem samem odbycie prawomocnego zgromadzenia. Koło Lewicy jednak tem się nie zraziło. Uprożono kol. Ferdinandiego, by jako przewodn.

komisji taryfowej, zwołał zgromadzenie sprawozdawcze. Kolega Ferdinandi zwołał więc takie zgromadzenie na dzień 3 października 1869 r., na którym projekt taryfy, po poczynieniu w nim drobnych zmian, został zatwierdzony, jako drugi projekt, przez zgromadzonych. Do komisji redakcyjnej drugiego projektu wchodził: kol. Ferdinandi, Gładziszewski, Hoszowski i Mańkowski.

Minęło zgórać dwa tygodnie od tego zgromadzenia i wybrania delegacji do pryncypalów, lecz o wyniku tego spotkania było głucho między bracią drukarską, która poczęła się niecierpliwić tem bardziej, iż rynek pracy stawał się z każdym dniem zasypany zamówieniami.

To też grono kolegów, uznając dodatnią działalność Koła Lewicy, zwróciło się doń o przyspieszenie rezultatów pertraktacji cennikowych.

Koło Lewicy wobec tego apelu grona kolegów, domaga się u przewodniczącego delegacji zdania sprawozdania najbliższą niedzielę po 25 października 1869 roku. Równocześnie członkowie Koła Lewicy, a to kol. Lewicki, Wiszniewski, Szczepny i Karol Bednarscy, Józef Seniuk i Hoszowski rozwinięli silną agitację, by w razie zwleknięcia z taryfą ogół był już gotów zażądać czynnym wystąpieniem przyspieszenia uznania taryfy przez pryncypalów. W międzyczasie, bo dnia 28 października nadeszło do rąk kol. Trompetera pismo z dyrekcji policji, zawiadamiające, iż przeciwko zawiązaniu Towarzystwa Postępowego władze nic nie mają.

Wobec tego sprawa taryfy znowu ucichła, lecz nie znikła z horyzontu. Spodziewano się powszechnie, iż lada dzień nastąpi ukonstytuowanie się wydziału Towarzystwa Postępowego. W tym celu przygotowywano się do odbycia walnego zgromadzenia Towarzystwa Postępowego.

Koło Lewicy pilnowało teraz dwu spraw równocześnie: taryfy i wyborów Towarzystwa Postępowego. Po upływie dwóch tygodni od pierwszego terminu zgromadzenia, odbyło się dnia 21 listopada 1869 roku, konstytuujące zgromadzenie członków Towarzystwa Postępowego w małej sali ratuszowej.

Uzyskanie sali ratuszowej na zgromadzenie drukarzy zawdzięczano kol. Franciszkowi Piątkowskiemu, który w roku 1867 został mianowany przez Radę miejską obywatelem miasta w uznaniu zasług, położonych w Stowarzyszeniu Czynnej Miłości Bliźniego.

Po wyborze zarządu Towarzystwa Postępowego, tak zarząd tegoż, jako też i Koło Lewicy rozwinęły żywą agitację za przeprowadzeniem taryfy. Na ręce p. Kornela Pillera wniesiono tedy projekt taryfy, naznaczając termin jej obowiązywania na dzień 18 grudnia 1869 roku.

Pryncypalowie jednak nie spieszyli się z załatwieniem tej tak żywotnej sprawy dla pracowników drukarskich. Postanowili oni sprawę przeciągać w nieskończoność, nie wierząc w możliwość energicznego wystąpienia ze strony pracowników drukarskich w obronie wysuniętych żądań.

myślu; po dyskusji, akceptowano stanowisko przewodniczącego. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Kusyka z pierwszego Zgromadzenia noworeaktywowanej Filii „Ogniska” w Stanisławowie. — Przewodniczący „Grafiki”, kol. Kazimierz Zieliński zaprasza Wydział „Ogniska” na towarzyskie zebranie dnia 5 kwietnia z okazji zdobycia mistrzostwa na r. 1928/29 i 7-letniej działalności Klubu na polu sportu. — Sprawę kol. Gofryka odroczonego do nast. posiedzenia. — Przyjęto uchwałę, że koledzy, którzy nieodpowiednio zachowują się w organizacji, względnie przeszkadzają w pracy funkcjonariuszom, zostaną wezwani do odpowiedzialności przed Wydziałem. Wybrano też komisję celem opracowania odpowiedniego regulaminu dla członków co do zachowania się w lokalu towarzystwa.

Posiedzenie Wydz. Gł. z dnia 9 kwietnia 1930. W sprawie zapomóg świątecznych dla kolegów bezkondycyjnych podjęto następującą uchwałę: „Wszystkim kolegom bezkondycyjnym, członkom „Ogniska” i Związku, pobierającym zapomogi statutowe, bądź nadzwyczajne — przyznaje się dodatek świąteczny w wysokości 100 proc. zapomogi nadzwyczajnej należnej im kategorii. — Wszystkim kolegom zonatym, mającym więcej, jak jedno dziecko (nieprzekroczony 15 rok życia) dodatkowo 10 zł.” — Sierotom przyznano jako dodatek świąteczny po 30 zł. z funduszu gwiazdkowego. — Inwalidom uchwalono 100 proc. dodatku w wysokości pobieranej zapomogi inwalidzkiej z funduszu nadwyzcz. opodatkowania. — W sprawie Kom. Mężów Zaufania przyjęto następujący wniosek: „Sprawę Kom. Mężów Zaufania postanawia się wstawić jako oddzielny punkt Roczno Waln. Zgrom. na którym wygłoszony zostanie specjalny referat o znaczeniu tej instytucji”. — Termin Roczno Waln. Zgrom. ustalono na dzień 27 kwietnia 1930 r. — Święto 1-go Maja postanowiono święcić analogicznie jak w roku ubiegłym tj. od godz. 6 rano dnia 1-go do godz. 6 rano dnia 2-go maja. — Regulaminowo załatwiono podanie kol. Tomaszka R. o zapomogę nadzw. — Zapomogi świąteczne przyznano nast. kol. przebywającym poza Lwowem: Rząsie S., Mieżinowi S., i Ochowski J. — Kol. Płazewskiemu K. przyznano wstrzymaną zapomogę. — Z listy członków skreślono kol. Bolkota Maksymiljana za zaleganie 5 wkładek. — W sprawie zaległych urlopów zainteresowani koledzy złożyli oświadczenie, że w roku bieżącym wykorzystają swe urlopy w podwójnej normie.

Posiedzenie Wydz. Gł. z dnia 15 kwietnia 1930. Rozpatrywano sprawę kol. Benrada Aug. Po przesłuchaniu świadków oraz przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji powzięto następującą uchwałę: „Wydział Stow. Druk. „Ognisko” we Lwowie na posiedzeniu swem

w dniu 15 kwietnia 1930 r. po dokładnem i szczegółowem rozpatrzeniu wszystkich wybrków, popełnionych przez kol. Benrada Augusta, uchwalił wykluczyć go z grona członków Stow. Druk. „Ognisko” oraz Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce”. — W sprawie anormalnych stosunków panujących w drukarni „Narodowej”, po przesłuchaniu szeregu świadków, zwrócono uwagę kol. Krausowi M. by nie mieszał się do działu maszynowego tego zakładu. — Dodatkowo przyznano zapom. świąteczną kol. Tołoczce T. oraz sierocie Ławrowowi J. — Zupełnie zapomogę wstrzymano kol. Hoffmanowi K.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska” dnia 23. kwietnia 1930. Odczytano pismo kol. z Tarnopola w sprawie lustracji drukarni, przeprowadzonej przez Inspektorat pracy. — W wyniku tej lustracji uchwalono odnieść się do głównego Inspektoratu pracy. — Odniesie się do głównego Inspektoratu pracy. Podanie kol. Czabary o przesunięcie go na czołowe miejsce na liście bezkondycyjnych załatwiono odmownie, z tem, że z tą sprawą może odnieść się do Walnego Zgromadzenia. Podanie kol. M. Syniuty ze Stanisławowa załatwiono odmownie. — Kol. Maksymiljana Bolkota przyjęto do Stowarzyszenia z nadpłaceniem wkładek. — Kol. G. Meiselmiana zwolniono od płacenia wkładki za 1 tydzień, w którym nie pracował. — Nadzwyczajną zapomogę dla bezkond. przyznano kol. W. Andryszynowi i kol. J. Działowi. — Odczytano pismo Inspektoratu pracy we Lwowie w sprawie przerwy przy jednorazowej 8-godzinnej pracy. — Odczytano pismo informacyjne Zarządu „Ogniska” w Krakowie. Odczytano pismo Zarządu główn. w Warszawie, w którym zaznaczono, że plenarne posiedzenie Zarządu gł. w Warszawie odbędzie się dnia 18 maja br. — Stowarzyszenie uczniów w Poznaniu donosi, że w lipcu br. urządza wycieczkę swych członków do Lwowa, celem poznania miasta i drukarni lwowskich. W wycieczce weźmie udział 25 członków. Uchwalono przyjąć wycieczkę z jak największą pomocą. — Omawiano sprawę Filii stanisławowskiej.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 26 marca 1930. Nieobecni: Zgórski A. i Łabikówna. — Protokół odczytany przyjęty bez zmiany. — Kierownikiem biura pośrednictwa pracy wybrano nadal tow. Maćkówkę. — Bibliotekarką została tow. Langerówna. — Udzielono nagany tow. Koncewicz za nieorganizacyjne zachowanie się. — Na zakupno książek do biblioteki przeznaczono 250 zł. — Listę bezrobotnych, pobierających zasiłek nadzwyczajny przyjęto bez zmiany. — Tow. Horodysce przyznano 10:50 zł. tygodniowo z funduszu nadzwyczajnego. — Niepobrane przez tow. Kluk 10 zł. za szkole

przeznaczono na bibliotekę. — Na jubileusz tow. H. Diamanda delegowano tow. Maćkówkę i Langerównę. — Na Walne Zgrom. Rady Związków Zawodowych delegowano tow.: Kruszelnickiego, Masłowską, Makucha, Stańkę i Wasserman.

PRZEMYSŁ

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” (Zarz. Zw.) dnia 10 lutego 1930. Przew. kol. Mikruta skreślił całoroczną działalność Wydziału Filii przemysłowej. Skarbnik, kol. Peer odczytał sprawozdanie kasowe za r. 1929. Kol. Kuczerępa imieniem Komisji kontrolującej zawiadamia, że przeprowadzone szkole w prowadzeniu ksiąg kasowych, a kwity i gotówkę znaleziono również w porządku. Bibliotekarz, kol. Madejski złożył sprawozdanie z ruchu w bibliotece. Kol. Baran przedstawił sytuację w Sekcji personalu pomocniczego i stan funduszu tejże. Wszystkie te sprawozdania przyjęto do wiadomości, po czym uchwalono zwołać roczne Walne Zgromadzenie na dzień 5 marca 1930 o godz. 5 pop. — Pismo Zarządu Gł. w sprawie kol. Skupienia i „Profesijnego Wistnika” przyjęto do wiadomości.

Posiedzenie 27 lutego 1930. Przew. kol. Mikruta przedstawił sprawę wynajęcia lokalu dla własnej drukarni. — Poruszano sprawę ścisłego przestrzegania cennika i regulaminu. — Przyjęto do „Ogniska” kol. Władysława Kroczykowskiego, za wpisem, z dniem 17 lutego 1930 br. — Wstąpił do wojska 25 lutego kol. Sergiusz Wołoszyński. — Sprawę maszynisty w drukarni p. Robinsohna oddano do załatwienia kol. przewodniczącemu.

Posiedzenie Wydz. Filii (Zarządu Związku) dnia 18 marca 1930. Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. Przewodniczący, kol. Mikruta, witając nowowybrany Wydział przedstawił ogólne stosunki istniejące w Filii, tak pod względem organizacyjnym, jak też koleżeńskim. Ma nadzieję, że nowowybrany Wydział doloży wszelkich starań, ażeby w r. bieżącym usunąć wszelkie niedomagania, jakie istnieją jeszcze we Filii, oraz że koledzy w tym kierunku będą pomagali Wydziałowi. Podając do wiadomości, że po odbytej konferencji z przew. Zarządu Gł., kol. A. Kusykiem, sprawa stworzenia własnej kooperatywy w Przemysłu została narazie w zawieszeniu. — Agendy Biura pośrednictwa pracy uchwalono oddać kol. Skupieniowi. — Delegatem do Sekcji pers. pom. wybrano nadal kol. Barana. Na wniosek kol. Skupienia uchwalono, ażeby w wypadkach spornych, jakie mogłyby zająć ze strony personalu pom., porozumiewano się także z maszynistą danej drukarni. — Podział remuneracji na rok 1930 ustalono według klucza z roku, z tem, że do funduszu lokalnego odprowadzać się będzie z ogólnej kwoty 10 proc. — Kol. Madejski interpeluje w sprawie robót niedzielnich

Sytuacja wobec tego stała się bardziej jeszcze napiętą. Robotnicy drukarscy za inicjatywą Koła Lewicy oświadczyli się pisemnie za przedłożonym projektem taryfy. Pryncypalowie natomiast postanowili projekt lwowskich pracowników drukarskich zignorować, w zupełności go odrzucając, a równocześnie wzięli pod uwagę cennik wiedeński, czyniąc w nim tak znaczne pogarszające zmiany, iż zgóry byli pewni odrzucenia go ze strony towarzyszy.

Koło Lewicy jednak czuwało nad wszystkim. Było już pewnem, iż do starcia o taryfę przysię musi. Czyniono obliczenia, na kogo w takiej chwili liczyć można, przewidując zgóry, iż zemsta dyspozytorów dosięgnie w pierwszej mierze stojących na sztuce, którym będą wypowiadać pracę jako tym, którzy najbardziej parli do przeprowadzenia taryfy.

Komisja pryncypałów ostatecznie opracowała swój projekt cennika, wzorując się na cenniku wiedeńskim, lecz poczyniła w nim takie spustoszenie, iż brak mu było jakiegokolwiek podobieństwa do oryginału wiedeńskiego.

W dniu 2 stycznia 1870 roku odbyło się Zgromadzenie pracowników drukarskich, na którym projekt pryncypałów odrzucono, uchwalając domagać się od pryncypałów stosowania taryfy lwowskiej, przedłożonej przez delegację Towarzystwa Postępowego.

Dnia 6 stycznia tegoż roku (we czwartek), wszyscy pracownicy drukarscy w drukarniach ka-

tolickich oświadczyli swoim dyspozytorom, iż domagają się nieodwołalnie zastosowania cennika płac, przewidzianego w projekcie pracowników, pozostawiając dyspozytorom do spełnienia tego życzenia termin 14-dniowy — licząc od najbliższej soboty, tak, iż pierwsza wypłata podług projektu cennika, zgłoszonego pryncypałom dnia 3 września 1869 roku miała nastąpić w sobotę, dnia 22 września 1870 roku.

Teraz dopiero stało się jasnem pryncypałom, iż pracownicy drukarscy nie ustąpią. Pryncypalowie jeli się oglądali za ewentualnem zastąpieniem „zbuntowanych” innymi pracownikami. Poczęło się ze strony pryncypałów telegraficzne werbowanie robotników drukarskich z Krakowa do Lwowa. Ze strony Towarzystwa Postępowego wysyłano równocześnie telegraficzne zawiadomienia o możliwym wybuchu walki cennikowej dla polepszenia płac i warunków pracy z prośbą o wstrzymanie się tamtejszych kolegów z wyjazdem do Lwowa.

Pomiędzy pryncypałami (których było we Lwowie tylko sześciu i dwu dyrektorów, w drukarni Rządowej i Instytutu Stauropigialnego) nie było jednomyślności. Na skutek oświadczenia pracowników drukarskich z dnia 6 stycznia, iż żądają wypłaty podług cennika towarzyszy, — kilku pryncypałów już w sobotę, dnia 8 stycznia 1870 roku wypłaciło pracownikom zarobki podług tego cennika, reszta zaś pryncypałów dokonała żądanej wypłaty w sobotę, dnia 15 stycznia.

Robotnikom drukarskim zdawało się wobec tego, iż cennik nabrał prawa obywatelskiego. Pewni niemal byli, iż chwila niepewności minęła a wypłaty następne będą takie, jak ogólna wypłata w dniu 15 stycznia miała miejsce. Cieszą się z tego niepomiernie, tem bardziej, iż bez walki osiągnięto żądane warunki.

Lecz radość ta była przedwczesna. Dopiero dzień następny miał zadecydować o stanowisku pryncypałów. Dzień 16 stycznia 1870 roku miał dwojakie znaczenie dla pracowników drukarskich we Lwowie.

W dniu tym odbyli właściciele drukarni wspólne posiedzenie, na którym przeprowadzono dyskusję nad cennikiem. Wynikiem tej dyskusji było przyjęcie elaboratu, opracowanego przez komisję, wyłonioną z grona pryncypałów.

Tego samego dnia zgłosił kolega Piątkowski pisemny projekt w sprawie założenia drukarni Towarzystwa Postępowego.

Wypadek pierwszy wzbudził wątpliwość u pracowników co do losów własnego cennika wobec konsolidacji pryncypałów. Spodziewano się, iż pryncypalowie tak łatwo nie ustąpią.

Wypadek zaś drugi dodawał otuchy pracownikom. Cieszą się na samą myśl, iż Towarzystwo Postępowe będzie mieć własną drukarnię, która będzie ostoją pracowników.

(Dok. nast.)

w drukarniach niecennikowych. — Uchwalono wypłacić kol. Madejskiemu remuneration w kwocie 50 zł. za prowadzenie biblioteki, w myśl uchwały D. W. Zgromadzenia.

STANISŁAWÓW

Protokół z Ogólnego zebrania kolegów stanisławowskich w dniu 29. III. 1930, w obecności prezesa Zarządu Gł., kol. Kusyka. — Przewodniczący kol. Elian, który otwierając zebranie wita w imieniu kolegów delegata Zarządu Gł., poczem zawiadamia, że w myśl uchwały poprzedniego zebrania był obecny 20. III na posiedzeniu Zarządu Gł., na którym zapadła uchwała powołania z powrotem do życia Filij stanisławowską, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami, które poda do wiadomości delegat Zarządu Gł. — Następnie zabiera głos kol. Kusyk, który w swym obszernym przemówieniu zaznacza, że ogół kolegów stanisławowskich musi ponosić konsekwencje z powodu zaprzestania funduszu organizacyjnego przez b. skarbnika, tembardziej, że większość kolegów zawsze salwowała jego osobę, poczem podaje do wiadomości uchwały, jakie zapadły na posiedzeniu Zarządu Gł. dnia 20. III. br. W dyskusji zabiera głos szereg kolegów, poczem przyjęto jednogłośnie wspomniane uchwały do wiadomości. — Następnie wybrano Wydział w następującym składzie: przew. St. Paszek, sekr. Eug. Elian, skarbnik M. Diamand, członkowie wydziału: J. Baściak, A. Bijowski, zast. Wł. Stopczyński, bibliot.: J. Ziolkowski, kom. rewiz.: Wł. Szczudłowski, L. Lacher. — W końcu zabiera jeszcze raz głos prezes Zarz. Gł. kol. Kusyk, zawiadamiając, że zapomoga w podróży wynosi obecnie 3 zł. dziennie i że dla kolegów udających się w podróż będą bezpłatne paszporty do Austrii, Niemiec i Czech, o krótkotrwałym zatrudnieniu po drukarniach członków zorganizowanych będących w podróży, poczem zaznaczył, że urlopy muszą być w całej rozciągłości wykorzystane przez wszystkich kolegów i że nie wolno zalegać z opodatkowaniem, jak również zaapelowwał do kolegów, by w jak najkrótszym czasie wyrównali zaległe wkładki. — Po omówieniu kilku spraw lokalnych, zamknięto zebranie o godz. 10 wieczór.

Posiedzenie Wydz. Filij „Ogniska” dnia 10 kwietnia 1930. Przew. kol. Paszek, otwierając pierwsze posiedzenie Wydziału z powrotem do życia powołanej Filij stanisławowskiej, wzywa członków Wydziału do zgodnej współpracy i wyraża nadzieję, że praca organizacyjna wyda dobre rezultaty. — Do miejsc. Rady klas. Zw. Zaw. wydelegowano kol.: Paszeka i Eliana. Prowadzenie Biura pośrednictwa pracy poruczone kol. przewodniczącemu, do rąk którego również ma być skierowana wszelka korespondencja w sprawach organizacyjnych. — Następnie skarbnik kol. Diamand podaje do wiadomości stan funduszu org., który przedstawia się następująco: Fundusz „Ogniska” i Związku z dniem 1. IV. 1930 r. wynosi zł. 1045.25, z tego wysłano do Zarządu Gł. zł. 500, pozostało we Filij zł. 541.25, fundusz lokalny z dn. 1. IV. 1930 r. zł. 199.34. — Bibliotekarz kol. Ziolkowski zdaje sprawozdanie ze swej czynności i rachunkowe, mianowicie: przychód zł. 427.71, rozchód zł. 392.41, pozostałość na 1930 r. zł. 34.80, stan biblioteki z końcem 1929 r.: 471 dzieł w 558 tomach, przy tem zawiadamia, że z Zarządu Gł. otrzymano 66 dzieł, które postanowiono dać do oprawy. — Następnie uchwalono wysłać pismo do b. kol. Konecznego z upomnieniem o zwrot 50 zł. wyasygnowanych swego czasu z funduszu lokalnego. — Poruczone kol. Bijowskiemu prowadzenie bufetu, kol. skarbnikowi wyasygnować 20 zł. z fund. lok. na poczet zaległych wkładek, za r. 1929 do miejsc. Rady klas. Zw. Zaw. — Uchwalono Uzupełnić 16. kwietnia oficynowe zebranie kol. z drukarni p. Gellera, jak również zwołać w krótkim czasie Zgromadzenie personelu pomocniczego.

NIECH ŻYJE ŚWIĘTO ROBOTNICZE 1 MAJA!

Wszyscy robotnicy graficzni biorą gremjalny udział w manifestacji!

K. S. D. L. „GRAFIKA”

Klub Sportowy Drukarzy Lwowskich „Grafika”, w którym grupuje się nasza młodzież, w roku ubiegłym wykazał dość ożywioną działalność, chociaż samo prezydium Klubu, wydając sprawozdanie ze swej działalności, uważa je za niedostateczne.

W sobotę, dnia 5. kwietnia br. „Grafika” urządziła w sali „Ogniska” zebranie towarzyskie, t. zw. „piknik” z okazji zdobycia mistrzostwa na rok 1928/29 i 7-letniej działalności Klubu. W zebraniu tem wzięli udział prawie wszyscy członkowie „Grafiki” i zaproszeni goście. Jako przedstawiciel Robotn. Sport. Komis. Okręgowej był tow. dr. Seidel, który położył bardzo wiele trudu na polu pracy dla młodzieży robotniczej. Z ramienia Wydziału „Ogniska” byli kol. Niemczewski i Buniak, a prócz tego wszystkie nasze sekcje wysłały swych reprezentantów.

Zebranie zajął prezes „Grafiki”, kol. K. Zieliński — przedstawiając w krótkości cele i pracę Klubu, poczem przemówił tow. dr. Seidel, witany gorącymi oklaskami. — Kol. Niemczewski przemawiał imieniem Wydziału „Ogniska”, wręczając członkom drużyny żetony pamiątkowe. Następnie przemawiał kol. Buniak, kol. Martyn imieniem Chóru, delegat „Typografii” i inni.

Złote żetony otrzymali kol.: Buć Józef, Budzicki Antoni, Dobija Tadeusz, Gulicz Edw., Gulicz Józef, Hewak Władysław, Karaś Edw., Kozioł Marjan, Marciniak Michał, Rossowski Franciszek, Sklarz Wilhelm, Tomaszek Roman, Trampus Roman, Zając Bronisław.

Srebrne żetony otrzymali kol.: Duda Włodzimierz, Issański Piotr, Kalinowski Wincenty, Nietrebski Mieczysław Pauliszyn Bronisław, Pendyk Bronisław, Porczak Adam, Rabij Ignacy, Salik Bronisław, Skawiński Tadeusz, Trampus Eugenjusz, Wich Stefan, Zerucha Eustachy.

Zebranie to, przeplatane śpiewem, muzyką i tańcami pozostawiło po sobie miłe wspomnienia przebytych chwil pośród naszych sportowców.

Roczne Walne Zgromadzenie „Grafiki” odbyło się w kwietniu b. r., z którego sprawozdanie odkładamy do numeru następnego.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Doroczne Walne Zgromadzenie Kasy zaliczkowej drukarzy i pokr. zawodów „Pomoc” we Lwowie

odbyło się w sobotę, dnia 29 marca 1930, o godz. 7 wiecz., w sali Stow. „Ogniska”, pod przewodnictwem kol. J. Obirka, sekretarza kol. Piotr Iwachów. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom. 2. Sprawozdanie Dyrekcji. 3. Zamknięcie rachunków i bilans na rok 1929. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Rozdział nadwyżki. 6. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Kasy. 7. Wybory: 4 członków Rady nadzorczej na lat trzy. 8. Wnioski wolne.

Kol. Obirek, zagajając Zgromadzenie, zaznacza, że z powodu braku kompletu o godz. 6-tej wieczorem, uważa Zgromadzenie za powtórnie zwołane, a uchwały na niem powzięte za prawomocne.

Odczytany protokół przyjęto.

Na wniosek kol. Terleckiego zwolniono Dyrekcję od odczytywania sprawozdania zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1929, ponieważ każdy z członków otrzymał przed Zgromadzeniem sprawozdanie, wydane drukiem.

Ze sprawozdania wynika, że stały wzrost liczby członków Kasy, wzrastający corocznie stan udziałów i funduszu rezerwowego napelnia członków przekonaniem, że Spółdzielnia oparta na zaufaniu we własne siły i dobrze prowadzona ma warunki stałego rozwoju. Jeśli zważymy, że wpłacone przez członków naszej spółdzielni udziały są często również ich jedynymi oszczędnościami, sądzimy, że wzrost ich jest dodatnim objawem społecznym, zasługującym na publiczne podniesienie. Wobec trudnych warunków mieszkaniowych uważamy za objaw dodatni dążność członków do zakupywania parcel, bądź budowy własnych domów na peryferiach miasta. Jakkolwiek wysokość udzielanych przez nas pożyczek obracała się w szczyptych ramach statutowych, jednak możemy powiedzieć, że niejednokrotnie pomoc nasza była rozstrzygającą i przyczyniła się w głów-

nej mierze do pomyślnego zrealizowania danej sprawy. Na rozwój spółdzielni wskazuje również wzrost udzielonych członkom pożyczek, które w roku sprawozdawczym wzrosły o 35%. Stopa procentowa w spółdzielni od pożyczek udzielanych członkom wynosiła 13%, od oszczędności członków 9%. Z kredytów w bankach i w tym roku spółdzielnia nasza nie korzystała.

Poniżej przytoczone cyfry przedstawiają rozwój naszej instytucji w roku ubiegłym: Ilość członków: W dniu 1 stycznia 1929 było członków 324, z końcem roku 348. — Udziały wzrosły w roku 1929 o 26.736.84 zł. i wynoszą 92.720.81 zł., przeciętnie na członka 266.44 zł.; najwyższy wpłacony udział przez członka jako osobę fizyczną wyniósł 1.707 zł., przez osobę prawną 17.074 zł. Wpłacone udziały stanowią 47% kapitału obrotowego spółdzielni. — Wkładki oszczędności: Z końcem roku 1929 było na 245 książeczkach 117.814.68 zł., w czem na 217 książeczkach oszczędności członków 31.496.56 zł., a na 28 książeczkach oszczędności towarzystw drukarskich i innych 86.318.12 zł. — Pożyczek wekslowych w ciągu roku udzielono 791, na rok 1930 pozostaje 218 sztuk weksli na kwotę 113.405 zł. — Fundusz rezerwowy wynosi z końcem 1929 r. 20.866.77 zł. i wzrósł w tym roku o 1.469.93 zł. — Czysty zysk za rok ubiegły wynosi 8.107 zł. 85 gr.

Ponieważ w dyskusji nad sprawozdaniem nik głosu nie zabierał, kol. Pietruszka imieniem Komisji rewizyjnej z łona Rady nadzorczej stawia wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1929, co też jednogłośnie uchwalono.

Nadwyżkę w kwocie 8.107 zł. 85 gr. na propozycję Rady nadzorczej uchwalono rozdzielić następująco: 9% tytułem dywidendy od udziałów 5.600 zł., 1% do funduszu rezerwowego 810.85 zł., remuneration Dyrekcji 800 — zł., sekretarzowi Rady nadzorczej 60. — zł., Komisji rewizyjnej 90. — zł., na fundusz gwiazdkowy sierót po drukarzach 200. — zł., na Dom Zdrowia w Mikuliczynie 200. — zł., Tow. Pogotowia Ratunkowego 100. — zł., Tow. Walki z gruźlicą 100. — zł., Kolonji wakac. dzieci robotniczych 100. — zł., zaś pozostałą resztę w kwocie 47. — zł. przelać do funduszu rezerwowego.

Najwyższą kwotę zobowiązań Kasy ustalono w myśl § 41 statutu na 300.000 zł.

Do Rady nadzorczej w miejsce 4 członków ustępujących wskutek wygaśnięcia mandatu wybrano na lat trzy kol.: Ziemińskiego Józefa, Muszyńskiego Zygmunta, Iwachowa Piotra i Wernikowskiego Prokopa.

Na tem, po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący kol. Obirek zgromadzenie.

Posiedzenie Rady Nadzorczej dnia 29 marca 1930. Przewodniczy kol. J. Obirek, sekretarzuje P. Iwachów. Obecni członkowie Rady, kol.: Garliński, Benrad G., Ziemiński, Schulz L., Pietruszka, Wernikowski, Maćkówka, Muszyński i Iwachów. Odczytany protokół z ost. posiedzenia przyjęto. — Prezesem Rady Nadzorczej wybrano ponownie kol. J. Obirka, zastępcą kol. A. Kusyka, sekretarzem kol. P. Iwachowa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie kol. Gabrjela Benrada, Maćkówkę K., i Pietruszkę M. — Z powodu wygaśnięcia mandatu członków Dyrekcji przystąpiono do wyboru teje. Po dyskusji wybrano do Dyrekcji na lat trzy kol. Telmanego Tomasza, Parandowskiego Włodzimierza i Mazurkiewicza Jana. Na zastępcę członka Dyrekcji wybrano kol. Preidla Klemensa. Dalszych dwóch zastępców członków Dyrekcji, jako narazie zbędnych, nie wybierano. — Na tem po wyczerpaniu obrad, zamknął przewodniczący kol. Obirek posiedzenie.

Roczne Walne Zgromadzenie Kasy Udziałowej Drukarzy we Lwowie.

W niedzielę, dnia 30 marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Kasy Udziałowej, spółdzielni zar. z odpow. udziałami. Przewodniczył kol. Kubicki, sekretarzaował kol. J. Musij. Początek o godz. 11-tej. Po zagajeniu, przewodniczący wspominał o zmarłych w r. 1929 członkach, kol. K. Bieleckiego i J. Lewickiego, których pamięć uczczono przez powstanie.

Sprawozdanie z działalności Kasy złożył kol. G. Krzyształowicz. Kasa liczyła z końcem 1929 roku 115 członków i 6 inwalidów. W roku administracyjnym bilans przedstawiał się następująco: Stan bierny: Udziały 22.581.02 zł.,

fundusz zawodowy 768'81, fundusz rezerwy strat 191'38, oszczędności 2.635'36, fundusz inwalidów i sierót 2.270'12, zapomogi pośmiertne 5.267'78, zysk z 1929 roku 1056'75. Razem 34.771'22. — Stan czynny: Kasa 1.743'01, pożyczki wekslowe 32.990'93, inwentarz 37'28. Razem 34.761'22. — Zapomogi inwalidowe pobierało 6 kolegów, sierót było 3, zaś dwóm wdowom wypłacono tytułem zapomogi pośmiertnej po 500 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali kol.: Buryj, Filipowski, Baniburowicz, Musij, Doroszyński, Maciak i inni. Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium Dyrekcji i Rady Nadzorczej uchwalono jednomyślnie.

Następnie Walne Zgromadzenie uchwaliło zmianę regulaminu w sprawie zapomóg pośmiertnych, które odtąd mają być wypłacane w podwójnej wysokości wpłaconej na ten cel kwoty. Równocześnie przyjęto jednogłośnie proponowaną przez Dyrekcję podwyżkę wkładów na rzecz inwalidów i sierót z 20 na 50 groszy tygodniowo.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło ostatecznie nowy statut spółdzielni, przy czym statut podpisali wszyscy obecni na zgromadzeniu członkowie Kasy, zatwierdzając równocześnie dotychczasowy skład Rady Nadzorczej i Dyrekcji w celu zarejestrowania dyrekcji i nowego statutu.

KRONIKA

Jubileuszowe Zgromadzenie Stowarzyszenia Zapomogowego we Lwowie odbędzie się po Zgromadzeniu „Ogniska”. Termin i porządek Zgromadzenia zostanie w swoim czasie ogłoszony okólnikiem.

Wystawa okładek konkursowych odbędzie się w najbliższych dniach w sali wykładowej Muzeum Przemysłu artystycznego (Hetmańska 20). O dniu otwarcia koledzy zawiadomieni zostaną okólnikiem.

60-lecie pracy zawodowej. Senior drukarzy poznańskich, kol. Jan Nowacki, składacz święci 60-cie pracy zawodowej. Z tej okazji koledzy poznańscy urządzają w dniu 18. maja uroczysty obchód. My również zasyłamy kol. Nowackiemu życzenia i jaknajdłuższego jeszcze życia i pracy w zawodzie!

Pretensje do wynagrodzenia za pracę nadgodzinową. Sąd Najwyższy wydał niedawno orzeczenie, iż pretensje pracowników, powstałe z tytułu pracy pozagodzinnej nie przedawniają się nawet po upływie 6 miesięcy. Orzeczenie takie Sądu Najwyższego nastąpiło wskutek odwołania przeciw wyrokowi Sądu okręgowego w Radomiu, który zdecydował inaczej. Wyrok Sądu okręgowego w Radomiu został zatem uchylony.

Sprostowanie. W poprzednim n-rze „Ogniska”, w notatce o jubileuszu posła tow. Diamanda podaliśmy bona fide, iż kol. M. Lech wygłosił wiersz, napisany przez siebie, p. t. „Jubilat”. Kol. Lech prosi nas o zaznaczenie, iż wiersz ten jest pióra kol. St. Szczęściekiewicza, a nie jego.

Z działalności Koła maszynkarzy we Lwowie. W niedzielę, dnia 9 marca odbyła się wycieczka członków Koła maszynkarzy do drukarni Biblioteki Religijnej przy ul. Ormiańskiej. Oglądano tu nowy model „Typografu”. Instrukcji udzielał kol. M. Bamburowicz, wskazując praktycznie na różnice między starszym a nowym modelem tej maszyny. W wycieczce wzięło udział liczne grono kolegów, przysłuchując się wykładowi i oglądając nowość. — W najbliższym czasie ma się odbyć wycieczka do drukarni Książnicy-Atlas, celem ujrzenia offsetów. O terminie zostaną koledzy zawiadomieni.

Śmierć „Ojca 1-go Maja”. W Bordeaux zmarł weteran pracy, tow. Raimund Lavigne, przeżywszy lat 79. Miał on przydomek „Ojca 1-go Maja”. Mianowicie Lavigne na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Paryżu w r. 1889 postawił wniosek święcenia 1 Maja, w którym to dniu proletariąt wszystkich krajów i narodów winien demonstrować o przeprowadzenie swoich postulatów. Wniosek ten przyjęto i „Ojciec 1 Maja” mógł się naocześnie przekonywać o jego olbrzymiej popularności, wzrastającej z każdym rokiem.

Uroczystość inauguracji orkiestry Zw. Zawodowego robotników i robotnic przemysłu tyton. w Winnikach odbyła się w sobotę, 26 kwietnia. W uroczystości tej wziął udział

również Chór Drukarzy Lwowskich i zespół amatorski, pod kierownictwem kol. J. Frączka, którym m. in. wygłosił odpowiedni do uroczystości prolog. Słowo wstępne wypowiedziała b. posłanka, tow. Jadwiga Markowska, a p. Zofja Kochanowska, znana z występów na scenie drukarskiej, odśpiewała kilka partii solowych. Zespół amatorski odegrał jednoaktówkę „Przeciwny skutek”. Jak nas informują, wszystkie punkty programu wykonano znakomicie, w co nie wątpimy. Drukarze lwowscy zdobyli sobie w Winnikach wielką sympatię w kołach tamtejszych robotników.

Odkrycie sztandaru Związku zawodowego pracowników gastronomicznych we Lwowie odbyło się w niedzielę, dnia 27 kwietnia br. w lokalu Związków zawodowych przy ul. Ossolińskich L. 10. Organizację drukarzy reprezentował kol. Stanisław Wałęga.

Światowe muzeum sztuki drukarskiej im. Gutenberga w Moguncji. Chcąc uczcić Gutenberga żywym pomnikiem, założono w r. 1900 w Moguncji muzeum jego imienia. Celem tego muzeum jest zbieranie wszelkich pamiątek po wielkim wynalazcy, jak również gromadzenie wszelkich materiałów, które dotyczą sztuki drukarskiej i jej rozwoju w poszczególnych państwach kulturalnych świata. Materiały te muzeum klasyfikuje, zabezpiecza i wystawia w swych salach oraz wypuszcza w świat pisaną ich historię, dla wiadomości zainteresowanych, Program muzeum Gutenberga, od początku jego założenia, był charakteru międzynarodowego. Prace jego polegają więc nie tylko na zbieraniu i opracowywaniu wiadomości, dotyczących samego Gutenberga, lecz także wszystkich wybitniejszych drukarzy świata wszystkich krajów i czasów. Chodzi tu o całkowitą historię drukarstwa od czasów Gutenberga, aż po czasy dzisiejsze. Muzeum zbiera również materiały dotyczące wszelkich sposobów powielania rękopisów. Muzeum zostało założone w 500-lecie urodzin Gutenberga w r. 1900 a otworzono je już w następnym roku, w dniu św. Jana, w dawnym zamku kurfiśtów. W końcu września 1912 r. muzeum przeniosło się do nowego budynku biblioteki miejskiej w Moguncji, przy ul. Rheinallee. Pierwsze ćwierćwiecze swego istnienia muzeum poświęciło głębokiej wewnętrznej pracy, polegającej na stałej rozbudowie. Podczas jubileuszu 25-lecia istnienia muzeum, zaczęły rosnać nagle jego tendencje rozwoju. Wielu wybitnych przemysłowców drukarskich w Niemczech i zagranicą wyraziło chęć, by muzeum stało się tem, czem zamierzało być od początku: muzeum światowym. Obecnie muzeum apeluje do wszystkich drukarzy świata o poparcie tych zamierzeń we wszelkiej formie. Dyrektor jego podkreśla z naciskiem, że muzeum mogunckie nie jest niemieckie, lecz międzynarodową własnością wszystkich.

Stosunki w introligatorniach lwowskich. Z kol. Wydziału organizacji introligatorów przysłano nam następujące pismo: Niemożliwe stosunki panują w pracowni p. M. Krzywickiego, zastępcy przełożonego Cechu introligatorów. Pan Krzywicki, nie bacząc na przepisy, zatrudnia 5 praktykantów na 2 robotników. Produkuje więc pięciu dalszych nędzarzy, bo zwykle po praktyce puszcza swych wypisaneów na bruk. A jeżeli którego zatrudni, to płaci mu 25—30 zł. tygodniowo, pomimo, że w ugodzie, zawartej w r. 1926 między robotnikami a pracodawcami zagwarantowana jest płaca dla nowowypisaneów w pierwszym roku 58 zł. Niedawno miał miejsce w tej pracowni charakterystyczny wypadek: P. K. kazał jednemu wypisaneowi nosić bieliznę w baniaku na strych, a kiedy ten odmówił, bo to nie jego robota, p. K. wymógł mu pracę! Na dobitkę wszystkiego p. K. jest zawziętym agitorem przeciw organizacji robotniczej, zapominając, że i on kiedyś był robotnikiem. — (Umieszczając tę notatkę, wyrażamy swe zdziwienie z powodu postępowania p. Krzywickiego. Słyszeliśmy jego piękną przemowę na bankiecie jubileuszowym Związku introligatorów, w której bardzo solennie zapewniał o swej gorącej miłości dla robotników i potrzebę oraz doniosłość organizacji robotniczej. Czy możliwa taka nagła zmiana frontu? Red.)

Leopoldku, do czego stoczyłeś się! Leopold Novi, znana figurka na bruku lwowskim, przechodził już różne koleje swego aż nadto

rozkielzanego życia. Był on najpierw porządnym kolegą i dobrym towarzyszem. Następnie tułał się na wojenne, mając zawsze wygodne stanowisko. Spryciarz dochrapał się nawet rangi podporucznika gospodarczego, paradując ze szlifami po ulicach Lwowa. Później, gdy wyszedł z wojska, został... agentem policyjnym, a gdy go i stąd pozbyto się, dając mu taskawą emeryturę, poszedł — za łamistrejka do drukarni niecennikowej niejakiego Buczkowskiego przy ulicy Żulińskiego. Naprawdę, człowiek ten robi szybko karierę!

BIBLIOGRAFJA.

Sprawozdanie Oddziału Poznańskiego Z. Z. Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce za rok 1929.

Sprawozdanie Oddziału Śląskiego Z. Z. D. za rok 1929.

Sprawozdanie z działalności Rady Związku Zawod. w Krakowie za okres od 1 kwietnia 1929 do 1 marca 1930.

Maksymiljan Ziomek: Warunki pracy w drukarstwie w Krakowie. Warszawa, 1929.

„Typografia”, odborný časopis československých tlačiřov. Nr. 2, rocznik 37, Slovenské číslo.

ŚWIĘTO 1 MAJA — ŚWIĘTO PRACY!

NA TEMAT DNIA

Niedawno obiegła Lwów następująca autentyczna historyjka:

W drukarni pewnej, w czasie nieobecności maszynisty — zecer, pełniący funkcję dyrektora, pierwszego pewniaka i t. p., słowem „Mädchen für Alles”, zabrał się do drukowania formy. Zaklinał więc ją, zesunął na fundament, podkręcał i ponakręcał różne śruby i śrubki, nałożył papier na cylinder — i jazda!

Arkusz, jak arkusz wyszedł — tylko że biały. Co za cholera!

Nakłada farbę na walec jeden, drugi i trzeci, rozciera ją — nie wychodzi.

Woła pryncypała i obaj medytują.

Powylepił więc cylinder jak poduszkę, podłożył papier pod formę — nie wychodzi.

— Pewnie maszynista, bolszewik, zepsuł maszynę! — powiada szef.

— Panie, co pan zrobił z maszyną!? — woła nazajutrz szef i kierownik do maszynisty.

— Nie, tylko walec są odstawione — odpowiada tenże spokojnie.

Przypomina mi się podobna historia z dawnych czasów, kiedy personal drukarni rządowej stanął solidarnie do strajku w dniu 1 maja.

Odkomenderowano więc cały zastęp żołnierzy-drukarzy, którzy dostali „Befehl” bezwarunkowo wydać numer gazety rządowej.

Rozkaz — rozkazem. Wzięto się więc „energicznie” do roboty, tembardziej, że obiecano żołnierzom podwójną gażę cywilną. Kierownik sam objął metrampaństwo — ale robota nie idzie. Żołnierzyki składali i — sypali. Kierownik wydierał sobie resztki włosów na swej siwej głowie, ale wkońcu późno w nocy przecież stanęła forma w połowie swej objętości.

Teraz na maszynę.

Aż dwóch żołnierzy-maszynistów przeznaczono do drukarni.

Cóż — kiedy arkusze wychodzą białe!

Kombinują wszyscy, kierownik, redaktorzy, administrator; obchodzą maszynę z wszystkich stron — nie idzie!

— Psiakrew! Zepsuli mi maszynę, buntownicy! Dam ja im jutro! — woła kierownik.

I numer gazety rządowej nie wyszedł.

Nazajutrz tajemnica wyjaśniła się. Oto obaj drukarze-żołnierze rozmyślnie nalali taką ilość nafty na formę, że farba absolutnie jej nie czepiała się...

Powiadają, i słusznie, że historia zawsze powtarza się.

Petit

PRENUMERATA „OGNISK” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZAGRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISK” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISK”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA“

W numerze poprzednim „Ognisko“ poda-
liśmy w krótkości przebieg dorocznego Wal-
nego Zgromadzenia w dniu pierwszym, t. j.
dnia 27 kwietnia b. r. Dziś podajemy prze-
bieg Zgromadzenia dnia drugiego, tj. 4 maja,
które odbyło się w sali „Ogniska“, przy ul.
Piekarskiej.

Dla uzupełnienia jednak sprawozdania
z pierwszego dnia obrad, podajemy niektóre
ważniejsze szczegóły. I tak: W dyskusji nad
sprawozdaniem z działalności, kol. Rosiński
nawoływał o wznowienie Komisji Mężów Zaufa-
nia i pomocy ogółu w pracach Wydziału.
— Kol. Haruch poruszył sprawę pracowania
w godzinach nadliczbowych i korzystania
z ustawy o urlopach. — Kol. Burger wska-
zuje na pracę przy dziennikach przy numerach
świętecznych; pragnie, by do nich brano
pomoc z pomiędzy bezrobotnych. Interpeluje
w sprawie niewystąpienia delegacji pracow-
ników wspólnie z pryncypałami, która miała się
udać do województwa, celem decentralizacji
robót rządowych. — Kol. Chwałek omawiał
warunki, panujące w drukarniach niecenniko-
wych. — Kol. Pander m. i. omawia sprawę
K. M. Z. — Kol. Bogusławski podnosi sprawę
zapomóg dla bezrobotnych. — Kol. Szpyt Leon
interpeluje w sprawie prelegentów w Szkole
Graficznej. — Kol. Romański wzywa o inten-
sywniejsze zajęcie się Chórem Drukarzy, zgła-
szając wniosek: „Walne Zgromadzenie, uzna-
jąc potrzebę istnienia przy organizacji Chóru,
polecą nowemu Zarządowi, by zwracał więk-
szą uwagę na rozwój tej Sekcji, przychodząc
jej z wydatniejszą pomocą“. Wniosek ten
uchwalono. — Kol. Budzicki, a następnie kol.
Riedl, przedstawiając krytyczny stan finan-
sowy Stowarzyszenia Zapomogowego, prze-
mawiają za podniesieniem wkładki wyłącznie
na cele tegoż Stowarzyszenia. — Kol. Zim-
merman wznowia wniosek w sprawie skró-
cenia czasu pracy. — Na wszystkie poruszone
w dyskusji sprawy, dawał obszernie odpowie-
dzi przew. kol. Kusyk.

Przy sprawozdaniu kasowem skarbnik kol.
Pietruszka dawał niektóre uzupełnienia i ob-
jaśnienia. — W dyskusji zabierali głos kol.:
Schultz Ludwik, Burger, Riedl, Pander, Cza-
bara, Nowakowski Z., Skrzywan, Chejfec, Le-
win i inni, interpelując w różnych sprawach
kasowych. Odpowiedzi udzielali skarbnik kol.
Pietruszka i przew. kol. Kusyk.

Sprawozdanie z ruchu w bibliotece zdał
kol. Schulz Klemens. Między innymi wskazał
on, że względu na dużą frekwencję pożycz-
ających, na konieczność wypożyczania książek
w porze zimowej dwa razy w tygodniu. Prosi
o nieprzetrzywanie książek — szczególnie
przez kol. bezkondycyjnych. — W dyskusji
przemawiali kol. Chwałek (ażebym odnieść się
do zarządów drukarni o bezpłatne egzempla-
rze dla biblioteki), kol. Bober i Pander (za-
kupna książek poważnych i społecznych). —
Odpowiedzi udzielał kol. Schulz.

Jak podaliśmy w numerze poprzednim,
wniosek członka Komisji rewizyjnej, kol. J.
Riedla, o udzielenie absolutorium wydziałowi
i skarbnikowi, uchwalono jednogłośnie.

Referat o znaczeniu i celach Komisji Mę-
żów Zaufania, wygłosił kol. Buniak. W dy-
skusji zabierali głos kol.: Chwałek, Pander,
Hałuszka, St. Mykitka, Bobrowski, Bogusław-
ski, Haubrich, Zimmerman i Kusyk, poczem
po końcowych wywodach referenta, uchwa-
lono jednogłośnie postawioną przez niego re-
zolucję, którą podaliśmy w numerze poprzed-
nim.

Nastąpiły wybory. Do Komisji skrutacyjnej

weszli koledzy: Gadzikiewicz, Hałuszka, Kała-
hur T., Mazurkiewicz, Nowakowski Z., Rajca
i Welednikier.

Drugi dzień obrad.

Zgromadzenie zagałę o godz. 11.15 przew.
kol. A. Kusyk, który też przewodniczył; se-
kretarzowali kol. Kwaśniewski i Bober.

Imieniem Komisji skrutacyjnej kol. Zygmunt
Nowakowski podał **wynik wyborów Wydziału**,
dokonanych w dniu 27 kwietnia. W głos-
owaniu wzięło udział 171 kolegów. Zostali
wybrani kol.: Przewodniczącym Kusyk An-
drzej (130 gł.), zastępcą przewodniczącego
Wiśniewski Władysław (117), sekretarzem
Kwaśniewski Stefan (168), skarbnikiem Pie-
truska Marjan (171), bibliotekarzem Schulz
Klemens (171); członkowie Wydziału: Bambu-
rowicz Marjan (121), Benrad Gabrjel (116),
Buniak Porfiry (171), Kubicki Włodzimierz
(99), Mosberg Karp (109), Niemczewski Ro-
man (146), Panas Aleksander (135), Telmany
Tomasz (157); zastępcy: Martyn Aleksander
(139), Winiarski Bronisław (145), Zieliński
Kazimierz (90); Komisja rewizyjna: Musij Jan
(132), Riedl Jan (112), Terlecki Stanisław
(159).

Kol. Benrad Gabrjel i Mosberg, dziękując
za wybór, prosili o zwolnienie ich z powodu
braku czasu i stosunków rodzinnych. Zgro-
madzenie jednak prośby ich nie uwzględniło.

Przystąpiono do następnego punktu por-
ządku dziennego: Wybory do Wyższego Są-
du Cennikowego oraz do Rozjemczego Sądu
Cennikowego. Wybrani zostali przez aklama-
cję:

Do Wyższego Sądu Cennikowego kol.:
Kubicki Włodzimierz i Benrad Gabrjel, a jako
zastępcy kol.: Garliński Leon i Szczęście-
kiewicz Stanisław.

Do Rozjemczego Sądu Cennikowego kol.:
Panas Aleksander, Moszyński Zygmunt i Mu-
sij Jan, a jako zastępcy kol.: Filipowski Jan
i Niemczewski Roman.

Do Sądu Polubownego — po dłuższej, za-
sadniczej dyskusji, rozpoczętej przez kol. Bur-
gera, na temat: czy Sąd Polubowny ma stale
urzędować w raz do roku przez Walne Zgro-
madzenie wybranym składzie, czy też ma być
wybieranym ad hoc do każdej sprawy przez
obie strony — zostali wybrani kol.: Chejfec
Leon, Pander Józef, Prokopowicz Franciszek,
Ringel Leonard i Rosiński Franciszek, zaś
jako zastępcy kol.: Hajduczek Stefan i Krzy-
ształowicz Gustaw.

Nastąpiły wnioski Wydziału.

Sprawę przedwojennej pożyczki hipotecznej
w wysokości 20.000 koron, udzielonej Kasie
Zaliczk. Drukarzy „Pomoc“ referował przew.
kol. Kusyk. Ponieważ pożyczka hipoteczna
20.000, którą Stow. „Ognisko“ w r. 1906
udzieliło Kasie „Pomoc“, zwaloryzowana w r.
1920 wynosiła 3.157 zł. 89 gr. (15 proc.
w myśl ustawy), została przez Kasę „Pomoc“
podniesioną w roku 1929 do 85 proc., tak,
 iż kwota ta podniosła się do 17.000 zł.
z równoczesnym dopisaniem jej do udziałów
„Ogniska“, ulokowanych w „Pomocy“. — Wy-
dział „Ogniska“ przychodzi z wnioskiem, by
kwotę 17.000 zł. wycofać z pozycji udział-
ów, a przenieść ją do pozycji lokat w „Po-
mocy“. — Po krótkiej dyskusji, Walne Zgro-
madzenie przyjęło powyższy wniosek Wydzia-
łu, z tem, iż zwalnia się Kasę „Pomoc“ z ob-
ciążenia hipoteki na realnościach. Równoc-
ześnie polecono nowemu Wydziałowi uło-
wać najważniejszą gotówkę na udziałach „Po-
mocy“.

Remuneracje: Na wniosek Wydziału uchwa-
lono następujące remuneracje: skarbnikowi
głównemu za pracę nad bilansem 350 zł.,

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

tęgoż zastępcy 125 zł.; skarbnikowi Filji prze-
myskiej 100 zł., bibliotekarzowi tejże Filji
50 zł.; skarbnikowi i bibliotekarzowi Filji
w Stanisławowie po 50 zł.; mężowi zaufania
w Drohobyczu 100 zł., mężowi zauf. w Zółkwi
25 zł.

Subwencje: Bibliotece „Ogniska“ we Lwo-
wie 600 zł., bibliotekom w Przemyśle i
w Stanisławowie po 150 zł.; Towarzystwu
Szkół Grafiki i Przemysłu Graf. 500 zł.

Na wniosek Wydziału uchwalono przyjąć
kolegom, udającym się w podróż, z pomocą
następującą: Koledzy, którzy wybrali zapo-
mogę statutową, udając się w podróż, a mają
zapłaconych najmniej 26 wkładek, otrzymują
z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania
bezpłatnie silne buty sportowe, pod warun-
kiem jednak, iż pozostaną w podróży naj-
mniej przez 3 miesiące. Po tym terminie buty
pozostają ich własnością; w innym wypadku
zobowiązani są do zwrotu kosztów zakupu
butów. — Przyjęto dodatkowy wniosek kol.
Wildera, ażeby buty dostarczono również i
nowowypisancom, którzy udają się w podróż,
a nie nabyli jeszcze praw, z tem, iż po po-
wrocie z podróży będą zobowiązani spłacić je
ratami.

Podania: Podanie członka Zw. Zaw. Druk.
kol. W. Zienkiewicza o przyjęcie go do
„Ogniska“, przekazano Wydziałowi do za-
łatwienia. — Podanie kol. Serbera, Wassermana
i Kulinera o uchylenie nałożonej na
nich kary, uchwalono uzależnić od wyrówna-
nia zaległych wkładek. — Podanie kol. Ben-
rada Augusta o uchylenie uchwały Wydziału
„Ogniska“, wykluczającej go z listy członków,
po dyskusji, załatwiono w ten sposób, iż po-
stanowiono przyjąć go zpowrotem, lecz z za-
strzeżeniem, że zabrania mu się bywania
w lokalu Stowarzyszenia, uczestniczenia w ze-
braniach i przedstawieniach, jakoteż chodze-
nia po oficynach. — Podanie kol. A. Veita
o rozłożenie nałożonej nań wyrokiem Sądu
Polubownego kary na raty, załatwiono w myśl
jego pisma. — Podanie trzech kolegów z dru-
karni Książnicy-Atlas o uwzględnienie wcią-
ganej im do Zakładu Pensyjnego wkładki
przy odliczeniu kwoty do fund. nadzw. opo-
datkowania, załatwiono przychylnie.

Następnie przew. kol. Kusyk przedstawił
sprawę Spółdzielni drukarskiej i wypływa-
jących z wprowadzenia jej w życie korzyści,
apelując do dalszego pilnego i wzmożonego
spłacania udziałów. W tej sprawie zabierali
głos kol.: Pander, Zadorożny i Nowakowski
Zygmunt.

Następnie przewodniczący, omawiając spra-
wę Domu Zdrowia w Mikuliczynie, wzywa
do licznego korzystania z niego w sezonie
bieżącym. Apel ten poparli kol. Mykitka St.,
Pander i Schultz L.

Wkońcu przewodniczący, dziękując za wy-
bór i zaufanie, stawia sprawę dalszego spra-
wowania swego mandatu w ten sposób, iż
ogół odnosić się będzie do jego poczynañ
i pracy z większym zainteresowaniem i przy-
jdzie mu z wydatniejszą pomocą. W ostatnich
bowiem czasach pewne nieliczne zresztą jed-
nostki, nie rozumiejąc jego celów i starań,
stawiają mu liczne przeszkody. O ile nie
byłoby silnej jedności i dyscypliny — a to
odnosi się do powojennego pokolenia, aczkol-
wiek nie do wszystkich, — pomocy wydatnej
w pracy tak członków Wydziału, jakoteż i
ogółu — musiałby, niestety, swój mandat
złożyć.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się
dyskusja, w której zabierało głos wielu ko-
legów, jak Riedl, Pander, Kozak, Welednikier,
Buniak, Bogusławski i inni — zapewniając
kol. Kusyka o zaufaniu, jakim cieszy się po-
śród kolegów. Uchwalono mu również, wśród

burzliwych oklasków, podziękowanie za dotychczasową pracę. — Wobec tyle dowodów zaufania, kol. Kusyk zapewnił w końcowej przemowie o swej dalszej pracy na tak odpowiedzialnym w dzisiejszych krytycznych czasach stanowisku kierownictwa organizacją.

Wnioski członków: Na wniosek kol. Riedla uchwalono podwyższyć wkładkę dla Stowarzyszenia Zapomogowego i dla Chóru Drukarzy z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania. W sprawie tej przemawiali kol. Schultz L., Burger J. i Kusyk.

Na wniosek delegata Filii stanisławowskiej uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję w sprawie ubezpieczenia społecznego:

„Zebrani na dorocznym Walnem Zgromadzeniu członkowie „Ogniska“, uznając za najżywotniejszą i piekącą potrzebę wprowadzenia ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia wdów i sierót po robotnikach, wzywają posłów socjalistycznych, by przy poparciu Centralnej Komisji Związków Zawodowych przystąpili do energicznego domagania się u rządu jak najszybszego wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniach do łaski marszałkowskiej“.

Uchwalono podziękowanie honorowemu Prezesowi „Ogniska“, kol. J. Obirkowi, za znaczny dar na fundację swego imienia.

Wniosek kol. Burgera o wybieraniu członków Sądu Polubownego w każdej poszczególnej sprawie przez obie strony, a szeroko motywowany przy punkcie: Wybory członków do Sądu Polubownego — nie przeszedł.

Kol. Englert wyjaśnia sprawę incydentu w drukarni „Prasa“, który miał miejsce między nim, a kol. Marcisiakiem, a który odbił się echem na jednym z Nadzw. Zgromadzeń i w Sądzie Polubownym.

Kol. St. Mykitka, omawiając sprawę ubezpieczenia na starość, stawia rezolucję z żądaniem chociażby narazie takiego ubezpieczenia, jakie posiadają pracownicy umysłowi.

Kol. Zimmermann i Pander mówią o potrzebie szkolenia organizacyjnego nowopisańców.

Poruszono wkońcu kilka spraw drobniejszych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący kol. Kusyk w swym końcowym przemówieniu wzywa raz jeszcze do solidarności i wspólnej pracy, poczem o godz. 4-tej popołudniu zamknął Zgromadzenie okrzykiem na cześć Organizacji, a który obecni z zapalem podjęli.

Koledzy!

Popierajcie Prasę Socjalistyczną!

ADAM BOBER

HISTORIA „ZMOWY”

(Ciąg dalszy)

W wielkiej niepewności nadeszła sobota, dnia 22 stycznia 1870 roku. Pracownicy drukarscy, otrzymawszy dnia poprzedniego obkrojony cennik wiedeński, zatwierdzony przez ogół pryncypałów w dniu 16 stycznia, by według niego przedłożyli swoje obliczenia, — odrzucili go, przedkładając obliczenia według własnego projektu.

Wobec wynikłego sporu, w kilku drukarniach wstrzymano zupełnie wypłatę, w innych wypłacono tylko część zarobku. Po tym wypadku zaproszono delegację cennikową pracowników na wspólną konferencję, którą naznaczono na niedzielę, dnia 23 stycznia.

Pryncypałowie nie tylko spodziewali się, ale pewni byli, iż cennik ich zostanie na tej konferencji przez komisję robotników przyjęty, bo jawiącej się komisji rozdano ten cennik już jako zgodnie przyjęty przez obie komisje bez dyskusji, załączając na oryginalach nawet podpisy obu komisji.

Jako sygnatorjusze ze strony komisji pryncypałów cennik ten podpisali: Kornel Piller, Edward Winiarz, Wojciech Maniecki, Michał Poremba, Aleksander Vogel, Stefan Huczowski i dr. Henryk Jasieński. Brakowało ósmego podpisu dyrektora drukarni Rządowej — Margasza.

DZIEŃ KOBIEŃ

Organizacja nasza liczy poważną ilość kobiet, a to pośród personelu pomocniczego w drukarniach i w introligatorniach.

W sprawie Dnia Kobiet odbyło się dnia 25 maja b. r. w sali „Ogniska“ wspólne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. A. Drewniaka, sekretarza tow. K. Maćkówna. Rzeczowy referat wygłosił tow. Markowski, który mówił o wyżysku kobiety — o konieczności zmiany ustroju — o organizowaniu kobiet — w r. 1910 w Kopenhadze na zjeździe kobiet ustanowiono jeden dzień w roku obchodzić jako dzień kobiet. W Polsce istnieje równouprawnienie kobiet — znieść wyżysk kobiety — kobieta musi żądać swoich praw, kobieta ma zdobywać kulturę.

Następnie przemawiała delegatka P. P. S. tow. Chanecka, wzywając wszystkie towarzyski do wzięcia udziału w demonstracji w dniu 1 czerwca na placu Gosiewskiego.

Po referatach, uchwalono wziąć udział w manifestacji dnia 1 czerwca.

Okręgowy Komitet Robotniczy i Rada Związków Zawodowych wydała następującą odezwę w sprawie Dnia Kobiet:

Towarzyski i Towarzysze!

W dniu 1 czerwca klasa robotnicza Lwowa, łącznie z proletariatem całej Polski obchodzić będzie „Dzień Kobiet“, który będzie nie tylko manifestacją kobiety pracującej, lecz także wszystkich towarzyszy, zorganizowanych w Polskiej Partii Socjalistycznej, Ukraińskiej Partii Socjal-Demokratycznej i klasowych Związkach Zawodowych.

W dniu tym cały proletariát żądać będzie nie tylko rzeczywistego równouprawnienia kobiet pod względem politycznym i ekonomicznym, nie tylko ustawodawstwa ochronnego dla matki i dziecka, dopuszczenia jej do wszystkich pól pracy i stanowisk w społeczeństwie, ale podniosą głos: za wydatną pomocą dla bezrobotnych, za dostarczaniem bezrobotnym pracy i zarobku, za budową tanich mieszkań, za umożliwieniem sejmowi prowadzenia swej pracy nad zwalczaniem kryzysu gospodarczego, za demokracją i poszanowaniem prawa i konstytucji w państwie, za samorządem w gminach i Kasach chorych, za rządem robotniczo-włościańskim przeciw dyktaturze i bezprawiu!

Program uroczystości: Godz. 9-ta: Zbiórka klasy robotniczej w lokalach Zw. Zaw. Kobiety zbiorą się w lokalu OKR. PPS, ul. Rutowskiego 23, II p. i wymarsz ze sztandarami na pl. Gosiewskiego. Godz. 10.30: Wielkie Manifestacyjne Zgromadzenie na placu Gosiewskiego, poczem pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki.

Jako delegatów pracowników umieszczono samowolnie następujące podpisy: Ferdynanda Ferdinandiego, A. Mańkowskiego, Franciszka Gładziszewskiego i Jana Hoszowskiego.

Cennik ten przewidywał obliczenie w dalszym ciągu na literę „n“ z placą za tysiąc 18 centów. Placę stałą pozostawiono do indywidualnego załatwienia. Czas pracy oznaczono na 10 godzin dziennie.

Posiedzenie obu komisji rozpoczęło się w południe, dnia 23 stycznia 1870 roku, a trwało bez przerwy do północy.

Wobec nieustępliwego stanowiska pryncypałów, którzy nawet o dyskusji nad swoim cennikiem słyszeć nie chcieli, — komisja pracowników cennik odrzuciła ostatecznie, opuszczając wkońcu miejsce obrad, udając się do sali Strzelnicy miejskiej, by powiadomić zebranych tam kolegów o wyniku konferencji. Na zgromadzeniu tem postanowiono, iż koledzy z tych drukarni, w których wypłatę całkowicie wstrzymano — w dniu 24 stycznia nie stawiać się do pracy, lecz przybędą na Strzelnicę, zaś koledzy, którzy w innych drukarniach otrzymali część wypłaty, udadzą się do pracy, przed którą mieli zażądać uzupełnienia wypłaty według cennika pracowników, jak to miało już miejsce w ostatnich obu tygodniach.

Gdy w poniedziałek, dnia 24 stycznia pryncypałowie spostrzegli, iż robotnicy zjawili się tylko w tych drukarniach, w których wypłacono tylko część zarobku, idąc za namową dr. Jasieńskiego zażądali od przybyłych

Robotnice i Robotnicy! Przybądźcie jak najliczniej. Cały Świat Pracy, Kobiety i Mężczyźni, ramię przy ramieniu walczą o swe wyzwolenie i lepsze jutro.

URLOPY

Czas urlopowy już się rozpoczął. Nie będziemy tu rozprawiać się nad potrzebą wypoczynku dla pracownika naszego ciężkiego i dla zdrowia szkodliwego zawodu. O tem pisaliśmy już niejednokrotnie oraz niejednokrotnie mówiliśmy na zgromadzeniach i przy każdej sposobności. A jednak znajdują się jeszcze jednostki, które nie chcą, czy nie umieją skorzystać z ustawy, wywalczonej przez klasę robotniczą. Mężowie zaufania powinni przypilnować, ażeby z ustawy tej korzystali bezwarunkowo wszyscy pracujący!

Przepisy ustawy są znane, jednak podajemy raz jeszcze niektóre główne jej punkty.

Prawo do urlopu mają wszyscy pracownicy zajęci przez rok w danej pracy. — Po roku zatrudniony ma prawo do ośmiu dni płatnych, po przepracowaniu trzech lat — do 15 dni. Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, po roku pracy korzystają z 14 dni urlopu. Uczniowie uzyskują po roku pracy prawo do 14-dniowego urlopu, niezależnie od wieku i liczby pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Przerwa w pracy wskutek choroby, nie-szczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę, pozbawiającą lub ograniczającą prawo do korzystania z urlopu.

Wynagrodzenie za urlop należy się według rzeczywistej wysokości zarobków; dla pracujących od sztuki wynagrodzenie za urlop określa się według przeciętnego wynagrodzenia w ciągu ostatnich trzech miesięcy przed urlopem. Wszelkie dopłaty za zmiany winny być brane pod uwagę przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia za urlop.

Pożądane jest, by w dni urlopowe nie wliczano niedziel i świąt; gdyby jednak przedsiębiorca wliczał w dni urlopowe niedziele i święta, to za przypadające w dniach urlopowych niedziele lub święta należy się zapłata. Np. gdyby przedsiębiorca obliczał, jako 8 dni urlopu, 2 niedziele i 6 dni tygodnia i chciał płać tylko za 6 dni, to takie obliczanie niezgodne jest z przepisami ustawy i przedsiębiorca obowiązany jest zapłacić za pełne 8 dni.

Jako okres urlopowy ustawa wymienia czas od 1 maja do 30 września; pozwala jednak udzielać urlopu dla części pracowników i w innym czasie.

zgodzenia się na cennik pryncypalski, albo opuszczenia drukarni.

Wobec tak prowokującego ultimatum, koledzy opuścili drukarnie, by na Strzelnicę miejskiej połączyć się z resztą strajkujących.

W ten sposób przyszło do wybuchu pierwszego strajku drukarzy lwowskich.

Strajkujący zbierali się w lokalu stowarzyszenia (Łyczakowska 6), a posiedzenia odbywali w sali restauracyjnej Strzelnicy miejskiej.

Komisja cennikowa obradowała w mieszkaniu braci Bednarskich.

Ogłoszenia, rozlepiane na ulicach miasta, zawiadomiły publiczność o przerwaniu wydawnictwa dzienników. Niektóre dzienniki wychodziły w znacznie zmniejszonych objętościach, składane przez uczniów, a łamane przez dyspozytorów.

W dziennikach tych w sposób tendencyjny przedstawiono „zmowę“ drukarzy, licząc na nieświadomość stosunków drukarskich u czytającej publiczności.

Strajkujący powołałi dnia 27 stycznia nową komisję cennikową z Antonim Mańkowskim na czele. Do komisji tej weszli nadto kol.: Andreaszek, Stanisław Bayle, Józef Seniuk i Albin Todschildler.

Pierwszą czynnością tej komisji było wydanie litograficznego „Listu otwartego“ do publiczności lwowskiej w sprawie rozgłoszonej zmowy drukarzy.

List otwarty kolportowali sami strajkujący po całym mieście.

W sobotę, dnia 29 stycznia 1870 roku,

Pracownikom przysługuje prawo do ulżenia i uzgodnienia z zarządem przedsiębiorstwa listy osób, korzystających z urlopu w każdym miesiącu; w razie nieosiągnięcia zgody decyduje inspektor pracy.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu korzystanie z urlopu, urlop ten winien być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

Niezbędnym warunkiem do prawa do urlopów jest ułożenie listy urlopujących wzgl. upominanie się robotnika o należny mu urlop.

Rozwiązania umowy pracy przez przedsiębiorcę lub robotnika i nawiązania jej na nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu. Czas spędzony w pracy przed przerwą w pracy wliczony zostaje do czasu pracy, nagającego uprawnienie do urlopu.

Żadne — całkowite lub częściowe — zmiany właściciela czy właścicieli przedsiębiorstwa nie pozbawiają praw do urlopu, zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Wszelkie umowy zbiorowe lub indywidualne, które zapewniają pracownikom płatne urlopy, na warunkach dogodniejszych, niż ustawa z dnia 16 maja przewiduje, pozostają w mocy.

Bardzo ważnym jest wyrok Sądu Najw. w Warszawie, który usuwa wszelkie przychyny zatargu o terminie urlopowym.

Sąd Najwyższy stwierdził mianowicie, że w myśl przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, pracownicy, którzy uzyskali prawo do urlopu w pierwszym roku swej pracy, mają prawo do pełnego urlopu w każdym następnym roku kalendarzowym, niezależnie od czasu, oddzielającego jeden urlop od drugiego. Chwilą powstania tego uprawnienia, jest początek każdego roku kalendarzowego.

Dotychczas stosowana była zasada, że w drugim roku swej pracy pracownik otrzymywał prawo do pełnego urlopu dopiero po upływie roku od chwili korzystania z poprzedniego urlopu. Jeśli więc pracownik utracił posadę w styczniu, czy w lutym, pracodawca nie wypłacał mu należności za pełny urlop, motywując tem, iż ten pełny urlop należałby mu się dopiero w okresie maja — września, t. zn. w okresie urlopowym.

Wyrok Sądu Najw., posiadający moc ustawy obowiązującej, przewiduje zaś, jak to już zaznaczyliśmy, iż „chwila powstania tego uprawnienia, jest początek każdego roku kalendarzowego“.

Koledzy! Wykorzystujcie przysługujące wam prawa urlopowe!

dano pisemne pełnomocnictwo komisji, która została zaproszona na wspólną konferencję z pryncypałami.

Na konferencji tej w dniu 30 stycznia doprowadzono do zgody. Wobec tego, iż pryncypałowicie wzbraniał się, by obliczano według alfabetu, zgodzono się na literę „n“ za tysiąc 18 centów. Płaca stała ustanowioną została na 10 złotych reńskich tygodniowo, czas pracy 10 godzin dziennie. Zarobek sztukowego przy pełnym tygodniu pracy mógł, wedle cennika obliczając, wynieść 10.80 złotych reńskich.

Pracownicy sztukowi uzyskali więc podwyżkę na 1000 „n“ o 2 ct., pewniacy minimum 10 złr. tygodniowo czyli trzy do cztery złr. więcej. Czas pracy skrócono do 10 godzin dziennie.

Było to bądź co bądź pierwsze zwycięstwo wcale poważne, tembardziej, że stworzono podstawę cennikową na przyszłość.

Zwycięstwo to potęgowało się tembardziej, iż podówczas drukarze lwowscy nie znali walki strejkowej, a z pryncypałami żyli w stosunkach patryjarchalnych.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na moment zasługujący najbardziej na podkreślenie, — a mianowicie na solidarność strajkujących. Wszyscy stanęli w obronie zagrożonego bytu.

Akcja cennikowa trwała od 14 czerwca 1868 roku, aż do 22 stycznia 1870 roku, doprowadzając ostatecznie do wybuchu nieznanego wówczas jeszcze strajku.

(Dok. nast.)

HORENDALNE CYFRY!

Sprawa cła na książki, drukowane zagranicą, nie porusza się z miejsca. Miliony idą zagranicę, podczas gdy u nas falangi bezrobotnych zalewają wszystkie ośrodki drukarskie. Ażeby nie być gołosłownymi, podajemy cyfry, które wprost druzgocą dzisiejsze, panujące u nas, porządki.

I tak w roku 1925 wykonano zagranicą druków polskich i ukraińskich za 13,000.000 złotych; w r. 1926 — za 9 milj.; w r. 1927 — 13 i pół milj.; w r. 1928 — 16 milj., a w r. 1929 aż za 19 milionów!

Z każdym więc rokiem milionowe te cyfry powiększają się, a równocześnie powiększają się kadry bezrobotnych drukarzy!

Jak się dowiadujemy, w sprawie cła na książki, drukowane zagranicą, miała się odbyć dnia 15 maja w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie, niewiedzieć już która z rządu konferencja z przemysłowcami drukarskimi i wydawcami — wydawcy jednak podnieśli przeciw niej sprzeciw. Rozumiemy ich stanowisko!

Stwierdzamy, że jeżeli roboty drukarskie, wykonywane dotychczas zagranicą, pozostały w kraju — 800 pracowników miałyby stałe zajęcie.

Zanotować należy, że cła na książki istnieją w Anglii i w Ameryce.

W sprawie tej zabieraliśmy już w czasopiśmie naszym niejednokrotnie głos. Również i inne czasopisma zawodowe protestowały przeciw tej zbrodni, dokonywanej na własnym społeczeństwie. Głosy te jednak pozostają — głosami wołających na pustyni.

Z GRAFIKI

Wystawa grafiki art.-mal. Stanisława Jakubowskiego.

W Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie odbyło się dnia 3 maja otwarcie zbiorowej Wystawy Grafiki prof. Stanisława Jakubowskiego z Krakowa. Wieczorem tegoż dnia prof. Jakubowski wygłosił odczyt, ilustrowany pokazami techniki graficznej. Bogaty zbiór prac nieznanego prawie u nas Jakubowskiego czyni na zwiedzającym niezatarte wrażenie. Są tam całe cykle obok prac pojedynczych, a szereg exlibrisów zamyka wystawę. Sztuka graficzna została przez Jakubowskiego wprost mistrzowsko opanowana. Widzieliśmy tam druki jedno i wielobarwne, na papierze i na jedwabiu, drzeworyty i miedzioryty.

Jakubowski miłuje się w oddaniu legendarnego wprost życia dawnych Słowian. Cykl jego prac, zatytułowany „Kraina słowiańskich baśni“, budzi prawdziwy zachwyt dla twórcy cyklu. Nie chce się wierzyć, że cykl ten stworzył człowiek dzisiejszy, nam współczesny, tak artystycznie oddane mamy baśnie słowiańskie. — Następna teka Jakubowskiego „Bogowie Słowian“ utwierdza widza w zupełnej pewności, iż artysta wżył się w czasy legendarne dawnych Słowian.

Jego Światowid o trzech widocznych twarzach, siedzący ostro na ognistym białym rumaku, bogato przybrany, czyni wrażenie, iż lada chwila ruszy z kopyta na niewidocznego wroga Słowiańszczyzny. Tylko, że Światowid trzyma spokojnie w swej ręce przepiękny róg, a w prawej obosieczny miecz, zda się wyczekując ukazania się nieprzyjaciela... Teką zaś „Prasłowiańskie motywy architektoniczne“ ukazuje nam sposób budowania dawnych Słowian tak, jak to sobie genialny Jakubowski przedstawił. Oprócz tego Jakubowski zdradza zamiłowanie do odtwarzania natury. Wyłapuje z niej po mistrzowsku same rzadkie okazy: karłowate drzewa czy rośliny, przepięknie oddane przez obserwatora takiego, jakim jest Jakubowski. — Dotychczas, śmiało rzecz można, nie mieliśmy sposobności ujżenia podobnych prac. — Jakubowski zdradził już dawno wszechstronny dar na polu grafiki. To też należy mu się serdeczne podziękowanie, iż zaszczycił swoją wystawą nasze miasto, dając nam zbliżać się do przeogromnej pracy, utalentowanej na każdym kroku.

Ab.

KOLEDZY!

Przystępujcie do spółdzielni:
Związkowe Zakłady Graficzne!

CHÓR DUKARZY LWOWSKICH

Kto z Kolegów był na ostatnim dorocznym Walnem Zgromadzeniu, ten miał możliwość usłyszeć o działalności, potrzebach, niedomoganiach i planach na przyszły sezon tej naszej Sekcji.

Ponieważ stoimy już u progu feryj wakacyjnych, konieczną rzeczą jest zaznajomić ogół kolegów o pracy w przyszłym sezonie, która stała się dla egzystencji danej Sekcji niemal koniecznością.

Chór nasz obchodzić będzie w roku bieżącym 30-lecie istnienia, więc musi się odpowiednio przygotować, by wystąpić godnie wobec własnej Organizacji i „Małopolskiego Związku Chórów“, którego jest członkiem i wogóle starać się, by tej dobrej marki, jaką zdobyło przez kilka lat, nie popsuć.

Bardzo chwalebna jest myśl, która powstała w łonie Zarządu Chóru, by rozpiąć konkurs muzyczny na hasło drukarskie, bo w ten sposób urabia się dobra opinia o rozwoju Chóru w świecie muzycznym całego kraju.

By osiągnąć powyższy cel, potrzeba niewiele: zrozumienia wspólnego interesu, szczerych chęci i potężnego głosu (50—60 śpiewaków), a wywiążemy się z zadania bez zarzutu.

Tak Zarząd Chóru, jak i jego sympatycy, mają nadzieję, że w tym kierunku pójdą starzy i młodzi drukarze jedną zwartą ławą, by jubileusz wypadł jak najlepiej.

W przyszłości będziemy informowali kolegów o postępach, jakie będziemy czynili w pracach jubileuszowych. (r)

CI, CO ODESZLI

Emil Kuczkowski, składacz, członek Stow. „Ognisko“ i Zw. Zaw. Drukarzy, zmarł we Lwowie, dnia 27 maja b. r., przeżywszy lat 60. Zmarły kolega praktykował i został wypisany dnia 1 stycznia 1889 w drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie. Pracując w wielu oficynach lwowskich, dał się poznać jako solidny kolega, to też cieszył się ogólną sympatią. — Ostatnio pracował w drukarni Spółdzielczej. Choroba proletariatu trapiła go od dłuższego czasu, tak, że wkońcu musiał przejść w stan inwalidowy, w którym nie długi czas przeżywał. Pogrzeb odbył się dnia 29 maja przy udziale licznych kolegów. Ostatnią przysługę oddał mu Chór Drukarzy, którego był miłośnikiem, a który pożegnał go pieśnią „O Panie nasz!“ Nad mogiłą pożegnał Zmarłego imieniem kolegów, kol. W. Kubicki.

Cześć Jego pamięci!

Jan Łańcuta, zast. przewodniczącego Zw. Robotników nieukwalifikowanych „Praca“ we Lwowie, zmarł dnia 8 maja b. r. Zmarły towarzysz był jednym z wybitnych działaczy na terenie Lwowa, to też pogrzeb jego, który odbył się w niedzielę, 11 maja, był wielką żałobną manifestacją robotniczą. Z ramienia naszej organizacji udział w pogrzebie wzięli m. i. przewodniczący „Ogniska“ kol. A. Kusyk, przew. Zw. Introligatorów tow. A. Drewniak oraz przedstawiciele personelu pomocniczego tow. Maćkówka i tow. Kiziyk.

Cześć Jego pamięci!

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie dnia 7 maja 1930. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się Wydziału oraz sprawy bieżące. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. kol. Kwaśniewski. — Kierownictwo Biura Pośrednictwa Pracy powierzono kol. St. Kwaśniewskiemu. — Komitet Biura Pracy stanowić będą w roku bieżącym kol. R. Niemczewski, B. Winiarski i K. Mosberg. Zast. sekretarza wybrano kol. Niemczewskiego R. — Komitet redakcyjny: kol. Kusyk A., Buniak P., Bober A., Telmany T., Niemczewski R. i Kwaśniewski St., który będzie podpisywał „Ognisko“. — „Dom Zdrowia“: kol. Benrad Gabriel, zast. kol. Martyn A. — Sekcja Personelu Pom.: kol. Wiśniewski Wł. — Uniwersytet Ludowy: kol. Schulz Klemens. — Podjęto uchwałę, że w myśl regulaminu zapomogi nadzwyczajnych, wstrzymuje się zapomogi nadzwyczajne z tgg. 20-tym wszystkim tym kol., którzy podpadają odnośnym punk-

tom powyższego regulaminu. — Uchwalono wstrzymać zapomogę nadzwyczajną kol. Lagiszowi, z tem, że zostanie zawieszony na następne posiedzenie Wydziału. — Regulaminową zapom. chorobową przyznano kol. Leśkowi M., z Żółkwi. — Przyjęto rezygnację z członka Wydziału kol. Kubickiego W., który stale pracuje w nocy. — Do Stow. i Związku bez wpisu przyjęto kol. Landesa Hermana, ur. 28. II. 1911 w Podkamieniu, wypisany 30. IV. 1930 na maszynistę w druk. Akademickiej we Lwowie. — W stan inwalidowy przeniesiono kol. Kuczkowskiego Emila. — Regulaminowo załatwiono podania o zap. nadzw. kol. Szpinetera W. i Sobczaka W. — Odmówiono zapomogi w myśl regulaminu kol. Mayerowi R., Polowemu J. i Sowiakowi S. ze Struja. — Odmówiono prośbie kol. Hirschenfelda A., jako nieuzasadnionej. — Zwróconą zapomogę kol. Veitowi A. rozłożono na 8 rat tyg. — Pismo kol. Safala S. załatwiono przychylnie. — Przyjęto do wiadomości pisma Zarządu Głównego w Warszawie Nr. 230 i 234/30.

Posiedzenie dnia 15 maja 1930. Rozpatrywano sprawę kol. Lagisza. Po przesłuchaniu go i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, odłożono sprawę do następnego posiedzenia z tem, że wezwani zostaną również koledzy, którzy są w tej sprawie interesowani. — Do Stow. i Zw. przyjęto bez wpisu kol. Korola Jana, ur. 14. I. 1909, wypisanego na składacza 10. V. 1930 w druk. Nauk. Tow. im. Szewczenki. — Na 120 dni zapom. nadzw. przyznano kol. Płazewskiemu K. — Odmówiono prośbie o zap. nadzw. kol. Bitykowski J. — Zap. nadzw. na 120 dni przyznano kol. Sobczakowi W. — 120-dniową zapom. nadzw. przyznano kol. Kisielowi St., Mykietynowi J., Benradowi A., Rząsie S. — Kol. Bolkotowi M. za zaleganie z wkładkami wstrzymano zapomogę na przeciąg 5 tygodni. Prośbę b. kol. Bachera Jana, przekazano Stow. Zapomog. — Podanie kol. Veita Adama odrzucono jako bezprzedmiotowe. — Na 60-letni jubileusz pracy zawodowej kol. Nowackiego Jana w Poznaniu uchwalono wysłać telegram gratulacyjny. — Na 4 tyg. wstrzymano zapomogę kol. Jaroszowi J. za zaleganie z wkładkami.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZ. — LWÓW

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 18 maja 1930. Nieobecni: Kizłyk i Łabikówna. — Protokół i listę bezrobotnych przyjęto bez zmiany. — Wstrzymano zapomogę chorobową Misztal Paulinie z powodu zalegania z wkładkami za cały okres, a Magres Stefanji przez dwa tygodnie. — Przyznano z nadzwyczajnego funduszu dla bezrobotnych Szewczyk Zofii po 7 zł. tygodniowo, Gregorowicz Antoninie 10.50 zł. na czas bezrobocia męża, a Francuz Marji przyznano statutową zapomogę. — Poinstalowano urządzać festyn w dniu 1. czerwca w ogrodzie drukarzy przy ul. Piekarskiej 18.

ZWIĄZEK INTROLIGATORÓW — LWÓW

Posiedzenie Wydziału dnia 4 kwietnia 1930. Obecni członkowie starego i nowego Wydziału. Przewodniczy kol. Drewniak, sekretarz kol. Winiarski. — Protokół z ost. posiedzenia przyjęto do wiadomości, uwzględniając małe poprawki. — Funkcję poborczyni i prowadzącej biuro pośrednictwa pracy poruczono kol. Mazurkiewicz. — Omawiano sprawę pożyczki dla I. Związkowej Introligatorni, uchwalając odpowiednie wnioski. — Treść listu do p. Legeżyńskiego, aprobowano. — Załatwiono sprawę wypłat zapomóg świątecznych. — Uchwalono wypłacać kol. Wrońskiej zapomogę nadzw. przez 6 tyg. — Omawiano sprawy organizacyjne i administracyjne.

PRZEMYSŁ

Nadzw. W. Zgromadzenie Filji „Ogniska” dnia 17 kwietnia 1930. Przewodniczył kol. Mikruta, sekretarz kol. Baran. — Delegatem na doroczne W. Zgromadzenie „Ogniska” we Lwowie wybrano kol. Fr. Mikrutę. — Uchwalono przyjąć na W. Zgrom. we Lwowie z nast. wnioskami: 1) remunerację skarbkowi i bibliotekarzowi, 2) subwencja na bibliotekę. — Kol. Kowal wnioskował, ażeby Walne Zgromadzenie we Lwowie wszczęło inicjatywę stworzenia funduszu dla stałych wsparć wdowom po drukarzach. — Uchwalono w dn. 1 Maja wstrzymać się od pracy.

Z TECHNIKI

Idąc po myśli żądań członków Koła Maszynkarzy, otwieramy niniejszą rubrykę. W rubryce tej umieszczać będziemy różne wiadomości, potrzebne w życiu codziennym dla niejednego maszynkarza. Umieszczać będziemy pytania i odpowiedzi, dobrze znane starszym i wypróbowanym, a ukryte dla nowicjuszy. Tych ostatnich szczególnie zachęcamy do nadsyłania pytań. — **Red.**

Topienie ołowiu. Na częste zapytania w sprawie topienia ołowiu dla maszyn do składania, podaję niniejszym wyciąg z „Linotype” (str. 200), podającą radę, polecenia godną:

Do kotła, zawierającego 200—300 kg. metalu, wystarczy dodać 0.5 kg. węgla drzewnego (tłuczonego) i 0.5 kg. łożu (tłuszczu niekwaśnego), albo 0.5 kg. kalafonii w proszku. Tę mieszaninę mieszać drążkiem (gruszkowym) aż do roztopienia, zbierając powstały na wierzchu osad.

Ołów linotypowy powinien się składać z 82 proc. ołowiu miękkiego, 10 proc. antymonu i 6 proc. cyny (angielskiej). Ołów, który niema tej mieszaniny, naraża maszynę na zanieczyszczenie.

W należytem obchodzeniu się z ołowiem leży dla składacza maszynowego tajemnica dobrego skutku pracy i wydajności.

Fr. Prokopowicz

Pytanie. Jak często należy naoliwiać linotyp i które jego części, przy jednorazowej i dwurazowej zmianie pracy?

Młody maszynkarz

KRONIKA

Od redakcji. Ze względu na nawał materiału aktualnego, nadesłane protokoły z posiedzeń i kilka ciekawych artykułów odkładamy do numeru następnego. Na powiększenie objętości naszego czasopisma nie możemy, niestety, pozwolić sobie.

Święto 1 Maja drukarze i introligatorzy Oddziału lwowskiego obchodzili solidarnie z robotnikami innych zawodów. We wszystkich zakładach praca stanęła; nie ukazał się żaden dziennik. Wzięto udział w zgromadzeniach i pochodach, demonstrując przeciw ofensywie reakcji, która pragnęłaby zabrać robotnikom dotychczasowe ich zdobycze i manifestując za wprowadzeniem w życie hasła i postulatów robotniczych.

Zabawa ogrodowa. W niedzielę, dnia 1 czerwca b. r. urządziła Sekcja Personalu Pomocniczego Z. Z. D. w ogrodzie „Ogniska” (przy ul. Piekarskiej 18) festyn. Początek zabawy o godz. 3 popołudniu. Kto chce spędzić mile dzień wypoczynkowy, jawi się na tej zabawie. Tuszymy, iż ogół kolegów i koleżanek weźmie udział w tej imprezie naszej Sekcji. W razie niepogody, odbędzie się zabawa w sali „Ogniska”.

Doroczny Zjazd delegatów Zw. pryncypałów odbył się w dniu 10 maja b. r. w Warszawie. W zjeździe wzięło udział około 20 delegatów różnych miast całej Polski, razem z gośćmi. Lwów reprezentował jeden tylko delegat, p. L. Barszczyński (przewodniczący Cechu lwowskiego, p. Wiśniewski, pojechał na kurację do Karlsbadu), którego też wybrano przewodniczącym Zjazdu. Kraków reprezentowali pp. Madejski, Filipowski i dr. Anczyc. Zjazd miał charakter czysto sprawozdawczy, chociaż omawiano na nim takie sprawy, jak drukarnie etatowe, wykonujące roboty prywatne, sprawę uczniów (podnoszono z naciskiem, ażeby nie dopuszczać władz do normowania liczby uczniów i t. p.). Jest rzeczą charakterystyczną, że Łódź wystąpiła ze związku. Nieoficjalnie podnoszono sprawę cennika krajowego, która ciągnie się już od szeregu lat, co jest na rękę pryncypałom, i — chwalono organizację żółtych... (naturalnie!) Prezesem Związku wybrano ponownie p. Edwarda Pawłowskiego z Poznania. Z lwowian wybrano p. L. Wiśniewskiego jako zast. członka Wydziału, a p. Barszczyńskiego jako zast. Komisji rewizyjnej.

Djablik drukarski płata figle nie tylko autorom, redaktorom i wydawcom, lecz i drukarzom. Jeden z naszych kolegów zbiera skrzętnie wszystkie djabły i djabliki, ukazujące swe czarne rogi w druku, zamierzając wydać swój zbiór osobno drukiem. Wtajem-

niczeni twierdzą, że na zbiór ten złoży się spory tom. Djablik drukarski spletał i nam figla w ostatnim numerze, czyniąc krzywdę jednemu, a oszczędzając drugiego kolegę, zaś psując krew sekretarzowi „Ogniska”. Mianowicie w protokole z posiedzenia Wydziału „Ogniska” z dnia 20 marca b. r. mylnie wydrukowano, iż za niezastosowanie się do zarządzeń prezydium Organizacji ukarano kol. Maciaka Michała kwotą 25 zł. na fundusz Stow. Zapomogowego. Tymczasem karze tej podpadł kol. **Maciek** Michał. Za ten figielek djablika serdecznie przepraszamy naszego starszego kolegę i druha — Maciaka, który w całym swoim życiu nigdy niczem nie zgrzeszył wobec Organizacji.

Do Rady miasta Lwowa weszli z ramienia naszej organizacji przewodniczący „Ogniska”, kol. A. Kusyk i przewodniczący Zw. Introligatorów, kol. A. Drewniak. Starania nasze, w myśl uchwały Wydziału głównego, o powiększenie liczby zastępców naszej organizacji, która, po kolejarzach, jest największą we Lwowie — nie odniosły niestety skutku, a to z powodu zbyt szczupłej liczby mandatów, przydzielonych Związkowi zawodowym i partjom robotniczym. Za to inne ugrupowania społeczne otrzymały aż nadto dużą liczbę mandatów! Z właścicieli drukarni weszli: p. Józef Neumann, b. prezydent miasta, syn jego dr. Józef Neumann i p. Ignacy Jaeger.

Koledzy krakowscy na swym dorocznym Walnym Zgromadzeniu dnia 23 marca b. r. uchwalili m. in. wypłacić 100 zł. dla naszego czasopisma. Dziękując za pamięć, uważamy, że koledzy krakowscy, uchwalając powyższą subwencję, pragnęli tym sposobem wyrazić łączność w naszych wspólnych celach. A łączność Krakowa ze Lwowem datuje się od bardzo długiego szeregu lat i tuszymy, że trwać będzie zawsze. — Sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Z. Z. D. i „Ogniska” w Krakowie nie podajemy, bo było ono podane w Nr. 10 „Wiadomości Graficznych”.

Z działalności Koła maszynkarzy we Lwowie. W dniach 14 i 16 maja b. r. urządzono wycieczkę pod przewodnictwem sekretarza kol. J. Bernadiuka do zakładów graficznych Książnica-Atlas. Zwiedzono dział ofsetowy, litografię i dział kartograficzny. Szczegółowych wyjaśnień udzielał uprzejmie dyr. J. Kurowski, za co na tem miejscu dziękujemy mu. W planie są dalsze wycieczki, jak do gazowni i elektrowni miejskiej.

Dnia 29 maja odbył się staraniem Koła praktyczny przegląd najnowszej maszyny „Linotype” (trzymagazynowej) w druk. Sp. W. „Difia”. Maszyna zaopatrzona jest w najnowszy aparat do cięcia wierszy, tj. piłę i automatyczne dostarczanie ołowiu do kościółka. Przytem zaznajomili się koledzy z zegarem regulującym prąd i wyłączanie elektryki. — „Koło Składaczy Maszynowych” na tej drodze składa Dyrekcji druk. „Difia” za umożliwienie praktycznego wykładu podziękowanie. Wycieczkę prowadzili kol.: Bamburów i Prokopowicz.

Drukarnie niecennikowe w Czechosłowacji. Jest ich wszystkiego 40 w całym państwie. I tak w okręgu gremjum praskiego znajduje się 2, pilzneńskiego 2 i t. d. Przyczyną tego znikomego odsetku drukarni niecennikowych jest obowiązująca w republice czechosłowackiej ustawa, regulująca stosunki w przemyśle zapomogą umów kolektywnych. U nas do tego daleko jeszcze, chociaż czyni się starania w tym kierunku. Sejm nasz niestety rzadko zbiera się, a jeżeli raz na jakiś czas zostanie zwołany, to na załatwienie ustaw na korzyść robotników niema czasu.

POKWITOWANIA

Na Stowarzyszenie Zapomogowe złożyli: Kol. Maciek jako karę 25 zł. — Koledzy z drukarni Lud. Sp. Tow. Wyd. z okazji imienin kol. Stan. Laudy złożyli kwotę 60.50 zł., jako datek na fundusz wdów po drukarzach.

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożyli: Koledzy z drukarni Książnica - Atlas 2.10 zł., koledzy z drukarni Spółdzielczej 1.15 zł., kol. Gąstowski 3 zł.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „O G N I S K O”
ZA RED. ODPOWIADA: STEFAN KWAŚNIEWSKI. —
Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.



OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPLĄCONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

WYŚCIG PRACY I JEGO SKUTKI

Kapitalizm po wojnie rzucił się do wyścigu pracy. Zastosowano technicznie najbardziej udoskonalone maszyny, wprowadzono słynną naukową racjonalizację pracy. Wyciągnięto pracę robotnika akordami, premiami, zastosowaniem chronometra. — Uczyniono wszystko, aby produkcję podnieść do maksymalnych granic. Zaczęła się hurra-produkcja. Nie zastanawiano się nad tem, gdzie i kto spożywać będzie te produkcje. Rynki zbytu dla Europy i Ameryki po wojnie zmniejszyły się. Wielki przedwojenny rynek zbytu, jakim była Rosja i cały daleki wschód odpadł po wojnie. Rosja, Chiny, Japonia itd. wybudowały własny przemysł na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Kapitalizm europejski i amerykański nie zastanowił się nad tem, lecz produkował bez miary, bez obliczenia.

Skutek tego wyścigu pracy, tej hurra-produkcji jest dziś tego rodzaju, że poprzez całą Europę i Amerykę przewala się kryzys przemysłowy. Magazyny fabryczne są przepełnione, surowców i gotowych towarów fabrycznych nagromadziła się cała masa, a równocześnie jest w Europie i Ameryce około 12 milionów ludzi bez pracy, cierpiących straszną nędzę, 12 milionów robotników znośi głód i nędzę dlatego, że za dużo zrobili i dlatego, że byli ogromnie na świecie urodzajni, które obniżyły cenę płodów rolnych i zubożyły rolników, osłabiając ich siłę nabywczą.

Oto do jakich potwornych rezultatów doprowadził kapitalizm europejski i amerykański szerokie warstwy ludowe, dzięki swej chaotycznej nieobliczalności, bezplanowej polityce wytwarzania, obliczanej wyłącznie na zysk.

Kapitalizm z jednej strony produkował bez końca, a z drugiej strony wyzyskiwał robotników, płacąc imizne zarobki. Wskutek tego masy robotnicze ograniczyły spożycie, mniej kupowały, konsumpcja spadła. W Polsce szczególnie kapitaliści obok wyciągania pracy płacili głodowe płace i zniszczyli to, co jest podstawą przemysłu — konsumenta!

Tego rodzaju bezplanowa polityka wytwórcza i wyzysk klasy robotniczej, musiały doprowadzić do kryzysu nadprodukcji i konsumpcji. Podobne kryzysy były już przed wojną prawie co 10 lat i będą się powtarzały tak długo, jak długo będzie na świecie ustrój kapitalistyczny, jak długo kapitalizm będzie jedynym producentem przez nikogo nie kontrolowanym.

I oto dlatego klasa robotnicza walczy o przekształcenie obecnego ustroju kapitalistycznego, że ustrój obecny sprowadza na ludzkość pracującą kryzys, głód, wojny i wszystkie następstwa tych nieszczęść. Dlatego różnimy się od różnych grup w rodzaju chrześcijańskich związków, że te ostatnie domagają się tylko pewnych reform w kierunku poprawy, a my, socjaliści, uważamy, że ustrój kapitalistyczny jest tak przegniły sam w sobie, że żadne plastry w postaci reform nie ulecą go i nie zapewnią ludzkości trwałego dobrobytu, że jedynie zniesienie ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie socjalistycznego ustroju jest ratunkiem ludzkości.

Kapitalizm, to garść bogaczy, zorganizowana w trusty, kartele i syndykaty, wytwarzająca towary przemysłowe, za które dyktuje ceny, jakie chce i wyzyskuje klasę robotniczą, wywołując co pewien czas kryzysy, zastoje, albo wojny o rynki zbytu. Kapitalizm, jak polip omotał ludzkość, uciemiężył, władze zdobył i wysysa z ludzkości krew i soki żywotne.

Tylko socjalistyczne postulaty, wprowadzone w życie mogłyby ograniczyć wyzysk i ukroć zbrodnicze następstwa kapitalistycznej gospodarki. W pierwszym rządzie podniesienie płac robotniczych, skrócenie czasu pracy do 7 godzin dziennie, kontrola zysków i kontrola nad produkcją ze strony państwa i konsumentów oraz udział w zyskach klasy robotniczej.

Jeśli kapitalizm na tę drogę nie wkroczy, lecz nadal kurczowo trzymać się będzie starych zasad: jaknajwięcej produkować, jak największy zysk, jaknajmniej płacić robotnika i jaknajdłużej pracować — to kryzys światowy w przemyśle będzie się pogłębiał.

SĄD POLUBOWNY

(Z powodu dyskusji na ostatnim rocznym Walnym Zgromadzeniu „Ogniska“.)

Przed dwoma laty został powołany do życia w naszej Organizacji sąd polubowny, wybierany przez Walne Zgromadzenie. Sąd powyższy ma obowiązek nie tylko rozstrzygać spory, wynikłe między członkami Organizacji oraz odwołania członków od orzeczeń Wydziału, ale o ile możliwości je łagodzić.

Instytucja stałych Sądów polubownych nie jest nową, posiadają ją niemal wszystkie zrzeszenia zawodowe i jest ona uznana i prawie zawsze respektowana przez sądy państwowe. Do Sądów polubownych winni być wybierani ludzie doświadczeni, cieszący się zaufaniem ogółu.

Częste konflikty członków z Organizacją oraz osobiste spory spowodowały, że Sąd polubowny przy naszym Stowarzyszeniu był aż nadto często czynnym. Zmuszony był rozstrzygać szereg odwołań członków od uchwał Wydziału oraz spraw spornych, wynikłych wśród kolegów.

Praca to niewdzięczna, gdyż w każdym sporze prawie zawsze tylko jedna strona wygrywa — zaś druga, przegrywając spór, uważa się za ofiarę subiektywnych zapatrywań osób, osądających sprawę i niejednokrotnie uważa ich nie tylko za stronniczo usposobionych, ale i osobistych nieprzyjaciół.

Lecz trudno! Kto chce sumiennie spełnić swój obowiązek i komu leży na sercu dobro i prestiż Organizacji, musi być obiektywnym! Zawodowi sędziowie są często krytykowani — a wyroki sądów obywatelskich (przysięgłych) są niejednokrotnie zagadką nawet dla wybitnych prawników.

I nasz Sąd polubowny spotkał ten niewdzięczny zarzut. Na dorocznym Walnym Zgrom. „Ogniska“ poddano analizie niektóre nasze orzeczenia — wynikiem czego było posądzenie nas o stronniczość!

Nie chcę bronić naszego stanowiska i udowodniać, że zapatrywania nasze były słuszne, że kierowaliśmy się tylko sumieniem, że zanim wydaliśmy orzeczenie, przesłuchiwalismy strony sporne i naprowadzonych przez nie świadków, gdyż świadczyłoby to o naszej chęci usprawiedliwienia się.

Jednakże zanim wydaliśmy jakiegokolwiek orzeczenie, staraliśmy się zbadać sprawę gruntownie — zaś krytyka ze strony kolegów czy też kolegi opierała się na zdaniu jednego niezadowolonego i to rzekomo pokrzywdzonego. I tu popełniono zasadniczy błąd, gdyż zamiast zadać sobie trochę trudu — pofatygować się do Organizacji, przegłębnieć protokoły posiedzeń Sądu, które są wiernym odbiciem przewodu sprawy, i każdemu członkowi na żądanie dostępne — wierzy się jednostronnie i krytykuje.

Więc kto w tym wypadku zasługuje na miano człowieka stronniczego? P. I.

URLOPY

Ustawa o urlopach posiada dużo braków i niejasności. To też często powstają spory w interpretacji ustawy, które rozstrzygają bądź to Sąd Pracy, bądź to Sąd Najwyższy.

W numerach poprzednich „Ogniska“ podaaliśmy już ważniejsze postanowienia ustawy o urlopach. Dziś podajemy jeszcze niektóre informacje, z których korzystać należy.

Na pytanie, czy pracownik, który chorował w ciągu roku czas jakiś, lub był na ćwiczeniach wojskowych, traci prawo do urlopu lub zatrzymuje je w rozmiarze ograniczonym, odpowiadamy:

Choroba, ćwiczenia wojskowe lub nieszczęśliwy wypadek nie uważają się za przerwę w umowie o pracę i nie wpływają na prawa do urlopu.

Czy ważne jest wypowiedzenie w czasie urlopu? Sprawę tę rozstrząsa „Kurier Prawniczy“, konkludując, że wedle art. 11 rozp. o umowie pracy robotników, nie jest dopuszczalne wypowiedzenie podczas urlopu.

Ta sama gazeta twierdzi, że urlop nie może przypadać w okresie wypowiedzenia. Wypowiedzenie może nastąpić dopiero po ukończeniu okresu urlopowego, to znaczy pracownik odrabia 14 dni, a po rozwiązaniu stosunku roboczego otrzymuje 8-mio czy 15-dniową zapłatę za urlop.

Ustawa przewiduje 8 względnie 15 dni wypoczynkowych. Tego przepisu ściśle przestrzegają nasze zakłady. Nie znamy dotychczas wypadku, ażeby który z zakładów „przyczynił“ pracownikowi dłuższego wypoczynku, choćby 1 lub 2 dni. Nawet, żeby ten pracownik jaknajbardziej „oddany“ był zakładowi, terając przez długie lata swe zdrowie. Niejeden zakład, i to nawet zasobny, jakby mógł, to „uszczyknąłby“ jeszcze coś z ustawowych dni.

Przełom poniekąd uczyniła w tym roku drukarnia Spółdzielcza, która kilku kolegom przyznała dłuższy okres urlopowy, niż to określa ustawa. W roku przyszłym, jak nas informują, otrzyma cały personal dłuższe urlopy.

Przypuszczamy, że za przykładem drukarni Spółdzielczej pójda inne, poważniejsze zakłady, jak np. Zakłady graficzne Książnicy-Atlas, Ossolineum, „Dila“, Jaegera itd...

Dodać jeszcze należy, że wszyscy drukarze warszawscy mają zapewnione osobną umową dłuższe urlopy, a mianowicie: po 1 roku 10 dni, po 2 latach 12, 3 — 15, 4 — 16, 5 — 18 dni.

O PRZERWĘ OBIADOWĄ

Przypominam sobie okres przedwojenny (a więc ustalony), w którym „wybuchła“ angielska sobota, stosowana poraz pierwszy w naszym zawodzie. Dobrze pamiętam zniecierpliwienie kolegów już w piątej godzinie pracy. Ten dzień kosztował niemal każdego podwójne lub potrójne śniadanie, zanim natura nasza oswoiła się z jednorazowym, sześciogodzinnym dniem pracy. Czaszy dorywczej pracy w okresie wojennym, w okresie nagonki do robót ziemnych — stosowano jednorazowo ze względów bezpieczeństwa. Na przełomie 1918-19 r. również ze względów bezpieczeństwa przed zabłąkanymi kulami, stosowano jednorazowy dzień pracy. Stosowany być musiał i ze względu na brak prądu elektrycznego (a zatem wykorzystywanie światła dziennego). Szczęśliwy zaś był każdy, gdy przynajmniej raz dziennie „dobrze“ sobie podjadł. Oszukując więc swój żołądek, przesuwał każdy godzinę posiłku jaknajdalej (a więc

wegetacja, zanik sił, zanik odporności na blache stosunkowo choroby, w konsekwencji wzmożona śmiertelność. Huragan przeszedł. Czasy mniej więcej normalne wróciły, jednak statystyka śmiertelności wśród nas grasuje straszliwie.

Sterane wojną organizmy nie wytrzymują jednorazowej pracy. Po ośmiogodzinnym jednorazowym dniu pracy organizm nie jest w stanie skosztować najsmaczniejszego obiadu. Wieczorny posiłek równa się zeru. Zawsza słyszę, że czysta herbata lub kawa jest środkiem przed spaniem — na trawiającą z przemęczenia — gorączkę. Błędnie mniemają koledzy, że po jednorazowej pracy już jest wolny i nie musi drugi raz wracać do pracy. Ale racja! Jest wolny! Praca trwa np. od godz. 8—4; powrót do domu, czas konsumpcji obiadowej, średnio 2 godz. (a więc do godz. 6-tej) — później przechadzka, a jak wypada z przerwą? Czas jest ten sam. Organizm co cztery godziny normalnie konsumuje. Więc obiad od 12—2 godz., następnie praca do 6-tej. I tu dopiero można powiedzieć, że jest się wolnym, a najważniejsze, nieprzeciążonym i przechadzka nie sprawia przykrości, podczas gdy w pierwszym wypadku dobrze się trzeba przezwyciężyć! Następnie po przechadzce — z przerwą obiadową — posiłek wieczorny równa się obiadowi — organizm zatem ma z czego czerpać soki żywotne (o ile humor nie zawodzi, to nawiasem dodam, że i piwko przy sytym żołądku lepiej smakuje).

Jest jeszcze rzecz jedna, bardzo ważna: godzinowe. Są wypadki, w których zarządowi drukarni nie można odmówić wykończenia terminowych zobowiązań, gdy zaszły jakie komplikacje. Więc przy jednorazowej pracy zakrawa to na 9-tą, a nawet na 10-tą godzinę, bo dla „głupich“ dwóch godzin „nie opłaca się“ osobno przychodzić. Jak to się odbija w dniu następnym, to indywidualnie odczuwamy. Przy przerwie obiadowej nawet „niema znaku“ po dodatkowych godzinach. Jak po 10-tej godzinie smakuje obiad, urągowskiem tu byłoby powtarzać.

Koledzy, rozumiejący te uwagi, są — rzecz nader smutna — w mniejszości. Poddawać się muszą powolnemu konaniu. Es-el.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARZY

W dniach 1—6 września br. odbędzie się w Amsterdamie XI Międzynarodowy Kongres Drukarzy, z porządkiem dziennym: 1. Otwarcie Kongresu, 2. Ustanowienie Biura, przegląd mandatów i ustalenie porządku nadrad. 3. Sprawozdanie Sekretariatu z działalności ostatniego Kongresu. 4. Referat kol. Nemeczka z Pragi: Położenie gospodarcze i przemysł drukarski. 5. Referat kol. Schäfera z Berna dotyczący sprawy ofsetu. 6. Referat kol. Grundbachera o wspólnej pracy

trzech drukarskich Międzynarodówek. 7. Referat kol. Krautza z Berlina o wymianie młodych kolegów. 8. Przyjęcie Stowarzyszeń personalu pomocniczego do Międzynarodówki Drukarzy. 9. Referat kol. Fülle z Berlina: Sprawa uczeni. 10. Obrady nad podanymi wnioskami. 11. Wybór miejscowości na siedzibę Sekretariatu. 12. Wybór sekretarza międzynarodowego. 13. Wybór szerszej Komisji Sekretariatu. 14. Różne.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie dnia 31 maja 1930. Przyjęto do Stow. bez wpisu: Długacz Alojzy, wypisany na składacza 10 maja 1930 w drukarni „Lwowskiej“. — Regulaminową zapomogę bk. nadzw. przyznano kol.: Biłkowi Józefowi i Skurskiemu Włodzimierzowi. — Jednorazową zapomogę nadzw. przyznano kol. Safalowi Tadeuszowi ze Struja. Na podstawie regulaminu odmówiono zapom. nadzw. kol.: Landesowi H., Hesselowi J., Fijałkowskiemu E. — Odmówiono przyjęcia do Związku Segalowi M. — Zapomogę chorobową przyznano na 4 tyg. kol. Danyłakowi D. — Podanie kol. Nowakowskiego Z. uwzględniono tylko w drugim punkcie jego brzmienia. — Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarządu Gł. Nr. 8. — Na założenie drużyny sportowej T. U. R. uchwalono 20 zł. — Na rzecz zlokalizowanych robotników tartakowych w Wygodzie obok Doliny wyasygnowano 50 zł. — Podanie kol. Czabary Włodzimierza przekazano Sądowi Polub. — Podjęto uchwałę, zezwalającą kol. bezkondycyjnym na prawo do przebywania w Domu Zdrowia w Mikuliczynie, z tem, że Stow. pokrywa kosztą związane z pobytem bezkondycyjnego na letnisku, ściągając je ratami z zapomogi. — Kol. Riedl Jan zdał sprawozdanie z przeprowadzonego skontrolum Filji przemyskiej, zaznaczając, iż księgowość Filji należy zaprowadzić nową.

Posiedzenie dnia 27 czerwca 1930. Przyjęto do Stow. bez wpisu: Wasylciw Stefan, wypisany na składacza 1 marca 1930 w drukarni A. Gojowickiego we Lwowie. — Zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia przyznano: Heftmanowi N. 2 tyg. do Iwonicy, Kucielowi M. 4 tyg. do Iwonicy, Żdziebce St. 4 tyg. do Mikuliczyna, Polowi J. 2 tyg. do Mikuliczyna, Danesowi K. 6 tyg. do Ożydowa. — Zezwolono na udanie się w podróż kol. Szwedowi Romanowi. — Zwolniono od płacenia wkładek na 4 tyg. kol. Lyna Michała, który pojechał do Mikuliczyna; następnie kol. Meiselmanna G. na 1 tydz. — Przeniesiony w stan inwalidowy kol. Terlecki Stanisław. — Regulaminową nadzw. zapom. bk. przyznano kol. Fijałkow-

skiemu E. 1 tydz.; dalszą zapomogę przyznano kol.: Kruszyńskiemu i Fiedlerowi A. — Filja Przemysł: Odczytano kilka pism. Kol. Duszykowi Kaz. przyznano regul. zapom. nadzw. bk., zaś kol. Romankiewiczowi L. odmówiono. — Filja Stanisławów: Przyjęto do wiadomości orzeczenie arbitrażu odnośnie sporu między Dyrekcją Zakładów graf. p. Chowańca, a Stow. „Ognisko“. — Stacja płatnicza Drohobycz: Kol. Nadlerowi M. odmówiono zap. nadzw. bk. — Tarnopol: Przyjęto do wiadomości pismo kolegów tarnopolskich, oddając je do dyspozycji redakcji „Ogniska“. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Głównego w Warszawie Nr. 326. — Przyjęto do wiadomości pismo Oddziału krakowskiego Nr. 78, w którym zawiadamia się, że zastępcą przewodniczącego Oddziału wybrany został kol. Kożuch Jan. Sprawę wdowy po kol. Niedenthalu Mieczysławie z Rzeszowa załatwi się pisemnie. — Przyjęto do wiadomości pismo Inspektoratu Pracy lwowskiego Nr. 2381, w którym doniesiono, że Inspektorat przeprowadził dnia 14 czerwca wizytację w drukarni niecennikowej Braci Ebner przy ul. Słonecznej 25 i wydał nakaz celem zapobieżenia stwierdzonym uchybieniom, a ponadto przedsiębiorca ukarany został nakazem karnym za nieprzestrzeganie przepisów ustawodawstwa ochronnego. — Odczytano pismo Zarządu Głównego Stow. drukarzy żydowskich w Warszawie w sprawie wycofania składaczy żydowskich, członków tego Związku, z drukarni niecennikowej Ebnera we Lwowie. — Podanie p. Zenglowej o podniesienie kosztów utrzymania w Mikuliczynie do 5 zł., odrzucono jako nieuzasadnione i niezgodne z kontraktem. Do podania Miejskiego Zakładu Opieki nad dziećmi we Lwowie o umieszczenie 4 wychowanków na praktyce w zawodzie drukarskim nie przychyłono się ze względu na hiperprodukcję sił roboczych w naszym zawodzie. — Przyjęto do wiadomości zaproszenie na II Zlot okręgowy T. U. R. we Lwowie, wysyłając nań delegatów. — Przyjęto do wiadomości zaproszenie na Zjazd Spółdzielni Socjalistycznych w Warszawie (udział w Zjeździe brał kol. Michał Chrystowski). — Uchwalono wypłacić wkładkę do Uniwersytetu Ludowego za 1929/30 w wysokości 100 zł. — Uchwalono wypłacić Tow. Ochrony Lokatorów kwotę 20 zł. na przeprowadzenie wszelkiej akcji celem zapobieżenia projektowanym podwyżkom czynszów przez zniesienie ustawy o ochronie lokatorów. — Adwokat dr. Herschtal zawiadamia, że wskutek wniesionych skarg imieniem 4-ch członków Stow. przeciw Spółce Wyd. „Słowa Polskiego“ do Sądu Pracy, zawarto ugodę tej treści, że pozwana zobowiązała się zapłacić wszystkie zaskarżone pretensje z odsetkami i kosztami do dni 14. — Ponadto załatwiono szereg innych spraw.

ADAM BOBER

HISTORIA „ZMOWY”

(Dokończenie.)

Strajk sam, jako taki, wywarł na robotnikach innych zawodów niebawome wrażenie, które zwiększyło się na wiadomość zwycięstwa strajkujących. Był to okres lat, w których od zachodu Europy napływały do Lwowa wiadomości o organizowaniu się tamtejszych klas robotniczych w stowarzyszeniach socjalistycznych. Sam wybuch strajku drukarskiego we Lwowie, jego przebieg i ostateczne zwycięstwo strajkujących, upewniało klasę robotniczą, iż w organizacjach robotniczych i solidarności zawodowej leży zwycięstwo proletariatu nad ustrojem kapitalistycznym.

A gdy we Lwowie pojawił się wygnaniec carski, Bolesław Limanowski, jeden z twórców Polskiej Partii Socjalistycznej, istniejącej na terenie Królestwa Polskiego — miał już pod agitację swoją teren przygotowany, tembardziej, iż przedtem jeszcze, bo już od roku 1866 przebywał we Lwowie Antoni Mańkowski, jeden z byłych „czerwonych“ uczestników powstania polskiego, który we Lwowie dalej szerzył nową ideę międzynarodowego braterstwa ludów.

To też drukarze lwowscy po strajku garnęli się całą siłą ku tej idei, dotychczasowe stosunki patryjchalne, panujące po drukarniach, wskutek strajku uległy rozprężeniu.

Prześladowania policyjne w czasie strajku były zbyt liczne, by drukarze mogli o nich zapomnieć.

Pryncypałowie ówczesni posunęli się jeszcze dalej. By zgnębić pracowników, udali się w delegacji na audjencję do namiestnika i dyrektora policji, prosząc uniżenie o rozwiązanie Towarzystwa Postępowego. To też niezbyt długo czekali drukarze lwowscy na skutki tych audjencji.

Lecz w międzyczasie na zachodzie Europy zaszły wydarzenia, które zwróciły na siebie powszechną uwagę, tak, iż drukarzom lwowskim dano tymczasowo spokój.

Oto w lutym 1871 r. nowy powiew wolnościowy dotarł do Lwowa. W Paryżu wybuchła rewolucja. Była ona następstwem wojny francusko-pruskiej i obłężenia Paryża. Zdekonizowano Napoleona III, ustanawiając w miejsce cesarstwa republikę.

Robotnicy poczęli zewsząd garnąć się do stowarzyszeń socjalno-rewolucyjnych, widząc w nich swoje zwycięstwo nad przemocą despotyzmu i kapitalizmu.

Nie pozostali w tyle drukarze lwowscy. Mając dobrze w pamięci swój ostatni strajk, który był wogóle pierwszym na ziemiach ówczesnej Galicji, postanowili przystąpić do wywalczenia cennika z obliczeniem na alfabet, uważając zupełnie słusznie, iż obliczanie na literę „n“ jest niesprawiedliwe i wielce krzywdzące. Powołano nową komisję cennikową, odbywano posiedzenia tejże

i zgromadzenia sprawozdawcze, na których dyskutowano nad projektem nowego cennika.

Ostatecznie drukarze lwowscy opracowali swój nowy cennik a gdy zebrał się w sali Strzelnicy Miejskiej, by go zaaprobować — zgromadzenie zostało przez organa policyjne rozwiązane.

Na posiedzeniu poufnym projekt cennika został zatwierdzony i uchwalono wnieść go z memorjałem pryncypałow lwowskim. Gdy to się stało — Towarzystwo Postępowe zostało w dniu 31 grudnia 1872 roku rozwiązane „za przekroczenie statutu“, jak nazwano sprawę polepszenia bytu.

Owoce Pierwszego Strajku stała się nowa instytucja robotniczo-drukarska na terenie Lwowa. Instytucją tą — to Pierwsza Związkowa Drukarnia, powołana do życia głównie po to, by stała się schroniskiem dla drukarzy, prześladowanych przez pryncypałów za obronę cennika.

Dziwnym zbiegiem okoliczności otwarcie Drukarni Związkowej zeszło się z rozwiązaniem Towarzystwa Postępowego, które było twórcą Drukarni Związkowej¹⁾. Dwa ważne zdarzenia w życiu drukarzy lwowskich. Pierw-

¹⁾ Bolesław Limanowski w książce swojej p. t. „Galicja przedstawiona słowem i obrazem“ (Lwów, 1892) pisze na str. 106 o fakcie założenia Związkowej Drukarni następująco: „Najwcześniej drukarze lwowscy i jako najbardziej świadomi nowoczesnej dążności, zrozumieli wielką doniosłość zasady stowarzyszania się w celach wytwórczych i w r. 1871 założyli Związkową Drukarnię“.

K. M. Z. — LWÓW

Pierwsze posiedzenie Komisji Mężów Zaufania dnia 24 czerwca 1930. Nieobecni mężowie zaufania z drukarni: Ossolińskich i „Sztuka“.

Posiedzenie zagał kol. A. Kusyk, zaznaczając na wstępie, że nie można było zwołać wcześniej posiedzenia, bo nie wszystkie oficyny przeprowadziły na czas wyborów mężów zaufania.

Następnie ukonstytuowano się, wybierając przewodniczącym K. M. Z. kol. Jana Riedla, zast. przewodn. kol. Józefa Niebieszczańskiego, zaś sekretarzem kol. Tadeusza Zajaca.

Kol. Riedl, przyjmując przewodnictwo, nakreślił plan działania K. M. Z., apelując do intensywnej współpracy.

Kol. Kusyk A. w dłuższym przemówieniu wskazał na obowiązki mężów zaufania po poszczególnych oficynach.

W dyskusji, w jakiej zabierali głos przedstawiciele poszczególnych oficyn, poruszono cały szereg spraw. Między innymi, uchwalono, że nieobecni na posiedzeniu Komisji mąż zaufania (wzgl. jego zastępcę) płaci karę 5 zł. na fundusz Stow. Zapomogowego. — Sprawę pewnego kolegi, który pracował potajemnie na maszynie w godzinach nocnych, uchwalono oddać do załatwienia Wydziałowi „Ogniska“, jak również sprawę pewnej drukarni, w której funkcję maszynisty sprawuje pomocnik. Omawiano sprawę bezrobocia i uchwalono wziąć udział w delegacji do wojewody z przedstawicielami innych organizacji, jakoteż w zgromadzeniu publicznym dnia 29 czerwca. Omawiano sprawę urlopów, polecając mężom zaufania, by przypilnowali wykorzystywanie przez kolegów należnego im prawa. Uchwalono, że każdej środy wieczorem (na wypadek święta, w czwartek) stale urzęduje w biurze „Ogniska“ przewodniczący K. M. Z. (wzgl. jego zastępcę), któremu mężowie zaufania zgłaszają bieżące sprawy. Omówiono wreszcie szereg spraw taktycznych.

STOWARZYSZENIE ZAPOMOGOWE — LWÓW

Roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Zapomogowego, dnia 20 czerwca 1930, w sali „Ogniska“. Początek o godz. 7 wiecz. Przewodniczył kol. J. Riedl, sekretarował kol. Fr. Rosiński.

Kol. Riedl, zagajając Zgromadzenie, podnosi, że w roku tym Stowarzyszenie Zapomogowe, zamykając rok sprawozdawczy 1929, zamyka tem samem 25-letni okres swej działalności. W dalszym swem przemówieniu podaje, że Stow. Zapomogowe zostało powołane do życia na konstituującym Zgromadzeniu w dniu 4 października 1904 r., a głównym inicjatorem, redaktorem statutu i regulaminu był ś. p. kol. Maksymilian Hempel.

sze to otwarcie drukarni w dniu 29 grudnia 1872 roku. W dwa dni później, 31 grudnia — smutna wiadomość o rozwiązaniu Towarzystwa Postępowego.

Samó rozwiązanie Towarzystwa Postępowego nie miało ujemnego wpływu na sprawę nowego cennika. Cennik nowy został przez pryncypałów przyjęty, bo mieli oni dobrze jeszcze w pamięci, iż walka z drukarzami nie jest łatwą do wygrania, tembardziej, iż jeszcze przed walką utworzyli własną drukarnię.

Pierwszej więc „zmowie“ drukarzy lwowskich zawdzięczamy, iż ona właśnie położyła podwaliny pod cennik drukarski, wskazała na solidarność robotniczą, jako główny czynnik, przyczyniający się do braterstwa ludów.

Poprzednicy nasi dali nam w spadku po sobie broń niezawodną, którą jest strajk oraz rzucili inicjatywę do zakładania drukarni kołczyńskich, opartych o Stowarzyszenie zawodowe, jako najpewniejszy środek do walki z wyzyskiem.

Dzisiaj więc, czcząc sześćdziesiąt rocznicę Pierwszego Strajku drukarzy lwowskich, musimy z głębi serc zawołać:

Cześć pamięci uczestników Pierwszego Strajku drukarzy lwowskich!

KOLEGO! Czy w waszej oficynie rozpoczęto już urlopy? Wykorzystujcie piękny czas!

On pierwszy rzucił myśl założenia takiego Stowarzyszenia obok „Ogniska“, któreby niejako stało się uzupełnieniem tego ostatniego. Główną jednak myślą jego było, by wyrównać ówczesny sposób zbierania kolekt po drukarniach, bądź to przez podróżnych, bądź też w wypadku jakiegoś nieszczęścia lub choroby w rodzinie. — W końcowem swem przemówieniu przewodn. kol. Riedl uprasza Walne Zgromadzenie, by uczcić pamięć zmarłych członków założycieli Stow. Zapomogowego przez powstanie z miejsc.

Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia został przyjęty bez zmian, a do podpisania protokołu powołał przewodn. kol. Horbala Al. i kol. Klapkowskiego Z.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1929 zdał kol. Riedl. W roku sprawozdawczym odbyły się 3 posiedzenia pełnego Wydziału i 30 posiedzeń ścisłego Zarządu. Podań wpłynęło 115. Przychylnie załatwiono 105, odmówiono zapomóg ze względów regulaminowych 5. — Zmarli w roku admin. kol.: Bielecki Kazimierz, Ostaszewski Karol, Lewicki Julian, Zychiewicz Adam. — Cześć ich pamięci!

Skarbnik Stowarz. kol. W. Parandowski przedłożył zamknięcie rachunkowe za 1929 rok, który przedstawia się w cyfrach: Dochody: 5.006 zł. 45 gr. Rozchody: 4.326 zł. Pozostała nadwyżka na rok 1930 wynosi 680 zł. 45 gr.

Na wniosek kol. P. Buniaka o przyjęcie sprawozdania z działalności zarządu i na wniosek kol. Budzickiego, członka Komisji rewizyjnej, Walne Zgrom. uchwaliło udzielenie Wydziałowi, jako też kasjerowi absolutorjum.

Nastąpiły wybory. Na wniosek kol. Pandera, wybory przeprowadzono przez aklamację. Zostali wybrani kol.: przewodniczącym Riedl Jan, zastępcą przewodn. Bernas Józef, sekretarzem Rosiński Fr., skarbnikiem Parandowski Włodzimierz; członkowie Wydziału: Krzyżanowski Aleksander, Maciak Michał, Kiczor Stefan, Filipowski Jan; zastępcy: Schultz Ludwik i Musij Jan; Komisja rewizyjna: Kochanowski Jan, Budzicki Antoni i Winiarski Bronisław.

Na wniosek kol. Buniaka Walne Zgromadzenie uchwaliło z okazji 25-lecia Stow. Zapom. wypłacić wdowie po ś. p. zmarłym założycielu Stowarzyszenia Zapomogowego Maksymilianie Hemplu jednorazową zapomogę 50 zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący dziękując zebranym za udział, zamknął Zgromadzenie.

Posiedzenie Wydziału Stow. Zapomogowego, dnia 20 czerwca 1930. Na pierwszym posiedzeniu Wydziału uchwalono wypłacić zapomogę kol.: M. S. 25 zł., W. A. 30 zł., C. Fr. 20 zł., S. S. 30 zł.

CHÓR DUKARZY LWOWSKICH

Roczne Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 3 czerwca 1930. Przewodniczył kol. Winiarski, sekretarował kol. Martyn. Z ramienia Wydziału Głównego „Ogniska“ obecni: kol. Kusyk, Buniak i Kwaśniewski. — Protokół z ostatniego Roczego Waln. Zgrom. odczytano i przyjęto do wiadomości. — Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał kol. Winiarski. W sprawozdaniu swem przedstawił on całoroczną działalność Chóru, wyliczając jego wszystkie ważniejsze występy. Sprawozdanie kasowe zdał kol. A. Krzyżanowski, skarbnik Chóru. W cyfrach przedstawia się ono następująco: I. Przychody: Pozostałość z r. 1928 zł. 439.04, wkładki członków 865.65, z publicznych występów 76.40, subwencja „Ogniska“ 200, zwrot za papier 22, za sprzedane śpiewniki i nuty 118.50, razem 1721.59. — II. Rozchody: Koszta nauki 755.—, wkładka do Związku Tow. Śpiew. 40.—, różne wydatki 292.37, razem 1097.88. — Pozostałość na rok 1930 zł. 623.71. — Po dyskusji nad oboma sprawozdaniami, w której podniesiono m. i. zaślugi dla Chóru dyrygenta prof. A. Kinałskiego, na wniosek kol. Romańskiego Zgromadzenie przyjęło sprawozdania do wiadomości, udzielając Zarządowi i skarbnikowi absolutorjum. — Wybory nowego Wydziału dokonano przez aklamację. Na wniosek komisji-matki zostali wybrani kol.: przewodniczącym Romański Józef, zast. przew. Martyn Aleksander, sekretarz Andryjszyn Włodzimierz, skarbnik Krzyżanowski Aleksander, bi-

blotekarz Kozłowski Franciszek; członkowie Wydziału: Kisiel Stefan, Szpyt Franciszek, Tekielak Jan, Winiarski Bronisław; zastępcy: Bilewicz Edward, Bogusławski Władysław; gospodarz Nowakowski Zygmunt. Kierownikiem artystycznym wybrano prof. A. Kinałskiego. — Przy wnioskach członków omówiono wiele spraw żywotnych, poczem na wniosek kol. A. Krzyżanowskiego Zgromadzenie uchwaliło wystać wybitnemu członkowi Chóru, kol. Wład. Wiśniewskiemu, pozostającemu w leczeniu, pozdrowienie, z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia. Między innymi podniesiono sprawę 30-lecia istnienia Chóru, które będzie uroczyste obchodzone w jesieni b. r.

K. S. D. L. „GRAFIKA“ — LWÓW

Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego Drukarzy Lwowskich „Grafika“. W środę, dnia 16 kwietnia 1930 r. odbyło się w sali „Ogniska“ doroczne Walne Zgromadzenie K. S. D. L. „Grafika“. Zgromadzenie zagał przew. kol. Zieliński. Z ramienia „Ogniska“ obecni byli kol. prezes Kusyk, kol. red. Buniak i kol. Benrad Gabrjel. Protokół z ostat. Waln. Zgrom. odczytany przez sekr. kol. Tomaszka przyjęto bez zmian. Kol. Zieliński zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1929. W sprawozdaniu kol. przew. Zielińskiego i sekr. kol. Tomaszka, zaznaczono, iż rok sprawozdawczy, jak w szeregu innych klubów, z powodu ogólnej zlej konjunktury, wywarł też i swoje znamię na naszym życiu sportowem. Zarząd klubu zmuszony był wprost walczyć z różnemi przeciwnościami tak ze strony gospodarczo-kasowej, jak i z pewnem niezrozumieniem u niektórych kolegów, którzy wybrani z łona Walnego Zgromadzenia do pełnienia poszczególnych funkcji, nie sprostali swemu zadaniu. A jednak przy ofiarnej pracy kilku jednostek, praca Klubu, tak na polu sportu ogólnego, jak i robotniczego, przedstawiała się dość sprawnie. W roku sprawozdawczym do użytku klubów robotniczych zostało oddane boisko własne staraniem Związku Robotn. Zrzeszeń Sport. w Warszawie i Robotn. Sport. Kom. Okręgowego we Lwowie, gdzie w zarządzie zasiada trzech kol., a to: kol. Zieliński, Kwaśniewski i Tomaszek. — Sprawozdanie kasowe zdał kol. Bilewicz Edw. — Przychód 3.335.62 zł., Rozchód 2.558.73 zł., Saldo na rok 1930 776.89 zł. — Sprawozdanie gospodarcze inwentarza przedstawił kol. Porcacz. Na wniosek kol. Dudy Wł. imieniem kom. kontr. udzielono absolutorjum tak Wydziałowi, jak i skarbnikowi. — Kol. Wich Stefan, kronikarz sport. Klubu, odczytał szczegółowo opracowane wyniki poszczególnych zawodów. — Następnie kol. sekr. Tomaszek, pełniący obowiązki kierown. sekcji piłki nożnej, zaznaczył, iż I drużyna w mistrzostwie kl. „B“ prowadzonem systemem ligowym, uzyskała zaszczytne 5-te miejsce na 12 drużyn, biorących udział, zaś II drużyna bezapelacyjnie zajęła I-sze miejsce, zdobywając mistrzostwo kl. „C“. Dziękując drużynom za współpracę na polu sportu, apelował kol. Tomaszek, by i w przyszłości poddali się nowemu kierownictwu, pracując chętnie i ofiarnie dla podniesienia idei sportu robotniczego i pracą swą nie przynieśli ujem, lecz zaszczyt firmie drukarzy i Stow. „Ognisko“. Po żywej dyskusji na temat gospodarczy Klubu, przystąpiono do wyborów. Przez aklamację wybrano następujący Zarząd: przew. kol. Kwaśniewski St., zast. kol. Zieliński, sekr. kol. Tomaszek R., skarbnik kol. Bilewicz Edw., kierown. sekcji piłki nożnej kol. Gulicz Edw., gospodarze kol. Zajac Br. i Próchnicki Fr., kronikarz kol. Wich St. oraz kol. Martyn Al. i Żerucha Eust. do sądu pol. oraz kol. Duda Wł. i Buffi St. do kom. szkontr.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW

Posiedzenie Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego dnia 29 czerwca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Ziemiałkowska, Zgórski A. i Koisz. — Protokół odczytany przyjęto bez zmiany. — Lernerowi Ignacemu z powodu zalegania wkładek wstrzymano zapomogę chorobową przez 6 tygodni. — Korotowskiego Antoniego z powodu nieopłacania składek skreślono z listy członków. — Pajor Paulinę przeniesiono na fundusz inwalidowy. Litwinowicz Annie przyznano zapomogę sta-

tutową z funduszu bezrobotnych. — Holinacie Zofji przyznano z nadzwyczajnego funduszu dla bezrobotnych po 7 zł. tygodniowo. Pawlukównie Stefani odmówiono zasiłek dla bezrobotnych, ponieważ w czasie urlopu pracowała w drukarni niecennikowej. — Festyn urządzony dnia 1 czerwca przyniósł 115 zł. 62 gr. czystego dochodu.

PRZEMYSŁ

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” dnia 6 czerwca 1930. — Przewodniczący kol. Miłkuta, sekr. kol. Baran. Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. — Kol. Pikulski zawiadamia, że Komisja kontrolująca przeprowadziła szkontrum kasy, książki, kwity i gotówkę znaleziono w należytym porządku. — Kol. przewodniczący przypomina uchwalony regulamin zapomóg nadzwyczajnych na N. W. Zgromadzeniu „Ogniska” we Lwowie w dniu 16 lutego 1930. — Kol. Fedczukowi uchwalono wyjątkowo jeszcze 1 tydzień zapomogi nadzw. Kol. Romankiewiczowi L. odmówiono zapom. nadzw. na podstawie regulaminu. Kol. Duszka uchwalono poddać badaniu lekarskiemu, celem stwierdzenia jego niezdolności do pracy zawodowej. — Poruszono sprawę urlopów wypoczynkowych.

CI, CO ODESZLI

Teodor Kaszyński, składacz, zmarł w Lublinie, dnia 23 czerwca br. w 44 roku życia, b. członek „Ogniska”.

Kto z nas nie znał Dorka? Typowe dziecko Lwowa! Zawsze wesoły, beztroski, serdeczny, towarzyski. Tułał się z drukarni do drukarni, robił „ruch” w budach — chociaż posiadał słaby organ głosowy. Za to w piórze tegi! Przypominamy sobie jego śliczne małe feljetoniki „z dnia” w pierwszym dzienniku socjalistycznym we Lwowie, „Głosie robotniczym” — feljetoniki z bruku lwowskiego, istne zdjęcia fotograficzne niedoli i nędzy robotniczej, chłostające niemiłosiernie każdego, kto przyczynił się do krzywdy ludzkiej. Bez tych feljetonów — czytelnik uważał „Głos” za niewykończony, chociaż mogły być w nim bardzo ważne, ciekawe, sensacyjne i aktualne artykuły. Z feljetonów przeszedł Dorko do artykułów poważniejszych. Z biegiem czasu porzucił kasztę, oddając się w zupełności żurnalistyce. I jak niegdyś tułał się po różnych oficynach, tak teraz obijał się o różne dzienniki w różnych miastach, terając swe przyrodzone zdolności i życie, istnie proletariackie. I zmarł cicho, jak cichym był zawsze, w szpitalu lublińskim, na chorobę proletariatu — suchoty, opuszczony przez ludzi, których tak kochał, i daleko od swego Lwowa...

Cześć Twej pamięci!

Stanisław Górniak, składacz — linotypista, zmarł we Lwowie dnia 8 czerwca br. Zmarły kolega, członek naszej organizacji, urodzony w r. 1903, wstąpił do praktyki do drukarni Piller-Neumana, gdzie został wypisany w r. 1921. Zmarł w kwiecie wieku, pozostawiając po sobie dobrą pamięć, będąc solidnym kolegą.

Michał Hebak, litograf, zmarł 7 maja br. we Lwowie, przeżywszy lat 69. Pracował dłuższy czas w Książnicy-Atlas. Zmarły odznaczał się prawnym charakterem, był jednym z gorliwych członków organizacji, zasiadając kilkakrotnie w wydziałach.

Cześć Ich pamięci!

KĄCIK MASZYNKARZY

OLIWIENIE.

(Odpowiedź na pytanie w Nr. 6 „Ogniska”.)

Maszyny do składania powinno się raz na tydzień gruntownie naoliwić. Nie jest ale przez to powiedziane, by to było konieczne, lecz tylko, kiedy pojedyncze części tego wymagają. Ażeby ustrzec się przed opuszczeniem naoliwienia pewnych części, najlepiej jest trzymać się systemu porządkowego, gdyż miejsca oliwienia pojedynczych części łączą się w całość, bez względu na ich położenie.

W najbliższych dniach urządzi się wycieczkę do jednej z drukarni, gdzie koledzy praktycznie zaznajomią się z naoliwianiem. Czas i miejsce ogłosi się okólnikiem.

Fr. Prokopowicz

KRONIKA

Wobec grozy położenia. Z inicjatywy Okr. Komisji Związków Zawod., lwowska Rada Związków Zawod. odbyła kilka posiedzeń w sprawie katastrofalnego położenia wszystkich gałęzi przemysłu. W posiedzeniach tych brali udział z ramienia drukarzy kol: prezes A. Kusyk, J. Riedl i P. Buniak, z Sekcji Personalu Pom. prezes J. Kruszelnicki i K. Maćkowska, z Sekcji Introligatorów prezes A. Drewniak i sekr. K. Winiarski. W piątek, dnia 27 czerwca zjawiła się u p. wojewody delegacja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych (26), z memorjałem, ujmującym cyfrowo stan bezrobocia we Lwowie. Memorjał opracował Sekretariat Rady Z. Z. W memorjale tym przedstawiono również stan bezrobotnych w przemyśle graficznym. Delegacja zażądała doraźnej pomocy dla bezrobotnych, uruchomienia robót publicznych i wydobywania pieniędzy na kredyty dla robót prywatnych. Zosobna prezes kol. Kusyk podniósł stan bezrobocia w przemyśle naszym, żądając decentralizacji robót drukarskich. P. wojewoda uznał nadzwyczaj ciężki stan dzisiejszy i obiecał odnieść się z odpowiednim przedstawieniem do władz centralnych. Zobaczmy, z jaką pomocą przyjdą nam władze centralne... — W niedzielę, dnia 29-go czerwca br. odbyło się we Lwowie wielkie publiczne zgromadzenie, na którym omawiano, prócz sytuacji politycznej w państwie, również i sprawę bezrobocia. Na zgromadzeniu tem podano sprawozdanie z przyjęcia wspomnianej wyżej delegacji u p. wojewody.

Wycieczka krajoznawcza uczniów drukarskich z Poznania. Stowarzyszenie uczniów „Grafja” w Poznaniu urządziła w dniach od 12—27 lipca br. wycieczkę krajoznawczą. Do Lwowa zawiła ta wycieczka w poniedziałek, dnia 21 lipca o godz. 10.15 i gościć będzie do 23 lipca godz. 23.50. Uczestnicy wycieczki zwiedzą osobliwości Lwowa i niektóre większe zakłady drukarskie. Celem przyjęcia wycieczki, Wydział „Ogniska” powołał osobny komitet, z kol. Riedlem na czele.

Ofiara pracy. W drukarni p. Zimnego we Lwowie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie dnia 26 czerwca br. młodociana pomocnica, zajęta od kilku tygodni w tej drukarni, drukując na amerykańce zginiotła sobie dwa palce u prawej ręki. Nieszczęśliwa ofiara znajduje się obecnie w leczeniu. Do organizacji nie należała, niema więc z tej strony żadnej pomocy. A u p. Zimnego zarabiała wszystkiego 10 zł. tygodniowo! I „dorobiła się” biedaczka — bo pozostanie kaleką na całe życie. Nazywa się ona Nowicka Janina, a liczy lat 15.

Z ruchu oświatowego. Dnia 27 maja odbyła się wycieczka do fabryki „Blacholit” (Janowska 85), gdzie zaznajomiono się z wielobarwnym drukiem na blasze. Wycieczkę prowadził kol. Figwer.

Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. — W dn. 25 do 28 sierpnia br. odbywać się będzie w Wiedniu Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. Spółdzielcza organizacja międzynarodowa, zorganizowana w Unję spółdzielczych związków ogólnokrajowych, obejmuje obecnie 39 krajów. Do Unji należy przeszło 100 centralnych związków ogólnokrajowych, posiadających 160.000 spółdzielni, liczących 55 milionów członków, z sumą 36 miliardów zł. kapitału udziałowego. Polska na Kongresie wiedeńskim z tytułu należenia Związku do Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego rozporządzać będzie 20 głosami. W Centr. Komitecie Międzynarodowej Unji Związków Spółdzielczych Polska ma dwóch przedstawicieli: dyr. Marjana Rapackiego z Warszawy i kol. Michała Chrystowskiego ze Lwowa. Łącznie z Kongresem Spółdzielczym odbywać się będzie również w Wiedniu i w tym samym czasie Zjazd Delegatów Międzynarodowej Ligi Kooperatystek.

„Bund” — i drukarnie niecennikowe. — Lwowski oddział „Bundu”, t. j. żydowskiej partii socjalno-demokratycznej, widać nie orientuje się w ruchu robotniczym Lwowa. Przywódcy oddziału lwowskiego powinni chętnie wiedzieć o walce robotników z drukarniami niecennikowymi i w walce tej przyjąć im z pomocą. Tymczasem tak nie jest. Lwowski „Bund” zamawia swe roboty w drukarniach nieorganizowanych. — Kiedy

zwrócono sekretarzowi „Bundu” uwagę na okoliczność, że partia socjalistyczna nie śmie iść przeciw interesom robotniczym — obiecano poprawę, a postępek swój motywowano nieświadomością sprawy. Jakież jednak było nasze zdziwienie, kiedy po tej „poprawie” ujrzeliśmy na murach miasta afisze 1-o majowe, drukowane wprawdzie w innej drukarni, ale przecież niecennikowej? Czy to była także „nieświadomość”? Możeby nasi koledzy żydowscy poinformowali swych towarzyszy o tem, gdzie powinni drukować.

Koło myja — ne pomyja... Z Kołomyi donoszą nam o strasznych stosunkach, panujących tamże w przemyśle drukarskim. Na 6 drukarni, nie licząc jednej, mieszczącej się w jakiejś komórcie, niema w 5-ciu ani jednej poważnej siły ukwalifikowanej. Natomiast znajduje się w nich aż 31 uczeni drukarskich! Któż i jak wyuczy ich? Możeby Inspektorat Pracy zechciał zająć się tą sprawą. Imiennym materiałem służymy każdej chwili.

Z działalności Książnicy-Atlasu. Ze sprawozdania z działalności Książnicy-Atlasu za rok 1929 dowiadujemy się, że w roku sprawozdawczym wydano 130 książek w ogólnej ilości egz. 1,199,450, arkuszy układu 1.450 oraz 6 map ściennych w 16 sekcjach, 44 map podręcznych i 2 atlasy. — Czysty zysk wynosił 590.797.36 złotych (o 177.917.64 złotych więcej, jak w roku poprzednim), który rozdzielono następująco: do funduszu rezerwowego złotych 209 tysięcy, dywidenda po 95 gr. od jednej akcji zł. 249.375, 10 proc. tantiema Rady Nadz. zł. 59.040.55, 10 proc. tantiema Dyrekcji zł. 59.040.55, dary na cele dobroczynne zł. 14 tys.

„Zjazd” żółtych. W ubiegłym miesiącu odbył się w Poznaniu „zjazd” przedstawicieli żółtej organizacji drukarzy. „Przegląd graficzny”, umieszczając sprawozdanie z tego zjazdu, podaje, że był na nim i przedstawiciel Lwowa. Stwierdzamy, że we Lwowie już dawno rozleciała się nieliczna organizacja żółtych, a były jej prezes, p. Wolfgang Ostruszka (właściciel drukarni) oświadcza, że on nikogo nie upoważniał do zastępstwa swej rozbitej organizacji i nie mu nie wiadomo o „przedstawicielstwie Lwowa”.

Fabryka-Książka. Z Moskwy donoszą do jednego z czasopism zawodowych: Komisarjat oświatowy ma w planie założyć w Moskwie olbrzymią drukarnię, w której pracowałoby do 5000 ludzi. W drukarni tej ma stanąć około 60 maszyn do składania, 50—60 maszyn rotacyjnych, a w oddziale introligatorskim setki różnych maszyn. Zakład ten nosić będzie nazwę „Fabryki-Książki”. Fabryka ta produkować ma dziennie 400.000 egzemplarzy książek w twardej oprawie. Koszty jej budowy wraz z domami dla robotników, klubem itp. obliczone są na 50 milj. rubli. Poczyniono już przygotowawcze zamówienia zagranicą, a cały szereg specjalistów wysłano zagranicę, szczególnie do Angli, Niemiec i Ameryki, celem zwiedzenia większych zakładów graficznych.

Od redakcji. Korespondencje ze Stanisławowa i Tarnopola odkładamy, dla braku miejsca, do numeru następnego. — Protokół z rocznego Zgromadzenia Z. Z. D., Oddział Lwów podany szczegółowo w „Wiadomościach Graficznych”, wobec czego nie powtarzamy go.

ZBRODNIĄ JEST

pracować dłużej, choćby o jedną godzinę, podczas gdy całe rzesze kolegów pozostaje bez pracy.

POKWITOWANIA

Dla Stowarzyszenia Zapomowego (na fundusz wdów) złożyli koledzy z drukarni Spółdzielczej kwotę 18.25 zł. M. Pietruszka

PRZEPROSZENIE

Za nietaktowne wyrażenie się wobec współpracujących drukarni „Książnica-Atlas” niniejszem wszystkich przeproszam i z tego powodu składam 25 zł. na fundusz gwiazdkowy Sekcji Personalu Pomocniczego.

Michalina Chaburska

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNIKO”
ZA RED. ODPOWIADA: STEFAN KWAŚNIEWSKI. —
Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

W PRZEDEDNIU ZJAZDU

Na IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, który odbędzie się w dniach od 15 do 18 sierpnia b. r., przybędą mężowie zaufania ze wszystkich stron Republiki Polskiej.

UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIE

W dniach od 15—18 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Ze Zjazdem połączony jest szereg miejscowych uroczystości, a mianowicie 80-lecie istnienia Stowarzyszeń Drukarzy Krakowskich, 60-lecie Tow. „Siła” i uczczenie półwiekowej pracy zawodowej ośmiu kolegów krakowskich.

Przed nami leży pięknie i luksusowo wydana Księga Pamiątkowa, z której pełnymi garściami czerpać możemy wiadomości z historii życia organizacyjnego naszych kolegów krakowskich. Do Księgi tej powrócimy jeszcze.

Kraków — Lwów. Oba te miasta łączyły zawsze węzły serdecznej i gorącej przyjaźni. Kiedy sięgnijemy do starych roczników „Czcionki”, wydawanej we Lwowie grubo jeszcze przed półwiekiem, znajdziemy tam ślady węzłów, zacieśnianych między oboma miejscowymi organizacjami. Nie było sprawy, żeby od najdawniejszych po dzisiejsze dni nie łączyła drukarzy lwowskich z krakowskimi.

Dawne, stare czasy znamy tylko z historii. Średnie i nowsze przeżywalimy i przeżywamy sami. Już sama konstrukcja polityczna, grupująca nas w jednym kraju koronnym — ówczesnej Galicji, wiązała losy nasze, łącząc we wspólnych interesach.

Przypominamy sobie te czasy, jeszcze przed zawiązaniem krakowskiej Filii galicyjskiego „Ogniska” — kiedy w sprawach organizacyjnych, czy cennikowych odnoszono się do Krakowa i naodwrot Kraków do Lwowa za informacjami i wskazówkami. Delegaci jeździli tu i tam, ażeby zaczerpnąć wiadomości o położeniu, które często ważyły na szali jednej czy drugiej strony.

A ta bezustanna wędrówka całej falangi „lwowiaków” do Krakowa, a „krakusów” do Lwowa, ta ciągła zamiana miejsc kondycjonowania celem poznania wzajemnych stosunków — czyż nie przyczyniały się i to w wielkiej mierze do braterstwa naszych organizacji? I trwało to aż do czasu wielkiej wojny.

Lecz najsilniejsze węzły wiązały oba miasta od czasu założenia krakowskiej Filii „Ogniska” galicyjskiego, którego siedzibą był Lwów. W rozdziale Księgi Pamiątkowej, podającym historię Filii, znajdujemy wiele cennych i ciekawych wiadomości.

Filia powstała w r. 1896. Na uroczystość otwarcia przybyli ze Lwowa, prócz reprezentantów Związku w Wiedniu, koledzy: Józef Huberth, przewodniczący „Ogniska”, Józef Hudec, zast. przew., Maksymilian Hempel, sekr. i Jan Paszkowicz, skarbnik. Obrady otworzył wielce zasłużony przewodca drukarzy krakowskich, kol. Jan Englisch. Zda się, czas niedaleki — a jednak już ani jednego z nich nie ma między żywymi!

Program tej wspólnoty mieścił się naprawdę w szczytnych słowach, wygłoszonych przez kol. Hubertha, a upamiętnionych w Księdze:

„Dziś z dumą możemy sobie powiedzieć, że nie stoimy odosobnioną gromadą, swarzącą o drobne ambicje, nie spoglądamy na siebie z nieufnością i zawiścią — ale staliśmy się członkami wielkiej rodziny drukarskiej całej Austrii, a jako tacy, ożywni jesteśmy jedną myślą, jednym pragnieniem — uzyskania w społeczeństwie takiego stanowiska, jakie w nim ludzie pracy zajmować powinni. Praca nad uzyskaniem znośniejszego bytu, podniesienia rozwoju umysłowego, a wreszcie niesienia pomocy w nieszczęściu braci cierpiącej bądź to z powodu trapiących ludzkość wogóle, a klasę pracującą w szczególności, chorób, bądź też wystawionej na głód z powodu dzisiejszego

ustroju ekonomicznego, pozbawiającego wielu z pośród nas na czas dłuższy pracy — oto zadania, które nas ożywiają, które torują drogę rozwojowi organizacji naszej, a które każą w każdym dążym do możliwego udoskonalenia tejże organizacji — witac brata, towarzysza wielkiej, wspaniałej idei wyzwolenia klasy pracującej z ekonomicznych więzów i zależności”.

Słowa te pozostały po dziś dzień kamieniem węgielnym i drogowskazem tak dla „krakusów”, jakoteż i dla „lwowiaków”.

Od 1896 r. do 1914 — stale wymienialiśmy się delegatami. Na zgromadzeniach w Krakowie bywali delegaci Wydziału głównego, zaś na lwowskich delegaci Filii.

Przypominamy sobie te wspaniałe postacie, które przyjeżdżały na zgromadzenia nasze, jak: Misiołek, Górski, Teodorczuk, Titz, Schiff, Giza, Kurowski, Bobrowski i wielu innych. Wszystko to byli ludzie organizacyjnie tężdzy i wyszkoleni, dawali „lwowiakom” nie raz jeden porządnego „bobu” za ich te lub owe grzeszki — ale ludzie poważani i kochani przez nas. Szczególniejszą sympatią cieszył się u nas ś. p. kol. Leon Misiołek, który znał sprawy lwowskie, jak to mówią, „na wylot”.

Wojna przerwała na czas jakiś naszą wzajemność. Wojska załazy Galicję wschodnią i siłą faktu Kraków został oderwany od Lwowa.

Czasy powojenne stworzyły nową konfigurację i państwową i organizacyjną.

Jednak i do dnia dzisiejszego łączy obie organizacje miejscowe szczególną przyjaźnią, mającą zresztą długoletnią poza sobą historię.

Wierzmy, że przyjaźń ta pozostanie na zawsze i w dniu jubileuszów Stowarzyszeń krakowskich, wołamy z całego serca:

Niech żyje Organizacja Drukarzy Krakowskich!

WNIOSKI ODDZ. LWÓW NA IX ZJAZD

7-godzinny dzień pracy

Wobec wzrastającej z dniem każdym mechanizacji pracy, która wyrzuca na bruk całe rzesze bezrobotnych — Zjazd domaga się zaprowadzenia ustawowego skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie.

Umowy zbiorowe

Zjazd domaga się wygotowania i wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych.

Nowelizacja ustawy przemysłowej

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, przemysł drukarski z formy koncesyjnej przeszedł do formy wolnego przemysłu.

W ślad za tem do przemysłu drukarskiego rzucili się ludzie, nic wspólnego z nim nie mający, — niszcząc tym sposobem sam przemysł.

Zjazd domaga się nowelizacji ustawy przemysłowej, która gwarantowałaby, że otwieranie zakładów drukarskich i prowadzenie tychże przysługuje tylko osobom wykwalifikowanym i pracującym w tym przemysle.

Zjazd domaga się, ażeby nowo otworzone zakłady były ściśle kontrolowane przez okręgowe Inspektoraty Pracy, mianowicie pod względem ich umieszczenia (lokalu) i higieny, a przede wszystkim pod względem przestrzegania ustaw przemysłowych, społecznych i wyszkalania uczniów.

Decentralizacja robót rządowych

Wobec b. wielkiej ilości bezrobotnych w przemyśle drukarskim i pokr. zawodów,

Zjazdy nasze nie miały i nie mają na celu tylko egoistyczne załatwienie czy udoskonalenie swych czysto zawodowych spraw. Były one zawsze zwierciadłem położenia mas robotniczych, na czele których stoją robotnicy graficzni, — i ich dążeń ku wyżynom.

Na Zjazdach naszych, jeszcze przedwojennych, głosiliśmy zawsze hasła o przyznaniu nam praw społecznych, o skrócenie czasu pracy, o równość i sprawiedliwość, o ochronę pracy i jej poszanowanie, o prawo człowieczeństwa.

Pod temi hasłami zejdziemy się w Krakowie — omawiając tam nasze czysto wewnętrzno-zawodowe, regulaminowe, czy ubezpieczeniowe sprawy.

spowodowanej nie tylko przez mechanizację pracy, lecz także przez scentralizowanie robót rządowych — Zjazd domaga się wykonywania tychże robót w siedzibach danyh okęgów, w których zachodzą się urzędy. Dotyczy to przede wszystkim robót: administracyjnych, sądowych, szkolnych, monopolowych i t. p.

Bezrobocie

Celem zmniejszenia się bezrobocia, Zjazd domaga się:

1. Ścisłego przestrzegania obowiązującego czasu pracy i kontroli przez Inspektorat Pracy tych drukarni (szczególnie niecennikowych i t. zw. „udziałowych”), które łamią ustawę o 8-godz. dniu pracy.
2. Zniesienia drukarni i introligatorni przy oddziałach policji, więzieniach i innych rządowych instytucjach, dalej drukarni i introligatorni klasztornych — które zatrudniają personal niewykwalifikowany, bądźto więzienny, bądź t. zw. „duchowny”.
3. Zabronienia wykonywania robót prywatnych przez drukarnie wojskowe.
4. Wprowadzenia cła ochronnego na książki, drukowane poza granicami kraju.

Introligatorzy

Zjazd poleca nowemu Zarządowi poczynić odpowiednie starania celem:

- a) Zgłoszenia introligatorów do Międzynarodowego Związku introligatorów;
- b) Zajęcia się intensywniej robotą organizacyjną wśród introligatorów, szczególnie na terenie warszawskim i b. Kongresówki.

Uczniowie

Zjazd domaga się przeprowadzenia ustawy, regulującej przyjmowanie uczniów w przemyśle drukarskim i introligatorskim. Wobec hiperprodukcji sił roboczych, Zjazd domaga się, ażeby do czasu uregulowania tej sprawy, zastanowiono przyjmowanie uczniów w ogóle.

W oddziałach, gdzie dotychczas niema komisji egzaminacyjnych, należy je powołać do życia.

Cennik ogólnokrajowy

(Przemysł)

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu poczynienie wszelkich starań celem przyspieszenia wprowadzenia jednolitego cennika w kraju.

Biura Pracy

(Przemysł)

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzenie scentralizowania Biur Pośrednictwa Pracy, celem umożliwienia korzystania z nich wszystkim członkom danego oddziału, rozrzuconym po różnych miejscowościach.

Zmiana regulaminu

(Stanisławów)

Dodatek do § 172 reg. Członkom, pozostającym na liście bezrobotnych — bez względu, czy pobierają zapomogę — pod żadnym pozorem nie wolno samowolnie zmieniać swego miejsca pobytu.

Generalny pardon

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, ażeby w odpowiednim czasie ogłoszono generalny pardon celem dania możności wstąpienia do Związku niezorganizowanym towarzyszom.

DRUKARNIE NIECENNIKOWE ŁAMIĄ SIĘ

Z ostatnich czasów mamy do zanotowania załamanie się czterech drukarni niecennikowych we Lwowie.

Początek dała jedna z największych i najstarszych drukarni we Lwowie, a mianowicie drukarnia Instytutu Stauropigialnego, pamiętająca jeszcze czasy pierwszego drukarza lwowskiego, Iwana Fedorowicza z r. 1573. Indolentne rządy senjoratu Stauropigii sprawiły, że tę dużą i bardzo ruchliwą drukarnię, zatrudniającą ponad 60 robotników, oddano w dzierżawę znanemu „zaszczytnie” naszym kolegom — Jaskowowi. Pan ten tak „dzierżał” nieoceniony majątek Instytutu, że zniszczył go kompletnie — wreszcie ogłosił się „bankrot”. Sądowe postępowanie jest w toku, ale sprytny Jaskow śmieje się w kufak, „wykiwawszy” starą instytucję.

Teraźniejszy senjoratu drukarnię zmniejszył do połowy, dwie sale zecerskie na I-szem piętrze zupełnie opróżnił, wynajmując lokal stronom prywatnym; kilka maszyn sprzedano po bajecznie niskich cenach, a na ich miejsce poustawiano regały. Dzisiejsza więc drukarnia mieści się w parterze.

Chodzą po Lwowie pogłoski, niesprawdzone jednak przez nas, że senjoratu Instytutu, a przynajmniej niektórzy jego członkowie chcieliby tę najstarszą drukarnię zupełnie zwinąć. Byłby to czyn wprost niesłychany i my wprost wierzyć nie możemy w te pogłoski!

Druga drukarnia niecennikowa, idąca na bęben, to drukarnia Mieszczaniska. Założyli ją między innymi znany na bruku lwowskim reaktor i wydawca p. Stanisław Brandowski i p. Feliks Thumen do spółki, a właściwie za pieniądze kanonika, prałata i proboszcza kościoła św. Mikołaja, ks. Gorazdowskiego. Ks. Gorazdowskiego na tym interesie „wykiwano” w taki skandaliczny sposób, że pozostał on „spółnikiem” swe wszystkie pretensje, podarowawszy włożone weń grube pieniądze. W podziękę za to szkalowano go niemożliwie w dzienniku, wydawanym przez Brandowskiego do spółki z Thumem, tak, że konsystorz rz.-kat. zmuszony był wytoczyć Gorazdowskiemu proces kanoniczny. — Gorazdowski umarł wkrótce; powiadają, że drukarnia ta stała się przyczyną jego śmierci...

„Mieszczaniska” dostała się z czasem niepodzielnie w ręce rycerza pióra — p. Feliksa Thumena. Historję tego pana, który niejednokrotnie w swym organie rewolwerowym, dziś już nieistniejącym („Gazeta Codzienna”), szkalował naszą organizację i jej kierowników, nie wspominając już o szkalowaniu ruchu robotniczego — znaną jest nam wszystkim.

Gospodarka drukarni Mieszczaniskiej, która będąc niecennikową, zatrudniała sporą liczbę robotników i wyśmienicie opłacała się — była tego rodzaju, że przeszedłszy za czasów dyrektora p. Wojciecha Kania, kiedyś „mocno czernonego” w rejestr drukarni niecennikowych — poczęła gwałtownie deficytować. Długi rosły z dnia na dzień, aż w końcu passywa przeszła aktywa... Zarządzono wreszcie sądowe postępowanie ugodowe — a zarządcą ugodowym z ramienia sądu został dnia 17 lipca b. r. dyrektor Józef Ziemiński.

Sic transit gloria!

Trzecią drukarnią niecennikową walącą się, to — drukarnia Uniwersytecka. Włożyli w nią pieniądze byli nasi koledzy, na gwałt pragnąc dorobić się. Na czele drukarni stanął były kierownik drukarni Mieszczaniskiej, p. Wojciech Kania. Z początku była drukarnia cennikowa, chociaż tylko ex nomine, bowiem bardzo dużo brakowało jej do cennikowości. Wreszcie, siłą ciężkości — ogłosiliśmy ją niecennikową, zabrawszy z niej robotników zorganizowanych. Pozostali sami tylko spółnicy. Ci z nich, którzy byli członkami „Ogniska”, zrezygnowali z niego, licząc na piękną przyszłość i dochody ze „swej” drukarni. Co prawda, harowali oni sumiennie; czasu pracy nie uznawano, świąt również nie. „Machano” aż iskry sypały się.

Wreszcie poczęło się coś psuć w tem dobranem czy niedobranem towarzystwie. Harmonja, taka piękna z początku, znikła... Gospodarka zresztą była taka, iż drukarnia ta musiała zmienić swych właścicieli.

Dziś właścicielem jej jest p. prof. Ganszyniec. Różne Fudale i „Paderewscy” zostali wyrzuceni poza nawias drukarni. Pogłoski w światku drukarskim krążą, że i p. Kania znajdzie się wkrótce w ich towarzystwie „uniwersyteckim”, bo p. prof. Ganszyniec — to nie Thumen...

Prof. Ganszyniec znamy dotychczas tylko z dobrej strony. Wydał on i wydaje dalej bardzo wiele dzieł, a drukuje tylko w drukarniach cennikowych; jesteśmy więc przekonani, że teraźniejszą drukarnię uczyni on cennikową.

Na zakończenie tej serii zanotować musimy metamorfozę drukarni **Szczęsnego Bednarskiego** w dzierżawie „Spółdzielni Przemysłu Graficznego”.

Historji tej drukarni z ostatnich dwu lat nie będziemy tu podawali, bowiem drukarnią tą zajmowaliśmy się niejednokrotnie na łamach „Ogniska”. Przypominamy tylko, że dwaj synowie ś. p. **Szczęsnego Bednarskiego** skoooperowali się z wyrzuconymi z drukarni Stauropigialnej „russkimi” drukarzami, przybyłymi do Lwowa gdzieś z pod ciemnej gwiazdy,

sądząc, że przy ich pomocy zrobią złoty interes. Nie znamy, przynajmniej się, dokładnych danych z działalności tej kooperatywy i czy pp. Bednarscy zrobili na niej interes. Wiemy tylko, że — na podstawie urzędowego ogłoszenia w „Hosp.-Koop. Czasop.” — dnia 28 lipca b. r. miało się odbyć zgromadzenie likwidacyjne tej spółki.

Jaką formę przybierze ta, niegdyś bardzo solidna, drukarnia, zobaczymy.

A teraz parę uwag:

Wymienione powyżej drukarnie niecennikowe były jedne z większych zakładów we Lwowie. Licząc na duże zyski, chwilowi gospodarze tych drukarni zatrudniali u siebie siły w bardzo wielu wypadkach nieodpowiednie i niekwalifikowane lub odrzucone poza nawias organizacji drukarzy. Gospodarze cieszyli się tym „tanim robotnikiem”, wyzyskując go przytem niemilosiernie, pozbawiając go niejednokrotnie praw do ubezpieczeń społecznych, jak Kasy chorych, urlopy i t. p. (vide rozprawy w Sądzie Pracy), każąc mu pracować bezpłatnie lub za marne pieniądze po godzinach, w niedziele i święta.

Wyzyskując robotnika — prowadzili równocześnie aż za brudną konkurencję, wydzierając za psie pieniądze roboty nie tylko drukarniom cennikowym, lecz i swym kolegom niecennikowcom. Brudna konkurencja przybiegała — i dalej przybiera — wprost niesłychane u nas rozmiary. Drukarnie niecennikowe w kalkulacji swej nie uwzględniają np. amortyzacji materiału, maszyn i innego sprzętu i nie dziwota, że takie zasobne drukarnie, jak np. Stauropigialna i Mieszczaniska, prowadząc życie z dnia na dzień — pozostawiły po sobie tylko wielką ruinę.

Niechajże ci panowie, którzy straszą nas złamaniem cennika — przeczławszy powyższą „historję drukarni lwowskich” nowego wydania, zastanowią się trochę...

KORESPONDENCJE

STANISŁAWÓW, w lipcu

Czy staczą się w przepaść?

Na terenie miasta Stanisławowa istnieje dziewięć drukarni z drukarenkami włącznie. Z tych cztery firmy cennikowe: Chowańca, Weidenfelda, Gellera i „Grafika”. Dalszych cztery: Dankiewiczza, „Sojuz-kooperatywa”, Nussbauma, Lindenbauma są niecennikowe. W minionym miesiącu nowopowstała zaś drukarenkę Szymańskiego, niewiadomo jak osądzić.

Dzięki ustawie przemysłowej, drukarnie i drukarenki mnożą się tu i mnożą bez liku. A jak na Stanisławów, miasto liczące około 60.000 mieszkańców, bodaj czy nie za dużo, mimo, że jest siedzibą wszystkich niemal urzędów wraz z dyrekcją kolei.

Powiedziałby ktoś, iż im więcej drukarni, tem lepiej dla nas — braci drukarskiej. Bo konjunktura w zawodzie naszym przez zapotrzebowanie rąk do pracy się poprawi i właśnie dlatego znikną bezkondyjni — co leży przecież w interesie naszym i organizacji. Jednak tak nie jest.

Drukarenki, gdzie pracują sami ich właściciele w charakterze równocześnie zecera i maszynisty przy pomocy swych kuzynów, sposobem obniżania cen kosztów robocizny, wydzierają sobie wzajem roboty. A jak fama głosi, nachodzą handle i urzędy prosić o roboty, gdyby agenci, sprzedający po domach na raty materiały tekstylne... Odbierając więc większym firmom roboty, przyczyniają się do powiększenia stanu bezrobotnych w naszym zawodzie, a co za tem idzie, fuszując je, by najwięcej zarobić, obniżając poziom piękna sztuki drukarskiej często jako niedouki.

Idźmy dalej. Większych rozmiarów roboty drogą ofert otrzymują inne drukarnie. I charakterystyczne. Aczkolwiek drukarnie cennikowe, których urządzenia nie odpowiadają nowoczesnym wymogom techniki — maszyn ich pędzone nie motorem, tylko dwóch ludzi kręci kołem maszyny — oferują ceny niskie, byle robotę dostać. Różnice strat, spowodowanych niską ofertą usiłują wydestakować z wydajności robotnika, maszynisty czy zecera.

Jak każda strona — klient — szuka najtańszej firmy. To też urzędy, np. tutejszy magistrat oddał roboty Dankiewiczowi, zatrudniającemu niedouków, sprowadzonych z fabryki „aniolków” w Kolomyji, która wprost

zalała niemi miasto Stanisławów — za kilkanaście złotych płacy tygodniowej.

I należy wyrazić zdziwienie tuż, magistratowi, który takiej a nie innej firmie drogą oferty oddał swe roboty. Zdaje się, że obowiązkiem każdego urzędu, tem samem magistratu jest szanować ustawę, która przewiduje umowy zbiorowe — umowy związku — w tym wypadku drukarzy.

Jeśli nie gorsza jest też drukarnia ukraińska pod firmą: „Sojuz-kooperatywa”, gdzie wykonuje się i roboty w języku polskim. Tu nie tylko zatrudnia się niedouków z Kołomyj, ale w tej drukarni maszynista jest niejaki Ślusarczyk, z zawodu prawnik, nie mający najmniejszego pojęcia o tej dziedzinie zawodu drukarskiego. Pod okiem tego pana praktykuje aż trzech uczniów, którzy na przemian zastępują rolę zawodowej nakładaczki.

W drukarni tej zajętych jest trzech szwaczów-zecerów, również nie dających gwarancji zdolności w zawodzie drukarskim. I czy w takich warunkach uczeń ma możliwość należytego i wszechstronnego wykształcenia się w zawodzie drukarskim? O tem niech osądzi sam p. Inspektor pracy.

Oto obraz stosunków i warunków.

Zaiste dojdzie chyba do tego, że drukarstwo, jako nieduży piękny — w ścisłym słowa tego znaczeniu — zawód stoczy się w przepaść, by nie nosić miana: „sztuka drukarska”. A bracia drukarską zepcha się do roli parjasów.

By zapobiec temu, jedyne wyjście: zniesienie odnośnego ustępu ustawy przemysłowej, zezwalającej zajmować się drukarstwem nawet niepowołanemu. *Stanisław Paszek*

TARNOPOL, w lipcu

Dawniej — a dziś.

Nie tak dawne jeszcze czasy, kiedy my, drukarze tarnopolscy marzyli o rzeczach, które się nam wydały nieprawdopodobne do urzeczywistnienia, kiedy 8-godzinny dzień pracy był rzadkością, odmowa pracy nadgodzinowej jawnym buntem, a angielska sobota to chyba warjactwem.

Zorganizowaliśmy się przy Waszej pomocy i Waszem poparciu i, przynajmniej, że z pewną niepewnością patrzyliśmy na zapal towarzyszy naszych, zebranych podczas obecności kol. prez. Kusyka i kol. sekr. Kwaśniewskiego — i w niejedną przepowiednię wątpiliśmy, czy da się ona urzeczywistnić na gruncie tarnopolskim, gdzie samowola pryncypałów wszelkich zawodów nie miała nigdy zamiaru liczyć się z „jakąś” organizacją zawodową.

Bo Tarnopol, miasto wojewódzkie, nie posiada żadnej organizacji zawodowej, któraby coś przynajmniej się starała dopomóc swoim członkom — dopiero my, zecerzy, mali pod względem ilościowym, jesteśmy pierwszą placówką zawodową, która w przeciągu kilku miesięcy dała swoim członkom maximum tego, czego wogóle tylko mogła dać.

Pierwsze zgrzyty z właścicielami drukarni zaczęły się na tle odmowy pracy dłuższej niż ośm godzin dziennie (w kilku drukarniach równocześnie). Nie dali oni za wygrane, kilka razy zwracali się do zecerów: „Dzisiaj musimy zrobić więcej, najmniej do 8-ej” — zawsze i wszędzie spotykali się z stanowczą odmową wszystkich towarzyszy. To ich trochę zastanowiło. Napewno się dziwili — skąd ta stanowczość się wzięła u nas, i tak jeden pryncypał uskarżał się na swoich robotników przed drugim, drugi przed innym znów i tak się dowiedzieli, że my się zapewne zorganizowali. Zaczęło się szykanowanie podczas pracy, patrzenie na palce i stanie nad karkiem i doradzanie rodzicom niejednego praktykanta, czy też zecera, żeby ochronili swego syna od sidi „bolszewickich” — inaczej będą zmuszeni inaczej postąpić z nim. Takie i tym podobne sztuczki miały miejsce ze strony pryncypałów, by osłabić naszą zorganizowaną i tak śmiesznie małą grupę.

Oni swoje — a my swoje. Mając już uregulowany dzień pracy, nie godziliśmy się nigdy na prace nadgodzinowe, tak że po kilku sprzeczkach, chcąc nie chcąc, musieli sobie nasi pryncypałowie nareszcie wybić z głowy podobne żądania.

Angielska sobota. Udał się do Inspektora Pracy i przypomnieliśmy mu o tem,

że „Ognisko” we Lwowie zwróciło się do niego z żądaniem zaprowadzenia tego zwyczaju we wszystkich drukarniach i pytaliśmy się, dlaczego jeszcze nie zwrócił się w tej sprawie do drukarni, — na co p. Inspektor zapewnił, że w najbliższą sobotę będziemy już pracować 6 godzin. Istotnie pewnej soboty, urzędnik Inspektoratu Pracy porozmawiał do pryncypałów nakaz zatrudniania pracowników nie dłużej niż 6 godzin (w sobotę) t. j. do 2-ej. Panowie pryncypałowie, przeczytawszy nakaz, nie robili sobie nic z niego i jak zwykle robotnicy poszli na obiad, by wrócić i pracować do 6-ej. Nie daliśmy jednak za wygraną i tej samej soboty, w porze obiadowej udał się do p. Inspektora, któremu powiedzieliśmy, jak to pryncypałowie zignorowali sobie jego nakaz i prosiliśmy, żeby natychmiast wydał odpowiednie zarządzenie na policji, by nie pozwolono dłużej tej soboty robić. Rzeczywiście popołudniu zjawił się przodownik P.P., zapisał wszystkie drukarnie, które zatrudniały zecerów tej soboty i powiedział, że o ile się jeszcze raz odważą pracować dłużej niż 6 godzin w sobotę — zamkną im drukarnie. Na takie dictum pryncypałowie są bezsilni i od tego czasu mamy w Tarnopolu, po 16 latach, angielską sobotę w drukarniach. Jest to dla nas wielka zdobycz.

Drukarniom, zatrudniającym zecerów i uczniów w niedziele, nastąpił dwa razy za pośrednictwem Inspektoratu Pracy policji, tak, że już nigdzie nie pracuje się w niedziele.

Mamy więc już największe walki poza sobą. Mamy już 46-godzinny tydzień pracy, a w niedziele i święta nie pracujemy, zostaje jeszcze jedna najważniejsza sprawa: przeciwdziałanie w ciągłym przyjmowaniu uczniów — ale tu jesteśmy narazie bezsilni. Potrzebna nam jest Wasza pomoc. Część naszych marzeń, stała się rzeczywistością.

DRUKARSTWO W AMERYCE

Pewien kolega, lwowiak, w liście do jednego z kolegów, tak opisuje drukarstwo w Ameryce:

Zwiedzałem zakłady drukarskie w różnych miastach Ameryki. Kolosy, o których u nas nawet nie śnią.

Np. drukarnia państwowa w Waszyngtonie posiada 174 linotypy, 130 monotypy; pracuje w niej ogółem ponad 4.000 ludzi, w tem 284 samych korektorów.

Drukarnia „Hell” w Chicago mieści się w budynku długości 501 metrów, szerokości 183 m. Posiada 150 maszyn rotacyjnych i zwyczajnych, kilkadziesiąt introligatorów; ciekawe, że nie posiada wcale zecerów, a składy wykonują się w drukarni innej. Papieru zużywa się dziennie 350 rol do 127 cm. szerokości.

W Filadelfji w drukarni „Kortis” w budynku 11-piętrowym maszyny rotacyjne mieszczą się na 9, 8, 7, 6 i 5 piętrze, a jest ich razem 176, z tego 74 maszyn 6-kolorowych. W drukarni tej zużywa się dziennie 500 tonn papieru. Maszyna rotacyjna dla gazety „Hoe” drukuje na godzinę 60.000 egz. gazet 16 str., formatu „Słowa Polskiego”.

Tutejsze drukarnie, pisze ów kolega, zewnątrz podobne są raczej do pałaców, niż do fabryk: przed drukarnią klomby z kwiatami, wodotryski, po ścianach budynku pnie się bluszcz lub dzikie winogrona, naokoło „budynki” cudne parki.

Zarobki na linotypie wahają się od 56 do 65 dolarów tygodniowo za 44 godziny; maszynista tyleż; introligator 40—45; uczeń 10—20 dol. tygodniowo.

Związek właścicieli skarży się na związek robotników, że tenże nie pozwala przeprowadzać szeregu ulepszeń (to znaczy: większej eksploatacji).

Związki robotnicze dość rozprószone; np. w Chicago istnieje osobny związek zecerów, odrębny związek maszynistów na maszynach zwyczajnych, odrębny na rotacyjnych, odrębny introligatorów, pomocy i t. p.

Prawie we wszystkich drukarniach są wspaniałe urządzone kantyny, gdzie za 35—45 ct. można dobrze najęść się, kluby, czytelnie, pokoje do palenia i odpoczynku, gimnastyczne boiska na dachu, wanny, tusze i t. p. W drukarni gazetowej „Chicago Tribune” mieści się dwa agregata po 32 role, szerokość roli 182 cm.

W Ameryce jest nadzwyczaj szeroko praktykowany druk na 4 kolory, sposobem wysokiego druku, na specjalnych 4-kolorowych maszynach firmy Cottviell, dających do 2.500 arkuszy wspaniałego druku. — Na maszynie skonstruowany specjalny aparat parafinowy, który po wydrukowaniu pokrywa arkusz papieru cienkim słojem parafiny.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Wyzysk robotników w introligatorniach lwowskich. Ze Związku Introligatorów otrzymujemy nast. pismo do umieszczenia: Pracownia introligatorska p. Legeżyńskiego, przy ul. Zimorowicza 16 i pracownia introligatorska Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki przy ul. Czarnieckiego 26, pozostająca pod kierownictwem p. Hewaka, — mające może najwięcej i najlepsze roboty do wykonania, zatrudniają różną zbieraninę ludzi niedostatecznie ukwalifikowanych, płacąc im o 50 procent niżej obowiązującego we wszystkich firmach cennika. Firmy te pobierają same za robotę taką samą cenę jak firmy cennikowe, jest tylko ta różnica, że robota u nich wykonana jest niżej krytyki. Aż wstyd wziąć książki w tych firmach oprawione, podręczniki szkolne po kilku miesiącach się rozlatują i trzeba nowe w ciągu roku dzieciom kupować, co trapi biednych rodziców, posyłających do szkół kilkoro dzieci. Jeżeli sam pracodawca nie jest introligatorem, powinien mieć dobrego fachowego kierownika. Tymczasem tutaj kierownikiem jest jakiś wypychacz ptaków czy innych zwierząt, którego by należało zająć gdzie indziej. W introligatorni Towarzystwa im. Szewczenki jest kierownikiem introligatorni p. Hewak, były uczeń introligatorski oo. Bazyljanów w Żółkwi, gdzie nie miał od kogo tego fachu się nauczyć, trudno mu też być mistrzem. Odpowiednio też do swych kwalifikacji mają też „fachowy” personal. Dlatego Związek robotników introligatorskich na tem miejscu zapytuje, czy tego rodzaju stosunki mogą być nadal cierpiące, czy wolno niszczyć zawód i w tak bezwstydnym sposób wyzyskiwać robotnika, czy robotnicę? Ci panowie tak swój personal wynagradzają, że im na życie za mało, zaś sami wille budują. Związek pracowników odnosi się do instytucji, które powinny dbać o to, gdzie dają robotę, aby wszyscy obywatele państwa zajęli tą pracą, mogli mieć znośną egzystencję, aby nie było wolno jednostkom żerować na ludzkiej krzywdzie, bo jednostka państwa nie utrzymuje i nie broni. Wszystkie instytucje państwowe, gminne i tym podobne winny przed zawarciem kontraktu zasięgnąć w tym kierunku opinii w robotniczych Związkach zawodowych danego przemysłu.

Szkola dla introligatorów. W ostatnim numerze poznańskiej „Polskiej Gazety Introligatorskiej” podniesiono myśl założenia szkoły zawodowej dla introligatorów w Polsce. — Myśl bezsprzecznie piękna, chociaż nie nowa; bo lwowscy introligatorzy dawno już myśl taką podjęli, chociaż do zrealizowania jej, niestety, nie przyszło. Słusznie podkreśla autor artykułu, że postęp czasu wymaga wiele od pracownika i od przedsiębiorcy i jest nie łatwy do pokonania. Ażeby go pokonać, trzeba szkoły, trzeba wysiłku w zdobyciu nowych tajników zawodowych, trzeba umieć wnikać w zdobycze nowoczesnego systemu już po części zmechanizowanego zawodu introligatorskiego. Przedewszystkiem cechy introligatorskie powinny pomyśleć o projekcie założenia szkoły zawodowej — a nim ona powstanie, poszczególni majstrowie powinni lepiej przyswajać naukę uczniom, a nie używać ich do różnych czynności, nie wspólnego z zawodem nie mających. Przedewszystkiem nie powinni przyjmować nadmierną ilość uczniów, których, po praktyce, źle wyszkolonych i niedouczonej poprostu wyrzuca się na bruk, przyjmując nowych adeptów do swych fabryk aniołków.

100-lecie firmy introligatorskiej. Introligatornia i handel papieru J. Leonhardt w Dreźnie, obchodziła w czerwcu b. r. stoletną rocznicę istnienia.

LADNIE NUCISZ

w domu i poza domem — a nie zapisałeś się do Chóru Drukarzy, zasilając swym głosem jego kadry. Uczyni to po wakacjach!

RUCH W STOWARZYSZENIACH

Z. Z. D. — ODDZIAŁ LWÓW

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, Oddział Lwów, dnia 13 czerwca 1930 w sali „Ogniska”. — Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzował kol. St. Kwaśniewski.

Zgromadzenie zagałę kol. Kusyk, podając porządek dzienny obrad, który został zatwierdzony. — Na wniosek kol. Rosińskiego uchwalono nie odczytywać protokołu z ostatniego dorocznego Zgromadzenia. Wobec tego, do komisji weryfikacyjnej powołał przewodniczący kol.: Rosińskiego, Makucha (Sekcja personalu pomocniczego) i Winiarskiego K. (Sekcja introligatorów).

Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły złożył kol. Kusyk, zwracając uwagę zebranych na kryzys gospodarczy, pociągający za sobą bezrobocie, które w roku sprawozdawczym dotkliwie dawało się nam odczuwać. Następnie po kolei przeszedł sprawozdawca wszystkie ważniejsze wydarzenia organizacyjne w roku minionym, odpowiednio je nasświetlając i objaśniając. Podawszy do wiadomości o ilości odbytych posiedzeń Zarządu i Walnych Zgromadzeń, apelował kol. Kusyk do dalszej wspólnej pracy organizacyjnej dla wspólnego dobra.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik, kol. M. Pietruszka. Zaznaczywszy, iż sprawozdanie kasowe znajdowało się w drukowaniu sprawozdaniu „Ogniska”, ograniczył się do dania szczegółowych objaśnień niektórych pozycji tegoż. W objaśnieniach swoich kol. Pietruszka skierował uwagę zebranych na fundusz zapomóg dla bezrobotnych, porównując wydatki tego funduszu z wydatkami w roku poprzednim. Stwierdził przytem, iż wydatki na zapomogi dla bezrobotnych w roku sprawozdawczym znacznie się zwiększyły szczególnie u drukarzy, podczas gdy obie Sekcje uzyskały w funduszu tym równowagę.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył kol. J. Musij oświadczenie, iż komisja ta przeprowadzając rewizję kasy i ksiąg kasowych znalazła wszystko w porządku, wobec czego zgłosił wniosek na udzielenie Zarządowi i skarbnikowi absolutorium. — Wniosek ten został bez dyskusji jednogłośnie przyjęty.

Nastąpiły wybory. Na wniosek kol. K. Winiarskiego uchwalono przeprowadzić wybory przez aklamację.

Wybrani zostali kol.: przewodniczący Kusyk Andrzej; zast. przewodn. Wiśniewski Władysław; sekretarz Kwaśniewski Stefan; skarbnik Pietruszka Marjan; Członkowie Zarządu: Drewniak Antoni, Schultz Klemens, Telmany Tomasz, Benrad Gabrijel, Bamburowicz Marjan, Mosberg Karp, Panas Aleksander, Buniak Porfir, Niemczewski Roman, Kruszelnicki Jan; Zastępcy: Winiarski Bronisław, Zieliński Kazimierz, Martyn Aleksander, Winiarski Konstanty, Masłowska Petronela; Komisja rewizyjna: Riedl Jan, Musij Jan, Terlecki Stanisław; Sąd polubowny: Pander Józef, Prokopowicz Franciszek, Nowakowski Henryk, Chejfec Leon, Zgórski Andrzej; Zastępcy: Rosiński Franciszek, Mazurkiewicz Marja, Jedynek Marja.

Przy punkcie wnioski i interpelacje, zabrał głos kol. K. Winiarski, który poruszył sprawę urlopów w pracowniach introligatorskich, oraz mechanizację pracy.

Kol. Kusyk udzielił obszernego objaśnienia o ustawie o urlopach odpoczynkowych, wzywając wszystkich obecnych do bezwzględniego korzystania z dobrodziejstwa ustawy. Odpowiedział również na interpelację w sprawie mechanizacji pracy, poczem przypomnieliśmy o zbliżającym się terminie IX Zjazdu drukarskiego w Krakowie, zamknął obrady Walnego Zgromadzenia, dziękując zebranym za przybycie.

Posiedzenie Zarządu Z. Z. D. i pokrewn. zaw. Oddział Lwów, 9 lipca 1930. Omawiano sprawę IX Zjazdu w Krakowie, wnioski na Zjazd i wybór delegatów. Uchwalono zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału na dzień 16 lipca z porządkiem dziennym: 1. Wybory 7 delegatów na Zjazd, 2. Wnioski Oddziału, mające być przedłożone Zjazdowi, 3. Wnioski członków. — Zatwierdzono listę delegatów na Zjazd, mającą być przedłożoną Walnemu Zgromadzeniu. Stacji płatniczej w Stanisławowie przyznano 1 mandat; kosztą poniesie w połowie Filja stanisławowska i Zarząd Główny Lwów.

Nadzw. Walne Zgromadzenie członków Z. Z. D. i pokr. zaw., Oddział we Lwowie, odbyło się dnia 26 lipca 1930 o godz. 7-ej wieczorem. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. Nadzw. Waln. Zgr., 2. Wyborów 7 delegatów na IX Zjazd w Krakowie, 3. Wnioski Wydziału, mające być przedłożone Zjazdowi, 4. Wnioski członków. Zgromadzeniu przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzował kol. R. Niemczewski. — Ad 1. Protokołu nie odczytywano, wybierając komisję weryfikacyjną. — Ad 2. Kol. Kusyk referuje sprawę IX Zjazdu w Krakowie, podając jego program, połączony z 80-leciem istnienia krakowskiej organizacji. — Zgromadzenie na wniosek Wydziału wybrało 7 delegatów na Zjazd, mianowicie kol.: Andrzeja Kusyka, Władysława Wiśniewskiego, Stefana Kwaśniewskiego, Marjana Pietruszkę, Porfirę Buniaka, Antoniego Drewniaka i Józefa Kruszelnickiego, zaś jako zastępców kol.: Benrada Gabrijela, Jana Musija i Romana Niemczewskiego. (Kol. Jan Riedl uczestniczył w Zjeździe jako przewodniczący Komisji rewizyjnej Zarządu Związku.) Prócz tego uchwalono przyznać 1 mandat Filji stanisławowskiej z głosem doradczym, którego kosztą pokryje po połowie Filja i Zarząd Gł. Mandat ten oddano kol. Stanisławowi Paszekowi. — Ad 3. Kol. Kusyk przedkłada wniosek, mające być przedłożone na Zjazd (wniosek ten podajemy osobno — Red.). Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierał głos wielu kolegów, wnioski te Zgromadzenie uchwaliło. — Ad 4. Poruszono szereg spraw organizacyjnych. — Koniec Zgromadzenia o godz. 9 wiecz.

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie dnia 9 lipca 1930. Przyjęty do „Ogniska” jako nowoprzystępujący za wpisem kol. Włodzimierz Zińkiewicz, maszynista we Lwowie. — Zwolnieni od płacenia wkładek z powodu wyjazdu wypoczynkowego na koszt własny, kol.: Feldman Józef 2 tyg., Gerhardt Bronisław 2 tyg., Förster Karol 2 tyg. — Przyznano zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia kol.: Mercie Kazimierzowi 4 tyg., Majewskiemu Julianowi 4 tyg. do Mikuliczyna. — Przyznano zapomogę nadzw. bk. kol.: Marcisiakowi Stanisławowi. — Podanie kol. Sowiaka Stanisława ze Stryja o udzielenie nadzw. zapomogi bk. załatwiono odmownie. — Podanie kol. Jana Stopka z Tarnowa o wpisanie go na listę bezkondycyjnych we Lwowie załatwiono odmownie. — Podanie kol. Romana Makaruka, jako nieaktualne, odłożono. — Odmówiono sprawę konfliktu w wydawnictwie „Morgenu”.

Nadzw. Walne Zgromadzenie członków „Ogniska”, odbyte dnia 16 lipca 1930. Początek o godz. 9 wiecz. Na porządku dziennym: Lokata kapitałów „Ogniska” w Spółdzielni Związkowe Zakłady Graficzne. Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. R. Niemczewski. — Sprawę lokaty kapitałów „Ogniska” w Spółdzielni Związkowe Zakłady Graficzne referuje kol. A. Kusyk. Po dyskusji, w której zabierał głos cały szereg kolegów, uchwalono: Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska” uchwala lokatę kapitałów „Ogniska” do wysokości 30.000 zł. w Spółdzielni Związkowe Zakłady Graficzne, odpowiednio zabezpieczając ulokowaną kwotę. — Uchwalono również przystąpić do wspomnianej Spółdzielni z 10 udziałami, pozostawiając sprawę do załatwienia Wydziałowi. — Na tem Zgromadzenie zakończono.

Posiedzenie dnia 24 lipca 1930. Przyznano zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia kol.: Bednarskiemu Antoniemu 4 tyg. do Zaskowa, Weissglasowi Markusowi 4 tyg. do Szkl, Misińskiemu Tadeuszowi 4 tyg. do Mikuliczyna, Kałahurowi Teodorowi 4 tyg. do Iwonicy. — Przyznano nadzw. zapom. bk. kol. Kwasowi Mikołajowi. — Zwolniono od płacenia wkładki na 1 tydz. kol. Raubvogla Jakóba i kol. Benrada Gabrijela na 4 tyg. na wyjazd dla poratowania zdrowia. — Przychylnono się do podania kol. Hirschenfelda Alberta o umieszczenie go na liście bezkondycyjnych na poprzednim miejscu. — Podanie kol. Schlegela Edwarda o zapom. nadzw. załatwiono odmownie. — Sierocie Osuchowskiemu Adamowi przedłożono pobieranie zapomogi do końca roku szkolnego 1930—1931. — Zarząd Główny T.U.R. zawiadamia o organizowaniu wycieczki do

Danji w dniach od 10 do 18 września b. r. — Na półkolonję dla dzieci bezrobotnych uchwalono 100 zł. — Pozwolono wyjątkowo na wystanie kolekty po drukarniach na protezę dla kol. Leona Getza. — Odczytano pismo Zarządu Głównego Nr. 361/30. — Sprawę kol. z Biłgoraju załatwiono po myśli pism Zarządu Głównego Z. Z. Robotników Drukarskich (zyd.). — Przyjęto do wiadomości pismo Kasy Chorych w Nadwornie w sprawie zaległości p. A. Schindlera. — Filja Przemysłu: Przeszedł w stan inwalidowy przew. Filji przemyskiej i długoletni członek kol. Franciszek Mikruta. — Sprawę kol. Fischera Zygfryda odłożono do nast. posiedzenia. — Kol. Lagisza Kazimierza za jego wysoce nieorganizacyjny postępek ukarano wstrzymaniem w prawach do zapomogi bk. na przeciąg 6 tyg. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezesa Chóru Drukarzy o 30-leciu istnienia Chóru Drukarzy Lwowskich. Dla uświetnienia tej rocznicy w pierwszych miesiącach 1931 roku odbędzie się jubileusz. W tym celu zawiązuje się Komitet. Z ramienia Wydziału Głównego wybrano do Komitetu kol. T. Telmanego i P. Buniaka.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW

Posiedzenie Wydziału dnia 9 lipca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Zgórski A., Christman. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Uchwalono wyrównać rachunek za 25 egzemplarzy „Głosu Kobiet”, dalszej zaś prenumeraty zaniechać. — Tow. Kusyk przedstawił obecny stan drukarstwa we Lwowie i konieczność zdobywania własnych warsztatów pracy. Przed niedawnym czasem została w tym celu założona Spółdzielnia drukarska, która przystąpiła do zakupu jednej drukarni lwowskiej. Ponieważ Spółdzielnia nie posiada na razie potrzebnego kapitału, przeto zwraca się do Sekcji o pożyczkę 20.000 zł. Ponieważ w czasie dyskusji okazało się, że członkowie Wydziału nie nabrali należytego poglądu o celach Spółdzielni drukarskiej, przeto odłożono obrady do następnego posiedzenia, na którym tow. Kusyk wygłosi wyczerpujący referat o ruchu spółdzielczym w zawodzie drukarskim.

Posiedzenie dnia 11 lipca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Koisz i Christman. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Tow. Kusyk w wyczerpującym referacie zaznamił obecnych o celach Spółdzielni drukarskiej w obecnej dobie. — W dyskusji wyłonił się wniosek przez tow. Kizłyka, by zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie, na którym Wydział postawi wniosek, by pożyczkę Spółdzielni drukarskiej 20.000 zł. w celu zakupu drukarni. — Tow. Kusyk zapewnił, że w najbliższym czasie Spółdzielnia odbędzie Zgromadzenie, na którym zapadnie uchwała, by i członkowie Sekcji mogli być członkami Spółdzielni, zaś do czasu tego zostanie kooptowany jeden z członków Sekcji do Rady Nadzorczej Spółdzielni drukarskiej. Wniosek tow. Kizłyka został przyjęty, a Nadzwyczajne Zgromadzenie ma być zwołane na dzień 15 lipca. — Postanowiono urządzić drugi festyn 3 sierpnia. — Uchwalono odrestaurować lokal i zakupić piec żelazny.

Posiedzenie Wydziału dnia 15 lipca 1930. Nieobecni: Stańko, Łabikówna, Zgórski A., Christman. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Uchwalono przejść do Nadzwyczajnego Zgromadzenia z podwyżką odpłaty pośmiertnej w I kategorii na 150 zł. — Holinacie Zofji przyznano przez 10 tyg. po 10 zł. 50 gr., a Ziemiałkowskiej Stanisławie przez 5 tygodni po 14 zł. z funduszu nadzwyczajnego dla bezrobotnych.

Nadzwyczajne Zgromadzenie członków d. 15 lipca 1930. Na wniosek Wydziału uchwalono podwyższyć odpłatę pośmiertną w I kategorii na 150 zł. — Tow. Kruszelnicki apeluje do zebranych, by wszyscy należycie wykorzystali urlopy, a o nadużyciach zaraz zawiadamiali Zarząd. — Tow. Kusyk obszernie objaśnia zebranych o celach Spółdzielni drukarskiej, o bezrobociu w zawodzie drukarskim i drukarniach niecennikowych. — Po szerokiej dyskusji uchwalono wniosek Wydziału o udzielenie pożyczki Spółdzielni drukarskiej do wysokości 20.000 zł.

Posiedzenie Wydziału dnia 29 lipca 1930. Nieobecni: Kruszelnicki, Wiśniewski, Łabikówna, Koisz i Kizłyk. — Protokół odczytany przyjęto bez zmian. — Zającównę Marji wstrzy-

mano zasiłek bezrobotnych na 1 tydzień z powodu zaległych 3 wkładek. — Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci przyznano jednorazową subwencję 50 zł., po poprzednim zbadaniu, czy wspomniane Towarzystwo w roku bieżącym urządziło kolonję dla dzieci. — Polecono tow. Maćkówcę wyjechać na IX Zjazd Drukarzy w Krakowie w charakterze gościa i wziąć udział w uroczystościach drukarzy krakowskich. — Ukonstytuowano komitet festynowy na dzień 3 sierpnia.

ZWIĄZEK INTROLIGATORÓW — LWÓW

Nadzw. Walne Zgromadzenie dn. 25 maja 1930. Zgromadzenie zagałę i przewodniczył kol. Drewniak. Z porządku dziennego omawiano sprawę urlopów. Wobec tego, że w ostatnim roku zdarzały się wypadki, że niektórzy koledzy i koleżanki nie wykorzystywali urlopów albo brali za nie pieniądze, sami pracując — uchwalono w roku bieżącym przeprowadzić ścisłą kontrolę i dopilnować, ażeby każdy w myśl ustawy wykorzystał czas wypoczynkowy. — Zarząd interwenjował w introligatorni Nauk. Tow. im. Szewczyński, w intr. Ossolineum i p. Legeżyńskiego, u którego omija się ustawę o 8-godz. dniu pracy. W sprawie tej była także interwencja Inspektoratu Pracy. — W sprawie nadmiernej liczby uczniów po poszczególnych pracowniach wniesiono memoriał do Województwa i do Izby Rękodzielniczej. — Przy uzupełniających wyborach do Sądu Polubownego weszli kol.: Czerwicz, Kamberski, Zamłyński i Kaczmarek.

Posiedzenie Wydziału dnia 6 lipca 1930. Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarował kol. K. Winiarski. — Protokół z ost. posiedzenia przyjęto bez zmiany. — Sprawę pożyczki i jej zwrotu przez I. Związkową Introligatornię załatwiono w ten sposób, że pomimo kilkakrotnych bezskutecznych upomnień przez adwokata o jej zwrot, Wydział zmuszony oddać sprawę do sądu. — Sprawę IX Zjazdu w Krakowie referował kol. Drewniak. Uchwalono odnieść się do większych grup introligatorów, a mianowicie do Poznania, Bydgoszczy i Katowic w sprawie wspólnego wniosku o przystąpienie do Międzynarodówki Introligatorskiej. — Dla poparcia akcji sportowej młodzieży robotniczej uchwalono wypłacić narazie 25 zł. — Podanie kol. Kulikowskiej załatwiono z przysługą odmownie. — Omówiono kilka spraw organizacyjnych.

PRZEMYSŁ

Nadzw. W. Zgromadzenie Filii „Ogniska“ dnia 1 maja 1930. Początek o godz. 4 popoł. Sprawozdanie z przebiegu obrad posiedzenia Wydziału głównego we Lwowie, które odbyło się wspólnie z delegatami w sobotę, 26 kwietnia b. r. oraz z pierwszego dnia Walnego Zgromadzenia, 27 kwietnia, zdał delegat, kol. Mikruta. — W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos kilku kolegów, podnosząc m. i. potrzebę scentralizowania biura pośrednictwa pracy, ażeby i koledzy prowincjonalni mogli z niego korzystać. — W celu umieszczenia bezrobotnych w innych oddziałach, postanowiono rozpocząć korespondencje z biurami pracy tychże oddziałów. — Sprawozdanie delegata Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, poczem po omówieniu różnych spraw, zakończono zebranie o godz. 7 wiecz.

STANISŁAWÓW

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska“, 15 maja 1930. Na posiedzeniu obecny zaważany kol. Goldstein, który oświadcza, że podejrzenia skierowane przeciwko niemu, jakoby miał udzielać technicznych wskazówek w dziale maszynowym w drukarni niecennikowej są niesłuszne, a które powstały jedynie z tego powodu, że w swoim czasie stykał się z zarządcą tej drukarni, co jednakże czynił po poprzednim porozumieniu się z organizacją. — Następnie odczytano protokół z ost. posiedzenia, który przyjęto z poprawką. — Przew. kol. Paszek zawiadamia, że ostatnio powstała na tut. terenie drukarnia Szymańskiego, zecera z Kolomyji, i że w druk. niecennikowej Sojuszu Kooperatyw zatrudnionych jest 3 uczni bez nadzoru fachowego, wobec czego postanowiono interwenjować w tej sprawie w Inspektoracie Pracy. Uchwalono wypłacać kol. Koszyńskiemu za pomocą nadzwyczajną w okresie letnim aż do wyczerpania 120 dni. — Podanie kol. Safala odrzucono jako bezprzedmiotowe. —

Kol. Goldsteinowi uchwalono zapomogę dla chorych na wyjazd do Karlsbadu, po poprzednim przedłożeniu zaświadczenia Kasy chorych. — Pismo Centrali z 2 maja i Zarz. Gł. z 11 maja przyjęto do wiadomości. — Poruczone kol. Diamandowi interwenjować w druk. „Grafika“ w sprawie rychłego wypisania ucznia Wojnarowskiego.

DROHOBYCZ

Zebrania członków Stacji płatniczej. Dnia 16 kwietnia odbyło się w sali Domu Robotniczego, pod przewodnictwem kol. Bojarzyniec zebranie członków „Ogniska“, na którym omawiano sprawę delegata na roczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie oraz sprawę drukarni niecennikowych i nadmiar uczni w tychże, sprawę urlopów, podróży, zalegania z wkładkami, sprawę założenia drukarni udziałowej w Drohobycz lub Borystawiu i t. p. — Dnia 29 kwietnia na zebraniu kol. Bojarzyniec zdał relację z obrad Walnego Zgromadzenia „Ogniska“ we Lwowie i uchwalił, na niem zapadły. — Podnieszono też sprawę nadmiernej pracy niektórych kolegów, podczas gdy wielu od długiego czasu chodzi bez kondycji. Podniesiono również sprawę zalegania z wkładkami. — Omówiono wreszcie sprawę święta 1 Maja.

KOLEGO!

Czy byłeś już na urlopie? Wykorzystaj czas, póki pogoda sprzyja! — Mężowie zaufania po oficynach powinni przypilnować, ażeby każdy pracownik wykorzystał swój urlop.

KOMUNIKAT

Uroczystości jubileuszowe krakowskie. IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce w połączeniu z miejscowymi uroczystościami z okazji 80-lecia istnienia Stowarzyszeń drukarzy krakowskich, 60-lecia Towarzystwa Emerytalnego „Siła“ i uczczenia półwiekowej pracy zawodowej ośmiu drukarzy krakowskich odbędzie się w dniach 15, 16, 17 i 18 sierpnia b. r. W międzyczasie (16 i 17) odbędzie się uroczystości jubileuszowe krakowskie, jak również zwiedzenie Wawelu (komnat królewskich, Katedry i Grobów królewskich), Muzeów, okolic Krakowa (Kopiec Kościuszki, Las Wolski), salin wielkich, oraz miejscowych zakładów graficznych i Wystawy druków krakowskich. Koszty kwater (2 doby), wstępów, jazdy koleją do salin i komersu wspólnego (w sobotę 16-go) wyniosą (ze względu na cenę kwater 3—6 zł. za dobę) 25 zł. na osobę. Koszty utrzymania według wymogów od zł. 3 dziennie. Kartę uczestnictwa w uroczystościach, program, oraz wstępy otrzyma każdy zgłoszony po przybyciu w Komitecie, Rynek Główny 12. Poza tem mogą uczestnicy nabyć Księgę Pamiątkową Stow. Drukarzy Krakowskich. Koledzy, reflektujący na udział w tej tak pięknej i szczególnie ważnej dla drukarzy polskich uroczystości, czy to osobiście, czy z rodzinami, zechcą się zgłosić jak najrychlej, imiennie, przez własną (miejscową) organizację z danej miejscowości do podpisanego Komitetu. Później Komitet nie może gwarantować kwater. W zgłoszeniu należy podać ilość osób rodziny wraz z nazwiskami. Ze względu na finansowe zobowiązania, Komitet może tylko tym osobom zapewnić pomieszczenie i wszelkie ulgi, które natychmiast nadeślą przez swoje Związki zgłoszenie oraz kwotę należną na powyższe w wysokości 25 zł. O zniżki kolejowe starać się muszą uczestnicy w miejscu wyjazdu. Przy zgłoszeniu należy podać dzień i godzinę przyjazdu do Krakowa. Na dworcu urzędować będzie stale Komitet kwaterekowy z odznaką na ramieniu. Wszelkie zapytania i życzenia należy zgłaszać do Komitetu. — Za Komitet: Karol Topiński, przew. Komitetu. — Za Zarząd Organizacji: Edward Marszałek. — Kraków, Rynek gł. 12, III p., Stow. „Ognisko“.

ZWIĄZEK DRUKARZY ŻYDOWSKICH

„Der Arbeter Druker“. Koledzy żydowscy w Warszawie grupują się, jak wiadomo, w osobnym związku, który idzie ręką w rękę z naszym związkiem i ma ścisły kontakt z Centralną Komisją Klasowych Związków

Zawodowych. Wydają oni miesięcznik „Der Arbeter-Druker“ w języku żydowskim i przyznać trzeba, że pod względem wykonania technicznego, przedstawia się wzorowo. Leży właśnie przed nami numer majowy. Całą pierwszą stronę zajmuje piękna ilustracja, przedstawiająca 1-majową zbiórkę proletariatu. Na treść numeru składają się odezwy majowe Żyd. Związku Drukarzy i introligatorów oraz Krajowej Komisji Zw. Zaw., następnie artykuł poświęcony 15-letniej działalności kol. A. Kelmana w Zw. Zaw. Drukarzy w Warszawie, w rubryce: Ze świata drukarskiego znajdujemy wiadomości z życia drukarzy w różnych krajach i t. p. Umieszczono w tym numerze również sprawozdanie z czynności Związku żydowskiego za rok 1929. Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze daty: Związek liczył w roku sprawozdawczym 748 członków, którzy dzielą się na różne sekcje, jak drukarze gazetowi, akcydensowi, introligatorzy, pomocnicy i uczniowie. Pracują oni przeważnie w drukarniach, wykonujących roboty żydowskie. A drukarni tych jest dosyć; dość wspomnieć, że prócz kilku drukarni dużych, w których drukuje się dzienniki, Warszawa liczy 165 drukarni t. zw. akcydensowych; są to przeważnie drukarenki, w których, prócz właściciela, pracuje zwykle 2—3 robotników. — Fala bezrobocia nawiedziła bezsprzecznie i związek żydowskich drukarzy, bo na 748 członków z końcem roku było 117 bezrobotnych, w tem 105 drukarzy i 12 introligatorów. Przy Związku istnieje biuro pośrednictwa pracy, komisja oświatowa, sekcja młodzieży; biblioteka posiada 3.393 książek; orkiestra własna liczy 40 aktywnych członków. Kooperatywna introligatornia zatrudnia 30 członków. — Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że z wkładek członków zebrano 31.707 zł., na fundusz bezrobotnych 57.493, fundusz strajkowy 6.383, oświatowy 12.765 i t. p.; w rozrachunkach widzimy, iż na zapomogi dla bezrobotnych wydano 47.570 zł. Ogólny majątek Związku wynosi 96.000 zł.

KRONIKA

Nasza nowa placówka. Dzielimy się z ogółem kolegów radością wieścią. Oto młoda spółdzielnia nasza „Związkowe Zakłady Graficzne“ nabyła dnia 28 lipca b. r. drukarnię, istniejącą dotychczas pod firmą „Drukarnia Akademicka“. Drukarnię tę obecnie gruntownie restaurujemy, odczyszczamy i uzupełniamy. W najbliższych dniach zostanie ona uruchomiona; roboty są zapewnione. Nowootworzona drukarnia będzie naszą placówką na polu spółdzielczości zawodowej i będzie prowadzona w myśl życzeń i uchwał naszych Zgromadzeń i polityki spółdzielczo-zawodowej.

Ważne dla naszych członków. „Jedność“, Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy i Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc“ we Lwowie, czyniąc zadość wielostronnie wyrażonym życzeniom naszych członków — uruchamiają na głównym dworcu towarowym własny skład węgla górnośląskiego z pierwszorzędnymi kopalniami jak również skład drzewa opałowego i drzewa na podpałkę. — Przyjmuje się zamówienia na dostawę węgla i drzewa przed dom lub ze składu. Ceny niższe od rynkowych. Za jakość i pochożenie węgla jak też za należyłą wagę przyjmuje się pełną gwarancję. Skład węgla pozostaje pod stałym nadzorem członków komisji gospodarczych. Sprzedaż za gotówkę lub na raty. — Radzimy kolegom poczynić zamówienia na węgiel i drzewo już w sierpniu, gdyż w porze jesiennej, deszczowej, tak drzewo jak i węgiel naciąga wilgocią, mogą być trudności w transportowaniu, a również i ceny mogą być wyższe.

Kol. Franciszek Mikruta, długoletni przewodniczący Filii przemyskiej i bardzo gorliwy i zasłużony jej pracownik, przeszedł, niestety, w stan inwalidowy. To przedwczesne przejście kol. Mikruty w stan nieczynny spowodowała przewlekła choroba oczu, która pozbawia go dalszej wyężającej pracy. Mandat przewodniczącego Filii, w myśl uchwały Wydziału Głównego, zatrzymuje on jednak do najbliższego rocznego Walnego Zgromadzenia. Jesteśmy przekonani, że aczkolwiek dokuczliwa choroba przeszkadza kol. Mikrutcie w pracy, to jednak będzie on długie je-

szcze lata służył naszej organizacji cennymi swymi radami i długoletnim doświadczeniem.

Festyn Sekcji Personalu Pomocniczego, drugi już w roku bieżącym, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia w ogrodzie „Ogniska” przy ul. Piekarskiej 18. Festyn naszego Personalu Pomocniczego mają już swą tradycję i znane są z dobrej, towarzyskiej zabawy. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali „Ogniska”.

Wielka wystawa światowa prasy i druków artystycznych. Z Zagrzebia (Jugosławia) otrzymaliśmy następujący komunikat (w języku esperantem): „Związek robotników przemysłu graficznego w Jugosławii (Główny Komitet propagandy), ul. Primorska 2, otwiera w jesieni 1930 r. wielką wystawę światową prasy i druków artystycznych. — Zawiadamiając kolegów — zawodowców (ze wszystkich działów graficznych) o tej wystawie, prosimy o pomoc ze wszystkich krajów w przedmiotach wystawy. Wystawa zostanie otwarta w czasie uroczystości 60-lecia istnienia Filii Związku graficznego w Zagrzebiu (dawniejsze „Chorwackie Towarzystwo Typograficzne”). Uroczystość i wystawa odbędzie się w październiku 1930”.

Konflikt z „Morgenem” we Lwowie. — Przed kilku tygodniami dziennik żydowski „Der Morgen” przeniósł się z drukarni „Sztuka” do drukarni niecennikowej Br. Ebnerów. Drukarnia ta, konkurując ze „Sztuką”, sprostowała kilku składaczy z Biłgoraju i Równa, obiecując im złote góry, a w rzeczywistości placąc im znacznie niższe od cennikowych zarobki. Składacze ci, aczkolwiek członkowie Związku drukarzy żydowskich, nie uważali za wskazane poinformować się u nas, lecz kondycję przyjęli, pozabawiając tem samym chleba dotychczasowych robotników, członków naszej organizacji. Po dłuższych przedstawieniach ze strony naszej i za interwencją centralnego Związku drukarzy żydowskich w Warszawie, udało się ściągnąć od Br. Ebnerów przyjeżdżających robotników, wysyłając ich do domów rodzinnych. Konflikt zakończył się pomyślnie, bo dziennik, pozabawiony robotników, przeniósł się z powrotem do drukarni cennikowej, w której poprzednio drukował się.

Czy to możliwe? W kołach nawet niedruckarskich krąży uporczywe pogłoski, jakoby Wydział Naukowy Towarzystwa im. Szewczyńskiego we Lwowie nosił się z zamiarem oddania swej drukarni w dzierżawę jakiejś spółce. Nie wiemy, ile w tem prawdy i chętnie sprostujemy niniejszą notatkę, o ile jest ona nieprawdziwa. Oddawanie drukarni, t. zn. majątku Towarzystwa Naukowego, na który składali się ludzie ideowi, w dzierżawę bądź to osobom prywatnym, bądź spółkom — naszym zdaniem — jest co najmniej niewłaściwym. A jak zazwyczaj gospodarzą dzierżawcy — żywym i ostatnim przykładem niechaj będzie ot chociażby taki Jasków, który pozostawił po sobie jedynie gruzy, co zresztą nie tylko sami stwierdziliśmy, ale to samo podnosili członkowie senjoratu Stauropigij, ongiś protektorzy swego pupilka.

Wycieczka kolegów poznańskich we Lwowie. W dniach 21—23 lipca b. r. zjechała do Lwowa wycieczka kolegów poznańskich, złożona z 29 osób, w tem 7 pań i 7 uczniów. Mili goście przyjechali do nas z Krakowa, zwiedziliśmy przedtem Częstochowę, Katowice, Bielsko, Beskidy, Żywiec, Wieliczkę. W dniu przyjazdu do Lwowa oczekiwało gości grono kolegów lwowskich z prezesem „Ogniska”, kol. A. Kusykiem, który serdecznie ich przywitał. Po zakwaterowaniu w II Domu Techników i po krótkim odpoczynku, zwiedzono panoramę Racławicką, plac Powystawowy itd. W dwóch następnych dniach zwiedzono ważniejsze osobliwości Lwowa, jak muzea, galerie obrazów, biblioteki, zakłady graficzne Książnicy-Atlas, Ossolineum, Ukraińskie Muzeum Narodowe, budynki historyczne i t. p. Ciceronami byli miejscowi koledzy, m. in. Kwaśniewski (który był głównym aranżerem), Musij, Maćkowska, Mykitka St., Moszyński, Hatuszka i inni. Ostatniego dnia pobytu koledzy miejscowi przyjmowali gości wieczerną, na którą jawili się członkowie Wydziału głównego i przedstawiciele naszych wszystkich klubów. Funkcję przewodniczącego Komitetu i rolę gospodarza pełnił znakomicie i ku ogólnemu zadowoleniu kol. Riedl. W czasie wieczery wygłoszono kilka przemówień, m. i.

kol. P. Buniak przywitał gości imieniem Wydziału głównego (w zastępstwie przeszkodzonego kol. Kusyka), kol. W. Chałupka, skarbnik oddziału poznańskiego i kol. Z. Siwa, kierownik wycieczki mówili imieniem kolegów poznańskich, dziękując za przyjęcie, kol. Maćkowska, kol. Riedl i inni. Bardzo dzielnie spisał się Klub mandolinistów „Typografja”, który, pod kierownictwem tow. Tkaczuka, w liczbie 21 osób odegrał szereg pięknych utworów, m. i. „Marsyljanke”. Wieczór ten bardzo mile spędziliśmy w gronie gości, nawiązując serdeczną nić łączności i braterstwa. Goście, odprowadzeni na dworzec kolejowy przez całe grono obecnych kolegów miejscowych, odjechali o godz. 23.50 do Warszawy, serdecznie żegnani.

Lwowski Klub Maszynistów drukarskich urządził w niedzielę, 13 lipca wycieczkę do Brzuchowic. Liczna grupa kolegów z rodzinami zapełniła polanę Mickiewicza, gdzie wśród wesołego nastroju spędzono czas wypoczynkowy na łonie natury.

Z żółtego podwórka. Z numeru ostatniego organu żółtych „Drukarz Polski” (lipiec) dowiadujemy się, że „reprezentantem” Lwowa na zlocie żółtej organizacji w Poznaniu był... Łukaszewicz! Kto zacytuje ów pan, mieliśmy sposobność sfotografowania go w „Ośle lące”; mamy jeszcze więcej jego fotografii i to najnowszych, ale szkoda narazie miejsca. A kogo on zastępował — nawet sam prezes rozsypanej „organizacji”, p. Wolfgang Ostruszka nie wie, jak sam głosi po Lwowie. Ale nie o to nam chodzi. Chcemy tylko z miejsca przygwoździć te kłamstwa bezcelne, które Łukaszewicz głosił na wspomnianym zlocie. Mianowicie podał on, że w naszej lwowskiej organizacji jest 250 bezrobotnych; że niszczy my drukarnie, dostarczając im najgorszych pracowników; że w drukarniach żydowskich jest niższe minimum; że roboty polskie pozabierały drukarnie żydowskie, bo te są tańsze; że przywódcy radzą bezrobotnym zmianę zawodu; że członkowie „Ogniska” rozpoczynają pracę w drukarniach niecennikowych; że donosiliśmy na żółtych do policji i starostwa; że napadaliśmy na nich na ulicy; że zwolniliśmy „ideologji” Łukaszewicza znajdując się nie tylko we Lwowie, lecz i w Stanisławowie i w Przemyśle... I tak dalej i tak dalej bałaj Łukaszewicz — a złot wierzył mu. Nie chodzi nam, oczywiście, o prostowanie bzdurstw Łukaszewicza, ale podajemy te wyjątki ze sprawozdania zlotu żółtych — ku uciechu naszych kolegów.

Maszyna-olbrzym. W Augsburgu zbudowano maszynę rotacyjną, przeznaczoną do druku dzienników. Maszyna ta posiada 42 metry długości, 5 metrów szerokości i 4,5 metra wysokości. Siedem wielkich motorów elektrycznych wprowadza tego olbrzyma w ruch, 37 mniejszych motorów pracuje przy poszczególnych częściach składowych. W przeciągu jednej godziny wyrzuca 1 milion 80 tysięcy egzemplarzy 4-stronicowego, a 2 miliony 160 tysięcy egzemplarzy 2-stronicowego dziennika. Kolos ten zastępuje pracę 15 maszyn 16-stronicowych.

Linotypy w drukarniach państwowych zagranicą. Drukarnia państwowa w Waszyngtonie posiada 174 linotypów; drukarnia państwowa w Berlinie 33; w Bukareszcie 16; w Sofji w Bułgarii 12; państwowe wydawnictwo w Pradze 10; drukarnia państwowa w Sarajewie 4 linotypy.

BIBLIOGRAFIA

Księga Pamiątkowa Stowarzyszeń Drukarzy Krakowskich, wydana w roku jubileuszowym 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy i pokrewnych zawodów oraz 60-lecia Stow. emerytalnego „Siła”. Kraków, 1930. Nakładem Stowarzyszeń Drukarzy i pokr. zaw. „Ognisko”. Księgę opracowali: Baranowski Michał, Harlander Antoni, Wesołowski Józef, Królkowski Ludwik, Taubman Henryk, Malczyk Władysław i Waligóra Franciszek. Księgę, formatu 4-o, str. 256, zdoła gryf z r. 1546, używany przez Korporację drukarzy krak. jako urzędowa pieczęć, liczne fotografie, drukowane rotograwurą, ryciny, fascimile, exlibrisy i t. p. Tłoczono w Drukarni Narodowej N. Telza, na japońskim czerpanym papierze. Szerszą ocenę Księgi odkładamy na później.

Z PRASY ZAWODOWEJ

„Typographia”, Nr. 2, czasopismo wydawane przez Stow. czeskosłowackich drukarzy „Typographia” w Pradze (Praha II, Premyslovska ulice 1483). Numer ten, poświęcony Słowacji, przynosi następujące artykuły: Słowacja po decenjum Czeskosłowackiej Republiki (autor artykułu, Paweł Szur, poświęca szereg uwag gramatyce i pisowni słowackiej, którą nazywa jeszcze młodą i niewyrobioną); Funkcja i forma plakatu, książki i typografji w Z. S. S. R. (V. Clementis); Druki reklamowe (F. R. Blažko); O nową formę książki (Józef Rybak); O pracy typograficznej w Słowacji (Józef Rybak); O papierze magnetycznym (A. Loupal); O drobnostkach przy pracy na maszynie (H. Weisz); Modulacja i diferencjacja maszyn drukarskich (A. Loupal); Druk z linoleum (Wiktor Blaschke); Zmiana barw (A. Loupal); Przegląd drukarski (w rubryce tej umieszczono różne drobne notatki, m. in. o wystawie książki ukraińskiej w Moskwie). — Okładka F. R. Blažka, bardzo oryginalna, na której uwidoczniła jest mapka Słowacji i Rusi Podkarpaciej. — W dodatku szereg wzorów druków.

„Graficka Prace”, Nr. 1. Organ organizacji czeskosłowackich drukarzy w Pradze, grupujących się w „Veleslavinie” (grupa narodowo-socjalistyczna), wychodzi jako kwartalnik. — Na treść numeru składają się następujące artykuły: Wilhelm Skwor: Trochę z historii druku; J. M. P.: Samonakładacz „Universal”; Dr. inż. Karol Vnuk: Zużycie papieru; O ustawianiu maszyn drukarskich; Dr. Fr. Szimek: Rękopisy Rokycanovy Postilly (arcybiskupa husyckiego, ur. 1471 r.; do tekstu dołączono zdjęcia tych starożytnych rękopisów); Oddział maszyn do składania (w rubryce tej są notatki z dziedziny maszyn do składania).

W rubryce kronikarskiej: Przegląd — znajdujemy kilka notatek, specjalnie nas dotyczących. I tak jedna notatka poświęcona jest praojcowi lwowskich drukarzy, Iwanowi Fedorowiczowi, który tu we Lwowie założył pierwszą drukarnię i w r. 1574 wydał książkę „Apostol”. Autor notatki wspomina również o jednej ze starszych drukarni lwowskich, Ant. Pillera, która od r. 1772 istnieje po dzień dzisiejszy. W osobnej notatce wspomniano o 30-to leciu istnienia naszego czasopisma „Ognisko”. — Umieszczono również notatkę o życiu drukarzy w Tarnopolu, o czym pisaliśmy w swoim czasie w „Ognisku”. Autor nie może zrozumieć, jak mogą istnieć u nas takie fatalne stosunki! A jednak jest u nas jeszcze gorzej! To nie jest republika czeskosłowacka! — Notatkę p. t. „Duch Austrii” straszysz jeszcze we Lwowie, napisaną na podstawie poznańskiego „Drukarza Polskiego”, musimy sprostować o tyle, że starosta grodzki we Lwowie nie miał zupełnie potrzeby rozwiązywać na podstawie ustawy z r. 1857 grupę żółtej, łamistrajkowskiej organizacji poznaniaków — bo ona sama rozleciała się...

„Technika Graficzna”, Nr. 3. Na treść numeru tego jedynego dziś u nas czasopisma, poświęconego wyłącznie sprawom techniki drukarskiej, składają się następujące artykuły: Światło i barwy; Użycie blach miedzianych zamiast wałków w rotograwurze; Drobne druki akcydensowe; Czy zspisowanie matryce da się usunąć; Higiena zawodowa w drukarstwie; Rozmaitości; Dział języka polskiego. — Adres wydawnictwa: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

Mając na stole redakcyjnym te trzy powyżej omawiane czasopisma zawodowe i porównując ich treść, formę i techniczne wykonanie — mimowoli skonstatować musimy, że nasz przemysł, technika i ustawodawstwo ochrony pracy znajdują się jeszcze w powijkach. Do Zachodu daleko nam jeszcze!

POKWITOWANIE

Na fundusz dla sierót złożył kol. Franciszek Błażek kwotę 10 zł. 50 gr.

M. Pietruszka

PRENUMERATA „OGNISKÓ” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZAGRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKÓ” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKÓ” ZA RED. ODPOWIADA: STEFAN KWAŚNIEWSKI. — Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

NA NOWE TORY

Nowoczesny ruch robotniczy objawia się w kilku kierunkach. Znajdujemy w nim kierunek polityczny, zawodowy, oświatowy i kooperatywny (spółdzielczy). Wszystkie te gałęzie, aczkolwiek kroczą, zdawałoby się, własnymi drogami, jednak dążą do jednego wspólnego celu — wyzwolenia proletariatu.

O tej ostatniej gałęzi — spółdzielczości — pragniemy dziś pomówić z naszego punktu widzenia lokalnego.

Drukarze lwowscy, przyznać trzeba, nie zapominali o spółdzielczości. Instynktownie wprost odczuwali jej potrzebę, zakładając instytucje o charakterze spółdzielczym. Dość wspomnieć o jednej z naszych najstarszych instytucji spółdzielczych — I-ej Drukarni Związkowej, założonej we Lwowie przed więcej jak pół wiekiem ówczesnymi kierownikami naszej organizacji zawodowej.

Ówczesni sternicy naszego ruchu zawodowego rozumieli bardzo dobrze, że bez silnej podstawy ekonomicznej — ruchu zawodowy nie spełni swego zadania w tej mierze, w jakiej powinienby.

Śladem tych pierwszych naszych kooperatorów poszli i dalsi, stwarzając bądźto zakłady drukarskie („Udziałowa“, „Grafia“), bądź sklepy spożywcze (dzisiejsza „Jedność“), bądź kasy zaliczkowe („Pomoc“, „Udziałowa“).

Prawda, nie wszystkie te instytucje spółdzielcze utrzymały linię swych założycieli. Jedne obrały ciasną formę grupy spółników, do której, poza pewną liczbą osób, nie dopuszcza się nikogo; inne weszły na drogę czysto kapitalistyczną, zatracaając swe oblicze robotnicze; inne znikły z powierzchni spółdzielczej, zatrzymując się w ręku jednego człowieka.

A jednak temi „metamorfozami“ zrażać się nam nie wolno — i nie zrażamy się. Dotychczasowe usiłowania utworzenia silnego ruchu spółdzielczego nie mogły pójść na marne. Przeciwnie, z doświadczeń, poczynionych w latach ubiegłych, czerpiemy naukę na przyszłość.

W ostatnim czasie żyjemy pod znakiem tworzenia się nowej instytucji spółdzielczej na naszym terenie: „Związkowych Zakładów Graficznych“. Pierwsze kroki już poczynione — a ich realnym dziełem jest kupno drukarni, która od kilku tygodni jest już w ruchu.

Drukarnia ta, bezsprzecznie, niewielka i nie mogąca konkurować z zakładami, uposażonemi w najnowsze zdobycze techniki. Jest ona jednak jednym z kamieni fundamentu, na którym ma stanąć nasz wielki gmach spółdzielczy.

Człowiek nie jest zły; jest on słaby tylko — powiedział któryś pisarz rosyjski.

I kiedy nasi poprzednicy stwarzali zakłady spółdzielcze, zapomnieli oni, że ich następcy mogą być ludźmi nie złymi, lecz słabymi, którzy ich najszlachetniejszych intencji nie zrozumieją i spaczą dzieło, podlegając różnym wpływom i namowom.

Ażby dzieło nasze nie spaczyć, żeby ono nie weszło na tory niewłaściwe i kiedyś nie stało się naszym nieszczęściem — pchamy je na nowe tory.

A tory te wyglądają następująco:

Każdy członek naszej organizacji zawodowej musi być (a nie może być!) równocześnie członkiem spółdzielni naszej.

Oblicze zakładów naszych spółdzielczych będzie takie, jakim będzie oblicze organizacji zawodowej. Gospodarzami więc naszych zakładów spółdzielczych będą nie jednostki, ale ogół zorganizowanych towarzyszy drukarskich.

Przy wkładce do organizacji zawodowej ściga się przymusowo i wkładkę do spółdzielni — chociażby wynosić miała ona 1 zł,

czy nawet 50 gr. tygodniowo. Mała wkładka — ale wszyscy muszą ją płacić, tak jak wszyscy płacą wkładkę do „Ogniska“.

Nie zapominać, że z drobnych cegiełek powstają potężne gmachy. A takim gmachem powinien być i będzie nasz ruch spółdzielczy.

O ile chcemy więc utrzymać się na powierzchni życia, musimy, prócz gałęzi zawodowej, pielegnować i inne gałęzie, w tem gałąź spółdzielczą, ażeby nasz ruch popchnął na nowe, silne tory.

IX ZJAZD W KRAKOWIE

PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU

IX Zjazd Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce rozpoczął swe obrady w piątek, dnia 15 sierpnia 1930. Dokładne sprawozdanie z obrad Zjazdu wyjdzie w osobnej broszurze. My ograniczymy się tylko do streszczenia tegoż.

Zjazd obradował w czasie uroczystości jubileuszowych organizacji drukarzy, a mianowicie w 80-lecie istnienia tejże, w 60-lecie istnienia stowarzyszenia emerytalnego „Siła“ oraz 50-lecie pracy zawodowej 9 kolegów krakowskich.

W Zjeździe wzięło udział 43 delegatów z różnych Oddziałów, w tem ze Lwowa kol.: Andrzej Kusy, Jan Riedl, Stefan Kwaśniewski, Porfiry Buniak, Marjan Pietruszka, Antoni Drewniak, Jan Kruszelnicki oraz kol. Stanisław Paszek ze Stanisławowa.

Jako przedstawiciel Międzynarodówki Drukarzy i czeskosłowackiego Związku drukarzy obecny był na Zjeździe kol. Wacław Némeczek. Centralną Komisję Związków Zawodowych reprezentował tow. A. Zdanowski, prócz tego byli przedstawiciele różnych centralnych organizacji zawodowych. Związek litografów zastępował kol. Zawisłak.

Zjazd odbył się w pięknie przystrojonej dużej sali Związku Górników przy Al. Krasickiego (magistrat krakowski odmówił swej sali drukarzom, chociaż odstępuje ją na różne imprezy...). Przed trybuną umieszczono herb drukarski, otoczony kwiatami. W czasie inauguracji Zjazdu sala wypełniona kolegami krakowskimi i gośćmi.

Zagał Zjazd przewodn. organ. drukarzy krakowskich, kol. Edward Marszałek, witając delegatów i gości, poczem orkiestra robotnicza odegrała hymn pracy. Następnie Chór Drukarzy, pod kierownictwem prof. Koniora odśpiewał kantatę, poświęconą Zjazdowi, a skomponowaną przez samego dyrygenta, oraz Marszjanek.

Kol. Gottschalk, przew. dnicy Związku, otworzył Zjazd dłuższym przemówieniem, poczem wybrano prezydium Zjazdu, do którego weszli kol.: Gottschalk (Warszawa), Marszałek (Kraków), Kusy (Lwów), Tasiemski (Poznań), a jako sekretarze kol.: Kwaśniewski (Lwów) i Piekarski (Gniezno).

Przemówienia reprezentacyjne rozpoczął kol. Némeczek, poczem przemawiali: tow. Zdanowski im. Centralnej Komisji Związków Zawodowych, poseł tow. Mastek im. Związku Kolejarzy, tow. Łapiński (budowlani), tow. Papuga (górnicy), Zawisłak (litografi) i wielu innych przedstawicieli związków zawodowych.

Następnie odczytano szereg telegramów i pism z pozdrowieniami, nadesłanych od zagranicznych związków drukarzy, jak z Szwajcarii, Austrii, Jugosławii, Niemiec, Węgier, Rumunii oraz od różnych Oddziałów drukarskich w Polsce.

Właściwe obrady rozpoczęły się zatwierdzeniem protokołu z VIII Zjazdu, który odbył się w Poznaniu w r. 1928, oraz sprawozdaniem z czynności Zarządu głównego, które zdał sekretarz kol. Władysław Szczucki i kasjer

kol. Mieczysław Szyndler. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos delegaci z poszczególnych Oddziałów (ze Lwowa kol. Drewniak i Buniak), poczem sprawozdanie, na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej, kol. J. Riedla, przyjęto do wiadomości, aprobując czynność Zarządu głównego.

Pierwszy dzień obrad zakończono wyborem komisji, a to mandatowej (ze Lwowa wszedł kol. M. Pietruszka) i wnioskowej ze Lwowa kol. P. Buniak).

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU

Drugiego dnia, w sobotę narady Zjazdu rozpoczęły się sprawozdaniem komisji mandatowej, która przysłała z wnioskiem przyznania wszystkich mandatów (43). Zjazd wniosek ten uchwalił.

Punkt porządku dziennego: „Kształcenie zawodowe a kwestja uczniowska“ referował kol. W. Szczucki.

W referacie swym kol. Szczucki podniósł, że nadmiar uczniów wynika z następujących przyczyn: a) Przemysł graficzny mechanizuje się, ręczni pracownicy zastępowani są przez maszyny, co pozbawia pracy znaczny odsetek dotychczas zajętych; b) Zakłady graficzne, zwłaszcza prowincjonalne, przyjmują wielką liczbę młodzieży pod pozorem praktyki, po to, by po 4—5 latach „wycuczonych“ wyrzucić ich na bruk, a przyjąć nowych; odznaczają się tem zakłady księży, zakonników, które pod płaszczykiem filantropii wykorzystują bezpłatną pracę młodzieży; c) Kryzys gospodarczy ogólnopanstwowy potęguje powyższe przyczyny. Wszystko to potęguje nadmiar uczniów, a w dalszym rozwoju nadmiar rąk do pracy. Sytuację pogarsza jeszcze i to, że kształcenie zawodowe olbrzymiej liczby uczniów jest najzupełniej zaniedbane.

Po bardzo ożywionej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

IX Zjazd stwierdza, iż rozporządzenie władzy przemysłowej w sprawie ustalenia ilości uczniów w przemyśle poligraficznym może wnieść znaczną poprawę w obecnie panujące w tej dziedzinie stosunki, lecz nie ureguje tej sprawy całkowicie zgodnie z potrzebami ogółu drukarzy.

Możliwość ustalenia odpowiadającej potrzebom ogółu drukarzy i pokr. zaw. skali uczniów, IX Zjazd widzi jedynie w drodze walki cennikowej.

Z powyższych względów IX Zjazd poleca Zarządowi Głównemu i Zarządom Oddziałów Związku stawianie przy wszelkich wystąpieniach cennikowych sprawy ograniczenia liczby uczniów w drukarniach i pokr. zaw. na czele postulatów cennikowych.

Wyciąg z protokołu wspólnego z dnia 6 sierpnia 1930 r. Sąd Okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 8 czasopisma p. t. „Ognisko“ z daty Lwów, sierpień 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 131/30 na posiedzeniu niejawnym dnia 6 sierpnia 1930 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Okręgowego postanowił: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 2 sierpnia 1930 r. przez Prokuratora Okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t. „Ognisko“ Nr. 8 z daty Lwów, sierpień 1930 r. zawierającego w artykule p. t. „W przededniu Zjazdu“ w ustępie: a) w ustępie od słów „przybędą“ do słów „zmaganiami“ — znamiona zbrodni z § 65 a. u. k. zarządzić zniesienie całego nakładu i wydać w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1 63 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złotych. Uzasadnienie. Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej ustępu ma na celu pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw administracji Państwa, co odpowiada znamionom zbrodni z § 65 a. u. k. Według §§ 487, 489, 493 p. k. i §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

(Podpis nieczytelny.)

IX Zjazd stwierdza konieczność organizowania uczniów, celem zapewnienia organizacji dopływu uświadomionego elementu z pośród dorastającego pokolenia drukarzy i pokrewnych zawodów.

W tym celu Oddziały Związku winny tworzyć sekcje uczniów, w których będą oni otrzymywać wychowanie w duchu organizacyjnym i klasowym.

W trosce o podniesienie poziomu kwalifikacji zawodowych młodego pokolenia drukarzy i pokr. zaw., IX Zjazd uchwala:

1. Poleca się Oddziałom Związku dopilnowanie, aby uczniowie uczęszczali do szkół zawodowych wzgl. dokształcających;

2. Poleca się Oddziałom Związku tworzenie i prowadzenie Kół Kształcenia Zawodowego;

3. Poleca się wszystkim wykwalifikowanym członkom Związku, by w zakładach pracy poświęcali należytą uwagę sprawie szkolenia uczniów.

IX Zjazd zatwierdza opracowany przez Wydział Wykonawczy Regulamin Kół Kształcenia Zawodowego Drukarzy.

Zjazd domaga się od czynników miarodajnych wydania rozporządzenia, regulującego ilość uczniów w przemyśle poligraficznym.

Wobec nadmiaru sił roboczych w przemyśle poligraficznym, Zjazd domaga się, ażeby do czasu wydania wymienionego rozporządzenia wstrzymano przyjmowanie uczniów w ogóle.

Następnie tow. Zdanowski wygłosił referat: „Polityczna i gospodarcza sytuacja w Polsce,“ odczytując rezolucję, wypracowaną przez komisję wnioskową, następującej treści:

IX Zjazd Zw. Drukarzy i Pokr. Zawodów przyłącza się do protestu całej demokracji w Polsce przeciw próbom dyktatury i domaga się powołania takiego rządu, któryby posiadał zaufanie szerokich mas ludowych.

Zjazd stwierdza z oburzeniem, że dalsze zwlekanie wprowadzenia ubezpieczeń na starość, inwalidztwa, wdów i sierót po robotnikach jest ciężką krzywdą, wyrządzaną dziesiątkom tysięcy weteranów pracy, pozostających bez żadnej pomocy i opieki ze strony państwa.

Skonfiskowano

Zjazd stwierdza, że wyjście z obecnego katastrofalnego kryzysu ekonomicznego i rozwiązanie sprawy bezrobocia może być wynikiem wcielenia w życie programu gospodarczego klasowego ruchu zawodowego, dalej Zjazd domaga się, wobec wzrastającej z dniem każdym mechanizacji pracy, która wyrzuca na bruk całe rzesze robotników graficznych — przede wszystkim zaprowadzenia ustawowego czasu pracy 7 godzin dziennie.

Zjazd protestuje przeciw zamachom na prawa samorządowe, szczególnie przeciw zaprowadzeniu komisarzy w Kasach chorych, żądając ich usunięcia i przywrócenia wyboru Zarządów.

TRZECI DZIEŃ ZJAZDU

W poniedziałek rano, 18 sierpnia, pod przewodnictwem kol. Kusyka, rozpoczęły się dalsze obrady nad referatem tow. Zdanowskiego, w której zabierał głos bardzo wielu kolegów, omawiając dzisiejsze katastrofalne położenie ekonomiczne w Polsce. Po dyskusji, uchwalono powyższą rezolucję.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów władz Związku. Przewodniczącym komisji skrutacyjnej wybrano kol. St. Paszeka ze Stanisławowa. Wybory dały następujący wynik: Zarząd główny: Burkot Antoni, Glinko Kazimierz, Gottschalk Jan, Koral Wacław, Szczucki Władysław, Szyndler Mieczysław, Witkowski Adam, Skrzyński Aleksander. Zegart Wacław — wszyscy z Warszawy, oraz przewodniczący Oddziałów: Lwowskiego, Krakowskiego, Śląskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Wileńskiego. Zastępcy: Bobiński Czesław, Miąkowski Teodor, Stefankiewicz Bolesław, Szrajer Stefan, Wiśniewski Tadeusz, Żyburski Teodor — wszyscy z Warszawy.

Komisja rewizyjna: Kantorek Leon, Kuśnierski Stanisław — z Warszawy, Wesołowski Józef — z Krakowa i Sypta Alojzy — z Biel-

ska. Zastępcy: Miłobędzki Aleksander, Łaskowski Alfred, Stańczykowski Stanisław — z Warszawy.

Prócz tego wybrano Sąd polubowny i delegatów na V Kongres Związków Zawodowych.

Dalsze punkty porządku dziennego: Częściowa zmiana regulaminu Związku i Wnioski Zarządu Głównego oraz Oddziałów Związku zajęły większą część dnia. Wnioski, które były wydrukowane w „Wiadomościach Graficznych“, wypracowała komisja wnioskowa, ponieważ nadesłane z różnych Oddziałów bądź to powtarzały się, bądź kłóciły się z sobą. Niektóre z nich włączone już zostały w rezolucje wyżej podane, niektóre zaś, jako nieaktualne, odłożono do następnego Zjazdu, względnie przekazano do załatwienia Zarządowi Głównemu. Podajemy tu najważniejsze z nich (bo wszystkie będą podane w osobnym protokole):

W sprawie zatrudniania sił żeńskich w zecerniach (Oddział Pomorski):

IX Zjazd, stwierdzając, iż praca przy składaniu i rozbiórce czełonek jest szczególnie szkodliwą dla zdrowia kobiet, ponownie domaga się od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wydania bezwzględnego zakazu zatrudniania kobiet w zecerniach.

Termin następnych Zjazdów (Zarząd Główny):

Zjazdy Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce odbywać się będą co trzy lata. Najbliższy Zjazd odbędzie się w r. 1933.

Przedstawicielstwo na Zjazdach (Oddział Poznański):

Celem umożliwienia drobnym Oddziałom Związku uzyskania przedstawicielstwa na Zjazdach Związku, zaleca się tworzenie okręgów sąsiadujących ze sobą Oddziałów i przyznanie jednemu z nich mandatu na Zjazd.

Połączenie organizacji klasowych (Oddział Kraków):

Poleca się Zarządowi Głównemu oraz Oddziałom, by wyteżyli swe usiłowania w tym kierunku, aby organizacje drukarskie, stojące na gruncie klasowym, a nie należące dotychczas do Centrali, połączyć w jedną, silną organizację.

Pozbawienie pracy za działalność organizacyjną (Oddział Poznań):

Uchyła się uchwałę Zarządu Głównego, ograniczającą prawa zapomogowe działaczy Związku (mężów zaufania i in.), pozbawionych pracy za działalność organizacyjną. Takim delegatom przyznaje się podwójną zapomogę dla bezrobotnych na przeciąg 26 tygodni.

Personal pomocniczy (Sekcja Person, pom. Oddział Kraków):

Wszystkie rodzaje świadczeń, z których dotychczas korzystają tylko członkowie I kategorii, rozszerza się i na personal pomocniczy. Równocześnie podwyższa się w odpowiednim stosunku wkładki personalu pomocniczego.

Wniosek ten Zjazd uchwalił pozostawić lokalnym zrzeszeniom, nie wszystkie bowiem Oddziały mają zorganizowany personal pomocniczy.

Przy tym punkcie zabierał dwukrotnie głos delegat lwowski, tow. J. Kruszelnicki, przewodniczący Sekcji personalu pomocniczego, żądając intensywniejszego zajęcia się personalu pomocniczym i jego położeniem oraz żądając zorganizowania personalu pom. we wszystkich Oddziałach.

Żywą dyskusję wywołał wniosek Oddziału warszawskiego:

§ 183. W razie, gdy bezkondycyjny otrzyma pracę chwilową, do 4 tygodni, zatrzymuje swą kolej na liście poszukujących pracy.

Przeciw temu wnioskowi wystąpili delegaci lwowscy, żądając, ażeby termin pozostawienia dotychczasowy, t. j. 6 tygodni. W głosowaniu wniosek Oddziału warszawskiego upadł.

Zapomogi dla rezerwistów wojskowych (Oddział Łódź):

Dla członków, odbywających ćwiczenia wojskowe, wprowadza się zapomogę w wysokości 2 zł. dziennie.

Wnioski Oddziału warszawskiego i Oddziału lwowskiego, filja Przemysł, w sprawie cennika

ogólno-krajowego wywołały długą i bardzo ożywioną dyskusję. Wniosku warszawskiego bronił jako generalny mówca kol. Witkowski, wygłaszając odpowiedni referat, zaś jako kontrreferenci przemawiali kol. Kusyk i Szczucki. W rezultacie uchwalono większością głosów wniosek przemyski:

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu poczynienie wszelkich starań, celem przyspieszenia wprowadzenia jednolitego cennika w kraju.

Biuro pośrednictwa pracy (Oddział Lwów, filja Przemysł):

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzenie scentralizowania Biur pośrednictwa pracy, celem umożliwienia korzystania z nich wszystkim członkom danego Oddziału, rozrzuconym po różnych miejscowościach.

Wniosek ten oddano Zarządowi Głównemu.

Umowy zbiorowe (Oddział Lwów):

Zjazd domaga się wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych.

Nowelizacja ustawy przemysłowej (Oddział Lwów):

Zjazd domaga się nowelizacji ustawy przemysłowej, gwarantującej, iż prowadzenie zakładów drukarskich przysługuje tylko osobom wykwalifikowanym i pracującym w tym przemyśle.

Zjazd domaga się, ażeby nowo otwierane zakłady były ściśle kontrolowane pod względem ich umieszczenia (lokalu), higieny, a przede wszystkim pod względem przestrzegania ustaw przemysłowych, społecznych i wyszkalania ucni.

Organizacja introligatorów (Oddział Lwów):

Zjazd poleca nowemu Zarządowi Głównemu poczynić odpowiednie starania celem:

a) Zgłoszenia introligatorów do międzynarodowego Związku introligatorów;

b) Zajęcia się intensywniej robotą organizacyjną wśród introligatorów, a szczególnie na terenie warszawskim i b. Kongresówki.

W sprawie organizacji introligatorów przemawiał kilkakrotnie delegat lwowski, kol. A. Drewniak, przewodniczący Związku introligatorów, stawiając różne postulaty, które oddane zostały Zarządowi Głównemu.

Generalny pardon (Oddział Lwów):

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, ażeby w odpowiednim czasie ogłoszono generalny pardon celem dania możliwości wstąpienia do Związku niezorganizowanym towarzyszom.

Przy wolnych wnioskach poruszono bardzo wiele spraw organizacyjnych, które przeważnie poruczono do załatwienia Zarządowi Głównemu.

Przyjęto wniosek, że następny Zjazd, w r. 1933, odbędzie się w Katowicach.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący kol. Gottschalk udzielił głosu przedstawicielowi Międzynarodówki, kol. W. Nemeckowi.

Mowca, który przez cały czas pilnie przysłuchiwał się przebiegowi obrad Zjazdu, podniósł doniosłość uchwalonych rezolucji i wniosków, życząc rozwoju organizacji drukarzy i pokr. zaw. w Polsce, a z nią rozwoju organizacji całej klasy pracującej.

Kol. Marszałek, przewodniczący krakowskiej organizacji, pożegnał delegatów imieniem kolegów krakowskich.

Kol. Gottschalk, żegnając przedstawiciela Międzynarodówki, silnie zamarkował łączność drukarzy w Polsce z drukarzami świata całego. Następnie podziękował kolegom krakowskim za serdeczne przyjęcie, zgotowane delegatom Zjazdu. Wreszcie dziękując delegatom za udział w obradach, zamknął Zjazd okrzykiem na cześć organizacji, a zebrani odśpiewali stojąc: „Czerwony Sztandar“.

W Zjeździe, jak zaznaczono wyżej, brał udział przedstawiciel organizacji chemii i litografów, kol. Zawislak. Jego obecność na Zjeździe i żywe interesowanie się sprawami naszej organizacji wywołało wśród uczestników bardzo sympatyczne wrażenie. Jego przemówienia słuchano z wielkim zainteresowaniem, a oświadczenie, wygłoszone w przemowie powitalnej: „Idealnym naszym jest połączenie się z drukarzami“ — wywołało burzę oklasków. Możliwe, że już w niedalekiej przyszłości ten ideał spełni się. Oby jak najprędzej!

Podnieść musimy bardzo serdeczne przyjęcie, zgotowane uczestnikom Zjazdu przez kolegów krakowskich. Specjalny komitet, na czele którego stał kol. Edward Marszałek, przew. organizacji krakowskiej, kol. Karol Topiński, kol. Józef Wesołowski, gospodarz „Ogniska” krakowskiego i bardzo wielu innych starszych i młodszych kolegów — czynili wszystko, ażeby Zjazd drukarzy z Oddziałów całej Polski odbył się jak najokazalej, a członkowie Zjazdu w czasie przerwy spędzili czas pożytecznie.

Urządzono więc szereg wycieczek, jak zwiedzenie wystawy druków krakowskich w Muzeum Przemysłowym, zwiedzenie Muzeum Narodowego w Sukiennicach i Muzeum Czar-toryskich, zwiedzenie Pałacu Prasy (zakłady graficzne „Ill. Kurjera Codziennego”), osobli-wości starego Krakowa, wyjazd do salin w Wieliczce, wreszcie odbył się wieczór poże-gnalny w lokalu „Ogniska” (o komersie mó-wimy osobno).

Cały sztab komitetowych, poczynając już od samego przybycia na dworzec krakowski, stanął na usługi delegatów i gości, zaspokajając ich informacjami i wskazówkami, nie pozostawiając ich ani chwili samemu sobie.

Komitetowi naprawdę należy się serdeczne podziękowanie od uczestników Zjazdu.

Prasa krakowska, podając sprawozdania ze Zjazdu, naogół dość przychylnie odniosła się do nas. Wyczerpujące sprawozdania zjazdowe umieszczała „Naprzód”, a z prasy pozakrakow-skiej „Dziennik Ludowy”, „Robotnik” i ukra-iński „Profesijnij Wistnyk” mieli własnych korespondentów. Rezolucję polityczno-ekono-miczną wydrukowano w całości, podkreślając jej silniejsze miejsca.

Zrobiono też kilka zdjęć fotograficznych tak samych uczestników Zjazdu jakoteż i gości oraz różnych dowolnych grup.

UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIE

Drukarze krakowscy obchodzili w czasie IX Zjazdu niezwykle jubileusz. Mianowicie w roku bieżącym przypadł jubileusz 80-lecia istnienia organizacji drukarzy krakowskich, 60-lecia istnienia towarzystwa emerytalnego „Siła” a równocześnie połączono jubileusze 9 kolegów, którzy przepracowali w zawodzie lat 50.

Nie będziemy tu podawali historii organi-zacji krakowskiej, bo za szczupłe ramy pisma naszego. Czytelników naszych odsyłamy do wydanej z okazji jubileuszu Księgi pamiątko-wej, o której wspominaliśmy w numerze po-przednim i do której powrócimy jeszcze. Po-dajemy tu tylko opis tych niecodziennych, a wielkich uroczystości.

WIECZÓR TOWARZYSKI

Jako wstęp do nich odbył się w sobotę, dnia 16 sierpnia w olbrzymiej sali „Sokoła” wieczór towarzyski, oficjalnie nazwany kom-mersem. Salę zapełniło ponad 600 osób (obli-czają do 700).

Przybyli prawie wszyscy koledzy krakow-scy z rodzinami, by uczcić wielką chwilę, przy-witać delegatów, przybyłych ze wszystkich krańców Polski oraz oddać hołd weteranom pracy.

Cała ta wielka rodzina drukarska zasiadła przy suto zastawionych stołach. Na pierwszych miejscach zasiedli przywódcy organizacji dru-karskiej na czele z przedstawicielem Między-narodówki Drukarzy, kol. Wacławem Nemeč-kiem, przywódcy ruchu ogólnie robotniczego na czele z tow. Zdanowskim, przedstawicie-lem Centralnej Komisji Związków Zawodo-nych, przewodniczący poszczególnych Oddzia-łów, a pośród nich przewodniczący Lwowa, kol. A. Kusyk — owacyjnie witany przez człon-ków dawnej filii naszego „Ogniska”, — wete-rani pracy, którzy obchodzili swój jubileusz, wszyscy delegaci na IX Zjazd, którzy równo-cześnie mieli mandaty swych Oddziałów, by złożyć gratulacje i pozdrowienia siostrzanej Organizacji i cała falanga członków organi-zacji krakowskiej.

Ze Lwowa obecni byli, prócz przewodni-czącego, kol.: J. Riedl, P. Buniak, St. Kwaś-niewski, M. Pietruszka, przewodniczący Sekcji introligatorów A. Drewniak, przewodniczący Sekcji personalu pomocniczego J. Kruszelnicki i przewodniczący Filii stanisławowskiej St. Paszek.

Wieczór otworzył powitalnym przemówie-niem przewodniczący organizacji krakowskiej,

kol. E. Marszałek, poczem przedstawiciel Mię-dzynarodówki, kol. Nemeček wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie. Następnie prze-mawiali: sekretarz Związku kol. Szczucki, tow. Zdanowski, kol. Kusyk, jako prezes organi-zacji lwowskiej, kol. J. Kożuch (Kraków), Sypta (Bielsko), Tasiemski (Poznań) i wielu innych. Przemówienie kol. Kusyka zostało gorąco oklaskiwane; przemawiał bowiem przedstawi-ciel „Ogniska”-Macierzy, do którego przed wojną długie lata należało i „Ognisko” krakowskie, a z którym ściśle żyliśmy w dobrych i gorszych czasach.

Przemówienia przeplatane były produkcjami Chóru Drukarzy i Orkiestry robotniczej, która, prócz Międzynarodówki i Czerwonego Sztan-daru, odegrała cały szereg udatnych utworów.

W międzyczasie kol. J. Wesołowski (typ naszego nieżyjącego już kolegi J. Paszkowi-cza!) odczytywał nadeszłe pisma i telegramy z różnych stron, a w tem i ze Lwowa, Prze-myśla i Stanisławowa.

Wieczór ten, owiany atmosferą serdecznej radości z dożycia tak wielkiej chwili, skończył się późno w nocy.

AKADEMJA

Dnia następnego, w niedzielę przedpołud-niem odbył się w tejże sali właściwy obchód Święta. Zebrali się tu ci sami przedstawiciele, co i wczoraj, tylko w pierwszym rzędzie krze-seł zasiadło 9 jubilatów.

Oto ich nazwiska: Stefan Markiewicz, Ma-rjan Pyrzowski, Ludwik Bicz, Seweryn Bayli, Jan Augustyn, Konstanty Mikulski, Paweł Kosicki, Antoni Urbański, Karol Kozłowski sen. Wszyscy oni mają poza sobą 50 i więcej lat pracy zawodowej.

Nie jeden z tych weteranów pracy pracował i we Lwowie i nasi starsi koledzy znają ich dobrze. Szczególnie dobrze znany był na bruku lwowskim kol. Seweryn Bayli, który, pracując między nami, wydał swoim własnym kosztem 13 zeszytów znakomitego „Przewodnika Dru-karskiego”. Przewodnik ten dziś jest rzadko-ścią bibliograficzną, ale w swoim czasie był on fundamentem dalszych tego rodzaju cza-sopism.

Podjum upiękzone zielenią, pośród której wysuwa się duży herb drukarzy i 9 portretów weteranów pracy.

Akademję rozpoczęła Orkiestra robotnicza odegraniem uwertury, poczem przew. kol. E. Marszałek skreślił treściwie historię ruchu za-wodowego drukarzy krakowskich od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. Drugi re-ferat: historię towarzystwa emerytalnego „Siła” wygłosił jej przewodniczący, kol. Rzeź-niczek. Chór Drukarzy (pośród jego członków zauważyliśmy siwego starca, liczącego ponad lat 60, zdaje się, kol. Kozłowskiego jun., który silnie jeszcze podtrzymuje głosy basowe) i Or-kiestra robotnicza wykonała szereg utworów.

Wzruszającą była chwila, kiedy do jubila-tów przemówił kol. Marszałek, wyszczególnia-jąc zasługi każdego z nich, położone bądźto na polu pracy społecznej, bądź pracy zawo-dowej, a imieniem Związku przemówił kol. Szczucki. Ten ostatni, w słowach pełnych ser-deczności i poezji złożył hołd jubilatowi od zorganizowanej braci drukarskiej całej Polski.

Oba przemówienia były owacyjnie przez wszystkich oklaskiwane.

Imieniem jubilatów przemówił kol. Stefan Markiewicz, dziękując za zgotowaną dla nich owację.

Zaznaczyć należy, że koledzy krakowscy złożyli dla jubilatów w formie upominku cenne złote sygnety, które wręczył im przed trybuną kol. Marszałek.

Na uroczystości krakowskie nadeszło bar-dzo wiele pism i telegramów gratulacyjnych, między in. od wicemarszałka Sejmu dr. Marka, b. prezesa „Ogniska” krakowskiego Tad. Bo-browskiego, posła M. Roga (b. drukarza), In-spektoratu Pracy, od różnych wydawnictw, redakcyj, instytucyj i organizacyj, od poszcze-gólnych Oddziałów, pojedynczych osób i t. d. Z Oddziału lwowskiego przysłali telegramy: „Ognisko”, Klub Maszynistów, Sekcja Introl-igatorów, Sekcja Personalu Pomocniczego, Filja Przemysł, Filja Stanisławów, kol. Panas Al., Wiśniewski Wł. i Musij J., kol. Garliński L., Benrad Gabriel i Iwachów P. z Mikuliczyna oraz J. Dziana z Rzeszowa.

Akademja — która pozostanie nam na długo w pamięci — zakończyła się odegra-niem Międzynarodówki, podchwyconą i odśpie-waną z zapalem przez obecnych.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie Wydziału gł. „Ogniska” dnia 2 sierpnia 1930. — Przyznano zapomogę na wyjazd kol.: Żerusze Eustachemu 3 tyg., Bi-lewiczowi Edwardowi 2 tyg. do Mikuliczyna, Fiszerowi Zygmunтови 4 tyg. do Mikuliczyna. — Zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 2 tyg. kol. A. Horbala, który wyjechał na własny koszt do Niemirowa. — Kol. A. Kojatowi, inwalidzie, uchwalono udzielić pożyczkę w wysokości 125 zł., spłacaną po 5 zł. tyg. — Przyjęto do wiadomości drugie orzeczenie Sądu Polubownego w sprawie kol. W. Czabary, na-następującej treści: Sąd Polubowny przy Stow. „Ognisko” na posiedzeniu dnia 18 lipca 1930 r., po wysłuchaniu przedstawiciela Wydziału ja-koteż i kol. Czabary, znosi swoje orzeczenie z dnia 20 czerwca 1930, ponieważ prośba kol. Czabary jest sprzeczną z regulaminem Biura pośrednictwa pracy. — Odczytano pismo Zarządu gł. z Warszawy Nr. 337/30 w sprawie posiedzenia plenarnego. — Odczytano pismo Zarządu Filii „Ogniska” w Stanisławowie, oma-wiające stosunki tamtejsze. Pismo to przyjęto do wiadomości. — Kol. L. Braunsteina uchwa-lono wpisać na listę bezkond. — Przychyłono się do prośby kol. Batorzyńskiego o oddanie jego sprawy contra kol. Kiełbusiewicz do Sądu Polubownego. — Omawiano sprawy IX Zjazdu. — Podzielono funkcje wydziało-nych na czas urlopów.

K. M. Z. — LWÓW

Posiedzenie Komisji Meżów Zaufania dnia 7 sierpnia 1930. Nieobecni meż. zauf. z dru-karń: Akc. Sp. Wyd. (nieuspr.), Biblioteki Re-ligijnej (uspr., na czas urlopów nieczynna), Hechta (nieuspr.). Przewodniczył kol. Riedl, sekretarzował w zast. kol. Buniak. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto. — Omawiano sprawę urlopów. Meżowie zaufania z poszczególnych oficyn zdawali relację. — W sprawie urlopów w drukarni Akc. Sp. Wyd., po dłuższej dyskusji uchwalono: Wzywa się tych kolegów, pracujących w drukarni Akc. Sp. Wyd. („Gazeta Poranna”), którzy zamiast 18, przebywali na urlopie tylko 15 dni (wli-czając w to niedzielę), ażeby po skończonym turnusie dodatkowo skosumowali dalszy urlop trzydniowy. Omawiano sprawę zastępstwa ma-szynistów podczas urlopów w drukarni Piller-Neumana. — Omawiano sprawę stereotypów, poczem uchwalono odnieść się do Wydziału „Ogn.”, ażeby wobec braku pracy dla składa-czy ponowiono starania celem wyszkolenia skła-daczy na stereotypów, by wytworzyć kadry zawodowo wykwalifikowanych towarzyszy. — Omawiano sprawę decentralizacji robót. — Rzucono myśl celem urządzenia w roku przy-szłym wycieczki krajoznawczej. — Omawiano sprawę kol. K., który pracował potajemnie po godzinach. Sprawę tę oddano Wydziałowi „Ogniska”. — W myśl uchwały pierwszego posiedzenia K. M. Z., podpadają karze za nie-obecność po 5 zł. meżowie zaufania z dru-karń Akc. Sp. Wyd. i Hechta. W przyszłości takiej karze ulegną również i ci meżowie zaufania, którzy opuszczają posiedzenie przed jego zakończeniem. — Uchwalono również apel o punktualne jawianie się na posiedzenia.

SEKCJA INTROLIGATORÓW — LWÓW

Posiedzenie Wydziału dnia 7 sierpnia 1930. Protokół przyjęto z jedną małą poprawką. — Przyjęto do organizacji za wpisem kol. Wale-ryjana Jaworskiego. — Kol. Julji Kulikowskiej uchwalono przedłużyć zapomogę nadzwyczaj-ną na okres 140 dni, z ryczałtową wypłatą za 7 tygodni. — Kol. Antoniemu Seńkowskie-mu uchwalono jednorazową zapomogę 25 zł. — Sprawę p. Chwastka, który obecnie pra-cuje w introligatorni p. Legeżyńskiego pod-przybranem nazwiskiem, oddano adwokatowi dr. Herschtalowi.

PRZEMYSŁ

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska” 31 lipca 1930. Nieobecni i nieuspr. kol. A. Kor-dyba — Protokół przyjęto z poprawką. — Kol. Madejski odczytał sprawozdanie kasowe za I półrocze, które przyjęto do wiadomości. — Z listy członków skreślono Stefana Fed-czuka za jego podły, łamistrajkowski czyn. — Kol. Wajdzie, który powrócił z kliniki i znaj-duje się nadal bez kondycji, uchwalono jedno-razową zapomogę w kwocie 20 zł. z funduszu

nadzw. opodatkowania. — Ponieważ z funduszu tego w znacznej mierze korzystają poddrużni, przyjęto propozycję opodatkowania się na ten cel po 20 gr. tygodniowo i w tej sprawie uchwalono zwołać Nadzw. Zgromadzenie członków.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Destrukcyjna robota majstrów introligatorskich W czasie, kiedy w Krakowie odbywał się Zjazd drukarzy i pokrewnych zawodów, do których należą także introligatorzy, korporacja introligatorów we Lwowie nie zasypiała gruszek w popiele. Zebrała mianowicie trochę adresów robotników introligatorskich, tak zorganizowanych jak i niezorganizowanych, wysłała prywatne zaproszenia na zgromadzenie w celu rozbicia klasowej organizacji i stworzenia własnej, zółtej organizacji. Mamy więc do zanotowania osobliwy wypadek, że kilku mistrzów introligatorskich, z prezesem korporacji na czele, „zatroskani” o los pracowników, zwołuje ich zgromadzenie, prezes korporacji temu zgromadzeniu robotników przewodniczy i majstrowie przekonują zgromadzonych o potrzebie założenia nowej organizacji, bo dotychczasowa nie jest dobra — oczywiście dla pp. mistrzów. O niedotrzymywaniu cennika przez niektórych mistrzów na tym zgromadzeniu nie mówiono, jak też nie namawiano niezorganizowanych dotąd robotników, aby się nie dali wyzyskiwać przez pracowanie poniżej cennika. Dlatego kilkunastu na zgromadzeniu obecnych zorganizowanych towarzyszy, gdy przystępywano do wyboru zarządu tej majsterskiej organizacji pracowników, demonstracyjnie opuściło zebranie i lokal korporacji. Narazie organizacja wstrzymuje się od ogłoszenia ku wiecznej pamięci sławetnych nazwisk tych panów pracodawców, którzy do tej brudnej roboty przykładają ręce i którzy pracują nad odłączeniem od organizacji tow. drukarzy, zrobi to jednak w odpowiednim momencie.

Zgromadzenie sprawozdawcze. W niedzielę, dnia 24 sierpnia b. r. odbyło się w sali „Ogniska” nadzwyczajne Zgromadzenie członków Związku Introligatorów, na którym kol. A. Drewniak zdał szczegółowe sprawozdanie z IX Zjazdu Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Krakowie. Po przeprowadzonej dyskusji, Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, wyrażając zarazem podziękowanie delegatowi, kol. A. Drewniakowi. Na tem Zgromadzeniu podniesiono również sprawę destrukcyjnej roboty niektórych mistrzów lwowskich, którzy radziły wbić klin w organizację towarzyszy, co jednak nie udało się im. Omawiano również sprawy organizacyjne i sprawy niektórych zakładów lwowskich.

Z Sądu Polubownego Sekcji Introligatorów we Lwowie. Spór, wynikły na tle płacenia wkładek przez kol. J. Maksymowa a koleżanką M. Mazurkiewicz, z powodu znalezienia się pieniędzy, został za obopólną zgodą zlikwidowany. — Jan Przybylski, przewodniczący, H. Nowakowski, sekretarz.

KĄCIK MASZYNKARZY

Z ulepszeń fabryki Mergenthalera. Najnowszy numer „Der moderne Buchdrucker” przynosi sensacyjną wiadomość o najnowszej zdobyczy techniki. Mianowicie specjalną formą odlewną można odlewać 2 i 3-cicerowe sztegi na 28 cicerów długości, tak samo i regletki (na 54 i 51 punktów). Np. jeżeli ktoś nie chce obcinać długie sztegi (na „Uniwersalnej pile”), może za odpowiednim ustawieniem formy od razu odlewać trzy rozmaite sztegi; równocześnie także można odlewać sztegi i regletki. Zapomocą zmiany wkładki i zmiany jednego zęba na odcinku koła odlewnego mogą być odlewane raz sztegi, raz regletki, jedne po drugich (raz jedna a potem druga forma odlewa), przez to ma czas forma się ochłodzić, by praca szła normalnie. Jest również możliwe odlewanie 4-cicerowych sztegów. Niezwykłą korzyścią również jest także i to, że składacz ma do dyspozycji wciąż nowy materiał i niepotrzebuje rozbierać, a także sztukowanie starego materiału jest nie zawsze równomierne i nie potrzebuje tracić czasu na szukanie. (Maszyna specjalna o trzech szuflach, nie do składania, tylko odlewania.) Fr. Prokopowicz

KOŁO! Czy przystąpiłeś już do spółdzielni „Związkowe Zakłady Graficzne”?

KRONIKA

Ważne orzeczenie Sądu Pracy w sprawie urlopów. Fabryka wyrobów metalowych w Warszawie „K. Dobrowolski i S-ka”, zatrudniająca paręset robotników, chronicznie zalegała z wypłacaniem robotnikom ich płacy zarobkowej. Interwencje Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce osiągnęły ten skutek, że w wyniku konferencji, odbytej w Inspektoracie Pracy w listopadzie r. ub. firma protokolarnie zobowiązała się do regularnego wypłacania należności robotniczej. Zobowiązania tego jednak firma nie dotrzymała i w połowie maja r. b. sytuacja była tego rodzaju, że firma zalegała z wypłatą zarobków robotniczych za 6 tygodni. Robotnicy przystąpili do strajku w obronie swych zagrożonych zarobków. Było to w dniu 19 maja r. b. W końcu tegoż miesiąca w ciągu strajku firma pod wpływem solidarności postawy robotników wypłaciła pobyry za okres 4 tygodni, wydała jednocześnie obwieszczenie, zzywając robotników do przystąpienia do pracy z dniem 2 czerwca 1930 r., poczem dopiero miała nastąpić wypłata poborów za pozostałe dwa tygodnie. Robotnicy do pracy nie przystąpili, poczem pracodawca uznał ich wszystkich za zwolnionych... z dn. 19 maja; w tym też sensie wystawił im świadectwa i zawiadomił właściwe urzędy. Robotnicy wystąpili do Sądu Pracy Warszawa-Południe, domagając się wypłacenia: 1) zaległych poborów za dwa tygodnie, 2) odszkodowania w wysokości dwutygodniowego zarobku, aważając, że zerwanie umowy najmu pracy nastąpiło z winy pracodawcy, który nie wywiązywał się z obowiązków, 3) odszkodowania za niewyżyskany urlop z winy pracodawcy. Rozprawa odbyła się w dniu 18 sierpnia br. w Sądzie Pracy Warszawa-Południe pod przewodnictwem sędziego Mateli. Robotników reprezentował adw. Benkiel, pracodawcę adw. Weinberg. Pracodawca przyznał należności robotnicze z tytułu zaległości, zajmując jednak stanowisko odmowne zarówno w kwestii odszkodowania, uważając, iż przez przystąpienie do strajku robotnicy samowolnie umowę zerwali, jak również i odszkodowania za urlopy, z tychże samych względów, jak również i z tych, że dla znacznej części robotników prawo do urlopów (okres roczny, względnie trzyletni pracy w przedsiębiorstwie) powstało już po przystąpieniu ich do strajku. Sąd jednak uwzględnił roszczenie robotników w całej rozciągłości, stając tem samem na stanowisku, że strajk jako taki, tembardziej o ile wywołany został przez niewykonanie przez pracodawcę swego elementarnego obowiązku — wynagradzania robotników za pracę — nie stanowi o zerwaniu umowy najmu z winy robotnika i nie uprawnia pracodawcy do samowolnego jej rozwiązywania, winą bowiem rozwiązaniu w tym wypadku umowy najmu pracy z wszelkimi jej konsekwencjami ciąży na pracodawcy, t. zn., że pracodawca poczynany być winien jako strona zrywająca stosunek służbowy, a tem samem zobowiązana wypłacenia robotnikom odszkodowania tak za samowolne rozwiązanie tego stosunku jak i za niewykorzystany przez pracownika urlop.

Czy to możliwe? W numerze poprzednim „Ogniska” w notatce pod powyższym tytułem postawiliśmy pytanie, zwrócone pod adresem Wydziału Naukowego Towarzystwa im. Szewczeni we Lwowie — czy prawdziwe są pogłoski, jakoby Nauk. Tow. im. Szewczeni miało oddać dzierżawę swej drukarni w ręce prywatne? Otóż Wydział Nauk. Tow. im. Szewczeni (podpisami: Dr. W. Lewicki i Dr. Cegielski) kategorycznie zaprzecza tej pogłosce. Oświadczenie to przyjmujemy ku zadowalniającej wiadomości. — Równocześnie tenże Wydział zaprzecza, jakoby stosunki w introligatorni Towarzystwa były nieprawidłowe, a kierownictwo introligatorni — jak oświadcza Wydział — nie ponosi winy za to, że część robotników zajętych w tej introligatorni nie chce należeć do organizacji zawodowej.

Sprostowanie. Przez przeoczenie, wkładła się do „Księgi Pamiątkowej” Drukarzy krakowskich następująca pomyłka: Rozdział, traktujący o Filii „Ogniska” w Krakowie, zaczynający się na str. 112 a kończący się na str. 128 napisał Michał Barański, a nie, jak mylnie podano, Harlender Antoni i Wesołowski Józef.

Konflikt w Austrii zażegnany. Jak już donosiliśmy, nasi koledzy austriaccy stali w

przededniu walki cennikowej. Zapowiadała się burza niebylejaka, bo pryncypałowicie wiedeńscy usiłowali poczynić pewne wielkie zasadnicze zmiany w obowiązującej umowie cennikowej. Koledzy jednakowoż do zmian tych nie dopuścili, przygotowując się, w razie oporu pryncypałów, do zastanowienia pracy, zaś pryncypałowicie zapowiedzieli lokaut. Sprawa jednak w ostatnim terminie została załatwiona po myśli towarzyszy. Dotychczasowa umowa została przedłużona na jeden rok. Zapowiadany lokaut nie mógł przyjść do skutku, bo w organizacji pryncypalskiej poczęły pojawiać się coraz większe i głębsze rysy... Wobec zażegnania konfliktu, granica dla poddrużnych do Austrii została otwartą z powrotem.

Klub Maszynistów Drukarz. w Poznaniu obchodzi dnia 30 sierpnia b. r. uroczystość jubileuszową ku uczczeniu 10-lecia swego istnienia. Z tej okazji Lwowski Klub Maszynistów Druk. wysłał telegram gratulacyjny.

Przewrót w dziennikarstwie. PAT donosi z Nowego Jorku: W Stanach Zjednoczonych dokonano w ostatnim czasie eksperymentu, który wywołał wielką sensację w świecie dziennikarskim Ameryki. Przy pomocy fotografacji reprodukowano pierwszą stronę wielkiego dziennika w San Francisco i odbierano ją na falach eteru w N. Jorku i w Nowej Zelandji, a więc na odległość przeszło 5.000 km na wschód i zachód od miejsca wydania dziennika. Była to pierwsza próba dokonana na większą skalę z reprodukcją dokładną i w takich rozmiarach, jak normalny format dziennika. Reprodukcie na małą skalę robił już kilka lat temu prof. Edward Belin w Paryżu, przysyłając miniaturową odbitkę gazety francuskiej na południe Francji. Tam odebraną przez radio odbitkę natychmiast dawano do składania i gazeta wychodząca w stolicy mogła prawie o tej samej godzinie ukazać się na odległej prowincji, oszczędzając wydawnictwu kosztów przesyłki. Ameryka poszła obecnie o krok dalej: drukuje gazetę w naturalnej wielkości przez radio i wysyła ją każdemu radioabonentowi na wszystkie strony świata bez obowiązku płacenia prenumeraty.

Książki szkolne na raty. Jak każdego roku, Księgarnia Ludowa (przy ulicy Szajnochy) zorganizowała sprzedaż książek szkolnych, przypisanych na rok bieżący. Wobec niemożności jednorazowego wydatku członków Związków Zawodowych, Księgarnia sprzedaje książki szkolne na raty tylko dla członków Związków Zawodowych. Kupującym książki za gotówkę udziela się 10% opustu od cen katalogowych. Poświadczenia stwierdzające, iż danemu członkowi można zaufać, dając mu książki na dogodny lecz regularne spłaty, udziela Sekretariat „Ogniska”.

Od redakcji. Niektóre nadesłane nam protokoły i korespondencje nadeszły już po zamknięciu numeru. Odkładamy je zatem do najbliższego numeru.

KSIEGA PAMIĄTKOWA STOW. DRUKARZY KRAKOWSKICH,

wydana w roku jubileuszowym 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy i Pokrewnych Zawodów oraz 60-lecia Stowarzyszenia Emerytalnego „Siła” nakładem Stowarzyszeń Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko” w Krakowie. Wydana pięknie i luksusowo, w nader przystępny i niezmiernie interesujący sposób przedstawia dzieje życia organizacyjnego drukarzy krakowskich od czasu powstania Kongregacji Drukarzy Krakowskich t. j. od r. 1675 aż do czasów dzisiejszych. Cena wraz z oprawą płócienną wynosi 15 zł. — Zamówienia należy kierować pod adresem: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, Kraków, Rynek Główny 1. 12, III p. — Na koszt przesyłki należy dołączyć 1'50 zł.

Prenumerata „Ogniska” wynosi rocznie w kraju 4 zł., za granicą 1 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko” ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

BEZROBOCIE

Bezrobocie u nas, drukarzy, szerzy się w czasach ostatnich wprost katastrofalnie. Kryzys ekonomiczny w państwie odbija się strasznie na naszej skórce. Takiej falangi bezrobotnych, jaką obecnie posiadamy, nie mieliśmy jeszcze — a co za tem idzie, takich szalonych wydatków na zapomogi, również nie mieliśmy.

Prawda, wszystkie kraje europejskie przeżywają kryzys gospodarczy, spowodowany powojennymi tarciami i nierównościami budżetów poszczególnych państw, które nie mogą dojść do jakiej-takiej równowagi.

Prawda i to, że specjalnie nasz zawód przez szybką mechanizację pracy nie może powstrzymać inflacji rąk bez pracy, ani ją odpowiednio uregulować.

Lecz prawdą jest i to, że kiedy robotnicy w innych państwach przechodzą kryzys gospodarczy, to w Polsce odbija się on na nas daleko ciężiej.

Gdzież więc szukać wyjścia z tego fatalnego położenia?

Rezolucja, uchwalona przed kilku tygodniami na naszym Zjeździe w Krakowie, stwierdza, że wyjście z obecnego kryzysu ekonomicznego i rozwiązanie kwestji bezrobocia może być wynikiem wcielenia w życie programu gospodarczego klasowego ruchu zawodowego.

A dalej: Wobec wzrastającej mechanizacji pracy, która wyrzuca na bruk całe rzesze robotników graficznych — żądamy zaprowadzenia ustawowego 7-godzinnego dnia pracy.

Jasno i dobitnie przedstawił Zjazd drukarzy z całego państwa swój pogląd na rozwiązanie palącej kwestji bezrobocia, przedkładając go dziś rządzącym sferom w państwie.

Lecz czy i kiedy sfery te rozpatrzą jak należy przedłożoną im sprawę?

A bezrobocie i nędza wzmaga się z dniem każdym.

Powiada przysłowia, że zanim słońce zejdzie — rosa oczy wyje.

Zanim państwo zajmie się gorzką dolą naszych bezrobotnych, z których bardzo wielu wybrało już świadectwa z Państw. Funduszu Bezrobocia i pozostało bez żadnej opieki — nie licząc skromnych zasiłków z niewielkich funduszy opodatkowania się pracujących towarzyszy — musimy my, pracujący jeszcze przy kaszcie czy maszynie, zająć się nimi.

Musimy im przyjść z pomocą.

*

W sprawie pomocy dla naszych bezrobotnych odbyło się w niedzielę,

dnia 21 września br. w sali „Ogniska“ bardzo liczne zgromadzenie członków naszej organizacji. Na zgromadzeniu tem, pod przewodnictwem kol. A. Kusyka, długi szereg mowców przedstawił sprawę ciężkiego położenia bezrobotnych, wnosząc różne projekty współpracy wszystkich członków organizacji. Pojawiły się m. in. wnioski o zaprowadzenie natychmiastowego skrócenia czasu pracy w oficynach lwowskich, wyższego opodatkowania pracujących na rzecz bezkondycyjnych i t. p.

Po przeprowadzonej generalnej dyskusji, wybrano komisję, złożoną z 8 kolegów, która razem z Wydziałem „Ogniska“ rozpatrzy wszystkie projekty i dojdzie do konkretnych wniosków — w jaki sposób należy przyjść z pomocą dla bezkondycyjnych kolegów. Wnioski te przedłożone zostaną ad hoc zwołanemu Nadzwyczajnemu Zgromadzeniu.

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

IX Międzynarodowy Kongres Drukarzy

W dniach 1—5 września br. odbył się w Amsterdamie IX Międzynarodowy Kongres Drukarzy. W obradach Kongresu, pod przewodnictwem kol. Schlumpfa, wzięło udział 32 przedstawicieli związków, z następujących krajów: Belgja, Danja, Niemcy, Francja, Holandia, Jugosławja, Luksemburg, Norwegja, Austria, Polska (reprezentant kol. Szczucki), Rumunja, Szwecja, Szwajcaria, Hiszpanja, Czechosłowacja, Węgry.

Po wstępnych formalnościach, przemowach powitalnych i sprawozdaniach z działalności Sekretariatu, kol. Němeček wygłosił referat na temat: „Powszechne położenie gospodarcze a przemysł drukarski“. W referacie swym podniósł on między innemi sprawę bezrobocia w przemyśle drukarskim, które objęło bardzo szerokie kręgi. Żądał on pomocy od rządów w postaci stałych i pewnych zapomóg dla bezrobotnych i ogólnego skrócenia czasu pracy, bez zmniejszania normalnych płac. W rezultacie referent przedłożył odpowiednią rezolucję.

W sprawie długotrwałego t. zw. sporu offsetowego wygłosił referat kol. Schäfer, po czym przyjęto uchwałę, na mocy której załatwiono tę sprawę ugodowo, w porozumieniu z Międzynarodowym Związkiem Litografów i pokrewnych zawodów. Mianowicie pracę na offecie pozostawiono litografom, zaś odnośnie do t. zw. „tiefdrucku“, wywoływanie klisz pozostawia się litografom, a drukowanie drukarzem. Maszyny do składania, które pracują dla płaskich maszyn i wkłęsłych, należą do drukarzy.

Następnie wygłoszono referaty o wymianie młodych kolegów w różnych krajach, o przyjęcie związków personalu pomocniczego do Międzynarodówki drukarskiej, o kwestji uczniów, w końcu załatwiono cały szereg wniosków pojedynczych związków.

Na siedzibę Sekretariatu Międzynarodowego wybrano nadal Szwajcarię, a sekretarzem międzynarodowym pozostał kol. Grundbacher (Bern). Do Szerszej Komisji Sekretariatu delegują swych przedstawicieli: Niemcy, Francja, Holandia i Czechosłowacja.

Dokładne, obszerne sprawozdanie z Kongresu, z podaniem treści referatów i wniosków zamieszczają „Wiadomości Graficzne“.

Czechosłowacja

Związek czechosłowacki liczył z końcem 1929 r. 8530 członków, z czego przypada na Czechy 5898, na Morawy 1403, na Śląsk 300 i na Słowację 936.

Zorganizowanych drukarzy było 95,70%, a tylko 4,30% nie należało do organizacji. Zakładów cennikowych było 1045 (88,71%), niecennikowych 133 (11,29%).

Związek Personalu Pomocn. w Niemczech

Związek ten liczył z końcem 1929 r. 41.007 członków, w tem 14.990 (36,4%) mężczyzn i 26.017 (63,6%) kobiet.

Do Związku należy personal pomocniczy pracujący w drukarniach, litografiach, giserniach i pokr. zaw. Powyższe cyfry należy więc rozdzielić na poszczególne branże. I tak: personal pomocniczy drukarniany liczy 30.816 członków (12.228 mężczyzn i 18.588 kobiet); personal pomocniczy w litografiach 9.069 członków (2.428 mężczyzn i 6.641 kobiet); w giserniach 667 (mężczyzn 139, kobiet 528); w innych branżach 455 (mężczyzn 195, kobiet 260).

Związek daje różne świadczenia, jak zapomogi w czasie bezkondycjonowania, choroby, inwalidowe, strajkowe itp.

Stan kasy 31 marca 1930 r. wynosił 4.563.365 marek niemieckich.

Wkładki płaci się według klas, których jest aż 11. Wynoszą one od 30 do 140 fenigów tygodniowo.

Ostatni XI Międzynarodowy Kongres Drukarzy przyjął Związek ten do Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy jako równorzędnego członka.

K. C. Z. Z. — A WYBORY

(Uchwała Komisji Centralnej Związków Zaw.)

W momencie, gdy cała ludność państwa powołana została do wypowiedzenia się w akcie wyborczym: czy chce rozszerzenia praw ludu, czy ograniczenia ich na korzyść jednostki — Komisja Centralna Związków Zawodowych, przypominając swe poprzednie w tej mierze uchwały, stwierdza jeszcze raz, że podstawą wszelkiej walki o podniesienie ekonomiczne i społeczne klasy robotniczej są jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne.

Zasada ta znajduje jaskrawe potwierdzenie w krótkim stosunkowo, bo zaledwie 12-letnim, okresie niepodległego bytu Państwa Polskiego. Podczas, gdy w ciągu pierwszych 7-miu lat demokracji parlamentarnej, w okresie wojny

Wyciąg z protokołu wspólnego z dnia 9 września 1930 r. Sąd Okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 9 czasopisma p. t. „Ognisko“ z daty Lwów, wrzesień 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 161/30 na posiedzeniu niejawnym dnia 3 września 1930 po wystuchaniu wniosku Prokuratora Okręgowego postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 1 września 1930 r. przez Prokuratora Okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t. „Ognisko“ Nr. 9 z daty Lwów, wrzesień 1930 r. zawierającego w artykule p. t. „IX Zjazd w Krakowie“ w ustępie od słów „Zjazd protostuje“ do słów „polityczne“ — znamioną zbrodni z § 65 a. u. k. — zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1 63 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złotych. Uzasadnienie. Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej ustępu ma na celu pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw administracji Państwa, co odpowiada znamionom zbrodni z § 65 a. u. k. Według §§ 487, 489, 493 pk. i §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

(Podpis nieczytelny.)

i inflacji pieniądza, nawet przy reakcyjnych większościach Sejmu, klasa robotnicza osiągnęła realne korzyści w postaci 46-cio godzinowego tygodnia pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczeniowych wypadków, płatnych urlopów, ochrony pracy kobiet i młodocianych, zasiłków dla bezrobotnych itp. — to w ciągu niewiele krótszego, bo prawie 5-letniego okresu Rządów bezparlamentarnych, dyktatura nie dała klasie robotniczej nic, poza obietnicami i paru rozporządzeniami natury raczej formalnej.

Położenie ekonomiczne klasy robotniczej, mimo obłudnych odmiennych twierdzeń prasy rządowej, lub nawet oficjalnych deklaracji przedstawicieli Rządu, uległo również pogorszeniu, co uwidoczniło się najlepiej w fakcie, że liczba zatrudnionych robotników w wielkim przemyśle spadła z 900.000 na 650.000, a płace robotnicze stały się najniższymi w całej Europie.

W tych warunkach Komisja Centralna wzywa wszystkich zorganizowanych robotników i całą klasę robotniczą nietylko do bezpośredniego wypowiedzenia się w akcie wyborczym za Demokracją i Parlamentaryzmem — przeciw dyktaturze, lecz również do podjęcia jak najszerzej akcji uświadamiającej i agitacyjnej, celem skupienia pod sztandarami demokracji wszystkich ludzi pracy.

Uznając w całej pełni prawa narodowościowe wszystkich członków, K. C. Z. Z. pozostawia robotnikom poszczególnych narodów swobodę pójścia z temi blokami wyborczymi, w których znajdują się bratnie nam partie socjalistyczne danego narodu, a które dają przez to gwarancję szczerzej obrony demokracji, oraz praw i interesów klasy robotniczej. Równocześnie K.C.Z.Z. przestrzega przed niebezpieczeństwem nadużycia demokratycznych bloków narodowościowych, powstałych w obecnej ciężkiej chwili, jako konieczność obrony zagrożonej demokracji i praw ludu — do jakiegokolwiek walki narodowościowej, przypominając, że klasa robotnicza wszystkich narodowości, zorganizowana w jednolitej centralnej organizacji zawodowej, ma zawsze ten sam cel: obronę wspólnych praw robotniczych, które dziś uzewnętrznić się muszą w pokonaniu dyktatury i ugruntowaniu demokracji.

SKRÓCENIE CZASU PRACY

Hasło skrócenia czasu pracy nietylko pozostaje hasłem, ale tu i ówdzie wciela się w czyn.

Kiedy przedsiębiorcy europejscy, ażeby „ratować przemysł“, starają się obalić konwencję waszyngtońską i znieść 8-godzinny dzień pracy, wprowadzając czas pracy dłuższy — w Ameryce zaczyna maszerować tydzień pięciodniowy. W ostatnich czasach w Stanach Zjedno-

czonych A. P. różne poważniejsze związki uchwały wprowadzić tydzień pięciodniowy przy pomocy umów zbiorowych. Tak na przykład związek grawerów w Nowym Jorku i Filadelfji podpisał umowę zbiorową, gwarantującą tydzień 5-dniowy na przeciąg lat 6. W 29 innych stanach poszczególne zawody czynią podobne starania. O ile zaś wyjątkowo w sobotę miałyby się pracować, należy się 50-procentowa nadwyżka. Płaca za 5-dniowy tydzień równa się płacy tygodniowi 6-dniowemu. Przedsiębiorcy branży elektrotechnicznej w Nowym Jorku zaprowadzili również tydzień 5-dniowy, z równoczesną podwyżką płacy o 10 procent. I wiele innych zawodów bądźto już wprowadziło, bądźto przygotowuje wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy.

Drukarze amerykańscy na swej ostatniej konferencji, która odbyła się w dniach 9—14 września w Waszyngtonie, również uchwalili zażądać zaprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy.

Europa nie może czy niema siły, podążyć za Ameryką. Europa boi się na razie 5-dniowego tygodnia — wysuwa więc hasło 7-godzinnego dnia pracy.

Hasło to podjęli najpierw górnicy, a za nimi inne zawody. Drukarze w ostatnich czasach coraz częściej domagają się 7-dniowego dnia pracy.

Ostatnio hasło to podjął IX Międzynarodowy Kongres Drukarzy w Amsterdamie, o czym piszemy osobno w sprawozdaniu z Kongresu.

Zanotować trzeba, że związek drukarzy hiszpańskich podniósł hasło zaprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy przy maszynach w dzień, względnie 30-godzinnego tygodnia pracy przy maszynach w noc.

W Rosji sowieckiej w większych zakładach graficznych zaprowadzono już 7-godzinny dzień pracy, w innych zaś pracuje się jeszcze 8 godzin dziennie.

DWA JUBILEUSZE

30-LECIE CHÓRU DUKARZY LWOWSKICH

W roku przyszłym Chór Drukarzy Lwowskich obchodzić będzie 30-lecie swego istnienia. Celem uczczenia tej rocznicy, zawiązał się komitet jubileuszowy, na czele którego stanęli członkowie założyciele: kol. Durkalec Józef, Telmany Tomasz i Buniak Porfiry, a którego motorem jest obecny przewodniczący Chóru, kol. Romański Józef.

W ostatnich dniach Komitet wysłał odezwę do członków-seniorów Chóru, wzywając ich do wzięcia aktywnego udziału w obchodzie, który planowany jest na 1 lutego 1931 r.

Na wezwanie Komitetu zgłosiło się już wielu dawnych członków z akcesem, a jest nadzieja, że nikogo nie braknie.

25-LECIE KASY ZALICZKOWEJ „POMOC“

W roku bieżącym mija 25 lat od założenia Kasy zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc“ we Lwowie.

Pierwsze konstituujące Walne Zgromadzenie członków „Pomocy“ odbyło się dnia 8 listopada 1905 r. pod przewodnictwem kol. Juliana Obirka. Na Zgromadzeniu tem wybrano prowizoryczną dyрекcję, do której weszli kol.: Olański, śp. Ekiert i Telmany (ten ostatni pełni swe funkcje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego).

Dnia 14 stycznia 1906 r. na Zgromadzeniu wybrano Radę Nadzorczą, która zatwierdziła dotychczasową dyрекcję. Przewodniczącym Rady Nadzorczej został kol. Obirek, który godność tę piastuje do obecnej chwili. W dniu tym zgłosiło swe przystąpienie do Kasy 176 kolegów.

Celem uczczenia 25-tej rocznicy istnienia Kasy, Rada Nadzorcza na posiedzeniu swem dnia 26 września br. uchwaliła stworzyć stypendjum dla dwóch sierót po członkach Kasy, w wysokości po 300 zł.

CHÓR DUKARZY LWOWSKICH

Działalność naszej sekcji w bieżącym sezonie ożywiła się bardzo silnie. Podkreślić tu należy z całym zadowoleniem zrozumienie u kolegów celu dla tak pożytecznej pracy, jakiej podjął się Chór w roku jubileuszowym. Już dziś widzimy postępy w nauce pieśni wybranych na koncert jubileuszowy. Daje się zauważyć wielkie zainteresowanie programem naszego koncertu, który został już ustalony i który naprawdę da możność naszemu Chórowi zaprodukować się w całej pełni swoją potęgą i walorami pierwszorzędnego zespołu śpiewaczego naszego miasta.

Ambicją naszą jest, abyśmy utrzymali się nadal na stopniu, który uzyskaliśmy przy wystąpieniu w Teatrze Wielkim odśpiewaniem „We mgłach biją górskie dzwony“ St. Niewiadomskiego.

Tak jak wówczas odważyliśmy się stanąć wobec publiczności i znawców muzyki z dobrze przygotowanym, a bardzo trudnym utworem i dzięki temu zdobyliśmy dobrą markę i zaseregowanie do najlepszych chórów, tak samo dziś żywym nadzieję, że występem jubileuszowym utrwaliły na przyszłość znaczenie naszej drużyny wśród kół śpiewaczych.

Idąc po myśli nakreślonego celu, nie możemy ustawać w naszej pracy, tylko z całą ofiarnością zdążać do zrealizowania pięknej myśli, zrodzonej na kulturalnym gruncie naszej Organizacji. Tą drogą przyczynimy się do urobienia opinii szczerznych dążności pracowników drukarskich!

Niech nikt z założycieli powojennego chóru nie zlekceważy swego obowiązku, który na

MAŁE ABECADŁO FARB DUKOWYCH

Bardzo źle schną wszystkie silnie skoncentrowane farby lakowe, szczególnie czerwone, prócz tego kraplak, prawdziwy fiolet, zieleń górską, zieleń mocna itd.

Dobrze schnące są błękit milori, żółtochrom, biel ołowiowa, lub biel kremowa, zielonochrom (mieszanie błękitu milori i żółtochromu) zwana także zielenią milori, zielenią rosyjską lub zielenią jedwabistą.

Do każdego druku nadają się farby czarne, są one w zupełności odporne na kwasy, alkalia, światło, powietrze i wodę. Wyjątek stanowią farby upiększane błękitami smołowcowymi, farby te w alkaliach, przy zekłnięciu się z wodą lub przy pokostowaniu druków (lakierowaniu farbą lakową) zalewają.

Żółtochrom jest farbą dobrze kryjącą i nadaje się do pokostowania, trzeba jednak liczyć się z tem, że farba ta szczególnie szybko staje się szklista, dlatego spieszyć się należy z następną farbą drukową. Żółtochrom jest w druku kolorowym farbą pierwszą, która bywa stosowaną skutecznie, szczególnie w druku płaskim. Do delikatnych druków żółtochrom się nie nadaje.

Żółtochrom jest to osad ołowiowy kwasu azotowego z chromowym kwasem solnym. Przy fabrykacji żółtochromu osiągnąć można odcienie zielonawe i czerwone.

Błękit milori, zależnie od odcieniu, zwany także błękitem pruskim, paryskim, stalowym lub błękitem brązowym, posiada

wszystkie zalety farb czarnych, nie ma jednak zawartości alkalicznych, dlatego do druków na opakowania mydeł się nie nadaje. Siła wysychania oraz zadrukowania tej farby jest bardzo dobra, używa się jej w druku trykolorem jako błękit normalny. Błękit milori sporządzany bywa z solanów żelazowych oraz z żółtego cyjanku potasu. Jest to farba mineralna. Przy fabrykacji tej farby osiągnąć można jaśniejsze i ciemniejsze stopnie tonowe. Właściwości chemiczne tych poszczególnych stopni tonowych są jednakowe. Farby milori są światłotrwałe; polyskujące, nadające się do pokostowania i ogniotrwałe, jednak nie prawdziwie alkaliczne; mieszać je można z wszystkimi innymi farbami.

Bronzowe farby drukowe. Przy brązowych farbách rozróżniamy laki brązowe, ziemne farby brązowe i farby brązowe mieszanne. Laki brązowe sporządzone są z barwników smołowcowych a także w ten sposób, jak laki błękitne. Zdolność zadrukowywania jest przeciętnie dobra i nadaje się szczególnie do druku antotypij. Bronzowe farby ziemne są farbami mineralnymi, używa się ich tylko do taniach pojedynczych druków. Mają one jednak i dobre zalety, są światłotrwałe, ogniotrwałe, odporne na kwasy, nadają się do pokostowania i prawdziwie alkaliczne. Ziemne farby brązowe, które się do druku nadają są siena, umber i ochra. Farby te przez czyszczenie, mielenie, szlamowanie i upiększanie farbami metalowymi i barwnikami smołowcowymi, dadzą się dla celów drukarskich doskonale sporządzić. Można je mieszać z wszystkimi farbami. Farbę mieszaną brązową moż-

na sporządzić sobie z farby czarnej i czerwonej. Stopniowanie odcieni czerwonego, żółtego, fioletowego lub oliwkowego osiągnąć można przez domieszanie odnośnych farb.

Zielone farby drukowe są to przeważnie mieszaniny farby żółtej i niebieskiej, są jednak również zielone farby lakowe (zobacz farby, które bardzo źle schną). Są one miernie światłotrwałe, nadają się do pokostowania i alkaliczne. Można je mieszać z wszystkimi farbami, zadrukowują się dobrze i dlatego nadają się również do druków rastrowych. Zielone farby lakowe sporządza się z barwników smołowcowych, podobnie jak farby lakowe żółte.

Niebieskie farby drukowe istnieją tylko z błękitu milori albo z farb lakowych, jak błękit ultramarynowy, zwany także błękitem cesarskim. Ultramaryna jest źle zadrukowującą się farbą, która pięknie wygląda, ale w drukowaniu męcznie kryje. Farby niebieskie są to przeważnie farby mieszanne, znane pod najrozmaitszymi fantastycznymi nazwami, jak błękit jubileuszowy, brylantowy itd. Wszystkie te odcienie należą jednak do grupy niebieskiej farb lakowej.

Żółta farba lakowa sporządzona bywa z barwników smołowcowych, sposobem utrwalania farby na wodorotlenku glinowym. Farby lakowe żółte są polyskujące, półkrywające nie wszystkie światłotrwałe, częściowo alkaliczne, ogniotrwałe i nadające się do pokostowania. Mieszać je można z wszystkimi farbami. Żółta farba lakowa zadrukowuje się bardzo dobrze, dlatego nadaje się do druku autotypij oraz do druku czterokolorowego. (Dok. nast.)

niego, jako śpiewaka spada. Niechaj nie braknie Kalinowskiego K., Zapletala, Kruczkowskiego, Szpyta Fr., Fedurki, Wilfarta, Tere-szczaka, Zielińskiego, Zajaca Br., Zajaca Tad., Preidla, Horbala, Skrzywania, Kołodzieja, Getza (jun.) i in., bo spełniwszy obowiązek wobec naszego Chóru, kładą mocne podwaliny tak dla samej Sekcji, jak dla całej naszej Organizacji i otwierają drogę dla młodszych naszych kolegów. J. R.

W PRZECIWSTAWIENIU BRUDNEJ KONKURENCJI

Stanisławów, 26 września 1930.

Niemą dwóch zdań, iż żyjemy w dobie ogromnej nędzy ekonomicznej. Szalona, do ostatnich granic, liczba bezrobotnych powoduje, iż nagromadzone wytwory i produkty nie mają rynku zbytu, albowiem bieda nie pozwala na zakupno nawet najniezbędniejszych rzeczy do życia ludowi pracującemu, wynoszącemu wraz z chłodem niemal 90% całego społeczeństwa w państwie polskim. Doszło do tego, iż jeden zadraszcza drugiemu otrzymaniu jakiegokolwiek pracy. Jeden nad drugiego wydajnością pracy i taniością za nią płacy stara się prześcignąć, by jak najdłużej w pracy się utrzymać. W konsekwencji jeden staje się wrogiem drugiemu...

A dzieje się to nie tylko wśród pracujących. Konkurencja istnieje również wśród drobnych przemysłowców, właścicieli zakładów pracy, eo ipso właścicieli drukarni.

Kto tylko może: zawodowiec, czy niezawodowiec używa wszelkich środków i dróg zdobycia warstwu pracy, korzystając z „dobro-dziejstwa” ustawy przemysłowej, która z koncesjonowanego przemysłu zrobiła wolny — jak „grejslerei” — przemysł drukarski. To też drukarnie powstają na wyścigi — jedna za drugą. W takim np. Stanisławowie, mieście liczącym 60.000 mieszkańców, powstało aż dziewięć drukarni, nie licząc drukarni w urzędzie wojewódzkim, pozostającej pod kierownictwem naczelnika działu ekonomatu, niefachowca, obsługiwanej przez jakkolwiek zecera Moszyńskiego, lecz niefachowca maszynisty — starego nam znajomego.

W tym wyścigu powstaje brudna konkurencja szczególnie właśc. drukarni małych. Odbierają oni roboty jeden drugiemu i to w sposób niegodny niekiedy uczciwych ludzi. Albowiem klient nie może często spokojnie przejść ulicą. A czynią to właściciele drukarni niecen-nikowych, którzy zatrudniają ludzi niefachowych, pracujących za marną zapłatą bez ograniczenia ilości godzin. Mimo tego, koszty robocizny klienteli nie liczą w stosunku płacy robotnika i cena wcale nie odskakuje od ceny drukarni cennikowych. I tu leży nieuczciwość.

By przeciwstawić tej nieuczciwości — mimo, iż w pierwszym rzędzie jest to rzecz są-mych właścicieli drukarni — Zarząd Filii Stow. drukarzy i pokr. zaw. w Stanisławowie postanowił wnieść pisma do województwa, magistratu i kolonii niemieckiej, w których, przedstawiając położenie w przemyśle drukarskim na terenie Stanisławowa, domaga się, aby wszelkie roboty drukarskie wszystkich urzędów w Stanisławowie, jak: województwa, starostwa, dyrekcji skarbu, poczty, policji państwowej itd. były oddane do wykonania w drukarniach stanisławowskich cennikowych firm, w których pracują siły wykwalifikowane.

To samo dotyczy robót samorządowych. Pisma te wniesione zostały 30 sierpnia br. Uczynił to Zarząd Filii Stow. drukarzy w przekonaniu, iż przeciw petycji powyższe odniosą pożądany skutek. St. Paszek

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie Wydziału z dnia 13 sierpnia 1930 r. Zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 6 tyg. kol. Franciszka Spechta, który przebywał na urlopie na koszt własny; kol. J. Mazurkiewicza na 3 tyg. (te same motywy); kol. A. Panasa na 6 tyg. (przebywał w Mikuliczynie). — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Veitowi A. i Dziamię J. z Rzeszowa. — Zapomogę chorobową na wyjazd udzielono: J. Durkalcowi na 3 tyg., L. Wilderowi na 4 tyg. — Odczytano pismo męża zaufania z Drohobycza, donoszące o stosunkach, panujących na tamtejszym terenie. W sprawie tej wydano odpowiednie instrukcje. — Odczytano pismo Filii stanisławowskiej, które przyjęło do wiadomości. Podanie kol. Michała

Syniuty, pracującego w Stanisławowie, o przyjęcie do „Ogniska”, z nadpłaceniem wkładek, załatwiono przychylnie. — Pismo kol. Józefa Boguckiego ze Stanisławowa, uznano, po oświe-tleniu sprawy, za bezpodstawne. — Sprawę rozszerzenia lokalu Stowarzyszenia referował kol. Telmany i jemu poruczono załatwienie tej sprawy. — Na posiedzeniu powyższem obecny był przew. Filii stanisławowskiej kol. St. Paszek oraz przew. Sekcji Pers. Pom. tow. J. Kruszelnicki.

Posiedzenie Wydziału z dnia 10 września 1930. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 31 lipca 1930 r., złożone przez skarbnika gł. kol. Pietruszkę. — Memorjał kol. bezkondycyjnych załatwiono przychylnie, uchwalono zwołać Nadzw. Walne Zgrom. na dzień 21 IX br. — Do Stow. „Ognisko” i Związku przyjęto bez wpisu kol. Salika Br., który odbył półroczną praktykę dokształcającą. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Englertowi Tad. i Lucykowi Wł. — Przyjęto do wiadomości oświadczenie kol. Fischera Zygryda. — Kol. Bacherowi Janowi uchwalono jednorazową zapomogę w wysokości 25 zł. z zastrzeżeniem, że nie wolno mu chodzić po drukarniach. — Zapomogę chorobową na podstawie uchwały Kasy Chorych przyznano kol. Nowakowi A. na 4 tyg. oraz kol. Majewskiemu J. na 4 tyg. — Zwolniono od płacenia wkładek: kol. Kaizera Fr. za tydz. 31—32, kol. Serbera D. za tydz. 33 i 34, kol. Marguljesa N. za tydz. 32 i 33, kol. Lewina L. za tydz. 32—35, Gulicza E. za tydz. 31. — Podanie kol. Benrada A. o przy-znanie zapomogi nadzwyczajnej, odrzucono. Podjęto uchwałę przekazania sprawy kol. Benrada A. Nadzw. Waln. Zgrom. — Odmówiono prośbie przyjęcia do Związku kol. Welgusa J. z Drohobycza. — W myśl regulaminu nie uwzględniono prośby o zapomogi nadzwyczajne: kol. Wicha St., Pawluka St., Lempla B., Teliczki R. — Nie zezwolono na przesiedlenie się do Lwowa kol. Rudorferowi H. z Drohobycza. — Przyjęto do wiadomości pismo Stacji Płatn. w Drohobyczu, traktujące o sytuacji na terenie drohobyckim. — Przyjęto do wiadomości uchwałę Sekcji I. Rady Miejskiej, przyznającej 300 zł. subwencji na „Dom Zdrowia”. — Przyjęto do wiadomości podziękowanie Stow. Uczni „Grafia” z Poznania za przyjęcie ich wycieczki. — Prośbę inwalidy Sopotnickiego F. załatwiono przychylnie. — Kol. Koszyńskiemu K. ze Stanisławowa, przyznano ostatnią karencję zap. nadzw. na 120 dni. — W myśl pisma Filii Przemysł. skreślono z listy członków Stow. i Związku Fedezuka. Odmówiono zapomogi nadzw. kol. Romankiewiczowi. — Kol. Pławewskiemu Kajetanowi wstrzymano zap. na 1 tydzień. — Klubowi Maszynistów oddano do załatwienia sprawę incydentu w druk. Ossolineum.

Posiedzenie Wydziału z dnia 27 września. Przed sprawami „Ogniska” obradowała wspólnie z Wydziałem komisja wybrana z łona Nadzw. Waln. Zgrom. nad wnioskami poruszonymi na temże N. W. Zgr. — Nieprzyjęto do wiadomości rezygnację członka Wydz. kol. Mosberga K., nie przytaczając żadnych powodów. — Do Stow. „Ognisko” i Związku przyjęto bez wpisu kol. Galińskiego Stan. ur. 7. XI. 1910 w Krakowie, wypisanego na maszynistę druk. 6. IX. 1930 w druk. Spółdzielczej. — Uwzględniono podanie kol. Lewina Leona o zapomogę statutową. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Blicharskiemu J., Kalimowiczowi J., Czabarze Wł., Budziekiemu A. — Odmówiono zapomogę nadzw. w myśl regulaminu kol. Papakowi T., Sawce J., Mayerowi R., Bieleckiemu St., Jaroszowi J. — Zwolniono od wpłacenia wkładek za tydz. 28 kol. Kożaka M. — Zapomogę chorobową na 4 tyg. przyznano kol. Nowakowi A. — Do następnego posiedzenia odłożono sprawę kol. Goldsteina Jonasa. — Mężem zaufania Stacji Płatniczej w Drohobyczu mianowano kol. Weingartena Henryka. — Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarz. Gł. w Warszawie Nr. 11. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Gł. Nr. 472/30. — Orzeczenie Sądu Polubownego w sprawie kol. Batorzyńskiego, przyjęto do wiadomości. — Z tyg. 34-tym tygodniem przeniesiono w stan inwalidowy kol. Kranza Samuela. — Uchwalono wpłacić 50 udziałów do Kasy Zal. „Pomoc”, resztę udziałów wypowiedziano.

SEKCJA PERSONALU POMOCN. — LWÓW

Sekcja Personalu Pomocniczego w ostatnich tygodniach przechodziła kryzys, którego rezul-

tatem była rezygnacja Wydziału Sekcji. W niedzielę, dnia 5 października odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sekcji, na którym dokonano wyboru nowego Wydziału. Wybrani zostali tow.: Tretiak Paweł przewodniczącym, Masłowska Petronela zast. przew., Kizłyk Włodzimierz sekr., Melnyk Nestor, Wasserman Adela, Bielecka Michalina, Mazurkiewicz Paulina — członkowie Wydziału, Pynka Mikołaj, Ziemiałkowska Stanisława — zastępcy, Kotylakówna Stanisława, Christman Helena i Hrybyk Michał — komisja rewizyjna.

PRZEMYSŁ

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” (Zarządu Związku) 27 sierpnia 1930 r. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Po odczytaniu protokołu z ostat. posiedzenia, przewodniczący przedstawił sytuację we Filii przemysłowej pod względem zawodowo-organizacyjnym, wskazując na konieczność podjęcia intensywnej akcji przeciw drukarniom niecen-nikowym. — Kol. Skupień zawiadomił, że stan bezkondycyjnych kolegów powiększył się, powrócili bowiem ze Stanisławowa i zgłosili się na fundusz bezk. kol.: Romankiewicz i Kłosowski. — Omówiono sprawę kol. Hulewicza, któremu uchwalono wypłacić zapomogę dla chorych i przesłać mu list z upomnieniem. — Kol. Kłosowskiemu uchwalono wypłacić zapomogę nadzw., jednocześnie zawezwano go do przedłożenia dowodów, stwierdzających ilość zapłaconych wkładek w czasie trwania kondycji w Stanisławowie. — Rozpatrywano sprawę wykorzystywania urlopów wypoczynkowych. Ponieważ okazało się w ciągu dyskusji, że pryncypałowicie interpretują ustawę o urlopach na niekorzyść pracujących, uchwalono odnieść się do Inspektoratu Pracy. — Wyjaśnienie kol. Pikulskiego w sprawie roboty pogodzinowej w drukarni p. Styfiego, przyjęło do wiadomości.

Posiedzenie Wydziału Filii (Zarządu Związku) 12 września 1930 r. — Przewodn. kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Protokół z ostat. posiedzenia odczytano i przyjęło do wiadomości. — Kol. Madejski zawiadamia, że agendy kasy objął z d. 11 września kol. Peer, który powrócił ze Lwowa. — Następnie rozpatrywano sprawę składania i drukowania w niedzielę kartek pośmiertnych w drukarni p. Styfiego. Ze względu na zwiększającą się ilość kolegów bezkondycyjnych, uchwalono, ażeby koledzy, którzy pracowali w niedzielę przy kartkach pośmiertnych, złożyli po 5 zł. na rzecz funduszu lokalnego. Jednocześnie uchwalono zawezwać na następne posiedzenie Wydziału kol.: Kowala i maszynistę Zawrockiego, celem skonstruowania, kto drukował wyżej wspomniane kartki, których było razem 6. — Kol. Kłosowskiemu, który wybrał zapomogę nadzw. statutową, uchwalono na przeciąg 6 tygodni zapomogę nadzw. — Kol. Skupień zawiadamia, że z d. 10/IX zgłosił się na listę bezk. kol. Peer Władysław.

STANISŁAWÓW

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” dnia 25 września 1930. — Nieobecny kol. Ziółkowski (uspr.). — Przed porz. dziennym przesłuchano kol. Bojarzyńca w sprawie zaistniałego zatargu pomiędzy nim a kol. Kiczakiem w drukarni p. Weidenfelda, poczem odczytano pisma powyższych kolegów, które postanowiono odesłać Zarządowi gł. do załatwienia. — Następnie odczytano protokół, który przyjęło bez zmian. — Przyjęto do wiadomości: sprawozdanie z IX Zjazdu, które zdał delegat kol. Paszek, sprawozdanie kasowe za II kwartał, które odczytał skarbnik kol. Diamond oraz pismo Zarz. gł. w sprawie kol. Sitnika. — Przew. kol. Paszek zawiadamia o podjętej interwencji z pomyslnym wynikiem w druk. p. Gellera w sprawie zatrudniania nakładaczki z niecennikowej drukarni, jak również o wysłaniu w porozumieniu z ściślejszym zarządem, pism do województwa, magistratu i miejsc. pastora ewang. z apelem, by roboty drukarskie skierowywali do drukarni cennikowych. — Przychylono się do prośby kol. Józefa Kiczaka w sprawie wysłania mu zapom. stat. dla bk. do Kołomyj. — Kol. Wojnarowskiemu uchwalono nadzw. zap. bk. po 14 zł. tygodniowo, licząc od tyg. 34 na przeciąg ośmiu tygodni, zaś drugie podanie jego postanowiono odesłać z przychylną opinią Zarz. gł. do uwzględnienia. — Kol. Boguckiemu przyznano od 1. X. tj. z tyg. 40 nadzw. zapom. przez 120 dni, zaś kol. Lieblchowi zapom. stat. dla bk. z tyg. 38. — Na podstawie zaświadczenia Kasy Chorych przyznano zapom.

na wyjazd do Dory kol. Halpernowi na przeciąg 3 tyg. — Zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 2 tyg. kol. Goldsteina, który przez powyższy czas nie pracował i kol. Diamanda z powodu wyjazdu wypoczynkowego na własny koszt. — Na podstawie pisma Zarz. gł. z 17. IX. polecono skarbnikowi wypłacać w dalszym ciągu kol. Koszyńskiemu zap. nadzw. przez 120 dni z tem, że o ile otrzyma w międzyczasie jakiekolwiek zajęcie, zapomoga zostanie wstrzymana. — W związku z pismem Zarz. gł. pod l. 308 postanowiono tamże odesłać podanie kol. Syniuty w sprawie zwrotu kosztów przesiedleniowych. — Przyjęto do wiadomości pismo Centrali w sprawie podróznego Chylewskiego. — Postanowiono wysłać upomnienie do kol. Bijowskiego w sprawie zwrotu długu, zaciągniętego z funduszu lokalnego.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Fabryki aniołków

„Polska Gazeta Introligatorska“, wychodząca w Poznaniu, w numerze wrześniowym umieściła artykuł w sprawie uczniowskiej w zawodzie introligatorskim, nadesłany przez Klub Introligatorów w Poznaniu. Mniejsza jednak o autorów. Faktem jest, że podniesiono sprawy bardzo żywotne. Najpierw słusznie zamarkowano, że przedsiębiorcy bagatelizują starania pracowników, ażeby powstrzymać nadmierne przyjmowanie uczniów i uczenie, bo w zawodzie introligatorskim jest wielki nadmiar rąk do pracy. Następnie podniesiono konkurencję przedsiębiorców, którzy, pracując taniej i w dodatku wyzyskiwanymi siłami — konkurują między sobą aż nadto brudno. Klub Introligatorów zwraca się wkońcu z apelem do... sumienia pryncypałów, ażeby zechcieli zrewidować swój system dorabiania się taniej siłami.

To, co dzieje się w Poznaniu, ma miejsce i u nas we Lwowie. I u nas niektórzy pp. pryncypałowicze posiadają istne fabryki aniołków, które orzą przez czas praktyki, a potem wyrzucają ich na bruk. Nie pomagają interwencje ze strony towarzyszy, nie pomagają apele „do sumienia“! Tam, gdzie idzie o interes — tam niema sumienia.

Protokół z posiedzenia Zarządu Sekcji Introligatorów we Lwowie dnia 1 października 1930. Nieobecni: Syniuta St., Syniuta M., Dradrachówna A., Czerwiec St., Morawski J., Kobylecka M. — Protokół z ost. posiedzenia przyjęto bez zmian. — Podania tow. Kowalika i Sobczacza o przyjęcie do organizacji załatwiono przychylnie. — Na nadesłane pismo pracowników introligatorskich w Tarnopolu z prośbą o poczynienie kroków organizacyjnych, wysłano odpowiednie informacje i wskazówki. — Kol. Jurkiewiczowi uchwalono podwyższyć pensję za czynności kasowe o 10 zł. miesięcznie. — Uchwalono wywiesić listę bezkondycyjnych na widocznym miejscu w lokalu organizacji, jak również uchwalono przestrzegać kolejności w udzielaniu kondycji.

CI, CO ODESZLI

Zygmunt Karpiński zmarł we Lwowie dnia 2 września br. Zmarły, urodzony r. 1880, wstąpił na praktykę do drukarni Piller-Neumanna, gdzie w r. 1897 został wypisany na składacza. Mając zamiłowanie do nauki, po żmudnej codziennej pracy przygotowywał się do seminarjum nauczycielskiego, zdając wkońcu maturę z odznaczeniem. Porzuciwszy kasztę, objął posadę nauczyciela w jednej ze szkół powszechnych lwowskich, wieczorami zaś wykładał w szkole przemysłowej. Do „Ogniska“ dalej należał, chociaż stanął już poza zawodem i dopiero zawierucha wojenna przerwała formalną przynależność do organizacji, którą do końca życia się interesował, śledząc jej rozwój.

Cześć Jego pamięci!

Teresa Stasiuk, dozorczyni domu drukarzy, zmarła dnia 30 września br., przeżywszy lat 56. Zmarła pełniła swe funkcje razem ze swym mężem sp. Szymonem w realnościach przy ul. Piekarskiej l. 18—20 długie lata. Kiedy realności te przeszły w posiadanie drukarzy, Stasiuków zastano na miejscu. Miejsce to zajmowali oni do końca swego życia. Któż z nas nie znał „Szymona“ czy „Szymonowa“? Któż z nas nie widział ich ciężką, lecz gorliwą i sumienną pracę? A kogoż znów z drukarzy nie znała

„Szymonowa“? Przyzwyczailiśmy się do siebie tak, że ta rozłąka przymusowa jest dla nas naprawdą bardzo bolesną...

Włodzimierz Peliszko, członek Związku litografów, zmarł dnia 23 sierpnia br., przeżywszy lat 23. Zmarły pracował jako rytownik w „Książnicy-Atlas“.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Konfiskata. Poprzedni numer „Ogniska“ skonfiskowała prokuratura za kilka wierszy z rezolucji polityczno-gospodarczej, uchwalonej na naszym IX Zjeździe w Krakowie dnia 16 sierpnia br. Rezolucję tę w całości podał „Dziennik Ludowy“ na kilka dni przed nami, a „Wiadomości Graficzne“ podały ją już po pojawieniu się „Ogniska“. Przeciw tej konfiskacie wnieśliśmy rekurs.

Niezwykli jubileci. Razem z jubileuszem Kasy Zaliczkowej drukarzy „Pomoc“ we Lwowie, święcić będą również 25-lecie pracy w tej naszej instytucji finansowej — kol. Julian Obirek i kol. Tomasz Telmany. Obaj koledzy pozostają na swym stanowisku od samych zaczątków powstania „Pomocy“ — pierwszy jako prezes Rady Nadzorczej, drugi jako jeden z trzech dyrektorów. Tę samą funkcję spełniają oni nieprzerwanie ku ogólnemu zadowoleniu członków przez długie lata 25. Życzymy im, aby spełniali je jeszcze długie lata!

Dzień Spółdzielczości we Lwowie. Staraniem Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Jedność“ odbył się we Lwowie w niedzielę 5 października br. Dzień Spółdzielczości. Dzień ten odbył się pod hasłami spółdzielczości: 1. Zorganizować dostawę przez spółdzielnie wszystkich produktów pierwszej potrzeby w najlepszym gatunku i po najniższej cenie; wzmocnić w ten sposób siłę konsumcyjną ludności kraju i ożywić tętno jego życia gospodarczego; 2. Usunąć zbędne pośrednictwo między producentem-rolnikiem a spożywcą w mieście przez spółdzielnie rolników i spożywców; 3. Zyski płynące z tego pośrednictwa rozdzielić między rolnika i spożywcę; 4. Zmobilizować drobne oszczędności szerokich mas i skierować je do spółdzielni jako gospodarzy organizacji ludowych, dla wzmocnienia i ożywienia ich działalności; 5. Stworzyć i rozwinąć produkcję spółdzielczą; 6. Opanować przez dobrowolne organizacje spółdzielcze cały aparat gospodarczy kraju i pokierować nim w myśl interesu szerokich mas ludu. — W dniu Spółdzielczości urządzono m. in. w dużej sali kinoteatru „Marysieńka“ Poranek, z nader urozmaiconym programem propagandowym. Po odegraniu na wstępie przez orkiestrę pracowników Miejskich Zakładów Elektrycznych „Hymnu Spółdzielczego“, znany z pracy na polu spółdzielczym na terenie Lwowa i okolicy kol. Michał Chrystowski wygłosił słowo wstępne, wskazując na główne cele kooperacji. Referat na temat „Spółdzielczość a społeczeństwo“ wygłosił prezes Związku Spółdzielni rolniczych obyw. dr. Jan Dębski, a następnie ilustrowany referat o spółdzielczości wygłosił kol. M. Chrystowski. Między pojedynczymi referatami Chór Drukarzy Lwowskich pod batutą dyrektora A. Kinańskiego odśpiewał szereg utworów, jak: „Uroczystość założenia“ Mendelssohna, „Do chat“ D'Arma Dietza, i inne, a orkiestra pracowników M. Z. E. odegrała szereg utworów. — Poranek połączony był z Wystawą produkcji spółdzielczej „Społem“.

Płace w Krakowie. Od 22 września br. obowiązują w drukarniach krakowskich płace o 2% wyższe, na podstawie orzeczenia Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

„Żółci“ we Lwowie znowu organizują się. Mianowicie dnia 14 września odbyli oni w restauracji Kolońskiego „reorganizacyjne walne zebranie“, które zgaił zaszczytnie znany ze swych niezaszczytnych czynów p. Władysław Łukaszkiewicz. Zarząd główny stowarzyszenia żółtych w Poznaniu reprezentował jakiś p. Pierzgalski, który wtłaczał zebranym cele i ideę żółtych. Referat swój zakończył psioczeniem na nasz Związek. W sukurs przybył mu drugi delegat poznański, jakiś Generalczyk, który członkom żółtej organizacji obiecywał gruszek na wierzbie. Po tych gadaniach, przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli nieznani nikomu na bruku lwowskim panowie: Inder Benedykt prezes, Szykowski Mieczysław (ten jest nam znany!) wiceprezes, Feldmann W. sekretarz, Lebrecht B. skarbnik,

Gwoździw Borys radny, zaś Łukaszkiewicz i Hołubko Konstanty komisarze. Jeden z przypadkowych uczestników komunikuje nam wiele ciekawych epizodów z tego zebrania, które zakończyło się grand zabawą do późna w nocy... Epizodami temi nie omieszkamy podzielić się z naszymi czytelnikami.

Spoczynek niedzielny przy dziennikach w Rumunji. Rumuński minister pracy wydał rozporządzenie, na mocy którego nie pojawiają się więcej w Bukareszcie dzienniki poniedziałkowe, względnie rano po święcie. Wyjątkowo tylko mogą się pojawiać dwustronicowe wydania na wypadek jakichś nadzwyczajnych wydarzeń. Również nie mogą pojawiać się wieczorne wydania w niedziele i święta. Personal redakcyjny ma prawo korzystania z 24-godzinnego nieprzerwanego spoczynku raz na tydzień.

Jak szerzyła się sztuka drukarska. Bardzo długo trwało, zanim sztuka drukarska zdobyła świat cywilizowany. Jak wiadomo, sztukę drukarską wynalazł Jan Gutenberg w r. 1450. W r. 1470 przyszła ona do Francji, Austrii i Szwajcarii, 1474 do Anglii i Hiszpanii, 1490 do Turcji, a później do Rosji. Do Południowej Ameryki zaniesiono ją w r. 1586, do Limy, ale do Brazylii wprowadzono ją dopiero r. 1775, do Argentyny 1779, do Urugwaju 1807. Do Ameryki Północnej przyszła w r. 1638. W r. 1644 zawojowała Norwegię, a dopiero w r. 1817 Grecję. Do Japonii zaniesiono ją 1591, do Chin 1603. W Australji zaczęto drukować dopiero w r. 1802, a w Persji 1820. — W Polsce pojawiła się sztuka Gutenberga bardzo wcześnie, bo w r. 1465 (w Krakowie).

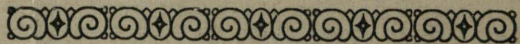
Z Rosji sowieckiej. Według źródeł pism zawodowych, Rosja sowiecka posiada 915 drukarni, 7 drukarni zatrudnia po przeszło 1000 pracowników, 14 drukarni od 500—1000, 157 od 100—500. Drukarnie są przeważnie rządowe; prywatnych jest tylko 120. — Skład maszynkowy w Rosji sowieckiej znacznie wzmożił się przez sprowadzenie maszyn do składania; skład ręczny bywa coraz mniej stosowany. Z tego też powodu liczba pracowników drukarskich znacznie zmniejszyła się, zasilać długie szeregi bezrobotnych, pisma zawodowe obliczają bezrobotnych pracowników drukarskich na 30.000, wobec 80.000 pracujących.

POKWITOWANIA

Na Dom Zdrowia drukarzy w Mikuliczynie złożyli: kol. Naorniakowski 20 zł., Förster 2 zł., Schwamm 2 zł. 40 gr., Raubvogel 65 gr., Żerucha 20 gr. *Gabriel Benrad*

Na fundusz dla sierót złożyli: kol. Tereczak 3-25, kol. Gąsłowski 25-1, kol. Bilewicz 10-1, kol. Hajduczek 10-1 zł. *Pietruszka, kasjer.*

Na fundusz dla sierót po członkach Sekcji Personalu Pomocniczego złożyli: tow. Fuchs 5 zł., Kluk 5 zł. (z druk. Jakubowskiego, jako kara).



KSIEGA PAMIĄTKOWA

STOW. DUKARZY KRAKOWSKICH

wydana w roku jubileuszowym 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy i Pokrewnych Zawodów oraz 60-lecia Stowarzyszenia Emerytalnego „Siła“ nakładem Stowarzyszeń Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko“ w Krakowie. Wydana pięknie i luksusowo, w nader przystępny i niezmiernie interesujący sposób przedstawia dzieje życia organizacyjnego drukarzy krakowskich od czasu powstania Kongregacji Drukarzy Krakowskich t. j. od r. 1675 aż do czasów dzisiejszych. Cena wraz z oprawą płócienną wynosi 15 zł. — Zamówienia należy kierować pod adresem: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko“, Kraków, Rynek Główny l. 12, III p. — Na kosztą przesyłki należy dołączyć 1'50 zł.



Prenumerata „Ogniska“ wynosi rocznie w kraju 4 zł., za granicą 1 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko“, ul. Piekarska l. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne“ we Lwowie, ul. Krzywa l. 10, telefon 90-05.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KOLEDZY I KOLEŻANKI!

Spełnijcie swój obowiązek w dniach 16 i 23 listopada!

Niechaj nikogo nie braknie przy urnie wyborczej!

OKÓLNIK

Zgodnie z ustępem 5 umowy cennikowej, zawartej dnia 27 listopada 1929 r., ważność tejże umowy zostaje przedłużona automatycznie na dalsze półroczcie, t. j. do dnia 31 maja 1931 r.

Lwów, dnia 6 listopada 1930 r.

Za Zarząd:

ST. KWAŚNIEWSKI,
sekretarz

A. KUSYK,
przewodniczący

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA“

W niedzielę, dnia 12 października br. odbyło się we Lwowie w sali „Gwiazdy“ Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Ognisko“, z porządkiem dziennym:

1. Bezrobocie;
2. Pomoc dla bezrobotnych członków;
3. Uzupełniania wyborów dwóch członków komisji rewizyjnej.

Zgromadzeniu, niezwykle licznemu, przewodniczyli koledzy: prezes A. Kusyk i wiceprezes W. Wiśniewski. Sekretarzem kol. St. Kwaśniewski. Początek Zgromadzenia o godz. 11 przedpołudniem.

Po zagajeniu, oba pierwsze punkty porządku dziennego referował kol. A. Kusyk. W wyczerpującym referacie podniósł on katastrofalne wprost położenie klasy robotniczej w czasach dzisiejszych, a specjalnie wśród drukarzy. Na położenie to składa się bardzo wiele czynników, w pierwszym rzędzie kryzys ekonomiczny, który przeżywa państwo w obecnej dobie i tak zwana „racjonalizacja“ pracy. Specjalnie nad drukarzami wisi jak zmora wzrastająca coraz bardziej mechanizacja pracy, która z tygodniem każdym wyrzuca na bruk poważną ilość robotników ręcznych.

Określiliśmy naszego Związku liczy już dziś 40% bezrobotnych. Cyfra ta zwiększa się z każdą sobotą. Stoimy przed katastrofą, jaką przeżywa przemysł drukarski. Niema widoków, ażeby położenie nasze zmieniło się na lepsze, a przynajmniej tak prędko nie nastąpi to.

Położenie bezrobotnych jest wprost rozpaczliwe, szczególnie tych, którzy znachodzą się dłuższy czas bez pracy. A takich, którzy dłużej jak od roku pozostają bez kondycji — mamy bardzo wielu.

Wprawdzie państwo przychodzi bezrobotnym z pomocą materialną, jednak pomoc ta jest bardzo minimalna, a co najważniejsze, niedługa, bo po pewnym okresie, robotnik, skosumowawszy zapomogę rządową, zostaje bez najmniejszego zaopatrzenia. Klasa robotnicza, a z nią i my, drukarze, żądamy od państwa minimum egzystencji dla bezrobotnych i to na tak długi czasokres, aż nie otrzymają oni pracy.

Związki zawodowe przychodzą w pomoc swym członkom bezrobotnym, udzielając im zapomóg, zagwarantowanych statutem. Zapomogi te trwają jednak również tylko w czasie pewnego okresu — u nas np. 13 tygodni.

Po wyczerpaniu tego czasokresu, bezrobotny pozostaje bez zabezpieczenia.

My, drukarze, stworzyliśmy nadzwyczajny fundusz dla bezrobotnych, na który składają się koledzy pracujący. Fundusz ten niewielki, bo i kadry pracujących zmniejszają się. Z funduszu tego korzystają ci koledzy bezrobotni, którzy wybrali już zapomogę statutową.

Na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, odbytem dnia 21 września b. r. w sprawie bezrobocia, wybrano komisję, która wspólnie z Wydziałem „Ogniska“ miała skonkretyzować postawione wówczas wnioski w sprawie pomocy bezrobotnym, względnie obowiązujący do dziś regulamin zapomóg nadzwyczajnych. Odbyto więc szereg posiedzeń, na których na podstawie cyfr i pewnych danych, opracowano odpowiednie wnioski. (Wnioski te przystacza referent.)

Wydział przychodzi do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o przyjęcie przez Wydział opracowanego regulaminu, a również z nową normą nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych kolegów. (Regulamin ten i normę nadzwyczajnego opodatkowania podajemy na innem miejscu.)

W dyskusji nad powyższym referatem przemawiało wielu kolegów, podnosząc nadzwyczaj ciężkie położenie bezkondycyjnych i potrzebę przystąpienia im z pomocą.

Podniesiono w dyskusji również żądanie wydatniejszej pomocy od państwa na przeciąg całego okresu bezrobocia;

żądanie ustawowego skrócenia dnia pracy do 7 godzin dziennie;

ochrony zawodu drukarskiego przed zalewem sił nieukwalifikowanych;

decentralizacji robót rządowych;

zniesienia drukarni klasztornych, więziennych i policyjnych;

dokładnej kontroli rządowej nad drukarniami niecennikowymi, w których obowiązujące przepisy nie są przestrzegane, bo np. w wielu z nich pracuje się bez przerwy 10-12 a nawet i więcej godzin dziennie;

wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych;

bezwartunkowego nieprzyjmowania uczniów do zawodu drukarskiego;

zamknięcia granic dla wwozu książek polskich i ukraińskich, drukowanych zagranicą — i wiele innych postulatów życiowych.

Po wyczerpaniu dyskusji, która miała charakter bardzo rzeczowy i poważny, uchwalono wnioski referenta z pewnymi niewielkimi zmianami, oraz postulaty, postawione przez pojedynczych dyskutantów.

Zkolei przystąpiono do wyboru uzupełniającego dwóch członków komisji rewizyjnej, a mianowicie w miejsce kol. Stan. Terleckiego, który zmienił zawód, i w miejsce kol. Jana Riedla, który objął nadaną mu przez Wydział funkcję instruktora i kasjera w Sekcji Personalu pomocniczego. Po dyskusji, wybrano przez aklamację członkami komisji kol. Franciszka Prokopowicza i kol. Jana Ryszarda Burgera.

Po omówieniu jeszcze niektórych spraw, przewodniczący zamknął Zgromadzenie o godz. 3:30 po południu okrzykiem na cześć Organizacji.

KOLEGO! Czy przystąpiłeś już do spółdzielni „Związkowe Zakłady Graficzne“?

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

ZAPOMOGI NADZWYCZAJNE

Regulamin

§ 1. Zapomogę nadzwyczajną przysądza Wydział, po wniesieniu podania, tylko tym kolegom bezkondycyjnym, którzy wyczerpali zapomogę statutową, nie nabyli jeszcze praw do ponownej zap. stat., a zapłacili conajmniej 52 wkładek łącznie z opodatkowaniem.

§ 2. Wysokość zapomóg nadzwyczajnych ustanawia się dla Lwowa następująco:

I. kat.	52 wkł. — 2:50 zł. dziennie
	104 wkł. — 3— zł. dziennie
II. kat.	156 wkł. — 3:50 zł. dziennie
	208 wkł. — 4— zł. dziennie
III. kat.	260 wkł. — 4:50 zł. dziennie
	468 wkł. — 5— zł. dziennie
III. kat.	676 wkł. — 5:50 zł. dziennie
	884 wkł. — 6— zł. dziennie

W pierwszej kategorii przez 120 dni, w drugiej przez 180 dni, zaś w trzeciej kategorii przez 240 dni w ciągu jednego roku po wystąpieniu z kondycji, w trakcie której zdobył prawo do zapomogi nadzwyczajnej. Najniższa zapomoga nadzwyczajna po 52 wkł. może być wedle uznania Wydziału Gł. zupełnie wstrzymana.

We wszystkich innych miejscowościach obniża się zap. nadzwyczajną o 50 groszy dziennie.

§ 3. Zapomoga nadzwyczajna wypłacana jest tylko tym kolegom, którzy przebywają w siedzibie Stowarzyszenia oraz filij i stacyj płatniczych, w których Stowarzyszenie ma swoich mężów zaufania.

§ 4. Koledzy, którzy pobierali już zapomogę nadzwyczajną, a stanęli do kondycji i nie nabyli praw do zapomogi statutowej, stracili kondycję, otrzymują w dalszym ciągu zapomogę nadzwyczajną, zgodnie z postanowieniami § 2.

§ 5. Koledzy, którzy w czasie bezkondycjonowania pracują w obcym zawodzie, nie mogą korzystać z zapomogi nadzwyczajnej. Ci koledzy winni też natychmiast zawiadomoć Stow., że pracują poza zawodem, w razie zatajenia tego zostaną wykluczeni ze Stowarzyszenia. Koledzy, którzy bez ważnych powodów nie przyjmą nadanej kondycji, nie otrzymają zapomogi nadzwyczajnej. Jeśli kolega bezkondycyjny otrzyma kondycję chwilową na dwa dni w tygodniu, wówczas za resztę 5 dni nie przysługuje mu prawo do zapomogi nadzwyczajnej.

§ 6. Kolegom, którzy powrócili do zawodu z prawami emerytalnymi, zdobytymi w instytucjach państwowych lub samorządowych, z wyjątkiem inwalidów wojennych, dopłaca się różnicę w tej wysokości, o jaką pobierana przez nich emerytura jest niższą od zapomogi nadzwyczajnej, należnej im kategorii. Tacy koledzy są obowiązani przedłożyć dokumenty, stwierdzające wysokość pobieranej emerytury.

§ 7. Koledzy, którym udowodnione zostanie, że z własnej winy utracili kondycję — nie mogą korzystać z zapomóg nadzw.

§ 8. W okresie letnim t. j. od 1-go maja do 30-go września z nadzw. zapomóg mogą korzystać wyłącznie ci członkowie „Ogniska“ i Związku, którzy mają wpłaconych co najmniej 260 wkładek. W wyjątkowych wypadkach może Wydz. przysądzić zapomogę nadzw. w okresie letnim i takim kolegom, którzy nie wpłacili ogółem 260 wkładek.

§ 9. Z funduszu nadzw. opodatkowania korzystać mogą tylko ci wszyscy członkowie „Ogniska” i Związku, którzy pełne opodatkowanie na ten cel płacili.

§ 10. Prawo przyznawania zapomóg nadzwyczajnych przysługuje Wydziałowi Głównemu oraz Wydziałom Filij. Stacje Płatnicze skierowują podania członków o zap. nadzw. do Wydziału Głównego we Lwowie.

OPODATKOWANIE

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko” we Lwowie z dnia 12 października 1930 r. ustanowione zostało opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, począwszy od tygodnia 42-go, tj. od 12 października w następującej wysokości:

przy zarobkach do 100 zł.	5 %
od 101 do 120 zł.	6 %
„ 121 „ 140 „	7 %
„ 141 „ 160 „	8 %
„ 161 „ 180 „	9 %
„ 181 „ 200 „	10 %
„ 201 „ 220 „	11 %
„ 221 i wyżej „	12 %

Opodatkowanie oblicza się od czystej płacy pobieranej na rękę, tj. po potrąceniu państwowego podatku osobisto-dochodowego oraz wkładki do Kasy Chorych. Wszelkie inne potrącenia nie mają absolutnie zastosowania. Ułamki wynikające z obliczenia do 5 groszy odpadają, zaś ponad 5 groszy zamienione zostają na dziesiątki.

W wypadku stwierdzenia, że członek opłacał opodatkowanie mniejsze, aniżeli go obowiązywało, obciążony zostanie karą 10-krotną wysokości różnicy, za cały okres nieściątego płacenia.

Koleczy mężowie zaufania są upoważnieni uchwałą niniejszą do pilnowania, aby opodatkowanie było ściśle przez kolegów opłacane.

Opodatkowanie winno być opłacane każdego tygodnia regularnie i zalegać z opodatkowaniem nie wolno.

Koleczy, zalegający z opodatkowaniem przed tygodniem 42, winni wyrównać zaległość według normy procentu zapodanej niniejszym okólnikiem.

KSIEGA PAMIĄTKOWA

„Księga pamiątkowa Stowarzyszeń drukarzy krakowskich” — oto tytuł wydanej książki w roku jubileuszowym krakowskiego „Ogniska”.

Równocześnie z odbywającym się IX Zjazdem „Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce” w Krakowie obchodzili drukarze całej Polski 80-lecie Stowarzyszeń drukarzy i pokrewnych zawodów oraz 60-lecie Stow. emerytalnego „Siła”, stowarzyszeń krakowskich, które chlubne swoje dzieje przekazali nam w powyższej księdze, opracowanej przez kol.: Baranowskiego Michała, Harlendera Antoniego, Wesołowskiego Józefa, Królikowskiego Ludwika, Taubmana Henryka, Malczyka Władysława i Waligórę Franciszka.

MAŁE ABECADŁO FARB DUKOWYCH

(Ciąg dalszy)

Żółtochromowa farba lakowa składa się z żółtochromu i żółtej farby lakowej; można ją gotową sprowadzić, albo ją sobie do odpowiedniego odcienia mieszać. Farba lakowa żółtochromowa posiada intensywną siłę barbową. Zalety prawdziwości wynikają z odpowiedniego pomieszczenia tej farby. Farba lakowa żółtochromowa nadaje się również do druków rastrowych.

Czerwone farby lakowe są to farby akowe prawdziwie olejne z wyjątkiem cynobru i czerwieni paryskiej. Sporządzane bywały w taki sposób, jak żółta farba lakowa.

Niebieska farba lakowa sporządzana jest z barwników smołowych w taki sposób, jak żółta i czerwona farba lakowa. Jest połyskująca ale nie światłotrwała. Niebieskie laki światłotrwałe, oznaczone są jako „prawdziwie niebieskie farby lakowe”. Mało jest alkalicznych niebieskich farb lakowych. Nadających się do pokostowania. Wszystkie jednak dobrze się zadrucowują, mieszać można je z wszystkimi farbami.

Księgę poprzedza reprodukcja gryfa, nadanego w r. 1546 przez króla Zygmunta Augusta swojemu osobistemu sekretarzowi i drukarzowi, Łazarzowi Andrychowiczowi. Reprodukcji dokonał z oryginału kol. J. Augustyn. Księga obejmuje str. I-IV + 2 nłb. + 256 + 2 nłb. + 20 rotograwjur, a druku dokonała oficyna N. Telza.

Trzecia to z rzędu księga pamiątkowa, która po „Złotej Księdze” poznańskiej (1871—1921) i „Historji drukarń i stowarzyszeń drukarzy lwowskich” (1875—1925) zaznajamia nas tym razem z historją drukarń i stowarzyszeń drukarzy krakowskich.

Do dwu ksiąg poprzednich przybyło (nie schlebując kolegom krakowskim) prawdziwe arcydzieło.

Koleczy krakowscy, a szczególnie kol. Baranowski Michał, znaleźli się w wyjątkowym a szczęśliwym położeniu. Temat, obrany przez kol. Baranowskiego okazał się bardzo wdzięcznym, jeżeli się zważy, iż omawia najdawniejszą historję tak drukarń jako też stowarzyszeń drukarzy krakowskich, ileże w Krakowie zachowały się do dnia dzisiejszego liczne księgi i protokoły oryginalne z tych czasów, pozostające bądź to w bibliotekach państwowych, prywatnych lub też w „Ognisku”.

Czytając „Księgę” krakowską, przenosimy się myślą w owe historyczne czasy drukarzy krakowskich, którzy już w roku 1473 pracowali nad wydaniem kalendarza na rok następny.

Prawdopodobnie pierwszym drukarzem krakowskim był Kasper Hochfelder, Bawarczyk, chociaż inni oddają pierwszeństwo Güntherowi Zeinerowi z Brautlingen. Po nich napływają dalsi krzewiciele „czarnej sztuki”, drukując przeważnie książki liturgiczne.

Ponieważ były to czasy św. inkwizycji, drukarze byli zależni od biskupów, którzy książki cenzurowali, czego dowodem, iż w roku 1491 sąd biskupi oskarżył o herezję Świętopełka Fiola, Niemca, rodem z Francji, który ostatecznie musiał z Krakowa uciec do Węgier.

Drukarzy ówczesnych musimy dzielić na właścicieli i pracowników, tak jak to ma miejsce dzisiaj.

Właściciel ciągnął zyski z pracy robotnika, przyczem wszyscy pracownicy pozostawali na utrzymaniu i mieszkaniu właściciela oficyny.

Praca była wielka. Robotnik musiał sam wyrabiać czcionki, odlewać je pojedynczo w prymitywnych formach, wykańczać czyli wygładzać kanty, mleć farby czerwone i czarne w specjalnych młynkach, a gotowe formy odbijać na ręcznych prasach. Jeżeli już wówczas nakłady dochodziły do 15.000 egzemplarzy, możemy sobie wyobrazić, jak długo druk jednej książki trwał i ile pracy kosztował, zanim został ukończony.

Książka z tak wielkim nakładem pracy ukończona, była droga. Zarabiał na niej drukarz-właściciel, czeladzi swojej rzucający marne pożywienie i wspólny kąt przeznaczając, pieniądze lichu wynagradzając. Wzysk był wielki, a praca ciężka i długa. To też gdy w XVI w. w Krakowie pracowała już poważna liczba robotników drukarskich, ciągnąca do Krakowa z zachodu, brać krakowska, pod wpływem przybyszów pomyślała o założeniu własnego stowarzyszenia celem obrony własnych inte-

resów. Stowarzyszenie takie pod nazwą Kongregacja towarzyszy krakowskich zostało też w roku 1675 uznane przez rektora uniwersytetu Szymona Makowskiego, który dla Kongregacji tej zatwierdził odpowiednie ustawy czyli statuta, mieszczące w sobie 13 punktów.

Ze czasy przed Kongregacją były dla pracowników bardzo ciężkie, świadczy 4 punkt ustawy, który mówi, iż „Pan nie będzie bił Towarzyszy sztuki Drukarskiej, gdyż nie są chłopcami, lecz wywiczonymi Towarzyszami Sztuki i takiemu panu Towarzysze nie będą prac wykonywali”.

Kongregacja trwała przez 160 lat, czyniąc wiele dobrego towarzyszom. Zmarła z rokiem 1843, pozostawiając po sobie chlubną pamięć, jako pierwsza organizacja pracowników drukarskich. Przestała działać z powodu upadku drukarstwa w Krakowie, gdzie pracowało wszystkiego tylko 15 towarzyszy.

Po kilku latach, gdy warunki się poprawiły a właściciele drukarń zdołali częściowo opanować rynek wytwórczy, powstała w roku 1850 „Kasa wspólnej pomocy”, dla udzielania zapomóg członkom chorem. W roku 1868 przemieniła się Kasa w „Wzajemną Pomoc”, by w roku 1884 ustąpić miejsca „Kasie chorych drukarzy i litografów”.

W roku powstania „Wzajemnej Pomocy” powstało też Towarzystwo emerytalne „Siła” (1868), które istnieje do dnia dzisiejszego.

W tym czasie drukarze krakowscy organizują się w stowarzyszenie o różnych celach: niesienia pomocy członkom chorem („Wzajemna Pomoc”) i emerytom („Siła”). W roku 1873 organizują nowe stowarzyszenie „Ognisko” dla obrony swoich interesów zawodowych. Lecz już w roku 1875 rozwiązuje się „Ognisko” z braku członków. Dopiero z rokiem 1880 powstaje ponownie „Ognisko”, które w roku 1886 zamienia się w „Zgromadzenie Towarzyszów sztuki drukarskiej i litografów Ognisko”, które istnieje do roku 1929, w którym zmienia swój statut na Stowarzyszenie drukarzy i pokrewnych zawodów „Ognisko” w Krakowie pełni swoje czynności nadal.

O filji lwowskiego „Ogniska” w Krakowie w latach 1896—1915 podają nam wiele ciekawych szczegółów kol.: Harlender i Wesołowski. Lata te są nowsze i niepodobna w krótkim artykule podać chociażby najciekawszych rzeczy, bo całość jest arcyciekawą, by można ją skrótami streścić.

Dalszy 15-letni okres historii „Ogniska” (1915—1930) opracował bardzo szczegółowo kol. Harlender, poczem następują drobne już wiadomości, acz odrębnie traktowane, o „Kasie Zaliczkowej”, „Spółce spożywczej”, Komitecie budowy domu”, „Klubie Maszynistów”, „Drukarni Związkowej” (1880—1930) i „Drukarni Spółdzielczej”.

O „odrodzeniu” drukarstwa krakowskiego w drugiej połowie XIX wieku pisze kol. Królikowski Ludwik, wskazując na wysiłki pisarzy, malarzy, właścicieli drukarń oraz samych pracowników drukarskich, około podniesienia drukarstwa krakowskiego, mającego za sobą chlubną tradycję pierwszych drukarzy polskich.

Osóbny wstęp poświęcony jest Stow. personalu pomocniczego, pióra kol. Taubmana Henryka, a całość zamyka praca kol. Waligóry

Ultramaryna sporządzana bywa z kaolinu, soli glauberskiej, sody, węgla i siarki. Mimo, że farba ta z powodu swej twardości źle się zadrucowuje, posiada jednak w porównaniu z innymi niebieskimi farbami cenne zalety. Ultramaryna jest połyskująca, światłotrwała alkaliczną i ogniotrwałą farbą, na kwasy nie jest odporna. Do druków na opakowanie mydeł i sody dobrze się nadaje. Z powodu swej nadzwyczajnej światłotrwałości nadaje się do wszystkich druków, które podlegają działaniu światła. Mieszać ją można z wszystkimi farbami, z wyjątkiem farb oliwistych. Z powodu zawartości siarki obawiano się używać ultramaryny do druku klisz galwanicznych oraz klisz trawionych na miedzi. Dziś jednak obawy tej niema, ponieważ fabryki usuwają wszelki nadmiar siarki zawartej w ultramarynie. Ultramaryna pomieszana z bielą transparentową lub innymi błękitami zadrucowuje się całkiem dobrze.

Fioletowe farby drukowe są po większej części farbami lakowymi. Dobrze ogniotonowanie przy fioletowych farbach nie może być nigdy światłotrwałe. O zawartości alkalicznej i odporności na kwasy niema mowy. Tylko bardzo mało farb fioletowych i to te

tylko, które sporządzone są z barwników smołowych, odpowiadają dla druków mających być pod względem technicznym dobrze wykonanymi. Wszystkie fioletowe farby są połyskujące. Inne właściwości tych farb zażądać należy przy zamówieniu. W ogólności farby fioletowe schną bardzo powoli, dlatego też dodać im należy trochę materiału schnącego.

Zieleń jedwabista albo **zielonochrom** są to przeważnie mieszane farby żółtochrom z błękitem milori. Wszystkie te farby są kryjące, światłotrwałe, ale nie prawdziwie alkaliczne. Do druków na opakowanie mydeł, sody i innych środków do mycia, farby te nie nadają się. Nie można je mieszać z farbami zawierającymi siarkę. Do druku autotypij dobrze się nie nadają. Farbę zieloną można sobie sporządzić odpowiednio do zapotrzebowania z żółtej farby lakowej, żółtochromu lub chromowej farby lakowej z błękitem milori. Jeżeli ma być czysto zielona farba, mieszać należy zieloną farbę lakową lub żółtochrom, jeżeli zaś ma być oliwkowo-zielona mieszać trzeba czerwono-żółtą albo dodać trochę farby pomarańczowej.

(Dok. nast.)

Franciszka (introligatora) o „Organicji krakowskich towarzyszy introligatorskich”.

Księga pamiątkowa zawiera historię drukarni krakowskich od roku 1473 do 1930, zaś historia stowarzyszeń krakowskich pracowników drukarskich sięga roku 1675, czyli mówi o 255 latach.

Całość poświęcona jest Twórcom organizacji. W przedmowie Komitet redakcyjny umieścił bardzo trafne motto: „Starszym ku pamięci — młodszym ku zachęcie!”. Zupełnie słusznie. W książce przewijają się tysiące nazwisk, słusznie wyszczególnionych jako tych pierwszych i dalszych, którzy kładli podwaliny pod dzisiejszą potężną Organizację pracowników drukarskich w Krakowie.

Młodzi z Księgi pamiątkowej winni czerpać naukę, jak dla Organizacji należy pracować, boć Ona jedna jest dziś i pozostać musi na zawsze naszą ostoją.

Organizacji drukarzy krakowskich należy się uznanie za wydanie tej książki, kolegom zaś, którzy mrówczej pracy tej dokonali, należy się podziękowanie.

Z hasłem: „Starszym ku pamięci — młodszym ku zachęcie”, niechaj idzie w świat drukarski „Księga pamiątkowa”, która pozostać chlubną kartą w rozwoju Organizacji drukarzy krakowskich.

Adam Bober

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, odbytego dnia 16 października 1930 r. W dalszym ciągu zapomogę statutową przyznano kol. Romanowskiemu T. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Fiałkowskiemu E., Szpytowskiemu L., Kochańskiemu A., Langowskiemu St., Markiewiczowi M., Sobczakowi W., Spełdowskiemu L., Skurskiemu Wł. — Kol. Safołowi T. przyznano jednorazową zapomogę nadzw. za 1 tydz. — Chorobową zapomogę za tydz. 40—43 przyznano kol. Bausnerowi G., za tydz. 40—44 kol. Korczyńskiemu K. — Przesiedleniową zapomogę ze Związku w kwocie 37 zł. przyznano kol. Syniucie M. — W myśl regulaminu odmówiono zapomogi nadzwyczajnej kol. Kosteczekowi K., Charynie J., Kuśnierzowi St., Landesowi H., Konecznemu L., Wojnarowskiemu A. — Kol. Getzowi Leonowi udzielono zaliczki inwalidzkiej w kwocie 150 zł., ściąganej w ratach tygodniowych. — Pismo kol. Głowackiego Jana o przyjęcie do Stow. odłożono do następnego posiedzenia. — Prośbę kol. Chwałki Władysława załatwiono przychylnie. — Pismo p. Bierzeckiej Bronisławy o wypłacenie odprawy sierociej, Wydział załatwił w myśl regulaminu odmownie. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarz. Gł. Nr. 496/30. Omawiano sprawę scentralizowania zawodowych pism drukarskich w Polsce. — Przyjęto do wiadomości pismo Inspektoratu Pracy w Przemyśle w sprawie interwencji w Rzeszowie. — Przyjęto do wiadomości wypłacenie różnicy z wypłat w kwocie 270 zł., przeznaczonej przez p. Chowańca w Stanisławowie na „Dom Zdrowia”. — Omawiano sprawę incydentu w drukarni Osso-lineum.

Posiedzenie Wydziału Z. Z. D. i pokr. zaw. Oddział Lwów i Wydział „Ogniska”, dnia 6 listopada 1930. — Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. St. Kwaśniewski. — Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Z. Z. D. i pokr. zaw., odbytego dnia 2 listopada w Warszawie, który szczegółowo złożył kol. Kusyk, przyjęto do wiadomości. — Omawiano sprawę ważności umowy cennikowej, zawartej z pryncypałami dnia 27 listopada 1929 r. Umowa ta została, zgodnie z ustępem 5, przedłużona automatycznie na dalsze półrocze. — Omawiano sprawę bezrobocia i umieszczenia bezkondycyjnych przy dziennikach. W tej sprawie uchwalono zwołać zgromadzenie kol. gazeciarzy na niedzielę, 9 listopada. — Wniesioną przez kol. W. Wiśniewskiego rezygnację z funkcji zastępcy przewodniczącego uchwalono przedłożyć najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu. — Załatwiono szereg spraw bieżących.

SEKCJA PERSONALU POMOCN. — LWÓW

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 8 października 1930. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się nowo wybranego Zarządu, Obecny przewodniczący Okręgu, tow. A. Kusyk, oraz członkowie starego i nowego Zarządu. Imieniem ustępującego Zarządu tow. J. Kruszelnicki złożył agendy w ręce nowo wybranego przewodniczącego, tow. F. Tretiaka, ży-

cząc nowemu Zarządowi wytrwania i powodzenia w dalszej pracy organizacyjnej. Tow. A. Kusyk, żegnając ustępującego Zarząd, wyraził uznanie za jego dotychczasową pracę, a z osobna podniósł zasługi długoletniego prezesa, tow. Kruszelnickiego. Również tow. Tretiak podziękował za pracę członkom ustępującego Zarządu. — Nowo wybrany Wydział Sekcji ukonstytuował się następująco: Przewodniczący tow. Filip Tretiak; zast. przewodniczącego i kierowniczka Biura pośrednictwa pracy tow. Petronela Masłowska; sekretarzem kooptowano tow. Włodzimierza Kizłyka, w miejsce tow. Stańka, który zrezygnował; członkowie Wydziału tow.: Mielnik Nestor, Bielecka Michalina, Mazur Paulina, Wasserman Adela; zastępcy: Pynka Mikołaj, Ziemiałkowska Stanisława (bibliotekarka); członkowie Komisji rewizyjnej: Christman Helena, Kotylakówna Stanisława, Hrybyk Michał. — Po ukonstytuowaniu, załatwiono sprawy bieżące. — Tow. Misztal Paulinie uchwalono wypłacić zaległą zapomogę dla chorych za dni 48, w kwocie 72 zł. — Tow. Kowalczykowi Stanisławowi odmówiono zapomogi z powodu nienabytych praw. — Tow. Skoczylas M. przyznano zapomogę chorobową. — Sprawę tow. K. Brzozowskiej odłożono do następnego posiedzenia. — Tow. H. Kuczyńskiej uchwalono nadzwyczajną zapomogę bk. przez 120 dni. — Przeniesiono w stan inwalidowy tow. Paulinę Szawarską z tygodniem 41. — Uchwalono zakupić piec, węgiel i inne potrzebne rzeczy. — Omówiono sprawy administracyjne.

PRZEMYŚL

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska” (Zarządu Związku), 1 października 1930 r. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału zgłoszono poprawkę, iż kol. Pikulski w sprawie drukowania kart pośmiertnych śp. Tarnawskiego został przez pracujących kol. w drukarni p. Styfięgo mylnie poinformowany, oraz stwierdzono nieprotokołowanie wniosku kol. Skupienia, iż obsługiwanie maszyn płaskich przez pomocników jest wogóle niedopuszczalne. — Skarbnik kol. Peer odczytał sprawozdanie kasowe za czas od 27 grudnia 1929 do 27 września 1930, które po dyskusji przyjęto do wiadomości. — Kol. Romankiewiczowi uchwalono nadzwyczajną zapomogę bezkondycyjną na przeciąg 6 tygodni, uwzględniając jego ciężkie położenie materialne. — Kol. Hulewicz zgłosił się z d. 28 września na fundusz bezk. — Rozpatrywano sprawę kol. Żuczukowa, który wniósł podanie do „Samopomocy”. Po wyjaśnieniach, załatwiono sprawę w myśl uchwały Zarządu funduszu „Samopomocy”. — Kol. Kordybacha zabierał głos w sprawie stosunków anormalnych, panujących w drukarni p. Styfięgo. — Wkońcu przewodniczący kol. Mikruta, odpowiadając na interpelacje poszczególnych kolegów, omówił treść notatki, wydrukowanej w „Tygodniku Przemyślim”, pochodzącej rzekomo od kolegów bezk. Filji przemyskiej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Filji „Ogniska” (Oddziału Związku), dnia 10 października 1930. Obecnych 20 kol. Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Na porządku dziennym sprawa wyboru delegata na Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska”. W głosowaniu wybrano del. kol. F. Skupienia. — Po wyborze delegata, zastanawiano się nad ogólnym położeniem pod względem organizacyjnym Filji przemyskiej. W dyskusji zabierali głos liczni koledzy, przedstawiając wybranemu delegatowi propozycje, jakie należy przedstawić Gł. Zarządowi. Wreszcie na propozycję kol. Mikruty, uchwalono dać wolną rękę kol. delegatowi w głosowaniu nad wnioskami, które on będzie uważał za korzystne dla organizacji. — Na tem zgromadzenie zakończono.

Walne Zebranie członków Filji „Ogniska” (Oddziału Związku), 14 października 1930. Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Kol. przewodniczący, zagaiwszy zgromadzenie, udzielił głosu delegatowi, kol. Skupieniowi, który przedstawił zebranym obszernie przebieg N. W. Zgromadzenia we Lwowie, które odbyło się przy nader licznych udziałach członków. Głównym celem zgromadzenia we Lwowie było uregulowanie wysokości nadzwyczajnego opodatkowania, jak również ustanowienie normy zapomóg nadzwyczajnych. Na zgromadzeniu tem wybrano również 2 nowych członków komisji rewizyjnej. Postawiono szereg wniosków, które miały na celu polepszenie ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się ko-

ledzy bezkondycyjni. Wnioski Wydziału zmieniające do uregulowania nadzw. opodatkowania i regulaminu zapomóg, zostały przyjęte. Wkońcu zapoznał kol. delegat kolegów z ogólną sytuacją na terenie lwowskim. Po sprawozdaniu delegata, kol. przewodniczący oddał przewodnictwo na dalszy ciąg zgromadzenia kol. Peerowi. Nastąpiła dyskusja, po której sprawozdanie delegata przyjęto do wiadomości.

STANISŁAWÓW

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska”, 22 października 1930. Odczytany protokół przyjęto bez zmian. — Przew. kol. Paszek zdał obszernie sprawozdanie z ost. posiedzenia, jakoteż z Nadzw. W. Zgromadzenia Zarządu gł., które przyjęto do wiadomości, podkreślając równocześnie upośledzenie prowincji w nowym regulaminie nadzw. zapomóg, który obniża zapomogę o 50 gr. dziennie, pomimo, że prowincję obowiązuje to samo opodatkowanie, co we Lwowie. — Sprawozdanie kasowe za III kwartał zdał skarbnik kol. Diamand, które przyjęto do wiadomości na wniosek członka Kom. rew., kol. Lachera. — Przyznano kol. Ziółkowskiemu Józefowi 6 tyg. zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia do sanatorium w Worochcie. — Kol. Bojarzyńcowi Dymitrowi przyznano zapomogę przesiedleniową z Drohobycza do Stanisławowa w wysokości 3 tyg. zapomogi dla bk. — Przyjęto do wiadomości pismo z 7 X. skarbnika Zarządu gł. — Postanowiono zwołać 5 listopada Nadzw. Walne Zgromadzenie Filji. — Pozwolono nadpłacić zaległe wkładki personalowi pom. z druk. p. Gellera. — Omawiano sprawy lokalne.

SPRAWY INTROLIGATORÓW

Sprawa ucni. Jak donosi „Polska Gazeta Introligatorska”, z dniem 15 grudnia br. kończy się 3-letni okres, przewidziany w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemyslowem, mocą którego w okresie tym w zawodach rzemieślniczych prawo kształcenia uczniów prócz mistrzom, przysługiwało także innym osobom. Z dniem 15 grudnia br. kończy się więc to prawo wyjątkowe i tylko te osoby będą mogły trzymać ucni rzemieślniczych, które: a) będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego, lub b) będą posiadały kwalifikacje do kierowania praktycznym kształceniem terminatorów w myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 14 grudnia 1927. Należy więc baczyć, by nie oddawano młodzieży do nauki do takich osób, które nie mają prawa do kształcenia ucni. — Obowiązkiem pracodawcy jest zgłaszać ucni do szkoły dokształcającej w terminie 6 dni po rozpoczęciu nauki, bez względu na to, czy uczeń w nauce pozostanie, lub nie pozostanie. — Rejestracja umowy o naukę winna nastąpić 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki.

Na łamach „Wieku Nowego” toczyła się polemika w sprawie towarzyszy introligatorskich i cechu. P. Jan Hewak, starszy cechu, „prostując” podnoszone przeciw cechowi zarzuty, twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby mistrzowie introligatorscy zatrudniali w swych pracowniach 6—7 ucni, a jako dowód — przedkłada książkę cechową zapisów i wypisów... P. Hewak nie wie, a może nie chce wiedzieć o tem — ile to uczniów trzymają majstrowie u siebie, nie zapisując ich wcale do księgi cechowej!

Jubileusz pracy. W Wiedniu w ostatnim czasie kilka koleżanek obchodziło jubileusz swej pracy zawodowej. I tak Emilia Panzner obchodziła 40-lecie pracy zawodowej; Jadwiga Gröber 35-lecie; Anna Schandberger i Teresa Baier 30-lecie. Wydział Związku introligatorów wiedeńskich urządził z tego powodu małe święto, cześć w ten sposób jubileusz pracy swych członkiń.

CI, CO ODESZLI

Michał Skoczylas, stereotyper, członek lwowskiej Sekcji Personalu pomocniczego, zmarł w Złoczowie dnia 12 października 1930, przeżywszy lat 57. Zmarły pozostawił po sobie dobrą pamięć solidnego i wzorowego towarzysza. Pracował przez szereg lat w Złoczowie w firmie Zukerkandla, gdzie pośród współtowarzyszy zaskarbił sobie poważanie. Przed wyjazdem do Złoczowa, pracował we Lwowie i starsi koledzy dobrze go pamiętają. Cześć jego pamięci!

KĄCIK MASZYNKARZY

Znajomość maszyny

„Der Graphische Betrieb“ nr. 9 podaje ciekawą artykułik dla maszynkarzy, p. t. „Znajomość maszyny“. Monter, który objechał bardzo wiele krajów, nie zapomina o swoim kraju macierzystym. I powiada m. in.: Który kolega rozbiera raz do roku klawiaturę, by wszystko w niej wyczyścić, a ekscentry naoliwić oliwą, używaną do maszyn do szycia (kostną)? Wielu nie wie nawet, jak się klawiaturę rozbiera i jak się reguluje taster i sztabki. Wiele ekscentrów, sztabek i kanałów mają magazyny Linotyp lub Interpyp. Po czym poznać przedni i tylny wałek gumowy. A kliny? Dalej, zupełnie niepotrzebnie przytrzymuje się wiersz palcami przy odsyłaniu go do odlewu. Dlaczego czyszczą koledzy formę odlewną ztytu śrubociągami lub giletką? A ekscentry i rolki — czy powinny pływać w oliwie, ale też i suche nie powinny być. A jak wylądają rozbieracze (Ablegekasten)? Codziennie powinno się szczerować do zębów w środku przeczyć, bo tam osadza się najwięcej brudu. A spirale (Spindeln), gdzie na lewej i prawej stronie często oliwa jest widoczna. O rozbieraniu magazynu niema mowy, o tem nikt nie myśli. O rozbieraniu i wyczyszczeniu koła odlewnego nie chce się nikomu pomyśleć. Kończąc, pisze autor: Możliwe, że koledzy pracują obojętni na interes pryncypała, ale moje zdrowie i nerwy są dla mnie ważniejsze i dlatego obchodzę się z maszyną tak, że ona mi dziękuje. A przede wszystkim potrzebne jest studjowanie pism fachowych! — Niestety. Nasi właściciele maszyn do składania wprost utrudniają utrzymywanie maszyn w porządku. Jest to zbrodnia, gdyż krzywdzi kolegę pracującego w pierwszym rzędzie, a także pryncypała się nieopłaca. Szczegóły podam w przyszłym wykładzie.

F. Prokopowicz

Z NASZEJ SCENY

Wieczór mandolinistów

Tak złożyło się, że tegoroczny sezon muzyczny-wokalny zainaugurowało u nas Koło Mandolinistów „Typografia“. Tamtego roku, o ile nas pamięć nie myli, sezon rozpoczął zespół dramatyczny grupy kolegów, któremu, bona fide, zapowiadaliśmy na tem miejscu nawet piękne horoskopy, a z których, niestety, wyszło niewiele...

Wieczór inauguracyjny Koła Mandolinistów „Typografia“ odbył się w niedzielę 19 października, w sali „Ogniska“. Na program, prócz produkcji samej „Typografii“, złożyły się: monolog kol. Frączka, solo tenorowe b. artysty opery kol. Stecyka, produkcje Chóru Drukarzy i jednoaktówka W. Raorta „Poseł czy kominiarz“.

Byliśmy świadkami przygotowań do tego Wieczoru inauguracyjnego. A więc na tydzień-dwa przed Wieczorem zauważyliśmy ożywiony ruch członków grup pojedynczych: na sali, scenie i werandzie.

I tak: Frączek z rozmachem instruował swój zespół, na który składali się nasi starzy znajomi, jak p. Stankiewiczowa, Kowalski, Samborski, Kozłowski, Z. Nowakowski, Bogusławski i nowicjuszka-debiutantka p. J. Nowakówna.

Tu znowu prof. Kinałski wywija pałeczką nad głowami swych starych, a wiernych mu śpiewaków, którzy nigdy nie zawodzą.

Tam, na werandzie, nowy dyrygent „Typografii“, Dietrich, upomina swych pupili, ażeby na czas przychodzili na próby i dobrze spisali się na pierwszym jesiennym występie.

Ówdzie znowu kręci się bibliotekarz Chóru, Kozłowski, przynosząc co chwile pakę powych utworów; to znowu prezes Koła Mandolinistów, Nowak, biega, skrobając się w głowę, że bilety jeszcze nieostemplowane...

I nie spieszysz wszystkiego tego, co działo się za kulisami w czasie, kiedy w biurach Stowarzyszenia wrzało życie inne, poświęcone całości wszystkich naszych grup i grupczek — kondycyjnych i bezkondycyjnych (bo tak dzieli się dziś drukarze...).

Koniec końcem Wieczór udał się. Frączek wygłosił monolog swego układu, mandoliniści odegrali „Marsz koronacyjny“ Meyerbeera i „W ogrodzie świątyni“ Ketelbeya, zaś kol. Wł. Stecyk odśpiewał arję Nadira z „Poławiaczy pereł“ Bizeta. Chór Drukarzy, w którym, niestety, nie zauważyliśmy prawie żadnego narybku, odśpiewał „Dwie dole“ Maszyńskiego, „Ho, ho, dziewczyno harda“ Dregerta i „Do jasnych warkoczy“ Nowowiejskiego.

Z wykonania pojedynczych punktów pierwszej części programu zauważyliśmy postępek Koła Mandolinistów, którego dyrygentem jest obecnie p. Dietrich, w miejsce p. Tkaczuka (on, nawiasem powiedziawszy, za cały czas swej dyrygentury włożył bardzo wiele trudu dla wyszkolenia i utrzymania dzisiejszego zespołu, oddając dobry materiał nowemu dyrygentowi). Kol. Stecyk, aczkolwiek bardzo rzadko pokazuje się u nas, jest zawsze bardzo mile przyjmowany przez naszą publiczność; bez kwestji, na naszej scenie nie może on okazać swego talentu w całej okazałości. Chór Drukarzy, pod wytrawną batutą prof. Kinałskiego odśpiewał swe pieśni dobrze, chociaż nie był w pełnym komplecie.

Na zakończenie odegrano jednoaktówkę „Poseł czy kominiarz“. Jest to wesoła, beztrudna farsa znanego lwowskiego satyryka i humorysty W. Raorta. Na pierwsze miejsce wybiła się p. Stankiewiczowa, znana nam zresztą i ze scen innych; Frączek nie bardzo szarżował w swej roli woźnego i dlatego był dobry; Kowalski, jako burmistrz Kaczycy Dołów, spisał się dobrze; Kozłowski i Samborski (poseł i kominiarz), Z. Nowakowski i Bogusławski (aptekarz i pocztmistrz) odegrali swe role dobrze. Ten ostatni stworzył typ bardzo dobry. J. Nowakówna, jako debiutantka, okazała sporo talentu scenicznego. Reżyserował Frączek, wyprowadzając całość ku zadowoleniu nie tylko licznie zebranej publiczności, ale i ku zadowoleniu autora, który był obecny na przedstawieniu i wyrażał swe zadowolenie.

Wieczór ten — w dobie panowania tanich teatrów po „cenach zniożonych“, kin i t. p. — spędziliśmy bardzo mile, tem bardziej, że byliśmy wśród swoich kolegów i ich rodzin.

Zanotować z uznaniem należy, że bezkondycyjni koledzy wstęp na Wieczór mieli bezpłatny.

Po wyczerpaniu programu, odbyły się tańce. (x)

KRONIKA

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych zasądzone na rok twierdzy. W ostatnich dniach października br. odbyła się w Sosnowcu rozprawa sądowa przeciw tow. Janowi Kwapińskiemu, przewodniczącemu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce i b. posłowi. Do tej Komisji należy naturalnie i nasz Związek drukarzy, introligatorów i pokrewnych zawodów. Tow. Kwapińskiemu zarzucono, że na zgromadzeniu robotniczym w Olkuszu wygłosił on mowę „przeciwpaństwową“. Jako świadek zeznawali funkcjonariusze policyjni i bebesowy. Tow. Kwapińskiego zasądzono na rok twierdzy. — Kwapiński, to jeden z bojowników o Polskę niepodległą, ludową, którego sąd carski skazał ongiś na karę śmierci, zamienioną później na 15 lat Sybiru. Pracował on razem długie lata z Piłsudskim, z którym urywali lby carskim stupajkom. Za czasów wolnej Polski pracował Kwapiński z całym zapalem dla sprawy robotniczej, pamiętając, że wyszedł on z tej wielkiej i szerokiej rodziny — proletarijusz! — Pisma robotnicze poświęcają mu obecnie bardzo wiele miejsca. Tow. Kwapińskiemu poświęciły bardzo serdeczne słowa również pisma zawodowe drukarskie zagraniczne, jak berliński centralny organ drukarzy „Korrespondent für Buchdrucker“, centralny organ drukarzy czeskich „Veleslavín“ i drugi „Gutenberg“, francuski organ drukarzy „L'Imprimerie Française“, finlandzki „Kirjatyö“, szwajcarski „Helvetische Typographie“, jugosłowiański „Graficki Radnik“ i inne. Naturalnie, pisma zagraniczne innych zawodów szeroko i z komentarzami piszą o tej sprawie. O głosach pism politycznych nawet nie wspominamy. — Przeciw powyższemu wyrokowi wniesiono apelację, a w międzyczasie tow. Kwapińskiego wypuszczono za kaucją.

Na rok twierdzy za „przeciwpaństwową działalność“ został ostatnio zasądzony drukarz, kol. Nowakowski, przewodniczący Okręgu Łódzkiego i odpowiedzialny redaktor czasopisma „Łódzianin“.

Fragment kryzysu. Pod tym tytułem umieszcila lwowska „Gazeta Poranna“ z 7 bm. artykuł wstępny. W artykule tym, omawiając fatalną sytuację drukarni lwowskich, autor podnosi m. i. szkodliwość centralizacji robót, która przybiera formę protekcyjnalizmu. Centralizacja, niszcząc tutejsze zakłady, tem samem podnosi olbrzymią ilość bezrobotnych. „Gazeta Poranna“ apeluje do rządu o pomoc.

Ale czy ten apel pomoże co? Rząd ma obecnie ważniejsze sprawy na głowie!...

500-lecie drukarstwa. W r. 1940 będzie obchodził cały świat cywilizowany 500-lecie wynalezienia sztuki drukarskiej. Już teraz czyni się przygotowania ku tej wielkiej uroczystości. Jak już podaliśmy w naszym czasopiśmie, w Moguncji, kolebce drukarstwa, powstanie światowe muzeum drukarstwa, poświęcone Gutenbergowi. Rada miasta daje na cele tego muzeum do dyspozycji historyczne domy patrycjuszki. Czy my jednak wszyscy doczekamy się tego jubileuszu?...

Kłamstwo ma krótkie nogi. Za obskurną i lajdacką napaść w poznańskim „Drukarzu Polskim“ na prezesa naszej organizacji, kol. A. Kusyka, została już wniesiona skarga sądowa przeciw jej autorowi, p. Mieczysławowi Szyjkowskiemu, jednemu z „filarów“ lwowskiego złotego związku. Pan Mieczysław bardzo mocny w piórze — pokaże swoją moc przed sądem... Równocześnie została wniesiona skarga i przeciw „Drukarzowi Polskiemu“.

Z Rosji sowieckiej. Berliński „Korrespondent für Buchdrucker“ donosi, że liczba członków Związku pracowników poligraficznych w Rosji wynosi 130.000, w tem mieści się aż 20.000 funkcjonariuszy związkowych. Do związku tego należą drukarze, introligatorzy, personal pomocniczy, litografci, pracownicy przy gazetach, kolporterzy i t. p. Centralny organ organizacji, „Pieczętnik“, drukuje się w nakładzie 11.000 egzemplarzy, z czego wynika, że nie każdy członek organizacji abonuje ten organ. Sama redakcja w osobnym artykule żali się na ten stan, wskazując, że w Moskwie np. na 40.000 członków wypada 4.000 abonentów, a w Leningradzie na 20.367 członków wszystkiego 813 abonentów „Pieczętnika“.

Bilety niżkowe do teatrów miejskich mogą nabywać nasi członkowie w biurze Stowarzyszenia (za pośrednictwem kursora).

Wszystkim Kolegom serdeczne pozdrowienie z Medjolanu (Włochy) zasyła

Bender Edward

NA FALI DNIA

„Zrobiliśmy znowu jednego dziada...“

W pewnej drukarni wypisano ucznia na towarzysza sztuki drukarskiej.

Dyrektor drukarni, człowiek starszy, znany z dowcipu i mówienia gorzkiej prawdy przy różnych okazjach, w te słowa odezwał się do pracujących:

„Panowie! Zrobiliśmy znowu jednego dziada! Tak jest, dziada, jakimś jesteście my! Roboty coraz mniej, będziemy się dzielić z nim z robotą, by on tak dziadował, jak my dziadujemy!“

Kto ma mocną głowę, ten będzie mimo dziadowania żyć, — kto ma łeb koński — ten zginął!

Chciałbym, żeby to był mój ostatni wypisaniec. Na miłość boską, nie bierzcie więcej uczni do drukarstwa wogóle, bo z głodu poginiecie...

Pomagajcie sobie wzajemnie. Może po długich latach poprawi się w drukarstwie, ale uczeni nie bierzcie do nauki. To nasza zguba! Ręk wolnych do pracy jest bardzo dużo, pocóż nowych dziadów stwarzać?...

Tyle chciałem przy tej okazji powiedzieć i to rozpowszechniając, że uczeni drukarstwa przez długie lata nie wolno wam uczyć!“

Dyrektor ów powiedział świętą prawdę. Organizacja nasza stoi od lat kilkunastu na stanowisku bezwzględnego wstrzymania przyjmowania uczni do zawodu.

Natrafialiśmy i natrafiamy ze strony Związku właścicieli ciągle na sprzeciw w tej tak jasnej sprawie. Kwestja „narybku“ jest już dawno poza nawiasem. Dziś ręk wolnych do pracy jest znacznie więcej, jak przed wojną. Lwów stał się partykularzem i o tem winni pamiętać wszyscy właściciele drukarni; z tego powodu musimy się bronić przed napływem dalszego „narybku“.

Słowa prawdy, które ów dyrektor powiedział z okazji wypisu, winny dojść do uszu wszystkich właścicieli drukarni i winny znaleźć u nich zrozumienie.

My prawdę tę zrozumieliśmy już dawno i szczerze ją propagujemy.

Prenumerata „Ogniska“ wynosi rocznie w kraju 4 zł., za granicą 1 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko“, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne“ we Lwowie, ul. Krzywa 1 10, telefon 90-05.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

NASZ BILANS ROCZNY

Rok kalendarzowy zbliża się ku końcowi. Wszystkie instytucje przygotowują zamknięcia rachunkowe za upływający rok, by z dniem 1 stycznia móc ocenić rok miniony i poczynić horoskopy na rok nowy.

Zanim skarbnik nasz wygotuje zestawienie roczne, które da nam obraz jasny naszej rocznej działalności, możemy już teraz krytycznym okiem spoglądać na upływający rok i wysnuć z tego pewne wnioski.

W roku bieżącym byliśmy w dalszym ciągu świadkami zastoju na rynku pracy drukarskiej. W tym roku liczba bezrobotnych znowu się znacznie zwiększyła, potęgując wydatki organizacji na utrzymanie bezrobotnych oraz obciążając samychże pracujących na ten cel, by ulżyć doli kolegów mających to nie-szczęście, iż po kilkanaście miesięcy tkwili na liście bezkondycyjnych. Grozę położenia spotęgował fakt, iż i w tym roku „żelazny kolega” powiększył bardzo grono swoich starych kolegów, co siłą rzeczy pociąga za sobą zwolnienie nadliczbowych rąk od pracy.

W kończącym się właśnie roku liczba bezrobotnych, korzystających z zapomóg statutowych, stale się zmniejszała, podczas gdy liczba kolegów, którzy wybrali już zapomogi statutowe zwiększała się. Mimo tego stanu fundusze organizacji z każdym miesiącem, ba, nawet z każdym tygodniem zmniejszały się, bo obok bezkondycyjnych musiała organizacja wypłacać zapomogi chorym, inwalidom pracy, sierotom i w kilku wypadkach odprawy pośmiertne.

Z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz utrzymania bezkondycyjnych korzystała w tym roku spora liczba kolegów. Ostatnio, dla zasilenia tego funduszu, przeprowadzono progresywne opodatkowanie pracujących w wysokości od 5—12% od zarobku, by móc podołać wydatkom tygodniowym.

Potrzeba było wiele energii dzisiejszego Wydziału do podołania swoim obowiązkom oraz prawdziwego zaparcia się samych pracujących, którzy, przynajmniej do teraz, chętnie składali podatek nadzwyczajny z myślą w mózgownicy: „Dziś tobie, jutro mnie”.

Ale też i koledzy bezkondycyjni wykazywali wiele hartu woli i zaparcia się. Mimo bezrobocia o szczupłej zapomogdzie, przeważnie nadzwyczajnej, trzymali się przez cały rok zielnie. Nie było wypadku wyłamania się organizacyjnego. Postanowiliśmy wszyscy przetrwać i przetrwać musimy!

Jesteśmy pozostawieni sobie samym i sami musimy sobie radzić. Tworzymy jedną, wielką rodzinę drukarską i przy naszym „Ognisku” musimy się wspólnie ograżać.

Nauka z niniejszego roku jest dla nas jedna: Musimy dążyć do zupełnego zaprzestania przyjmowania uczni, gdyż liczba wolnych rąk do pracy jest tak poważną, iż w razie potrzeby jesteśmy w stanie podołać każdej pracy; musimy coraz to śmielej domagać się zniesienia godzin pracy dziennej do 7, a przy maszynach do składania do godzin 6; musimy zachęcać kolegów młodych do udawania się w podróż przynajmniej w miesiącach letnich.

Ponadto należałoby poważnie pomyśleć o zorganizowaniu wszystkich drukarzy pracujących w drukarniach niecennikowych i prowincjonalnych. Korzystać z tego byłaby wieloraka. Baczono by na przestrzeganie czasu pracy, na skalę uczni, zwiększyłyby się wpływy Organizacji tak moralne jak i materialne i t. d.

W roku kończącym się staliśmy wszyscy twardo na gruncie organizacyjnym. Nie zmo-

gło nas bezrobocie, ni głód. Byliśmy wierni naszemu hasłom i naszej Organizacji.

To dodaje nam otuchy na rok następny. Pracujący, czy bezrobotny, szliśmy razem solidarnie i tak dalej kroczyć musimy z naszym hasłem bojowym na ustach: „Przez walkę do zwycięstwa!”

Adam Bober

W KALEJDOSKOPIE ŻYCIA

Jedyny dziennik robotniczy na gruncie Lwowa — „Dziennik Ludowy” — przeżywa naprawdę ciężki okres swego istnienia. Niema dnia prawie, ażeby nie uległ konfiskacie; niema tygodnia, ażeby coś nie wstrząsnęło jego podstawami.

W okresie przedwyborczym — à la Warszawa — wzięto się do drukarni, w której on drukował się: zrewidowano ją, czy przypadkiem nie jest ona „baufällig”. Niestety, lokal drukarni był wzorowy i nie mu zarzucić nie można było. Następnie „nieznani sprawcy” zdemolowali redakcję, niszcząc ją w sposób barbarzyński. Później „Dziennik Ludowy”, na tydzień przed wyborami przeniósł się z drukarni Spółdzielczej do drukarni Lwowskiej. Za dwie doby komisja zamknęła drukarnię Lwowską, uznając ją za „baufällig”. Redakcja rzuciła się po Lwowie, szukając za inną drukarnię. Cóż, kiedy żadna nie chciała przyjąć „Dziennika”, obawiając się... komisji. „Dziennik” wrócił więc zpowrotem do Spółdzielczej.

Tak było przed wyborami. A po wyborach? „Dziennik” musiał usunąć się z drukarni Spółdzielczej — ale znowu nikt go wziąć nie chciał. Musiał nawet przez kilka dni wstrzymać się z wydawnictwem, bo pryncypałowicie „bali się” go. Powiadają, że pewien pryncypał, piastujący dziś bardzo poważne, niezależne i nietykalne stanowisko — przyrzekł wziąć „Dziennik”, przedłożywszy nawet ofertę — ale raptem rozmyślił się... Aż wreszcie wzięł go p. Gojawczyński, skąd dnia 15 bm. przeszedł znowu do „Lwowskiej”.

Kto wie, czy „Dziennik Ludowy” — wzorując się śladem dziennika warszawskiego „ABC”, nie będzie zmuszony przenieść się z Lwowa do Poznania czy Gdańska, albo do... Warszawy, dokąd powrócił już „ABC”, bo wybory skończone, a dokąd uciekają wszystkie lwowskie roboty w imię zasad „centralizacji”.

W numerze poprzednim „Ogniska” wspominaliśmy o „Fragmencie kryzysu”, któremu użyła miejsce lwowska „Gazeta Poranna”. Z intencją i argumentami artykułu tego zupełnie się zgadzamy — chociaż przebrzmi on zapewne bez echa tak, jak przebrzmiewają wszystkie nasze, tak często podnoszone głośnie wołania.

Centralizacja w państwie jest bardzo piękną i pożądaną, ale w miarę. Austria była także typowym państwem centralistycznym, a jednak jej centralizacja miała pewne granice. Nie wynoszono naprzykład z poszczególnych krajów koronnych robót drukarskich do Wiednia, przeciwnie, Wiedeń jeszcze rozdzielał roboty na pojedyncze kraje koronne. Mieliśmy pracę wbród, tak, że częstokroć brakło robotnika.

Terazniejsza centralizacja ma inną metodę: zabiera ona roboty z poszczególnych województw do Warszawy, nie troszcząc się bynajmniej o to, że tu ludzie pozostają bez pracy, bo warsztaty ich pracy załamują się jedne po drugich.

Ostatnio naprzykład zabrano wszystkie kolejowe roboty drukarskie do Warszawy.

Poważny zakład Piller-Neumanna we Lwowie zatrudniał przy robotach kolejowych

jak rok cały długi, kilkunastu, a w miesiącach wiosennych i jesiennych kilkudziesięciu robotników, — prócz tego roboty wykonywały się i w innych drukarniach. Dziś pracuje w nim zaledwie kilku drukarzy.

Albo np. zakład Chowańca w Stanisławowie zatrudniał przy robotach kolejowych nie tylko drukarzy miejscowych, lecz sprowadzał w sezonach drukarzy i z miast innych, między innymi i ze Lwowa.

Dziś — ruina. Zakłady puste — a rzesza robotników na bruku!

Powiadają, że położenie zmieni się, bo ze Lwowa posłem na Sejm jest pryncypał p. Jaeger, a ze Stanisławowa pryncypał p. Chowańiec. Oni, należąc do partii rządowej, będą szturmowali o powrót i sprawiedliwy rozdział robót. Zobaczymy...

W każdym razie stwierdzamy, że bezrobocie w przemyśle naszym jest wprost szalone — a roboty dalej „centralizują się”.

Słusznie więc zalicza „G. P.” kryzys w zawodzie drukarskim do poważniejszych kryzysów w państwie i występuje przeciw „centralizacji”.

Zakłady lwowskie od czasu do czasu przechodzą różne metamorfozy. Zmieniają się ich firmy, właściciele i współwłaściciele. Z ostatnich tygodni zanotować wypada trzy zmiany firm.

I tak drukarnia „Uniwersytecka” przeszła z rąk p. Wojciecha Kania i spółki w ręce p. prof. dr. Ganszyńca, przenosząc się równocześnie z ul. Piekarskiej na ul. Ormiańską. P. prof. Ganszyniec uzupełnił ją, sprowadził maszyny do składania (typografy z greckimi matrycami), ma sprowadzić najnowsze maszyny do druku, czcionki i t. p. Słowem, ma to być jedna z poważniejszych drukarni naszej stolicy nadpółwiankiej.

Jak chodzą słuchy, drukarnia p. dr. Ganszyńca ma wykonywać roboty naukowe, a przytem ma poczynić starania o roboty Kuratorium szkolnego i Magistratu lwowskiego.

Wszystko byłoby dobrze i cieszyć się tylko wypadałoby, że na gruncie naszym powstaje zakład o pięknej firmie i bardzo poważnym nazwisku założyciela (p. prof. dr. Ganszyńca — nie p. Kania), gdyby nie jedno ale...

P. prof. Ganszyniec, poduszczony zapewne przez jakieś osobniki — ani rusz nie chce słyszeć o robotnikach miejscowych, lwowskich, których organizacja nasza chętnie dałaby mu do wyboru. P. prof. Ganszyniec uważa, że do jego drukarni mogą się nadać robotnicy tylko „zagraniczni” — n. p. z Poznania, tej siedziby niecennikowego, „żółtego światka”, — lub, w najgorszym razie, „braciszkwowie” czy inny luzem chodzący „tani” element.

P. Ganszyniec nie chce nic wiedzieć ani słyszeć o „socjalistach”...

Nie jesteśmy złośliwi — ale mimo woli przypominają się nam niedawne jeszcze czasy, kiedy p. prof. Ganszyniec brał bardzo wydatny udział w ruchu socjalistycznym i to nawet jego skrajnego odłamu... Znamy go naprawdę z zasad bardzo liberalnych i z dobrej strony, dlatego dziwi nas ta nagła metamorfoza tego bezsprzecznie wysoce kulturalnego i uczonego człowieka.

Pozostawiamy to jednak czasowi, temu najskuteczniejszemu lekarzowi na wszelkie... nieporozumienia...

P. Wojciech Kania, znany nam również z bardzo „czerwonej” i radykalnej strony — ma naprawdę piękne pomysły. Pożegnawszy się z „Uniwersytecką”, założył natychmiast drukarnię „Urzędniczą” przy ul. Zielonej, gdzie

razem ze swym synem prowadzi fabrykę aniołków, przyjmując odrazu na „praktykę” kilkoro dzieci.

Skąd temu człowiekowi przychodzą takie piękne pomysły na nazwy firmowe? Zapewne niedługo znajdzie kupca ze sfer... urzędniczych i na swoją drukarenkę, tak jak znalazł kupca na swoją „Uniwersytecką” ze sfer uniwersyteckich.

*

Metamorfozę przeszła również i drukarnia L. S. T. W., albo jak my ją krótko nazywamy — Spółdzielca, zmieniając w ostatnich dniach swą firmę na nowszą, a mianowicie: Jan Żydaczewski. Ale o tem, dla braku miejsca, napiszemy innym razem.

NA KARKU ZIMA!

Stanisławów, listopad 1930.

Niema zawodu, w którym robotnik, pracując w „dobrym” sezonie, chociaż cokolwiek grośiwa zaoszczędziłby, ażeby przetrwać martwy sezon.

Ni jeden robotnik, mniejsza o zawód, pyta samego siebie: W której porze roku właściwie danem jest mi dopatrzeć się sezonu dla znalezienia zarobku? — Ku swemu smutkowi dochodzi do konkluzji, że właściwie jak rok długi istnieje tylko jeden sezon, a to sezon martwy...

Boć niema zawodu, w którym robotnik nie odczuł na własnej skórze nędzy, jaka rozwiła się w zatruwający sposób. Pracy ani zarobku nie było i niema, bez względu na pory roku. A co gorsza, widoków na zmiany polepszenia stosunków i warunków życiowych — dla wegatacji też niema. Zato istnieją pory roku, których zmienić żaden śmiertelnik nie zdoła.

Najgorsza zima!

A w zawodzie drukarskim, tej „arystokracji” wszystkich zawodów, zamiast polepszenia swej doli, staczamy się w odcłan skrajnej nędzy. Kadry bezrobotnych z dnia na dzień w przyspieszonym tempie mnożą się. Na domiar, na mocy rozporządzenia w przedmiocie zamykania niektórych zakładów graficznych, za jednym zamachem na bruku dodatkowo znachodzą się odrazu setki!

Organizacja — dzięki wysiłkowi wzajemnego wspomagania przez tych, którzy pracują — by nie dać nieszczęśliwcom ginąć głodową śmiercią, ustanowiła zapomogę. Ale pomoc ta trwa tylko przejściowo. Z drugiej strony nie może być w takiej wysokości, by dla przeciętnej rodziny bezrobotnego starczyła na opędzenie potrzeb życiowych.

A na karku zima!

Ci nieszczęśliwi, którzy pozostają długi czas bez pracy, nie mając wsparcia, popadli w rozpaczliwą nędzę. Co za „dobrych czasów” miał nabytego, musiał sprzedać, nawet meble swego mieszkania. Doszło do tego, że niejednemu zagłada w oczy widmo śmierci głodowej wraz z żoną i dziećmi.

Czyżbyśmy doprawdy nie mieli prawa do ludzkiego życia? A w twardej porze roku,

która tuż u progu, mielibyśmy być skazani na zagładę?

Czy te kołatania, wołania i propozycje, stawiane przez naszych zastępców u miarodajnych władz celem złagodzenia niedoli „arystokracji” wszystkich zawodów mają pozostać głosem wołającego na puszczy?

Niechaj osądzą ci, pod których adresem to piszę. I to natychmiast, bo na karku zima!

Stanisław Paszek

„ŻELAZNY KOLEGA” WE LWOWIE

Wielkie poruszenie i sensację wywołał w naszym świecie drukarskim fakt sprowadzenia do Lwowa pierwszej maszyny do składania.

A było to w roku 1909. W roku tym pojawił się pierwszy „żelazny kolega” (systemu „Typograf”) w drukarni J. Chęcińskiego, zaś w dwa lata później zawiązały do drukarni „Kurjera Lwowskiego” dwie maszyny systemu „Linotype”, torując drogę swym następnym towarzyszom.

Od czasu owego „żelazny kolega” poczęł rozwielać się we Lwowie, wypierając coraz bardziej pracę ręczną. Poszczególne zakłady, jedne licząc się z konkurencją, inne idąc z postępowaniem czasu, zmuszone były sprowadzać maszyny. Szczególnie zakłady, drukujące dzienniki pierwsze zastąpiły pracę ręczną maszynami.

Obecnie mamy we Lwowie 58 maszyn do składania, w tem 38 systemu „Linotype”, 8 „Intertype”, 1 „Linograph” i 11 systemu „Typograph”.

Maszyny do składania posiadają następujące zakłady (L. = linotyp; I. = intertyp; Lg. = linograf; T. = typograf):

„Biblioteka Religijna” — 1 T.
„Chwila” — 2 L., 2 I., 1 Lg.
„Diło” — 4 L.
„Gazeta Poranna” — 6 L.
Gojawczyńskiego — 2 L.
Jaegera — 1 L., 2 T.
Lwowska — 5 T.
Nauk. Tow. im. Szewczenki — 2 L.
Nowoczesna — 2 I.
Piller-Neumanna — 2 L.
„Polska” (Wysloucha) — 3 L.
Połonieckiego — 2 I.
„Prasa” — 6 L.
„Słowo Polskie” — 4 L.
Spółdzielca — 3 T.
„Sztuka” — 4 L.
Wiśniewskiego — 1 L.
Zakład Nar. im. Ossolińskich — 2 I.
Związkowa — 1 L.

Prócz tego 3 drukarnie, stojące poza naszą organizacją, posiadają 2 maszyny systemu „Linotype” i 5 systemu „Typograph”. Zaznaczyć należy, że nie wszystkie maszyny są jednakowego modelu; nowsze, rozumie się, są więcej udoskonalone.

Pierwszymi maszynkarzami-typografistami byli kol.: A. Skrzywan, J. Romański i Reiman, zaś pierwszymi linotypistami byli kol.: Antonik (†), Wierzbicki, Gulda, Lech M., Misiewicz i Górski.

Wyuczonych kolegów składaczy maszynowych mamy obecnie we Lwowie 107; z tej liczby w czasie, kiedy podajemy to zestawienie (koniec listopada), pozostaje 15 bez pracy (wszyscy zorganizowani).

Jak z powyższego widzimy, mechanizacja pracy — a co za tem idzie, olbrzymia liczba składaczy ręcznych bez pracy — wzrosła niepomniernie.

„Żelazny kolega” zawojował zakłady lwowskie właściwie dopiero w ostatnich latach wojennych, kiedy to wprost na wyścigi poczęto sprowadzać maszyny.

Piszący niniejsze słowa, przypomina sobie pewne zgromadzenie „Zgromadzenia Towarzyszy”, w sali „Gwiazdy”, z przed 25—30 laty, zwołane w sprawie jakiejś akcji cennikowej. Wówczas nikomu z nas we Lwowie ani się śniło o maszynach, które systematycznie zawojuwały cały Zachód.

Obecny na zgromadzeniu tem delegat Gremjum pryncypałów, p. Józef Neumann, broniąc się przed jakąkolwiek podwyżką, wyciągnął do boju najcięższą armatę-argument, wołając podniesionym głosem:

— Panowie, maszyny stoją już u wrót Lwowa!

A na to przewodniczący „Ogniska”, śp. kol. Józef Hudec, odpowiedział spokojnie:

— Maszyn nie lękamy się. Jest to twór ducha i rąk ludzkich, który ma ulżyć pracy robotnika. Ale wy, panowie, lękajcie się maszyn, bo będziecie z sobą konkurować, a ta konkurencja zniszczy niejednego z was!

Rzeczywiście — konkurencja między niektórymi zakładami panuje dziś wprost szalona, a czasami nawet trochę za... brudna.

NASZA PROWINCJA

Kołomyja...

Niegdyś, przed wojną, była to jedna z najdalej na wschód wysunięta nasza placówka. Nigdy nie była ona zbyt silną i pewną siebie, jednak można się było na niej oprzeć. Pracowali tam koledzy zorganizowani, a tylko niektóre jednostki, zdemoralizowane lub egoistyczne, chodziły luzem.

Czasy powojenne zmieniły niejedną wartość, zmieniły też i Kołomyję. Na kilkunastu drukarzy niema tam dziś ani jednego zorganizowanego. Wszyscy chodzą samopas, zdala od organizacji.

Właściciele drukarni kołomyjskich potrafili różnemi obietnicami przyciągnąć ich na swoją stronę. Ujarzmiwszy ich, dyktują im swe prawa, kpiąc sobie z cennika, z rozporządzeń i ustaw.

Przedewszystkiem Kołomyja to prawdziwa fabryka uczeni. Tamtejsi „pryncypałowicze” zrezygnowali już z sił wykwalifikowanych, posługując się tylko uczniami. A jak wyglądają te stosunki, niechaj poświadczy następujące zestawienie:

Drukarnia Kisielewskiego ma 8 uczeni — a ani jednego składacza; sam właściciel pracuje jako maszynista.

Drukarnia Braunera 3 uczeni — chwilowo pracuje tam jeden składacz.

MAŁE ABECADŁO

FARB DUKOWYCH

(Dokończenie)

Farby pomarańczowe są przeważnie prawdziwymi farbami lakowymi, po części jednak uzyskanymi z barwników. Pomieszać można każdy odcień żółtej i czerwonej farby, lepiej jednak sprowadzić gotową pomarańczową farbę z fabryki. Przy zamówieniu zażądać należy właściwości tej farby co do światłotrwłości itp.

Biel kremowa albo farba śnieżno-biała jest szczególnie delikatną bielą ołowianą o doskonałej sile kryjącej. Biel kremowa używana bywa do rozjaśniania farb ołowiowych (żółtochromu) itp. Nadaje się bardzo dobrze do zadrukowania kolorowych papierów i kartonów.

Biel cynkowa nie posiada wprawdzie siły kryjącej bieli ołowiowej, można ją jednak mieszać z farbami siarkowymi. Biel cynkowa wymaga dużej domieszki materiału schnącego i nadaje się do druku na blasze jako farba biała, oraz jako środek do rozjaśniania. Po największej części używa się obecnie do druku

na blasze jako farby białej litoponu i bieli cynkowej albo tylko litoponu, lub też litoponu i bieli tytanowej i litoponu. Inna biel cynkowa posiada do druku na blasze za mało siły kryjącej.

Biała farba kryjąca jest przeważnie farbą z litoponu i bardzo zbliżona jest do bieli cynkowej, nie posiada tylko ujemnych właściwości bieli cynkowej jak złe zadrukowywanie, jadowitość itd. Biała farba kryjąca z litoponu jest prawie światłotrwała.

Wodorotlenku glinowego rozrartego pokostem użyć można jako bieli przezroczystej (transparentowej) albo bieli mieszanej. Niektóre fabryki dostarczają bieli transparentowej sporządzonej z węgla magnezowego. Obie te farby mają zaletę dobrego zadrukowania, dlatego też często używa się ich do rozjaśniania farb barwnych albo też do poprawiania farb ziemnych źle drukujących.

Biel mieszana składa się z wodzianu i bieli trwałej. Wodzian sporządza się z siarczanu glinowego i sody, biel trwałą z siarczanu barwnego. Przeważnie składa się biel mieszana z jednej części wodzianu i dwóch części bieli trwałej. Bieli mieszanej użyć moż-

na do wszystkich farb, także do farb ołowiowych i zawierających siarkę. Szczególnie nadaje się biel mieszana do rozjaśniania, gdy chodzi o zredukowanie farb tonowych, odcień i siła barwowa zmniejsza się odpowiednio do pomieszczenia, farba jednak nie traci zdolności do zadrukowania. Biel mieszana jest kryjąca i połyskująca.

Farba drukarska jest poza papierem najważniejszym materiałem, którym maszynista pracuje.

Maszynista znać musi dokładnie najważniejsze składniki, właściwości oraz możliwości użycia swoich farb. Łatwo i pewnie będzie mógł wtedy sprostać wymaganiom stawianym mu pod względem technicznego wykonania druków. Maszynista musi przy farbie drukowej zważać na światłotrwłość, na siłę krycia, zdolność wysychania i pokostowania, na zawartość alkaliczną, ogniotrwałość, na odporność na kwasy, oleistość, w końcu także na wvsokość oceny.

(„Der Graphische Betrieb.”)

Tłum. E. Speidel

Drukarnia Bojczuka 9 uczni — ani jednego składacza — jeden maszynista.

Drukarnia Teichera 6 uczni — ani jedna siła wykwalifikowana.

Drukarnia Raresa 5 uczni — żadnego składacza.

Drukarnia Dolińskiego 3 uczni — 1 składacz.

A więc 34 uczni — dwóch składaczy!

Jak w tych warunkach odbywa się praktyka, łatwo sobie wyobrazić. Starszy uczeń „uczy” młodszego, bo siły wykwalifikowanej niema w drukarni, a „pryncypał” albo sam nie tęgi w swym zawodzie, albo czasu nie ma. Po tak skończonej „praktyce” — wypisuje adeptów sztuki drukarskiej, wyrzucając ich równocześnie niemiłosiernie na bruk, ażeby zrobić miejsce świeżemu transportowi.

O lokalach i stosunkach higienicznych niema wprost mowy. Niektóre mieszczą się w suterenach, w norach ciasnych, wilgotnych, pozbawionych powietrza i najprymitywniejszych urządzeń higienicznych. I w takich to warunkach pracy wychowuje się młodzież!

Nie dziw, że stan taki, wprost o pomstę do nieba wołający, musiał wywołać reakcję ze strony pozbawionych pracy towarzyszy. Wygotowali oni memoriał, w którym przedstawili stosunki, panujące w zawodzie drukarskim w Kołomyi, podając dokładne daty. Memoriał ten przesłali oni dnia 3 listopada b. r. Inspektoratowi Pracy w Stanisławowie z prośbą o interwencję, powołując się na rozporządzenie Prezydenta Państwa.

Jesteśmy pewni, że Inspektor Pracy, p. Tarkiewicz, znany z energii, zbada na miejscu te horrendalne stosunki i położy kres nadużyciom, jakie mają miejsce w Kołomyi.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, odbyte dnia 23 listopada 1930 r. — Przewodniczył kol. A. Kusiak, sekretarował kol. Kwaśniewski. — Na wstępie Wydział oświadczył się za zwołowaniem posiedzeń w ważniejszych sprawach również w niedzielę, zaś sprawy administracyjne, regulaminowe i statutowe poruczone załatwiać Zarządowi ścisłemu wzmocnionemu trzema członkami Wydziału z tem, że na najbliższym plenum Wydział zarządzenia te aprobuje. — Następnie skarbnik kol. Pietruszka przedłożył zamknięcie rachunkowe za czas od 31. XII. 1929 do 30. X. 1930, oraz przychody i rozchody za tydz. 42—45 włącznie. — Rozpatrywano sprawę doraźnej zapomogi zimowej dla tych kolegów, którzy pozostają dłużej niż 3 miesiące na zapomogdzie nadzwyczajnej, nie pobierają zapomogi z Funduszu bezrobocia oraz nie mają żadnych innych dochodów. Po obszernej i wyczerpującej dyskusji, uchwalono wyasygnować 2.000 zł. Stowarzyszeniu Zapomogowemu celem rozdzielania tej kwoty. — W sprawie zaległych wkładek uchwalono zwołać w najbliższych dniach posiedzenie Komisji Meżów Zaufania. Przyjęto do wiadomości rezolucję, uchwaloną na zebraniu gazeciarzy w dniu 9 listopada b. r. — Pismo kol. kołomyjskich, zawiadniające o wszczęciu akcji w Inspektoracie Pracy, przyjęto do wiadomości, z poleceniem, by wszelkie potrzebne im informacje i rady natychmiast przekazywać pocztą. — Podano do wiadomości pismo Stacji Płatniczej w Tarnopolu. — Załatwiono odmownie prośby o zaliczki kol. inw. Roskosza Fr. i Gawędy Piotra z braku funduszy na ten cel. — Podanie Lwowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego o udzielenie jednorazowej subwencji poruczone ścisłemu Zarządowi do załatwienia. Sprawę incydentu w druk. Ossolineum przekazano Sądowi Polubownemu Związku do załatwienia.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, odbyte dnia 28 listopada 1930. — Przewodniczył kol. A. Kusiak, sekretarował kol. St. Kwaśniewski. Do Stow. i Związku przyjęto bez wpisu kol. Zygmunta Badaka, ur. 10 kwietnia 1911 r. w Drohobyczu, wypisanego na maszynistę dnia 8 października 1930 r. w drukarni A. H. Żupnika w Drohobyczu. — Z grona członków skreślono kol. Kasprowa Kazimierza oraz kol. Figwera Kazimierza za zaleganie z wkładkami. — W stan inwalidowy z tyg.

48 przeniesiono kol. Medyckiego Jana. — Zwolniono z wpłacenia wkładki za tydz. 35-ty kol. Misińskiego Tadeusza, zaś za tydz. 34-ty kol. Mykitkę Stefana. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Kołodziejowi Wł., Brzezini St., Pietnockiemu Wł., Kaliksteinowi J., Pieniadzowi M., Danylakowi D., Tyślewiczowi K., Nyczowskiemu B., Dreherowi Wł., Kościukowi P., Schultzwowi R., Kalimowiczowi J., Piotrowskiemu Fr. oraz kol. Weidenfeldowi M., Nadlerowi M., Rudorferowi H. z Drohobycza. Kol. Jakobiemu Jakóbowi z Rzeszowa przyznano zapomogę nadzw. na 5 tygodni. — Kol. Safalowi Tadeuszowi ze Stryja zapomogę nadzw. na 2 tyg. — Zapomogę chorobową na wyjazd do Wygody na przeciąg 4 tygodni przyznano kol. Majewskiemu Julianowi. — Odmówiono udzielenia zapomogi nadzwyczajnej w myśl regulaminu kol. Charynie Julianowi, Kucielowi J. Marjanowi oraz Bringsowi M. z Drohobycza. — Podanie kol. Sowiaka Stanisława ze Stryja skierowane do Stow. Zap. — Uchwalono zaprenumerować dla celów bibliotecznych czasopismo zawodowe „Grafika”, organ Zw. Polsk. Artystów Grafików, oraz polecić je do zaprenumerowania naszym klubom i członkom. — Podjęto uchwałę, mocą której podajmuje się salę Sekcji sportowej „Grafika” na sezon zimowy 1930/31.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, dnia 14 grudnia 1930. Przew. kol. A. Kusiak, sekr. kol. St. Kwaśniewski. Obecni, prócz członków Wydziału, delegaci Klubu Maszyn. — Na posiedzeniu tem omawiano przebieg Zgromadzenia Klubu Maszynistów, odbytego dnia 16 października b. r. Po wyjaśnieniach i przeprowadzonej dyskusji, uchwalono na najbliższym Zgromadzeniu Klubu wyjaśnić poruszone w dniu 16 października sprawy, które zostały przedstawione nie we właściwym świetle. Kol. Władysław Wiśniewski cofnął swą rezygnację, zatrzymując nadal funkcję zastępcy prezesa „Ogniska”. — Załatwiono dwie sprawy, przedłożone przez Komisję i kierownika Biura pośrednictwa pracy, jak również sprawę dalszego prowadzenia instruktorstwa w Sekcji Personelu pomocniczego. — Omawiano sprawę dalszego wydawnictwa „Ogniska”. — Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się w bieżącym tygodniu.

SEKCJA PERSONALU POMOCN. — LWÓW

Posiedzenie Wydziału dnia 30 października 1930. Przewodniczył tow. Tretiak, sekretarował tow. Kizlyk. — Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmian. — Tow. Riedl przedkłada sprawozdanie kasowe do tygodnia 43-go włącznie, które przedstawia się następująco: Przychody: 98.692,47 zł., rozchody: 43.468,76 zł., pozostałość: 55.223,71 zł. — Następnie zaznacza, że stan bezrobotnych zwiększa się z każdym tygodniem, a ogólna cyfra z chorymi i inwalidami dochodzi do 1/3 w stosunku do pracujących. Po dyskusji nad powyższem sprawozdaniem, uchwalono wypłaty zapomóg nadzwyczajnych stosować ściśle podług regulaminu. — Ci członkowie, którzy pobierają zapomogę przez dłuższy czasokres, aniżeli przepisuje to regulamin, mają wnieść podanie o przedłużenie zapomóg. Kontrolę bezrobotnych uchwalono przeprowadzać raz w tygodniu w oznaczonym dniu i czasie. Uchwalono również zbadać prawa członków do inwalidowego. — Uchwalono wypłacić wdowie po śp. tow. Skoczylasowej odprawę pośmiertną w kwocie 150 zł. i zaległości za czas choroby. — Nad podaniem tow. J. Tatarkowskiej przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Tow. Wawrzyniec Gierczycki przeszedł w stan inwalidowy z tygodniem 35-tym. — Tow. Sobolewskiej Marji zapomogę nadzw. odmówiono. — Uchwalono wpisać na listę bezkondycyjnych tow. J. Kotowicz-Tarnawską i tow. Antoninę Drebot. — Podanie tow. Marji Dmytrasiewicz-Siedleckiej odłożono do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Wydziału dnia 13 listopada 1930. — Przewodniczył tow. Tretiak, sekretarował tow. Kizlyk. — Uchwalono przedłużyć zapomogę nadzwyczajnych bk. tow.: Jaworskiej Katarzynie po 14 zł. przez 8 tyg.; Bordon Annie, Pankiewicz Helenie, Feliksik Elżbiecie, Bartel Paulinie, Lewkowicz Helenie, Bordon Marji — wszystkim po 10,50 przez 8 tyg. od tygodnia 47-go; tow. Staś-Szewców Marji, Bogusz Anieli, Pobisz Marji, Marczukowi Dymitrowi, Masłowskiej Petroneli, Ziemiałkowskiej

Stanisławie — wszystkim po 7 zł. przez 8 tyg. od tygodnia 47-go; odmówiono zapomogę nadzw. tow.: Dmytrasiewicz-Siedleckiej Marji, Stenawskiej-Roszk Helenie, Pańków Michałinie, Zapletal Marji, Arend Anieli, Christman Helenie. — Podanie tow. Lerner Ignacego o zapłacenie wstrzymanej zapomogi chorob. przez 5 tyg., załatwiono odmownie w myśl regulaminu. — Wstrzymano zapom. statutową za 1 tydz., z powodu zalegania z wkładkami, tow.: Kowalskiej Helenie, Agolzer Zygm., Koisz Marji. — Tow. Klimas Katarzynie wstrzymano zapom. stat. przez 2 tyg. warunkowo, do rozstrzygnięcia jej sprawy. — Wydział upoważnia tow. Ziemiałkowską, jako prowadzącą bibliotekę, o wyegzekwowanie od poszczególnych członków pożyczonych książek.

Posiedzenie Wydziału dnia 26 listopada 1930. — Przew. tow. Tretiak, sekret. tow. Kizlyk. — Protokół z ost. posiedzenia odczytano i przyjęto bez zmian. — Uchwalono zapomogę nadzw. przez 120 dni po 14 zł. tygodniowo tow.: Markowskiej, Romaniszynowi i Walkowicz, zaś tow. Magres przez 120 dni po 7 zł. tyg. — Odmówiono zapom. nadzw. tow. Holinacie i Marji Zajac. — Tow. M. Szawarskiej przyznano nadzw. zapog. po 7 zł. tyg. przez 8 tygodni, reasumując równocześnie uchwałę przejścia w stan inwalidowy.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie odbyło się w niedzielę, dnia 14 grudnia 1930 r. w sali „Ogniska”, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego N. W. Zgromadzenia; 2) Zmiana norm zapomóg nadzwyczajnych; 3) Zmiana regulaminu zapomóg inwalidzkich; 4) Jednorazowe opodatkowanie się na „Gwiazdkę” dla dzieci bezrobotnych; 5) Wnioski i interpelacje. — Zgromadzeniu przewodniczył Tow. F. Tretiak, sekretarował tow. W. Kizlyk. — Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. — Następne punkty porządku dziennego imieniem Wydziału referował tow. J. Riedl, przedkładając odpowiednie wnioski. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono przyjąć wypracowany przez Wydział regulamin, który w najbliższych dniach zostanie wydrukowany i rozesłany wszystkim członkom. — Uchwalono również opodatkować się na „Gwiazdkę” dla dzieci bezrobotnych w wysokości po 1 zł. (względnie po 50 gr. w niższej kategorii). — Przy wnioskach i interpelacjach podniesiono niektóre aktualne sprawy.

SEKCJA INTROLIGATORÓW — LWÓW

Posiedzenie Wydziału dnia 27 listopada 1930. Przewodniczył kol. A. Safal, sekretarował K. Winiarski. — Protokół z poprzedniego posiedzenia po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości. — Sprawę opodatkowania na rzecz bezrobotnych referował kol. Gołębiowski. Po dyskusji, uznano konieczność zaprowadzenia opodatkowania na rzecz bezrobotnych, którzy wyczerpali już zapomogę statutową. W tej sprawie w krótkim czasie zostanie zwołane Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. — Nadzwyczajną zapomogę uchwalono wypłacić: kol. Melniczukowej przez 17 tyg. po 7,50 tygodniowo; kol. Düllowi przez 6 tyg. po 10 zł., kol. Golińskiemu jednorazowo 40 zł. jako zapomogę zwrotną. — Wniesioną rezygnację kol. A. Drewniaka z funkcji przewodnictwa nie przyjęto. — Uchwalono wysłać listy składkowe na zapomogi świąteczne dla bezrobotnych i po dwu tygodniach zwołać posiedzenie w celu ustalenia rozdziału i wysokości zapomóg świątecznych.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. W niedzielę, dnia 7 grudnia b. r. przedpołudniem odbyło się w sali „Ogniska” Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sekcji Introligatorów, przy bardzo licznych udziale członków. Na porządku dziennym była sprawa rezygnacji przewodniczącego, kol. A. Drewniaka, następnie sprawa bezrobocia i sprawy organizacyjne. Zgromadzeniu przewodniczył wybrany z łona obecnych kol. Przybylski, sekretarował kol. K. Winiarski. Obecny był również przewodniczący Oddziału, kol. A. Kusiak.

Do sprawy rezygnacji kol. Drewniaka, która wynikała wskutek różnych nieporozumień, przemawiało kilku mówców, wreszcie kol. A. Kusiak, nawołując do zgody i unikania utarczek w tych ciężkich dla robotników czasie, poczem w głosowaniu uchwalono rezygnacji nie przyjmując, dając tem wyraz zaufania kol. Drewniakowi, który ze swojej strony zapewnił o dalszej pracy dla dobra swej organizacji.

Następnie omawiano stan bezrobocia, panujący w zawodzie introligatorskim a zwiększający się z każdym tygodniem. Uchwalono i nadal przychodzić z pomocą bezrobotnym członkom, w miarę funduszy i praw.

Poruszono dalej szereg spraw organizacyjnych, wkońcu, omawiając położenie prasy robotniczej, polecono członkom jak najusilniejse jej popieranie.

CI, CO ODESZLI

Marjan Kazimierz Rozłucki, maszynista, członek naszej organizacji, zmarł dnia 9 listopada 1930. Zmarły, syn znanego nam kolegi ś. p. Grzegorza Rozłuckiego, wypisany został w drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, w r. 1925. Nabawiwszy się choroby proletariatu, chorował czas dłuższy, dopóki śmierć nie uwolniła go od cierpień. Przeżył lat 26. Na obrzęd pogrzebowy zebrała się większa liczba kolegów, a Chór Drukarzy pożegnał go pieśnią żałobną.

Jan Wojciech Niedopad, członek-inwalida Stow. „Ognisko”, zmarł dnia 11 listopada 1930 w Brzuchowicach. Zmarłego kolegę znało dobrze nasze starsze i średnie pokolenie. Urodzony we Lwowie w r. 1863, wstąpił do praktyki w drukarni Wł. Łozińskiego („Gazeta Lwowska”), gdzie został wypisany na składacza w r. 1882. W czasach późniejszych został kierownikiem tej drukarni (w której przed nim jeszcze, kierownikiem był jego ojciec). Był członkiem „Wzajemnej Pomocy” od czasu swego wypisu, a od r. 1901 członkiem „Ogniska”. U schyłku swego życia stracił zwrok. Zmarły dla swego prawego charakteru cieszył się szacunkiem kolegów. Na pogrzeb jego, który odbył się w Brzuchowicach 14 listopada, zjechało poważne grono kolegów ze Lwowa, z prezesem „Ogniska”, kol. A. Kusykiem na czele, by oddać mu ostatnią przysługę.

Halpern Mates, składacz, członek organizacji, zmarł dnia 6 listopada w Stanisławowie. Zmarły kolega, urodzony w r. 1889, a wypisany w r. 1907, wstąpił do organizacji w r. 1919 w naszej Filji stanisławowskiej. Przez lat kilka zasiadał on w Wydziale Filji. Od r. 1928 był kierownikiem drukarni firmy Geller w Stanisławowie.

Cześć Ich pamięci!

Z NASZEJ SCENY

Wieczór różnorodności „Typografji”

Ruchliwe Koło mandolinistów „Typografja”, zachęcone powodzeniem swej poprzedniej udatnej imprezy, urządziło w niedzielę, 23 listopada w sali „Ogniska” Wieczór różnorodności. Na Wieczór ten dobrano odpowiedni program, który w całości wypadł solidnie. Zespół mandolinistów odegrał udatnie kilka utworów, kol. Bogusławski odśpiewał solo dwie pieśni (Stach — Maszyńskiego i Przysięga demona — Rubinstein) przy akompaniamencie fortepianowym p. Z. Kozłowskiej, Frankowski odegrał na białej pianinie przy akomp. Piórkowskiego kilka utworów ze swego repertuaru, Seidenwurm odśpiewał kilka kupletów, wreszcie zespół amatorski, pod kierownictwem kol. Frączka, odegrał dwa sketche: „Mokra góra” B. Pendyka i „Fajansowe talerzyki” W. Rarorta.

Nie możemy pominąć wykonawców, którzy przyczynili się do uświetnienia udatnego Wieczoru. Palmę pierwszeństwa dalibyśmy Frankowskiemu, który swą białą pianiną oczarowywał wprost słuchaczy. Podziwialiśmy już nieraz na innych występach i w innych salach jego wirtuozowską grę, którą przykuwał wprost słuchaczy, nie dających mu zejść ze sceny. Tak było i tym razem. — Kol. Bogusławskiego słyszeliśmy pierwszy raz w partii solowej samodziśnej. Być może, że był to jego pierwszy występ jako śpiewaka koncertowego. Powinien się on jeszcze wiele uczyć, ażebyśmy byli z niego tak zadowoleni, jak z Bendera, którego „Stach”, śpiewany z estrady „Ogniska” wprost rozrzucał nas. — Seidenwurm, mówią, że zawodowy kupiecista, bawił publiczność swym repertuarem. — A nasi amatorzy w obu sketcach pokazywali swe talenta. Bardzo dobrym był Samborski w obu swych rolach: woźnego i burgrabiego; do takich ról jest on jakby stworzony. Szatan, Frączek,

Pend, Kozłowski i Z. Nowakowski stworzyli zegrany kwintet, a Eierweis i Pepcia dobry duet.

Z Wieczoru różnorodności publiczność była zadowolona, darząc oklaskami i pochwałami wykonawców.

Jako nowość u nas urządzono w czasie antraktów audycje radiowe.

„Herbatka”

Dnia 9 listopada urządziła „Typografja” w sali „Ogniska” herbatkę tańczącą, urozmaiconą produkcjami mandolinistów, kupletami Cieślaka i Frączka, sztuczkami fakirskimi Zdzienka i in. Na herbatkę tą zebrała się licznie nasza stała publiczność, spędzając czas bardzo mile.

„Św. Mikołaj”

W sobotę, dnia 6 grudnia popoł. staraniem Klubu sportowego „Grafika” odbył się tradycyjny „Święty Mikołaj”. Sali „Ogniska” zapelniała licznie dziatwa w towarzystwie rodziców i opiekunów, pomna pięknych chwil, spędzonych w tej sali na św. Mikołaja w latach ubiegłych. Tymczasem — nastąpiła niespodzianka... Ułożonego i ogłoszonego programu nie wykonano; zapowiedzianego obrazu scenicznego nie odegrano, a i zabawami dla dzieci nikt się nie zajął... Mimo wszystko, dzieci urządziły sobie zabawę według swego upodobania same, bawiły się i skakały, oczekując nadejścia „św. Mikołaja” z podarkami. A kiedy zjawił się on w towarzystwie nieodstępnego anioła i diabła, i wygłoszwszy odpowiednią przedmowę rozdawał podarki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci i starszych, nastąpiła prawdziwa radość. Podnieść należy, że Koło mandolinistów odegrało kilka utworów, a mały Zdzienka Romański śmiał, bez tremy, z werwą oddeklamował piękny wierszyk.

W roku przyszłym „św. Mikołaj” wypadnie zapewne lepiej.

KRONIKA

25-lecie pierwszego organizacyjnego zebrania drukarzy warszawskich. Dnia 10 grudnia r. b. upłynęło 25 lat od chwili, gdy po rewolucji 1905 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne drukarzy warszawskich w sprawie założenia Związku, oraz omówienia warunków cennikowych. Celem uczczenia dnia tego koledzy warszawscy odbyli w dniu 8 bm. ogólne zebranie, na którym wygłoszono referaty, poświęcone wspomnieniom dni przeżytych, poczem nastąpiła część koncertowa. W lokalnym organie warszawskich kolegów, „Drukarz Związkowiec”, kol. W. Koral podaje ciekawy opis tego dnia historycznego. Zaznacza on m. in., że w rewolucji roku 1905 wielu kolegów warszawskich bądźto padło, bądź tułało się po różnych więzieniach i na Sybirze, walcząc o wolność. I my również, składając cześć Nieznanemu Drukarzowi-Rewolucjonście, życzymy Kolegom warszawskim z okazji tego 25-lecia wytrwania w dalszej walce!

50-lecie pracy zawodowej obchodzili dnia 7 grudnia r. b. koledzy Michał Rabczenko i Władysław Malinowski, obaj drukarze w Wilnie. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w lokalu Związku, a na jej program złożyły się produkcje Chóru Drukarzy, przemówienie przewodniczącego Oddziału, kol. Józefa Baumana, wręczenie Jubilatowi odznak pamiątkowych i dyplomów, przemówienia delegatów innych organizacji i gości i t. p. I my ze swej strony zasyłamy kol. Jubilatowi najszczerze życzenia!

Jubileusz 30-letniej działalności tow. J. Szałasnego. Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej, Rada Klasowych Związków Zawodowych, Zarząd Okręgowy i Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Stanisławowie urządzili w niedzielę, dnia 14 grudnia r. b. o godz. 4 popoł. w sali Z. K. w Stanisławowie przy ul. Grunwaldzkiej l. 19 uroczysty jubileusz 30-letniej działalności społeczno-zawodowej tow. Jana Szałasnego. Na program złożyły się: uroczysta akademja, następnie wspólne zebranie towarzyskie.

Olbrzymie przedsiębiorstwo. Znana na świecie całym firmą nakładowa Ullstein posiada w Berlinie swe zabudowania fabryczne na przestrzeni 89.700 metrów kwadratowych, prócz tego korzysta z obcych zabudowań, o przestrzeni 12.004 m. kw. Zatrudnia 2323 sił

kupieckich, redaktorów i rysowników, 3232 osób personelu technicznego, 4541 posłańców, roznosicieli gazet i szoferów. Razem więc firma ta zatrudnia 10.096 osób. Prócz tego zatrudnia 219 korespondentów tak w samych Niemczech, jakoteż i w wielkich ośrodkach świata całego.

Katalog British Museum. Władze największej na świecie biblioteki i muzeum British Museum w Londynie, postanowiły przystąpić do skatalogowania na nowo całego księgozbioru i wydania katalogu drukiem. Praca ta potrwa co najmniej 10 lat, co jest zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że British Museum liczy około 3 i pół miliona tomów. Katalog obejmuje około 165—170 tomów, każdy w cenie 4 f. szt., tak, że koszt nabycia całego katalogu w walucie polskiej wyniesie sumę 29.000 zł.

Półtora miliona dolarów za biblię Gutenberga. Ostatnio sprzedał klasztor św. Bazylego w Celowcu za powyższą kwotę 42-wierszową biblię Gutenberga, drukowaną na pergaminie, a oprawioną w trzech tomach. Egzemplarz ten jest jednym z najoryginalniejszych tworów naszego mistrza. Jako dodatek do tego kupna otrzymał nabywca zbiór starych druków. Nabywcą jest państwowe muzeum w Waszyngtonie.

Z Ameryki. W Houston, Texas, odbyła się konwencja (zjazd) Unij drukarskich składaczy, która obejmuje w całej Ameryce 80 tysięcy członków. Dla informacji podajemy, że w Ameryce forma organizacji drukarzy wygląda nieco inaczej od europejskich. Tam organizują się osobno składacze, osobno maszyniści, osobno korektorzy, mechanicy, stereotypy i personal pomocniczy. Tworzą oni jednak wspólne związki. Na pierwszym miejscu porządku dziennej konwencji była sprawa — zresztą tak, jak i w Europie — bezrobotnych. Obecnie znajduje się w Ameryce 17 tysięcy członków Unii bez pracy. Uchwalono postulat o zaprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy w przemyśle drukarskim. Omawiano również sprawę połączenia unij składaczy z unią maszynistów (pressmanów). Oddział nowojorski postawił wniosek o stworzenie funduszu bojowego w wysokości 5 milionów dolarów na zorganizowanie nowych członków Unii i na walkę o polepszenie warunków pracy. Z powyższego wniosku widzimy, z jakim igrzyskiem amerykańskim rozmachem szafują nasi koledzy zaatlantycy funduszami na agitację i na walkę o polepszenie swego bytu.

Na Gwiazdkę dla sierót po drukarzach. Jak rokrocznie, tak i w tym roku drukarze nie zapomną o sierotach po swoich kolegach. Chociaż jak ciężkie czasy przeżywamy, chociaż opodatkowujemy się na fundusz bezrobocia — musimy znaleźć grosz i dla sierót, składając dla nich co kto może. W najbliższych dniach zostanie rozesłana po drukarniach lista składkowa.

Koło Składaczy Maszynowych tą drogą składa podziękowanie kol. Czołowskiemu Bogumiłowi za ofiarowanie dla biblioteki Koła 2 tomów „Graphische Betrieb”, oraz kol. Zenglowi Stanisławowi za bezinteresowne wykonanie druków Koła.

Koło Mandolinistów Drukarzy lwowskich „Typografja” urządziła z początkiem stycznia 1931 r. 3-miesięczny kurs gry na instrumentach piórkowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Koła w środy i soboty od godz. 7—9 wiecz. w czasie próby.

Odpowiedzi redakcji. Korespondent w Rzeszowie: W formie tej umieścić nie możemy. Trzeba napisać jasno, z nazwiskami, bo inaczej prócz Was i kilku bliżej sprawę znających ludzi, nikt korespondencji nie zrozumie.

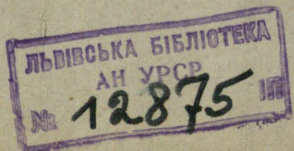
POKWITOWANIA

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożyli: Zakłady graficzne „Książnica-Atlas” 200 zł., WP. Jarosz C. („Gwiazda”) 25 zł., Koledzy z drukarni Spółdzielczej (reszta z wypłaty) 170, Kasa zaliczkowa drukarzy „Pomoc” (na „Gwiazdkę”) 200 zł., Kasa Pers. Techn. Książnicy-Atlas 75 zł.

Marjan Pietruszka

Na Dom Zdrowa Drukarzy złożyła Kasa Pers. Techn. „Książnicy-Atlas” 75 zł.

Prenumerata „Ogniska” wynosi rocznie w kraju 4 zł., za granicą 1 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko”, ul. Piekarska l. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa l. 10, telefon 90-05.



99

Ж 12875